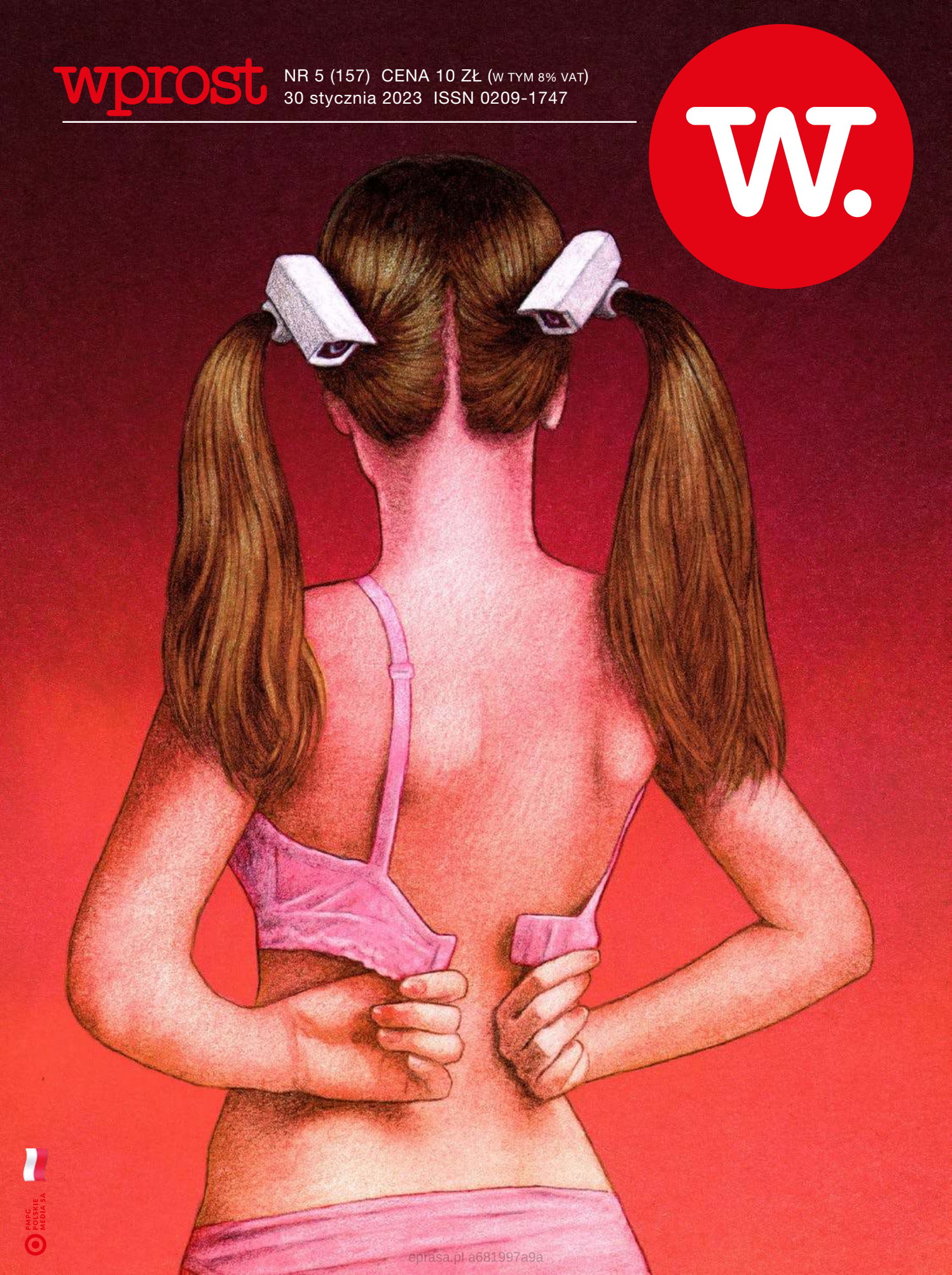
wprost
NR 5 (157) CENA 10 ZŁ (W TYM 8% VAT)
30 stycznia 2023 ISSN 0209-1747



GRUPA POLSKIE MEDIA S.A.
eprasa.pl a681997a9a

Więcej, szybciej, lepiej!

Z APLIKACJĄ **ORLEN VITAY** ZAWSZE ZYSKUJESZ!

Ekstrapunkty i dodatkowe rabaty dzięki atrakcyjnym kuponom w aplikacji.

Mobilne płatności bez podchodzenia do kasy.

Wirtualna karta VITAY zawsze w zasięgu ręki.



Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację **ORLEN VITAY**

eprasa.pl a681997a9a



Karolina Baca-Pogorzelska

Wojenni turyści

Ilustracja na okładce: Paweł Kuczyński

Dziennikarze, by pracować na wojnie w Ukrainie, muszą mieć specjalne akredytacje sił zbrojnych, a na niektórych terenach, zwłaszcza wielu przyfrontowych lub strategicznych (na przykład naprzeciwko okupowanej elektrowni atomowej w Enerhodarze) – dodatkowe

eprasa.pl a681997a9a

pozwolenia lub nawet pilnującego oficera prasowego. Wolontariusze zwykle wjeżdżają dokąd chcą i jak chcą. Większość z nich to doświadczeni od miesięcy ludzie, znakomicie wiedzący, gdzie, jak, a także z kim się poruszać. Coraz częściej, gdy wojna zaczęła się oswajać, w najbardziej niebezpiecznych miejscach Ukrainy pojawiają się wojenni turyści.

Czy wizyta posłów opozycji w Bachmucie, gdzie – jak twierdzą na nagraniu w mediach społecznościowych – właśnie byli, była naprawdę niezbędna? To bardzo szlachetne, że razem z Fundacją Otwarty Dialog dostarczyli 15 ton pomocy, ale kompletnie niepotrzebnie narażali swoje zdrowie i życie.

Pragnę tylko przypomnieć, jakie larum podniesiono na początku wojny, gdy do Kijowa pojechali Jarosław Kaczyński i Mateusz Morawiecki, o prezydencie Andrzeju Dudzie nie wspominając.

Bachmut w obwodzie donieckim to miasto, w którym do lutego mieszkało 75 tys. ludzi, teraz jest ich mniej niż 10 tysięcy. To miasto, w którym nie ma ani jednego nieuszkodzonego budynku. To miasto,

eprasa.pl a681997a9a

w którym ostrzały liczy się w dziesiątkach na dobę. To miasto, z którego od sierpnia trwała bezpłatna ewakuacja. To miasto, w którym zostało mnóstwo tych czekających na ruski mir.

> *To miasto, z którego* **LUDZI TRZEBA JAK NAJSZYBCIEJ ZABRAĆ,** *by ukraińskie wojsko mogło tam normalnie pracować, a nie zastanawiać się, czy właśnie ostrzela swoich.*

To miasto, do którego jakąkolwiek pomoc powinno w obecnej sytuacji wwozić wyłącznie wojsko.

Tymczasem coraz więcej osób jedzie tam nie dość, że pierwszy raz w życiu, bo hasło „na Bachmut” jest teraz trendy i każdy wie, jak strasznie tam jest.

A wiecie, gdzie jest Daniłówka czy Orychów, gdzie w ostatnich dniach ostrzał jest jeszcze silniejszy niż w Bachmucie albo Nowoseliwśke, które w zasadzie nie istnieje? Nie, bo wojenni turyści tam nie pojadą.

eprasa.pl a681997a9a

Na początek

Myślałam, że tragiczny wypadek doświadczonej polskiej wolontariuszki Grażyny, której 6 stycznia w teoretycznie jednym z najbezpieczniejszych miejsc Bachmutu urwało stopę każe się niektórym zastanowić nad podejmowaniem decyzji o wyjeździe akurat do Bachmutu. Myliłam się.

Mam wrażenie, że niektórym tylko podniosło to poziom adrenaliny. No, bo przecież selfie przy pomniku samolotu na tle słynnego muralu ze szczęśliwą rodziną od razu da milion lajków w mediach społecznościowych i wzbudzi podziw (a powinno wzbudzać politowanie). W pomocy Ukrainie ważny jest rozum, a nie inne części ciała. To nie jest wyścig o plus milion do fejmu. Dobry ratownik to żywy i zdrowy ratownik. A Bachmutowi i sąsiedniemu Sołedarowi (gdzie pomoc ludziom, którzy na wyjazd mieli 10 miesięcy, ostatnio życiem przypłaciło dwóch wolontariuszy) naprawdę można pomóc na wiele sposobów.

Ukraińscy wolontariusze, którzy pracują na miejscu, na pewno pomogą. Pomogą też wojskowi (choć

eprasa.pl a681997a9a

są wściekli na cywili we wspomnianych wyżej miastach, gdy wielokrotnie przyjeżdżali na ewakuację, a tu kolejna odmowa). I wojsku pod Bachmutem i Sołedarem także można pomóc. Nie ma bowiem problemu, by dojechać do Słowiańska, Kramatorska, czy nawet jeszcze bliższej Konstantynówki, a w każdej jednostce znajdzie się ktoś, kto po towar przyjedzie. Ba, w każdej z tych miejscowości działa Nowa Poczta, a system przesyłek w wojennej Ukrainie to jednak fenomen.

> *Jeśli ktoś decyduje się jechać „na Bachmut”, a przy okazji pyta, którędy najlepiej i jak wjechać do Sołedaru, to* **RĘCE OPADAJĄ.**

Na tych pozycjach pracują polscy medycy ratujący życie wojskowym. Polecam ich relacje, bo przecież ja, kobieta, dziennikarka nie mam prawa wyrażać swojego krytycznego zdania na temat wojennej turystyki.

eprasa.pl a681997a9a

Kiedyś po zamieszaniu z Operacją Południe, tuż przed wyzwoleniem obwodu charkowskiego, wprowadzony został zakaz pracy dziennikarzy na froncie. Zupełnie formalnie (oczywiście wielu i tak nieformalnie pracowało, ale tu to zazwyczaj tak wygląda). Nie mogli jeździć, teoretycznie, nawet ci, którzy na wielu wojnach zęby zjedli. Po wyzwoleniu Chersonia był zakaz wjazdu dla mediów, które i tak go złamały (akredytacje odebrano niektórym, potem je oddano – tak naprawdę moim zdaniem wcale nie chodziło o bezpieczeństwo, ale o to, że na miejsce pierwszy miał przyjechać prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski, bo to teraz w Chersoniu jest o wiele bardziej niebezpiecznie niż zaraz po wyzwoleniu 11 listopada 2022 roku).

Podczas gdy te zakazy obowiązywały w mediach, wolontariusze wykonywali swoją pracę jednocześnie bez najmniejszego problemu, wjeżdżając nawet w pobliże „zerówek”, filmując się na wojskowym sprzęcie z żołnierzami. Jeden z nich powiedział mi wtedy, że ma gdzieś, że dziennikarze mają zakaz

eprasa.pl a681997a9a

pracy na froncie, bo z nas i tak nie ma pożytku. A tacy wolontariusze to przynajmniej coś przywiozą i pomogą. Tyle że w wojnie informacyjnej ważny jest jednak przekaz i jego forma. A

> *jak ktoś* **NIE MA POJĘCIA O PRACY DZIENNIKARZY,** *to taki efekt – mamy wtedy kolumny wojskowe w sieci, tudzież – jak ostatnio – strategiczną przeprawę tymczasową w Izium.*

Dziennikarzowi grozi za to odebranie akredytacji a nawet wydalenie z Ukrainy. Wolontariusz zaś zostanie „herojem”. Ale tylko i wyłącznie w jego przekonaniu.

Pomaganie Ukrainie jest wciąż ważne, choć niezmiennie trudne, a może nawet trudniejsze. Wszystkim granice się przesuwają, bo na początku wjeżdżało się do Lwowa, potem wyczynem był Kijów. Do dziś znam przypadki nawet Ukraińców, którzy odmawiają wyjazdu z pomocą do Charkowa, a to miasto od wrze-

eprasa.pl a681997a9a

śnia nie jest już w zasięgu artylerii, a przylotów rakiet jest chyba nawet mniej niż ataków dronowych w Kijowie (inaczej jest w obwodzie charkowskim, ale to już dobre 150 km dalej od Charkowa, gdzie przebiega linia frontu przy granicy z obwodem ługańskim). A w Ukrainie jest naprawdę mnóstwo miejsc, gdzie pomoc i wojskowym, i cywilom jest bardzo potrzebna. Tu nie należy podążać za modą (Izium i Kupiańsk we wrześniu, Łyman w październiku, Chersoń w listopadzie) tylko naprawdę myśleć z głową. No chyba, że chodzi o lans, a nie o realną pomoc.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a681997a9a

wprost | LAT 40

2022

CZŁOWIEK ROKU | WPROST



JUŻ

31 STYCZNIA 2023

CZLOWIEKROKU.WPROST.PL

MECENASI

PATRON HONOROWY GALI

PARTNER GALI CZŁOWIEK ROKU 2022 ORAZ JUBILEUSZU 40-LECIA WPROST

PARTNERZY GŁÓWNI GALI CZŁOWIEK ROKU 2022

PARTNERZY GALI CZŁOWIEK ROKU 2022

eprasa.pl a681997a9a

Credo: ***Tylko prawda jest ciekawa, piszemy o niej w p r o s t***



eprasa.pl a681997a9a

Nr 5 30 stycznia – 5 lutego 2023

Czytaj Wprost



Fot. Jakub Szymczuk/KPRP

129

2023 BĘDZIE ROKIEM EUROPY ŚRODKOWEJ

Wojna na Ukrainie wymusza na Europie Środkowej silną emancypację, bo też konflikt pokazał, że jej interesy są inne niż państw Europy Zachodniej.

KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST" UKAŻE SIĘ W NIEDZIELĘ O GODZ. 20. SZUKAJ NA WPROST.PL ORAZ WE WSZYSTKICH E-KIOSKACH ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH APP STORE I GOOGLE PLAY

eprasa.pl a681997a9a

Czytaj Wprost

20 **NIEDYSKRECJE PARLAMENTARNE**

KRAJ

31 **TUSK CZY TRZASKOWSKI**



Donald Tusk ma zbudować blok wyborczy, potem skonstruować listy, a następnie może ogłosić, że premierem zostanie Rafał Trzaskowski. Czy to możliwe?

36 **PAKT SENACKI, CZYLI DROGA DO WSPÓLNEJ LISTY**

Na zdobycie 65 mandatów



w przyszłym Senacie liczą partie opozycyjne i jeszcze biorą na celownik kolejne 10 okręgów, które uważają za możliwe do odbicia z rąk PiS.

46 **HOŁOWNIA POD OSTRZAŁEM**

Dogryzający Donaldowi Tuskowi Szymon Hołownia jest dokładnie tym politykiem, na którego chcą głosować zawiedzeni wyborcy PO.



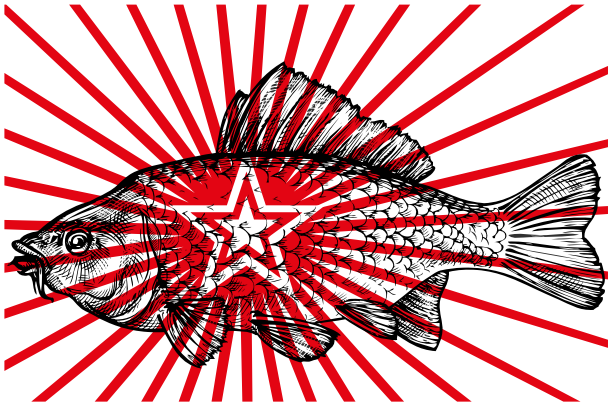
Fot. Wojciech Stróżyk/REPORTER, Shutterstock, KKinal

eprasa.pl a681997a9a



55 **NIE MOŻNA STAĆ W MIEJSCU**
– Mogliśmy się ładnie odróżnić od Kaczyńskiego i Ziobry, ale nam nie wyszło – mówi Grzegorz Napieralski, poseł KO.

67 **NIE MAMY MENTALNOŚCI KARPIA**
Poseł Krzysztof Bosak o tym, dlaczego Bruksela nie wypłaci pieniędzy Polsce i czy Zbigniew Ziobro trafi przed Trybunał Stanu.



Fot. JACEK DOMIŃSKI/REPORTER, Shutterstock

FELIETON

81 **TOMASZ P. TERLIKOWSKI**

SPOŁECZEŃSTWO

86 **MŁODE, ŁADNE, SKRZYWDZONE I OSZUKANE**



– Eksploatacja seksualna nieletnich dziewcząt lub bardzo młodych kobiet będzie coraz bardziej bezkarna – ubolewa dr Magdalena Grzyb, kryminolożka z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

eprasa.pl a681997a9a

104 **POLSKA W EUROPEJSKIEJ CZOŁÓWCE OTYŁOŚCI**

– Zbieramy żniwo zdalnej nauki, inflacji i złych nawyków żywieniowych – mówi dietetyczka Agnieszka Piskała-Topczewska.

ZAGRANICA

118 **POCZĄTKI KARIERY KANCLERZA**



Czy wyjaśnienie niemieckich uników w sprawie Ukrainy kryje się w młodzieńczych fascynacjach i politycznych kontaktach Olafa Scholza?

148 **JESTEŚMY ZA, ALE...**

28 z 30 państw należących



do NATO dopełniło już formalności i ratyfikowało protokoły poszerzenia Sojuszu o Finlandię i Szwecję. Tylko Turcja i Węgry się nie kwapią.

160 **NIEPOZORNA TWARZ ROSYJSKIEGO IMPERIALIZMU**

Rosyjski pisarz Dimitrij Gałkowski nie budził zainteresowania na Zachodzie bo był zupełnie zwyczajny. A dziś cały propagandowy rosyjski mainstream mówi jego głosem.



Fot. Reuters Photographer / Reuters / Forum, Markus Schreiber/AP/East News, YouTube,

eprasa.pl a681997a9a

Czytaj Wprost

FELIETON

175 **GEN. WALDEMAR SKRZYPCZAK**

SPORT

189 **SAMOTNOŚĆ TRENERA**

Nowy selekcjoner reprezentacji piłkarskiej Fernando Santos sprawia wrażenie osamotnionego i nie całkiem świadomego, co czeka go w Polsce.

ZDROWIE

224 **ŹLE WYKONANEJ OPERACJI NIC NIE NAPRAWI**

– Nie będzie miał kto operować – przestrzega słynny chirurg prof. Adam Dziki.

NAUKA TO POLSKA SPECJALNOŚĆ

233 **CYKL „WPROST” O POLSKIEJ NAUCE**



Fot. Andrzej Iwańczuk/REPORTER

eprasa.pl a681997a9a

Czytaj Wprost



Fot. Rafał Siderski / Forum

KULTURA

384 **NIEWINNY CZARODZIEJ NA OŚLIM GRZBIECIE**

Jerzy Skolimowski właśnie otrzymał pierwszą w karierze nominację do Oscara. Jego „IO” powalczy o statuetkę w kategorii Najlepszy Film Nieanglojęzyczny.

400 **MIASTO SAMOTNOŚCI**

Olivia Laing pogrążyła się w analizowaniu samotności i napisała błyskotliwą książkę „Miasto zwane samotnością. O Nowym Jorku i artystach osobnych”.

420 **UKRYTY „PATRIOTA”**

Medialna cisza wokół bardzo dobrego serialu „Patriota” zakrawa na skandal, który trzeba wyciągnąć na światło dzienne a serial odpowiednio nagłośnić.

FELIETON

432 **ŁUKASZ ORBITOWSKI**

eprasa.pl a681997a9a

PKP. appka



PKP appka

Podróże bez granic

Przewodnik po dworcach, wygodny zakup biletu, rozkład jazdy pociągów. Od teraz wszystko w jednej aplikacji.

zaplanuj podróż od A do Z

sprawdź usługi na dworcu

kup bilet

Download on the App Store

Get in on Google Play

eprasa.pl a681997a9a

To nieprawda, że...

Niedyskrecje parlamentarne



Fot. 123RF

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl/81997a9a

To nieprawda, że...



eprasa.pl a681997a9a

To nieprawda, że...





Joanna Miziołek
@JMiziolek

Eliza Olczyk

Dlaczego Tusk ciągle nagabuje Hołownię w sprawie wspólnego startu w wyborach? Z czego znany jest Błaszczak? **CO AMERYKANIE SĄDZĄ O OBOZIE RZĄDZĄCYM, A CO O OPOZYCJI?** *Dlaczego urzędnicy w Warszawie tęsknią za Gronkiewicz-Waltz?* **O TYM I INNYCH SPRAWACH PISZEMY W „NIEDYSKRECJACH PARLAMENTARNYCH”.**

Fot. Arek Markowicz

eprasa.pl a681997a9a

Napięcie między Donaldem Tuskiem a Szymonem Hołownią poważnie wzrosło w ubiegły weekend. Najpierw szef Platformy Obywatelskiej wezwał lidera Polski 2050 do jasnej deklaracji w sprawie wspólnej listy wyborczej. Na co ten odparł mu: „Kochany Donaldzie. Chcę Ci powiedzieć, że od naszej długiej serdecznej rozmowy minął już tydzień. I nic się nie zmieniło”. Te słowa rozwścieczyły zwolenników PO i wspólnej listy. Tomasz Lis nazwał partię Szymona Hołowni Kałownią 2023, oskarżając go o współdziałanie z PiS-em. Donaldowi Tuskowi musiało bardzo zależeć na wspólnej liście wyborczej opozycji, bo ze strony środowiska Polski 2050 płynęły sygnały, że przed konwencją partii Tusk miał składać propozycje Hołowni. – Mimo różnicy zdań ws. ustawy sądowej, Donald nagabuje Szymka na wspólny start. Obiecywał mu wicepremiera i kandydowanie na prezydenta w 2025 roku kosztem Rafała. Ale Szymek nie wyrywa się do tego wariantu. Nie wierzy Donaldowi – mówi nasz informator.

eprasa.pl a681997a9a

Swoją drogą głosowanie w sprawie noweli ustawy o Sądzie Najwyższym pokazało spore rozbieżności w opozycji. – Przede wszystkim okazało się, że opozycja nie potrafi współpracować, skoro w naszym klubie i w KO znalazły się osoby, które wbrew uzgodnieniom głosowały przeciwko tej noweli – mówi polityk lewicy. I dodaje, że wkrótce powinno dojść do wyjazdowego posiedzenia klubu Lewicy gdzie musi być omówiona ta sprawa. – Mam wrażenie, że niektórzy nasi koledzy nie rozumieją, że rządzenie to nie zabawa. Posłowie nie mogą głosować jak im się podoba i to trzeba im wytłumaczyć – mówi nasz rozmówca z lewicy.

W partii rządzącej trwa podobno tylko pozorny spokój. – Teraz pozycja Mateusza Morawieckiego jest silna, ale prezes Jarosław Kaczyński wraca do zdrowia i będzie się baczniej przyglądał premierowi. Nie można powiedzieć, że frakcja Mora-

eprasa.pl a681997a9a

wieckiego jest obecnie wygrana, choć wiele rzeczy personalnych przeprowadziła na swoich warunkach. – Postanowiliśmy nie zabierać więcej ludzi premierowi, bo mógłby tego nie wytrzymać – mówi polityk z otoczenia prezesa PiS.

Ten sam polityk twierdzi, że pozycja Mariusza Błaszczaka nadal rośnie. – Nie zbudował sobie pozycji w taki sposób, jak Mateusz. Nikt z posłów nie przychodzi do niego, żeby coś załatwić, bo on jest znany z tego, że nie załatwia. Nie daje posad, nie gwarantuje inwestycji w regionie. Zbudował sobie szacunek mimo tego. Zresztą inwestycje i posady robią wrażenie tylko na młodszych politykach. Ci z zakonu PC, nie będą na koniec dnia czuli wdzięczności, bo przez lata w polityce nauczyli się ogrywać ludzi – mówi. W „Niedyskrecjach parlamentarnych” pisaliśmy o tym, jak Mateusz Morawiecki zyskuje sympatię w klubie PiS wśród szeregowych posłów, między innymi siadając z nimi w dalszych ławach sejmowych i chodząc na ich spotkania.

eprasa.pl a681997a9a

Jaki związek miała budowa francuskiej elektrowni atomowej w Polsce i KPO? – Emmanuel Macron miał nam pomóc odblokować fundusze z KPO w zamian za to, że Francuzi będą tu budowali elektrownie. Nie pomógł, więc kiedy pytał rządu, kiedy decyzja w sprawie elektrowni, dostawał odpowiedź, że decyzji nie ma i nie wiadomo, kiedy będzie – mówi jeden z naszych rozmówców w rządzie, który twierdzi, że zawiedli się na francuskim prezydencie.

Opozycja jest przekonana, że przejmie władzę po jesiennych wyborach parlamentarnych. Uważają, że tylko jedno może im pokrzyżować plany – jeżeli Rosjanie rozpoczną ofensywę na zachodzie Ukrainy. Wtedy Polacy, czując bliskość wojny, skupią się wokół obozu rządzącego. Jeden z naszych rozmówców z opozycji uważa nawet, że gdyby wojna podeszła pod polsko-ukraińską granicę i kolejne zabłąkane lub celowo wystrzelonych rakie-

eprasa.pl a681997a9a

ty spadły na polskie terytorium, wtedy efekt flagi byłby murowany.

Nasz rozmówca z opozycji dodaje też, że gdy się rozmawia z przedstawicielami administracji amerykańskiej, to można odnieść wrażenie, iż Amerykanie woleliby, żeby to PiS wygrało wybory parlamentarne ze względu na postawę wobec wojny w Ukrainie. – Amerykanie uważają obecną ekipę rządzącą za bardzo solidnego partnera, na którego w sprawach Ukrainy zawsze mogą liczyć a ze strony obecnej opozycji obawiają się polityki bardziej zbliżonej do niemieckiego stanowiska – mówi nasz rozmówca. I przypomina, że ostatnio między Amerykanami a Niemcami zgrzyta m.in. z powodu czołgów Leopard, których Niemcy nie zdecydowali się jeszcze dostarczyć Ukraińcom.

Na opozycji panuje przeświadczenie, iż po ewentualnym przejęciu władzy Donald Tusk wcale nie zajmie się rozliczeniami z PiS tylko liderami

eprasa.pl a681997a9a

pozostałych partii opozycyjnych. – Oni są przekonani, że Tusk będzie chciał ich „dojechać”, żeby nie mieć z nim problemów w czasie rządzenia – mówi polityk opozycji. Jego zdaniem pozostali liderzy są też przerażeni wizją, że Tusk po wygranych wyborach będzie chciał rządzić ze starymi współpracownikami – z Radosławem Sikorskim, Jackiem Rostowskim, Bartłomiejem Sienkiewiczem. – To wygląda, jak grupa rekonstrukcyjna, a nikt nie chce powrotu do tego co było – narzeka nasz rozmówca.

Rafał Trzaskowski jeździ po Polsce na spotkania pod nazwą Campus Academy, co niezbyt podoba się warszawskim radnym. – Ostatnio mieliśmy nadzwyczajną sesję poświęconą strefie 30 i oczywiście Rafała nie było. Nikt nie panuje nad ratuszem, w mieście każdy robi co chce. W klubie radnych PO jest kilka zwalczających się frakcji, a radnych zaprzątają spekulacje czy Rafał będzie ponownie kandydował na prezydenta czy może pójdzie do Sejmu, a na prezydenta

eprasa.pl a681997a9a

Warszawy będzie kandydował Marcin Kierwiński – narzeka nasz rozmówca z opozycji. I dodaje, że tak krytykowana w przeszłości Hanna Gronkiewicz-Waltz, była o niebo lepszą prezydent niż Trzaskowski, bo znała problemy miasta i potrafiła walnąć pięścią w stół.

Dlaczego Trzaskowski zaplanował sobie w roku wyborczym wyjazdy na campusy w całej Polsce? – Na pewno nie dlatego, że chce pomóc Tuskowi w kampanii – śmieje się polityk opozycji. I dodaje: – On się nastawia na długi marsz. Liczy, że gdy Tuskowi powinie się noga, to przejmie po nim PO.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a681997a9a



IKONA WYGODY W TWOIM TELEFONIE

Aplikacja IKO ułatwia codzienne sprawy, nie tylko bankowe:

- płać Blikiem i przelewaj na telefon
- kupuj bilety komunikacji miejskiej, płać za parking czy autostradę
- korzystaj z ubezpieczeń np. AC/OC, domu, podróży
- wymieniaj waluty online

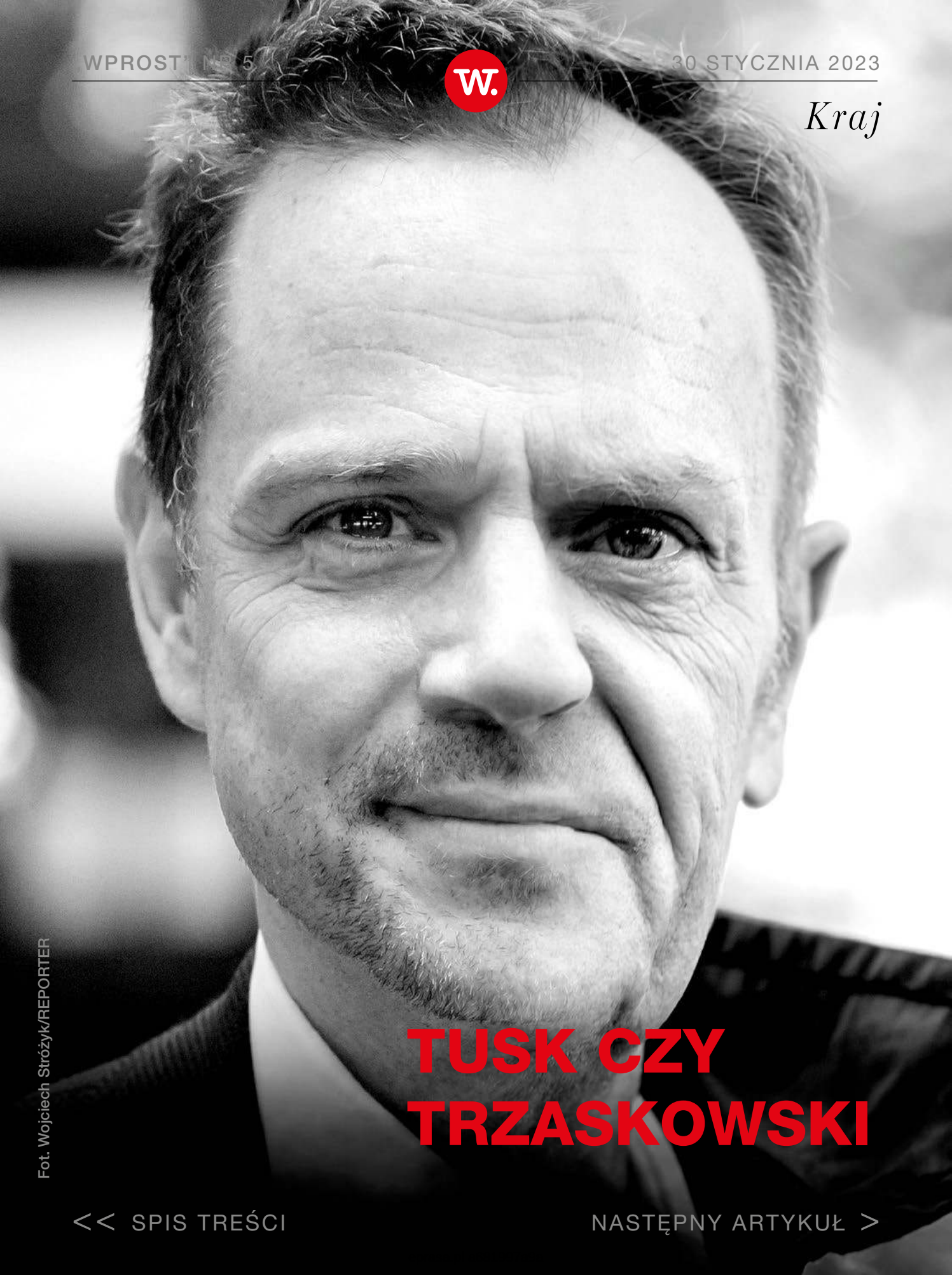
Pobierz IKO z oficjalnego sklepu z aplikacjami, w Twoim telefonie.

Bank Polski
dzień dobry

www.pkobp.pl, infolinia: 800 302 302 brak opłat dla numerów krajowych na terenie kraju; w pozostałych przypadkach opłata zgodna z taryfą operatora, +48 81 535 60 60 opłata zgodna z taryfą operatora.

Aplikacja IKO stanowi usługę bankowości elektronicznej. Bilety komunikacji miejskiej i opłaty parkingowe są usługami dostępnymi w wybranych miastach i realizowanymi przez operatora aplikacji moBILET. Usługa opłaty za autostrady świadczona jest za pośrednictwem PKO BP Finat. PKO Bank Polski działa jako agent ubezpieczeniowy. Szczegółowe informacje o ubezpieczeniach, w tym o ograniczeniach i wyłączeniach odpowiedzialności Ubezpieczyciela znajdują się w Ogólnych Warunkach Ubezpieczenia poszczególnych produktów dostępnych na www.pkobp.pl. Szczegóły dotyczące funkcji IKO dostępne są na iko.pkobp.pl.

eprasa.pl a681997a9a



TUSK CZY TRZASKOWSKI

Fot. Wojciech Stróżyk/REPORTER

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

– Donald Tusk ma najpierw zbudować blok wyborczy, potem skonstruować listy, a następnie może ogłosić, że **PREMIEREM PO WYBORACH ZOSTANIE RAFAŁ TRZASKOWSKI**. *Tusk dojrzewa do wariantu Kaczyńskiego z 2015 roku – twierdzi jeden z byłych doradców Donalda Tuska. Czy sam przewodniczący rozważa taki pomysł?*



Tekst: **Joanna Miziołek**

Część polityków opozycji – po tym, jak zaczął upadać pomysł wspólnej listy wyborczej – zaczęła szukać innego sposobu na zwycięstwo wyborcze. Uważają, że może nim być Rafał Trzaskowski. Jednak manewr, który w 2015 roku wykonał Jarosław Kaczyński (wytypował na kandydata na premiera nie siebie a Beatę Szydło, a na prezydenta – Andrzeja Dudę) nie ma prostego przełożenia na Platformę Obywatelską.

eprasa.pl a681997a9a

Rozterki przewodniczącego

Nasi rozmówcy twierdzą, że gdyby Donald Tusk zdecydował się na to, żeby Rafał Trzaskowski został twarzą kampanii, mogłoby to naruszyć jego wizerunek w partii.

– Tusk podważyłby tym własną pozycję i to bardzo poważnie. Sam by przyznał, że jest problemem i obciążeniem dla opozycji – mówi nasz rozmówca.

Inny dodaje: – Są jednak i tacy, którzy uważają, że wariant z Rafałem Trzaskowskim jest jedynym sposobem na wygranie wyborów. Jeden z naszych rozmówców kreśli scenariusz najbliższych miesięcy: – Donald Tusk ma najpierw zbudować blok wyborczy, potem skonstruować listy, a następnie może ogłosić, że premierem po wyborach zostanie Rafał Trzaskowski. Tusk dojrzewa do wariantu Kaczyńskiego z 2015 roku – twierdzi jeden z byłych doradców Donalda Tuska.

Czy sam przewodniczący rozważa taki pomysł. – Nie sądzę – twierdzi nasz źródło.

Nasi rozmówcy uważają, że poziom nieufności między przewodniczącym Platformy Obywatelskiej a pre-

eprasa.pl a681997a9a

zydentem Warszawy jest tak duży, że Tusk nie byłby w stanie powierzyć prowadzenia kampanii ludziom Trzaskowskiego. – Rafał chce mieć swoją autonomiczną pozycję. Teraz ją buduje Campusami Przyszłości – mówi nasz rozmówca z PO.

Według wyborców

Pewien zwrot w kierunku Trzaskowskiego dyktowany jest kolejnym sondażem, w którym

> *prezydent Warszawy jest* **ZDANIEM WYBORCÓW OPOZYCJI** *lepszym wyborem na premiera niż Donald Tusk.*

Według sondażu IBRiS aż 27,6 proc. wyborców twierdzi, że powinien to być ktoś z opozycji, ale spoza PO. 24,4 proc. wskazuje na wiceprzewodniczącego PO Rafała Trzaskowskiego, a tylko 14,8 proc. na lidera PO Donalda Tuska. 11 proc. twierdzi, że powinien to być ktoś inny, wskazany przez PO, a 22,2 proc. nie ma zdania. Miesiąc temu pojawił się sondaż Ipsos dla TOK FM

eprasa.pl a681997a9a

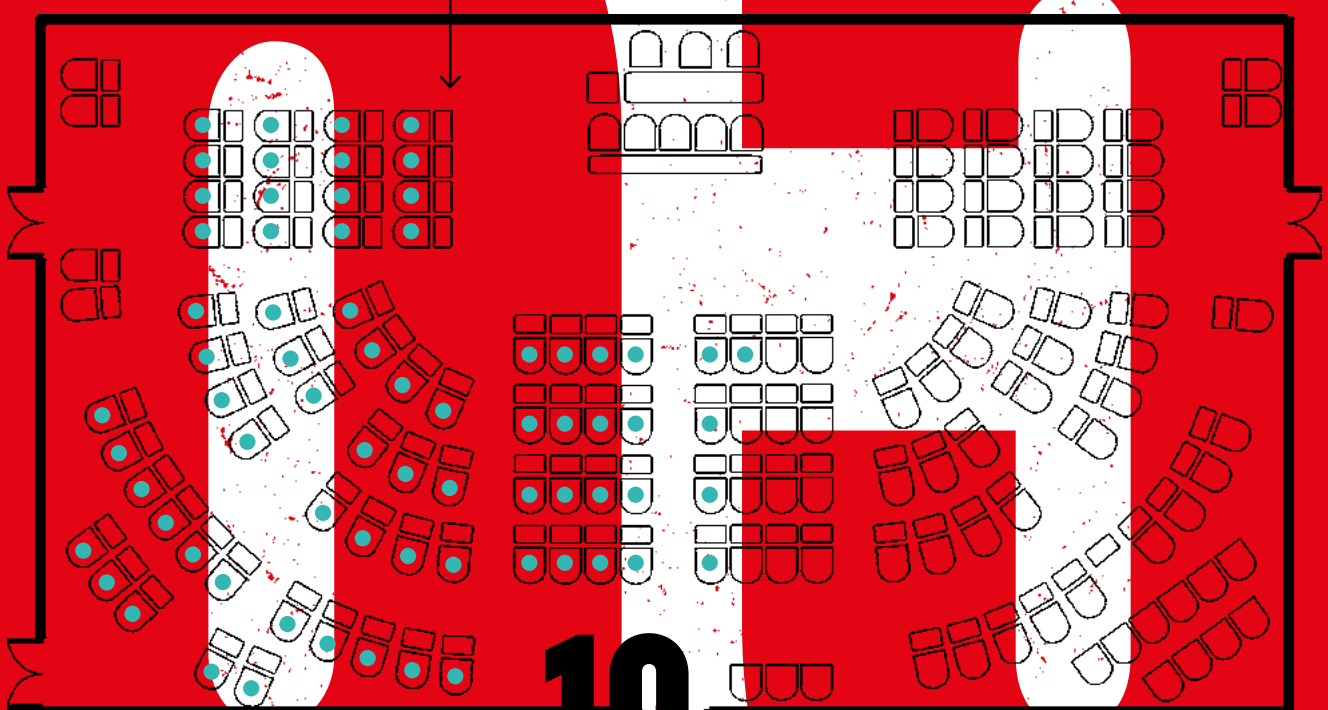
i OKO.press, według którego 62 proc. Polaków nie chce, aby Donald Tusk wrócił na stanowisko premiera, jeśli opozycja wygra wybory.

– W czasie kampanii obciążenie bagażem Tuska może się jeszcze zwiększyć, bo PiS uruchomi wszystkie swoje media do ataku na Donalda. Będą przypominać mu podwyższenie wieku emerytalnego i resztę niepopularnych społecznie decyzji. W Rafała nie mają za bardzo czym uderzyć, o czym przekonali się w trakcie kampanii. Andrzej Duda prawie z nim przegrał – mówi nasz rozmówca.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a681997a9a

PAKT SENACKI, CZYLI DROGA DO WSPÓLNEJ LISTY



+10

eprasa.pl a681997a9a

Na zdobycie **65 MANDATÓW W PRZYSZŁYM SENACIE** *liczą partie opozycyjne i jeszcze biorą na celownik* **KOLEJNE 10 OKRĘGÓW**, *które uważają za możliwe do odbicia z rąk PiS. Rozmowy według oficjalnego przekazu idą gładko. – Bo pakt senacki jest instrumentem, który ma posłużyć Donaldowi Tuskowi do wymuszenia wspólnej listy opozycji do Sejmu – wyjaśnia jeden z polityków opozycji.*



Tekst: **Eliza Olczyk**

Na razie rozmowy przebiegają nadspodziewanie dobrze, lepiej niż w 2019 r. – przekonuje poseł Dariusz Wieczorek, który z ramienia lewicy prowadzi te rozmowy. I dodaje, że w połowie lutego odbędzie się kolejne spotkanie w tej sprawie. – Ale już dzisiaj mamy wyselekcjonowanych 65

eprasa.pl a681997a9a

okręgów potencjalnie wygranych dla opozycji – przekonuje nasz rozmówca.

Jeszcze jesienią ubiegłego roku pojawiały się informacje, że rozmowy w sprawie paktu senackiego idą jak po grudzie. Skąd zatem ta nagła zmiana?

Bez konkretów, bez kłótni

– Rozmowy przebiegają gładko, bo bez konkretów, bez stawiania kropki nad i. Donald Tusk wydał dyspozycje, żeby tak było, bo przez pakt senacki próbuje oswoić partnerów i wyborców z przekazem, że skoro tak dobrze idą rozmowy w sprawie Senatu, to wspólna lista opozycji do Sejmu też nie powinna być problemem – tłumaczy jeden z polityków opozycji. I dodaje, że gdy zaczną się rozmowy o konkretnych okręgach i konkretnych nazwiskach, wtedy przestanie być miło.

– Na obecnym etapie do wyborców nie może pójść komunikat, że przez Tuska i jego wygórowane żądania nawet pakt senacki się nie udaje – dodaje nasz rozmówca z opozycji.

eprasa.pl a681997a9a

I rzeczywiście poseł Wieczorek w rozmowie z „Wprost” tryska optymizmem. Zgodnie z jego słowami miejsca zostaną podzielone odpowiednio do poparcia sondażowego każdej partii, na podstawie badań preferencji partyjnych, które zostaną przeprowadzone w kwietniu.

Zgodnie ze słowami Wieczorka

LEWICA LICZY NA 7 DO 10 OKRĘGÓW *spośród tych 65 do wzięcia dla opozycji, w których będzie mogła wystawić swoich kandydatów.*

Obecnie Klub Lewicy nie ma w ogóle senatorów bo dwójka, którą Nowa Lewica wprowadziła w 2019 r. – Gabriela Morawska-Stanecka, wicemarszałek Senatu i Wojciech Konieczny – odeszła w trakcie kadencji do koła PPS. Odpowiednio Koalicja Polska – PSL przypuszczalnie może liczyć na 4 do 6 miejsc (obecnie ma 4 senatorów w tym jednego pozyskanego z KO), a Polska 2050 Szymona Hołowni ok. 12 do 15 okręgów (obecnie jeden senator, przejęty z KO).

eprasa.pl a681997a9a

Reszta przypadnie w udziale Koalicji Obywatelskiej, co oznacza, że wystawi ona swoich kandydatów w ok. 40 okręgach. Tyle mandatów w Senacie ma obecnie, zatem wydawałoby się, że nie ma pola do konfliktów. Ale to tylko pozory, bo później każda z partii będzie musiała się rozejrzeć, w których okręgach ma mocnych kandydatów.

– Zobaczymy, gdzie będą potencjalne konflikty i będziemy dyskutowali jaki kompromis zawrzeć – mówi poseł Wieczorek.

Napięcie rośnie

Wiadomo, że przy tej okazji nie da się uniknąć sporów. Już teraz rośnie napięcie potencjalnych kandydatów na przyszłych deputowanych. Bo choć obecni senatorowie z opozycyjnej większości mają obiecane, że jeżeli zechcą, będą mogli ponownie walczyć o mandat, to nie jest wcale powiedziane, że dostaną te same okręgi. Zatem ci, którzy się niespecjalnie napracowali w tej kadencji, podpadli swoim szefom albo po prostu ich miejsca będą potrzebne dla zaufanych ludzi lidera, mogą

eprasa.pl a681997a9a

być zesłani tam, gdzie pewne mandaty ma PiS albo do tzw. okręgów swingujących, co do których nie ma pewności czy mandat zdobędzie w nich kandydat PiS czy opozycji. Zatem napięć się nie uniknie.

Już dziś na opozycji trwają dywagacje, czy Barbara Borys-Damięcka, marszałek senior obecnej kadencji Senatu, przejdzie na emeryturę i nie będzie już walczyła o mandat w tegorocznych wyborach. Czy senator Marek Borowski ciągle ma aspiracje polityczne czy też uda się go przekonać by spasował i zwolnił miejsce? Z jego aktywności medialnej raczej można wywnioskować, że jeszcze nie ma ochoty na polityczną emeryturę. Czy poseł Grzegorz Schetyna będzie musiał kandydować do Senatu choć wcale nie ma ochoty na to zesłanie, ale Donald Tusk tam go podobno widzi? Czy senator Bogdan Zdrojewski, który – jak wynika z nieoficjalnych informacji – za rok chciałby kandydować do Parlamentu Europejskiego, będzie kandydował do Sejmu, skoro jego mandat senatorski jest pewny? A to ledwie przedsmak konfliktów, które wybuchną.

eprasa.pl a681997a9a

Nikogo nie można odrzucić

Dziś opozycja ma w swoich rękach 54 ze 100 senackich mandatów, co oznacza, że w tej Izbie to ona dyktuje warunki. PiS nie może już – jak w latach 2015-2019 – przepychać ustaw przez parlament w ekspresowym tempie, bo Senat ma na rozpatrzenie każdej ustawy miesiąc i często korzysta z tego uprawnienia.

Tę przewagę w Senacie opozycja zdobyła wyłącznie dzięki temu, że dogadała się w sprawie wystawiania tylko jednego kandydata w każdym z okręgów. Co prawda PiS do dzisiaj uważa, że straciło większość w Senacie z powodu niefrasobliwości kilku swoich kandydatów, którzy nie przyłożyli się do pracy, a także z powodu błędów w obsadzaniu okręgów (winą za to obarczono marszałka Stanisława Karczewskiego, który po wyborach stracił stanowisko), ale nie zmienia to faktu, że pakt senacki z 2019 r. zdał egzamin. PiS na początku liczyło na przeciągnięcie do siebie przynajmniej dwóch senatorów, ale okazało się, że zabiegi na tym polu nie przyniosły rezultatów. To dlatego opozycja nie miała

eprasa.pl a681997a9a

chwili zawahania, by ponownie usiąść do rozmów w tej sprawie.

Po decyzji Polski 2050 by wyłamać się ze wspólnych uzgodnień i głosować w Sejmie przeciwko ustawie o Sądzie Najwyższym

> *przez chwilę przebąkiwano, żeby partię Szymona Hołowni* **WYRZUCIĆ Z PAKTU SENACKIEGO.** *Ale emocje opadły i dziś już nie ma o tym mowy.*

Te spekulacje uciął zresztą osobiście Donald Tusk mówiąc, że droga do rozmów z Szymonem Hołownią jest nadal otwarta.

– Porozumienie w sprawie paktu senackiego podpiszą cztery partie opozycyjne – zapewnia poseł Wieczorek.

– Bo nikogo nie można na tym etapie odrzucać skoro na horyzoncie jest wspólna lista opozycji – śmieje się nasz rozmówca z opozycji. I dodaje: – Pakt senacki będzie pozostawał niedopięty tak długo, jak długo bę-

eprasa.pl a681997a9a

dzie się to opłacało Tuskowi. A prawdziwe rozmowy zaczną się wtedy, gdy poparcie dla pozostałych koalicjantów zacznie spadać (co przy spolaryzowanej kampanii jest bardzo prawdopodobne), żeby nie mogli domagać się zbyt wielu okręgów i nie zdobyli zbyt wielu mandatów.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a681997a9a

Poczta Polska
Usługi Logistyczne

Twoje przesyłki zawsze na prostej!

Sprawdź paletę możliwości Poczty Polskiej





- wsparcie indywidualnego opiekuna klienta
- bezpieczny transport w Polsce i Europie
- najszybszy na rynku zwrot kwoty pobrania

więcej na: **poczta-polska.pl/przesylkapaletowa**

eprasa.pl a681997a9a



HOŁOWNIA POD OSTRZAŁEM

Fot. Shutterstock

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl a681997a9a

Dogryzający Donaldowi Tuskowi Szymon Hołownia **JEST DOKŁADNIE TYM POLITYKIEM, NA KTÓREGO CHCĄ GŁOSOWAĆ ZAWIEDZENI WYBORCY PO** *i część elektoratu partii „trudno powiedzieć”. Przerabianie Hołowni na „Kałownię”, pohukiwania i groźby, to nic innego jak wiedza wyniesiona ze Shreka, ale odczytana, niezgodnie z intencjami twórców, całkiem poważnie.*



Tekst: **Dariusz Grzędziński**

Zapewne wielu z was zginie, ale jest to poświęcenie, na które jestem gotów” – tak Lord Farquaad z bajek o Shreku mówił do rycerzy, a część polityków i sympatyków Platformy samych siebie widząc w roli Farquaada, w rolach rycerzy widziałaby ludzi Hołowni.

Coraz gwałtowniejsze apele o podporządkowanie się większemu i tworzenie wspólnej listy to strategia

eprasa.pl a681997a9a

rodem ze Shreka, ale działaczom Polski 2050 nie uśmiecha się los rycerzy z bajki. Trudno się dziwić takiej kalkulacji.

„Teraz słyszę, że Platforma i Lewica deklarują, że idą do wyborów same. Jeśli to oficjalne stanowisko, to okej. Przyjmujemy to. Poradzimy sobie i w tej sytuacji. [...] Najważniejsze – szanuję wasze decyzje. Szanuję i zawsze będę szanował. Proszę, by nigdy nam się nie zdarzyło, żeby za wroga uważać kogoś, kto myśli inaczej, kto ma inny pomysł, inną wizję” – mówił na sobotnim zjeździe lider PL 2050 i dał w ten sposób do zrozumienia, że ultimatum Donalda Tuska ws. budowy jednej listy opozycji nie bardzo go w tej chwili interesuje. Z punktu widzenia wszystkich, których nie da się sklasyfikować jako najtwardszego elektoratu PO, to postawa racjonalna.

Kalkulacje Hołowni

Hołownia założył swoje ugrupowanie tuż po starcie w wyborach prezydenckich, w których zrobił dobry wynik i wbił klin pomiędzy kandydatów PiS i PO. Budowa

eprasa.pl a681997a9a

własnej formacji była naturalnym krokiem naprzód i dzisiejsza decyzja o stopieniu się z większą formacją, gdy nie było jeszcze możliwości samodzielnego przetestowania efektów trzyletniej pracy w wyborach, byłaby irracjonalna.

> *Polska 2050 była pomyślana jako ta, która zaspokoi* **POTRZEBY ZAWIEDZIONYCH WYBORCÓW PO,** *niezdecydowanych*

i takich – tych jest naprawdę sporo – dla których Donald Tusk jest zbyt poważnym obciążeniem, żeby w dniu wyborów wkładać buty i wychodzić z domu.

Razem to grupa pozwalająca myśleć o zyskaniu poparcia wystarczającego do stworzenia poważnej reprezentacji w Sejmie. Ostatecznie partie polityczne tworzy się po to, żeby rywalizować z pozostałymi o władzę lub chociaż o miejsce w parlamencie. Samodzielny start był, jest i powinien być scenariuszem bazowym dla każdego ugrupowania. Czym kończy się obranie innej

eprasa.pl a681997a9a

drogi, mogą powiedzieć choćby działacze Nowoczesnej, którzy odrębnym od PO tworem są już tylko we własnym mniemaniu.

Plan Tuska

Donald Tusk, który apeluje o zjednoczenie jeszcze przed wyborami, apeluje jednocześnie o podporządkowanie się największemu podmiotowi po stronie anty-PiS, czyli Platformie. Dzieje się tak, nawet jeśli komunikaty oficjalne mówią o gotowości do przesunięcia się i zrobienia na listach miejsca kandydatom innym niż ci o platformianym rodowodzie. W scenariuszu, w którym taka wspólna lista, m.in. z Hołownią i Tuskiem, bierze większość i odbiera władzę PiS-owi, wszyscy opozycjoniści są wygrani i nikt zbytnio nie będzie wsłuchiwał się w głosy tych, którzy przez wspólne listy przepadli i nie obronili lub nie zyskali miejsca przy Wiejskiej.

Polegną politycznie w imię wyższego dobra, a na ich liderów nikt nie podniesie ręki. Problem w tym, że to scenariusz możliwy w tej chwili tak samo, jak sromotna

eprasa.pl a681997a9a

porażka szerokiej listy. Co wtedy? Donalda Tuska czeka dobrowolne zrzeczenie się władzy w partii i powrót na emeryturę. Mniej prawdopodobny rozwój wydarzeń, to decyzja o pozostaniu i jeszcze jednej próbie pokonania Kaczyńskiego. W obu przypadkach lider PO ma ten komfort, że nikt nie będzie w stanie go do niczego zmusić i o własnej przyszłości zdecyduje tylko on sam. Żaden z potencjalnych partnerów Tuska nie może tego samego powiedzieć o sobie.

> *Hołownia stopiony z Tuskiem na jednej liście i* **RAZEM Z TUSKIEM PRZEGRYWAJACY,** *to Hołownia politycznie skończony.*

Zmuszony do odpierania zarzutów o straconą szansę samodzielnego startu i zdobycia dobrego wyniku. Jaki wynik byłby dobry w pojedynkę?

Każdy gwarantujący sejmową reprezentację, a to wynik w zasięgu ręki i pozwalający na dalsze funkcjonowanie w roli lidera. To o wiele mniejsze ryzyko

eprasa.pl a681997a9a

i trudno nie podejrzewać lidera Polski 2050 o brak takiej świadomości.

Szanse Hołowni

Wyśmiewanie się z Hołowni, wypominanie mu szołbiznesowej przeszłości i politycznej nieporadności to kolejna mielizna, na której grzęzną rosnący w siłę, opozycyjni wrogowie opozycyjnie niezależnej Polski 2050. W polskim parlamencie roi się od przedstawicieli najróżniejszych profesji, dla których pierwszym zetknięciem z dużą polityką było odebranie pierwszej w życiu legitymacji poselskiej, a dopływ świeżej krwi bywa zbawienny dla kostniejących demokracji. Historia zna już przypadki, kiedy politycy niezawodowi całkiem nieźle odnajdywali się w nowych rolach. Harry Truman, zanim znalazł się na szczytach władzy i w zastępstwie zmarłego Franklina D. Roosevelta kończył II wojnę światową, był mało doświadczonym międzynarodowo, byłym właścicielem sklepu z męską konfekcją. Z historii nieco nowszej – od prawie roku krajem w stanie wojny, naszym sąsiadem, dowodzi były komik Wołodymyr Zełenski.

eprasa.pl a681997a9a

To oczywiście porównania mocno przejaskrawione, ale nigdzie dotąd nie stwierdzono, że nowicjusz musi okazać się gorszy od bardziej doświadczonych – również w przegrywaniu – kolegów.

Wreszcie sondaże. Tych, które dają opozycji zwycięstwo w konfiguracji „wszyscy na jednego”, jest dokładnie tyle, ile temu przeczących. Najlepszą drogą jest wstrzymanie się od traktowania ich serio, przynajmniej przez kilka najbliższych miesięcy. Podobnie dobrym pomysłem będzie zaniechanie atakowania Hołowni za to, że podjął decyzję, do której miał pełne prawo i która nie krzywdzi nikogo poza zwolennikami hegemonii jednego ugrupowania. Nie musi być gotów na poświęcenie, nawet jeśli lord Farquaad tego oczekuje.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a681997a9a

Bank Pekao

BIERZ ŻYCIE ZA ROGI



FIRMA NA PEŁNYCH OBROTACH

Otwórz konto firmowe

0 zł

- **za prowadzenie konta**
- **za terminal płatniczy na 2 lata**

Oferta ważna do 28.02.2023 r. Więcej na pekao.com.pl/firma.

Promocja „2000 zł premii dla firm i 0 zł za konto" trwa do 28.02.2023 r. i jest skierowana do klientów prowadzących lub otwierających jednoosobową działalność gospodarczą, spółkę cywilną lub spółkę osobową. Uczestnikiem promocji może zostać podmiot krajowy (rezydent) prowadzący wyłącznie księgowość uproszczoną. Promocja 0 zł za konto polega na bezterminowym zwolnieniu uczestnika promocji z opłaty za prowadzenie Konta Przekorzystnego Biznes w złotych. Szczegóły w regulaminie promocji „2000 zł premii dla firm i 0 zł za konto" na pekao.com.pl/firma i w oddziałach banku. Na premię do 2000 zł składa się: do 600 zł za aktywność kartą debetową Mastercard wydaną do Konta Przekorzystnego Biznes, do 600 zł za umowę i transakcje terminalem, 800 zł jednorazowo za zawarcie pierwszej umowy o kredyt lub pożyczkę z gwarancją w Banku Pekao S.A. lub leasing w Pekao Leasing, lub faktoring w Pekao Faktoring.

Oferta terminala płatniczego za 0 zł na 2 lata trwa do 28.02.2023 r. i dotyczy zwolnienia klienta z opłat za dzierżawę terminala płatniczego przez okres 24 miesięcy, licząc od miesiąca następującego po miesiącu instalacji terminala płatniczego objętego dofinansowaniem w ramach Programu Wsparcia Obrotu Bezgotówkowego, zgodnie z treścią „Umowy w sprawie współpracy w zakresie obsługi i rozliczeń transakcji dokonywanych przy użyciu instrumentów płatniczych w ramach Programu Wsparcia Obrotu Bezgotówkowego".

Pełne informacje znajdziesz w placówkach Banku Pekao S.A. oraz na pekao.com.pl. Informacje tu zawarte nie są ofertą w rozumieniu Kodeksu cywilnego.
Bank Pekao S.A.

eprasa.pl a681997a9a

NIE MOŻNA STAĆ W MIEJSCU



Fot. Jacek Domiński/Reporter

< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

– Jeśli chodzi o jedną listę, nie ma w KO rozczarowania czy boczenia się na kogokolwiek, że nie chce iść z nami. **PIS JUŻ TAK DOCISKA, ŻE NIE MA CZASU NA MYŚLENIE**. *Najważniejsza jest solidna praca. Co do głosowania ws. ustawy o Sądzie Najwyższym – powinniśmy głosować jako opozycja razem i pokazać, że jesteśmy spójni. Mogliśmy się ładnie odróżnić od Kaczyńskiego i Ziobry, ale nam nie wyszło. Bardzo tego żałujemy – mówi* **GRZEGORZ NAPIERALSKI**, *poseł KO, były przewodniczący SLD.*



Rozmawiała **Agnieszka Szczepańska**

Wyborcy partii opozycyjnych mają dziś niezły mętlik w głowie. To ile tych list będzie ostatecznie? Donald Tusk najwyraźniej jest zirytowany brakiem jednoznacznej deklaracji ze strony Szymona Hołowni.

eprasa.pl a681997a9a

Z kolei Hołownia irytuje się, że lider PO postawił mu ultimatum, że do soboty ma poznać jego decyzję ws. startu ze wspólnej listy.

To nie było żadne ultimatum. Podczas piątkowego spotkania z mieszkańcami Lublina Donald Tusk apelował do Szymona Hołowni, by się opowiedział, czy chce iść razem z nami. Sam nie sprowokował tego tematu, ludzie sami pytali. I chyba trudno się dziwić, że wyborców interesuje ten projekt. Jedna lista miałaby szansę mobilizacji wspólnego elektoratu ale też ludzi, którzy zobaczyliby, że można się dogadać nawet będąc po różnych stronach sceny politycznej, by budować inną Polskę niż PiS. Wygląda na to, że projekt wspólnej listy na dniach się zakończy.

Hołownia trzyma was w niepewności. Jak bowiem zadeklarował, odpowiedzi ma udzielił dopiero w lutym. Z kolei wcześniej Michał Kobosko, wiceprzewodniczący Polski 2050, komentował w WP, że stawianie warunków Szymonowi Hołowni nie budują zaufania między partnerami.

eprasa.pl a681997a9a

Takie zagranie jest trochę nie fair. Niepotrzebnie padają takie słowa. Było wielu orędowników wspólnej liście a tylko Tusk dostał po uszach.

Szymon Hołownia mocno zaszedł wam za skórę podczas głosowania nowelizacji ustawy o Sądzie Najwyższym. Sprzeciwił się ustawie, a nie wstrzymał od



Grzegorz Napieralski

– polityk, politolog – absolwent Uniwersytetu Szczecińskiego. W latach 2008-2013 był przewodniczącym SLD, w roku 2015 wystąpił z tej partii. Od 2005 do 2015 poseł na Sejm, 2015-2019 – senator, od 2019 – poseł z listy Koalicji Obywatelskiej.

eprasa.pl a681997a9a

głosu jak Platforma czy większość lewicy. Czy po tej szarży jest jeszcze ktoś w pana partii, kto ufa Hołowni?

Jeśli chodzi o jedną listę, nie ma w KO rozczarowania czy boczenia się na kogokolwiek, że nie chce iść z nami. PiS już tak dociska, że nie ma czasu na myślenie. Najważniejsza jest solidna praca. Co do głosowania – powinniśmy głosować jako opozycja razem i pokazać, że – bez względu na wszystko – jesteśmy spójni. Mogliśmy się ładnie odróżnić od Kaczyńskiego i Ziobry, ale nie udało się. Bardzo tego żałujemy.

W całej sprawie dość istotny jest też głos Lewicy, która również nie kryje rozczarowania zachowaniem Szymona Hołowni.

Nie słyszałem wypowiedzi Zandberga na temat wspólnej listy. Lewica też jest podzielona w tej sprawie.

Głośniej wybrzmiewał głos Włodzimierza Czarzastego, który był zwolennikiem wspólnej listy.

Pytanie, czy lewica jest gotowa na wspólną listę. Z wypowiedzi Gawkowskiego wywnioskowałem, że ra-

eprasa.pl a681997a9a

czej chcą sami wystartować, dopraszając do listy mniejsze partie lewicowe.

Wpływ na ostateczną decyzje partii opozycyjnych zapewne będą miały sondaże. Im wyższe słupki, tym mniejsza chęć wspólnego startu.

To błędne myślenie. Patrzenie tylko przez pryzmat własnych notowań jest krótkowzroczne. W 2015 roku – to nauka dla Hołowni i całej lewicy – Kaczyński zbudował listę z wieloletnim przeciwnikiem, Jarosławem Gowinem oraz ze Zbigniewem Ziobrą, który zdradził PiS w najgorszym momencie. Mógł? Mógł. A więc da się.

> *Jedna duża* **LISTA PRZYNIOSŁA MIAŻDŻĄCY EFEKT** *i Zjednoczona Prawica rządzi dzięki temu trikowi już drugą kadencję.*

Wciąż są sprytniejsi od was.

Czy są sprytniejsi? Nie wiem. Powiedziałbym, że są żądni władzy. Widać już jednak duże zmęczenie, popełniają wiele błędów.

eprasa.pl a681997a9a

Jednak to opozycja sprawia wrażenie zagubionej. Te spory o wspólną listę przypominają polityczną piaskownicę.

Podziały w PiS są znacznie głębsze. To widać na komisjach – jak przegrywają głosowania i w tym, że w sprawach fundamentalnych nie mogą dojść do porozumienia.

Zabolały pana słowa Lecha Wałęsy, że cofa poparcie dla Platformy? Oskarżył was w rozmowie z „Wprost” o zdradę Polski po tym, jak wstrzymaliście się od głosu podczas głosowania noweli ustawy ws. Sądu Najwyższego.

Każdy ma prawo robić i głosować, jak chce. Zdaję sobie sprawę, że były prezydent jest drugim po Donaldzie Tusku najczęściej atakowanym przez PiS politykiem i rozumiem jego rozgoryczenie. Pamiętam jednak, że kiedyś SLD też liczyło na Aleksandra Kwaśniewskiego, a on poparł Janusza Palikota, dla którego przygoda z polityką źle się skończyła.

Czyli nie traktuje pan na serio zapowiedzi Lecha Wałęsy?

eprasa.pl a681997a9a

Biorę to na poważnie, ale jesteśmy przygotowani do mocnej gry o zwycięstwo. Myślę, że już niewiele może nam zaszkodzić.

Jak przebić ten szklany sufit i zyskać więcej niż to, co na razie dają wam sondaże, a więc ok. 27 proc?

Jak popatrzyć na arytmetykę, to 5 proc. ma PSL, 9 proc. – Hołownia. Zakładając, że my zdobędziemy 30 proc., mamy łącznie stabilną większość w parlamencie. Byle się nie pokłócić w kampanii. Jeśli nie będzie wzajemnych złośliwości, schowamy urazy sprzed lat – a czasem chciałoby się kolegom odgryźć za wyrządzone krzywdy – mamy szansę wejść z impetem do Sejmu.

Rozumiem, że pije pan do lewicy, z którą był pan dawniej związany. No właśnie, ale czy nie jest tak, że to lewica ma żal do Tuska, że ten podbiera jej elektorat?

Jak można oskarżać Tuska o to, skoro jako Platforma mamy ciekawe pomysły dla wyborców lewicowych? Świat się zmienia i potrzebuje diametralnych zmian. Sam mam nastoletnie córki, z którymi często rozmawiam i wiem, że to jest inny świat, niż gdy byłem prze-

eprasa.pl a681997a9a

wodniczącym SLD, a minęło raptem 12 lat. To jest po prostu przepaść.

> *Jeśli chce się być nowoczesną partią, nie można stać w miejscu. Dlatego* **LEWICA NIE MOŻE MIEĆ DO NAS PRETENSJI,** *gdy mówimy o zapłodnieniu in vitro*

jeśli w Polsce jest katastrofalnie niski przyrost naturalny.

Ale kiedy PO była u władzy mogła coś zrobić w tej sprawie.

SLD też mogło. Za rządów lewicy nie było żadnej dyskusji o związkach homoseksualnych, osobach transpłciowych, refundacji in vitro czy rozdziale państwa od Kościoła. Miałem o to żal do kolegów, że nic z tym nie zrobili.

Na czym skupi się PO w czasie kampanii?

Jest kilka rozdziałów ważnych dla Polski: m.in. obronność, bezpieczeństwo, ekologia. Sukcesywnie

eprasa.pl a681997a9a

będziemy analizować, w czym jesteśmy lepsi od Prawa i Sprawiedliwości.

Co dalej z KPO?

Ta ustawa przejdzie mimo ewentualnych perturbacji w Senacie, bo PiS ma w Sejmie większość. Zobaczymy, czy nas premier oszukał czy nie. Jeśli nie dostaniemy pieniędzy z KPO znaczy, że kłamał. Tak jak w przypadku niemieckich reparacji. Temat się wykruszył. Nie widzę oprócz noty dyplomatycznej żadnych działań rządu w tej sprawie.

Są za to publikacje Mateusza Morawieckiego czy Marka Kuchcińskiego w niemieckiej prasie.

Mnie bardziej interesują czyny. W 2004 roku, podobnie jak ostatnio, głosowałem za reparacjami. Ale to rząd i prezydent mają narzędzia i możliwość wywierania presji na Niemców. Dlaczego na forum europejskim premier nic o tym nie mówi? Krzyknął, tupnął nogą, wysłał raport i koniec. Była jedynie potrzeba zaistnienia, pokazania się wyborcom. Gdyby im rzeczywiście zależało, co tydzień byśmy dostawali od rządu nowe informacje. Same artykuły nic nie da-

eprasa.pl a681997a9a

dzą, bo w polityce międzynarodowej liczą się twarde fakty.

A myśli pan, że Niemcy – nie mówię teraz o politykach a społeczeństwie – byliby chętni zapłacić Polakom za krzywdy wyrządzone podczas II wojny światowej?

Myślę, że tak. Nie sądzę, by istniał jakiś wewnętrzny bunt narodowy przeciw Polsce. I dlatego przydałyby się poważne negocjacje na tym polu. Niestety, nic takiego nie widzę.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a681997a9a

PRZYSZŁOŚĆ JEST

Z MIEDZI

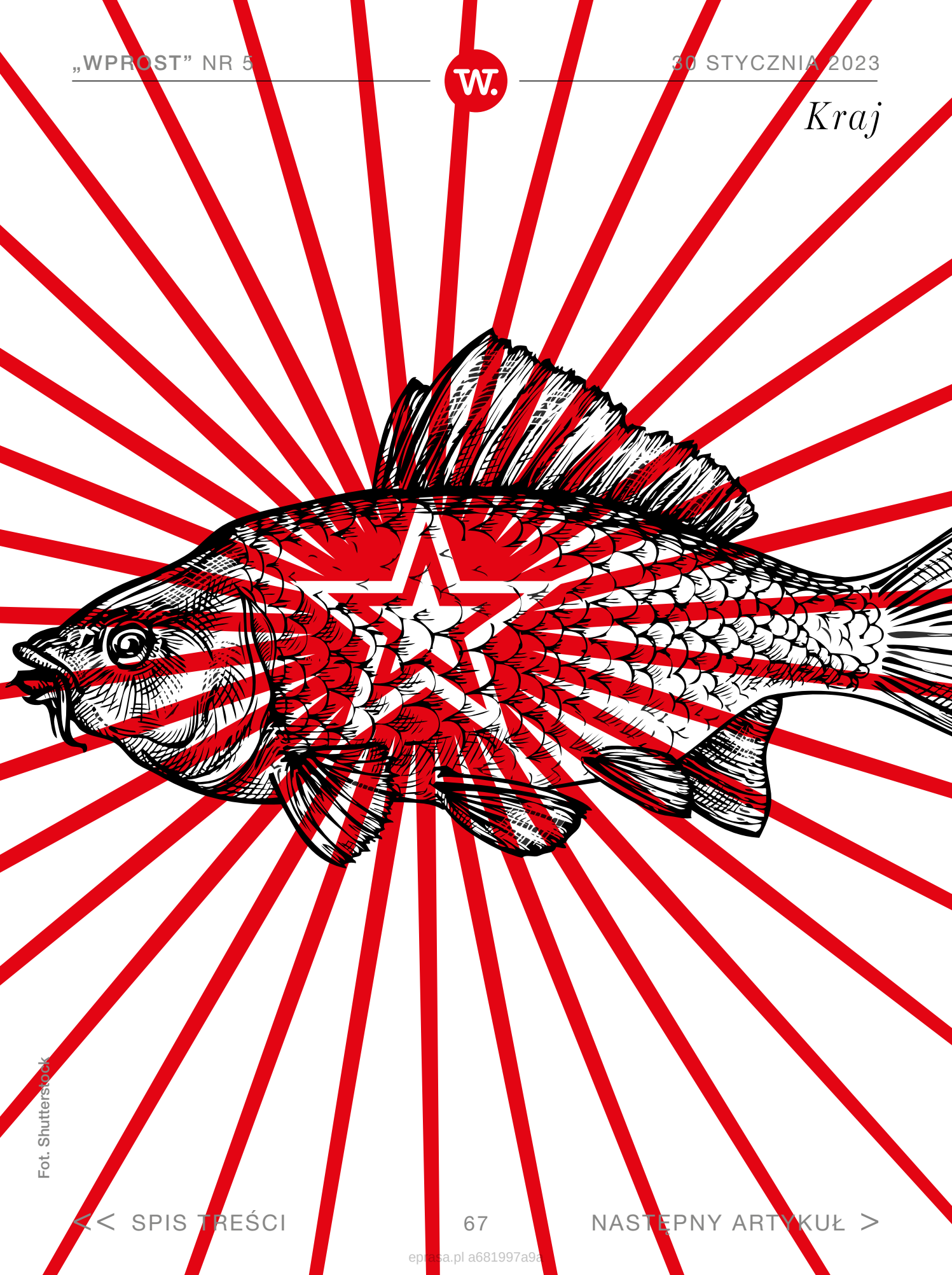
Globalny lider w produkcji miedzi i srebra. Gigant, wizjoner odkrywca w branży wydobywczej i produkcyjnej. Od ponad 60 lat wydobywamy i przetwarzamy cenne zasoby ziemi, skutecznie budując pozycję lidera branży. Dzięki wiedzy i doświadczeniu naszych pracowników tworzymy produkty, które umożliwiają zrównoważony rozwój świata.

www.kghm.com



KGHM
POLSKA MIEDŹ

eprasa.pl a681997a9a



Fot. Shutterstock

eprasa.pl a681997a9a

NIE MAMY MENTALNOŚCI KARPIA

TYLKO BOJOWY NASTRÓJ *pozwoli nam usunąć z Sejmu politycznych oportunistów i karierowiczów – zarówno zobozu rządzącego, jak i centrolewicowej opozycji – mówi „Wprost” poseł* **KRZYSZTOF BOSAK**, *odnosząc się do sporu w Konfederacji. Parlamentarzysta wyjaśnia też m.in., dlaczego Bruksela nie będzie chciała wypłacić pieniędzy Polsce, czy Zbigniew Ziobro powinien trafić przed Trybunał Stanu oraz komentuje wypowiedzi premiera i prezydenta o polskiej armii: – Dla mnie, jako Polaka, to sytuacja upokarzająca.*



Rozmawiała **Agnieszka Szczepańska**

eprasa.pl a681997a9a

Sporo gorzkich słów ostatnio padło z ust Artura Dziambora i Dobromira Sośnierza. Wolnościowcy, skłóceni ze Sławomirem Mentzenem, liderem Nowej Nadziei (dawniej KORWiN - red.) obawiają się o swoje miejsca na listach wyborczych Konfederacji. Jak zakończy się ten spór?

Moim zadaniem jest przewodnictwo kołu Konfederacji w Sejmie i koordynacja naszej pracy na poziomie parlamentarnym. Co do polityki partyjnej, każdy człon Konfederacji – zarówno Nowa Nadzieja, Wolnościowcy, Ruch Narodowy, jak i „Korona” – mają swoją autonomię i prowadzą własne działania w terenie. Działamy wielotorowo i przeprowadzamy interwencje. Tylko w tym tygodniu przeprowadziliśmy działania we Wrocławiu ws. nieprawidłowości w budowie szpitala covidowego, w Małopolsce – w sprawie pracowników Armatury Kraków czy zamykanej fabryki porcelany Krzysztof w Wałbrzychu.

Nie odpowiedział pan na pytanie. W tle odbywają się prawybory Nowej Nadziei.

eprasa.pl a681997a9a

W Konfederacji dzieje się bardzo dużo. Na tyle dużo, że nie mam ambicji, by – jako przewodniczący koła – zajmować się wszystkim, co dzieje się w składowych partiach politycznych. Praca w naszej drużynie potrzebuje wielu liderów.



Krzysztof Bosak

– w latach 2005-2006 był prezesem Młodzieży Wszechpolskiej. Poseł na Sejm 2005-7 i od 2019 roku, od 2022 przewodniczący Koła Poselskiego Konfederacji.

eprasa.pl a681997a9a

Wróćmy do rozczarowania panującego wśród Wolnościowców. Posłowie, jak mówił jeden z nich w Onecie, czują się w Konfederacji jakby byli „wypraszani z imprezy”.

Nie chcę komentować tego rodzaju wypowiedzi. Jesteśmy przed ustalaniem list wyborczych. Spodziewam się, że rada liderów Konfederacji stworzy listy wyborcze i wejdziemy z impetem w kampanię wyborczą. Dynamika kampanii wyborczej i sondaże wskazują, że możemy wprowadzić nie kilkunastu a kilkudziesięciu posłów do Sejmu, a zatem dla każdego jest miejsce.

Dla krytykantów też? Rozumiem, że chce pan w tym miejscu uspokoić Artura Dziambora, który stwierdził w radiu Wnet, że rada liderów złamała wszelkie zasady, a Wolnościowcy rozważają samodzielny start w wyborach.

Nie jestem od tego, by kogokolwiek uspokajać. Rywalizacja, pewien indywidualizm, gra osobistych ambicji – to są rzeczy wpisane w charakter środowiska konserwatywno-liberalnego i nie widzę w tym nic złego.

eprasa.pl a681997a9a

Niech koledzy rywalizują i mam nadzieję, że z tej rywalizacji wyłoni się silny, dynamiczny skład przyszłego klubu parlamentarnego Konfederacji, złożony z ideowców, którzy są jednocześnie twardymi zawodnikami politycznymi.

A więc to taki rodzaj motywacji?

Ostatnia rzecz, jakiej potrzebujemy, to spokój.

> *Tylko bojowy nastrój pozwoli nam* **USUNĄĆ Z SEJMU POLITYCZNYCH OPORTUNISTÓW** *i karierowiczów – zarówno z obozu rządzącego, jak i centrolewicowej opozycji.*

Lepiej się panu współpracuje z liderem Nowej Nadziei niż Wolnościowcami?

Od 2019 r. jesteśmy w porozumieniu politycznym, które nazywa się Konfederacja Wolność i Niepodległość. Tu się nic nie zmieniło.

Zatrzymajmy się przez chwilę przy temacie nowelizacji ustawy o Sądzie Najwyższym, przeciwko której

eprasa.pl a681997a9a

głosowała m.in. Konfederacja, a PiS – przy pomocy polityków opozycji wstrzymujących się od głosu – uchwalił ją w Sejmie. Rafał Bochenek, rzecznik partii rządzącej, radzi marszałkowi Senatu, odnosząc się do prac izby wyższej nad ustawą, by ten zabrał się do roboty. Pan też liczy, że sprawę uda się wreszcie zakończyć?

Uchwalenie brukselsko-pisowskiej ustawy o sądach niczego nie zakończy. Ani sporu o wypłatę pieniędzy z KPO ani sporu o praworządność i sądownictwo. Poseł Bochenek w sposób typowy dla polityków PiS wprowadza w błąd opinię publiczną. Z tego co wiem, Senat ma się zająć nowelą 31 stycznia i zapewne wprowadzi do niej szereg poprawek, które przez większość rządzącą zostaną później odrzucone w Sejmie.

To, czy Senat zajmie się ustawą szybciej czy później, jest bez znaczenia, bo Bruksela i tak pieniędzy polskiemu rządowi nie będzie chciała wypłacić i znajdzie do tego kolejne preteksty.

Od początku jest pan przeciwnikiem przyjmowania pieniędzy w ramach KPO.

eprasa.pl a681997a9a

Trzeba uświadamiać opinię publiczną, że przyjęcie pieniędzy z Brukseli pod nazwą KPO jest jednocześnie przyjęciem zadłużenia, część z niego będzie spłacać UE, część Polska. To, co będzie spłacać UE, pójdzie z podwyższonej składki członkowskiej i z pięciu nowych nałożonych na Polskę unijnych podatków federalnych. Dodatkowo Polska będzie musiała się mierzyć z mnóstwem narzuconych przez Unię zobowiązań, tzw. kamieni milowych i wytycznych, na co te pieniądze wydać.

Konfederacji nie spieszy się do wchodzenia w ten reżim. Nie mamy mentalności karpia przyspieszającego Boże Narodzenie.

Gdy rozmawialiśmy pod koniec ubiegłego roku, mówił pan, że wbrew powszechnej opinii konflikt między Solidarną Polską a PiS – w kontekście sporu o pieniądze z KPO – jest pozorowany. Natomiast Zbigniew Ziobro już zapowiedział, że jego formacja będzie konsekwentnie głosować przeciw ewentualnym poprawkom Senatu do nowelizacji ustawy o Sądzie Najwyższym. Co wydarzy się w Senacie? Spodziewa się pan jakichś niespodzianek?

eprasa.pl a681997a9a

Dziennikarzy powinna interesować treść przepisów regulujących ustrój polskiego sądownictwa. Co do postawy Solidarnej Polski, określiłbym ją mianem brukselskiego lojalizmu – bo to Bruksela wymaga, by ustawę przyjąć bez poprawek. Zapowiedź ministra Ziobry, że będzie odrzucał wszystkie poprawki, jest sprzeczna z treścią jego listu do prezydenta. Tam bowiem twierdził, że ustawa jest zła i niekonstytucyjna. Poza tym, dziwne jest deklarowanie, że czegoś się nie poprze, gdy nie zna się treści danej poprawki.

To znak, że sprzeciw Solidarnej Polski wobec działań rządu jest teatralnym zwodzeniem wyborców.

Gdyby to od pana miało zależeć, postawiłby pan Ziobrę przed Trybunałem Stanu?

Manipulowanie opinią publiczną nie jest sprzeczne z prawem w demokracji, dlatego nie widzę podstaw dla postawienia go w tej sprawie przed Trybunałem Stanu.

Andrzej Duda mówi, że Solidarna Polska nie wykorzystała szansy, aby zakończyć konflikt, który narósł wokół KPO.

eprasa.pl a681997a9a

Wypowiedź prezydenta jest, moim zdaniem, niezgodna z prawdą. Dotychczas nie było żadnej szansy na zamknięcie sporu o sądownictwo i prezydent wie o tym najlepiej, ponieważ osobiście próbował negocjować w tej sprawie z przewodniczącą Komisji Europejskiej, wyręczając ministra ds. europejskich. Co więcej, zawarł porozumienie, które przez KE nie zostało dotrzymane, więc prezydent nie mówi całej prawdy.

Nie mówiąc o tym, że

> *prezydent w ogóle* **NIE POWINIEN ANGAŻOWAĆ SIĘ W RECENZOWANIE** *działań konkretnych partii politycznych czy frakcji w koalicji rządzącej, takich jak Solidarna Polska.*

Formalnie to partia.

Tylko z nazwy. W praktyce to nie jest żaden autonomiczny podmiot na scenie politycznej.

Jaką decyzję podejmie Duda? Zawetuje ustawę?

eprasa.pl a681997a9a

Liczę, że będzie strażnikiem konstytucji i niekonstytucyjną ustawę zawetuje. W innym wypadku podważyłby własne prawo, choćby do nominowania sędziów. Gdyby podpisał ustawę, to tak jakby przyznał, że część sędziów, których wcześniej nominował, nominował bezprawnie.

W ostatnim czasie nie szczędzi pan krytyki prezydentowi, m.in. w kwestii jego publicznych wypowiedzi na temat polskiej armii.

To, co ostatnio mówił prezydent podczas Forum Ekonomicznego w Davos, było kontrowersyjne – po raz kolejny mamy do czynienia z sytuacją, że z zagranicy dowiadujemy się nowych szczegółów o tym, jak polskie uzbrojenie, w nieznanym polskiemu parlamentowi trybie, przekazywane jest innemu państwu – w tym przypadku Ukrainie. Pierwszy raz postąpił w ten sposób premier Morawiecki, który na łamach niemieckiej prasy pochwalił się tym, że przekazaliśmy kilkaset czołgów Ukrainie, później podobnie zachował się we Lwowie prezydent, zapowiadając, że wojsko polskie będzie oddawać czołgi Leopard. Teraz w Davos sytuacja się powtarza.

eprasa.pl a681997a9a

Prezydent wymienił nazwy różnych nowoczesnych typów uzbrojenia, informując przy tym, że nie chodzi o przekazanie sprzętu z rezerw, a z liniowych jednostek wojska polskiego.

O czym to pana zdaniem świadczy?

Prezydent opowiada na forum międzynarodowym o tym, jak Polska pomniejszyła swoje zdolności obronne. Dlaczego nie dowiedzieliśmy się tego w Sejmie z wystąpienia ministra obrony narodowej lub podczas RBN u prezydenta, tylko z przechwałek zagranicą? Jak widać, w Polsce ani premier ani prezydent nie mają odwagi tego zrobić.

Dla mnie, jako Polaka, to sytuacja upokarzająca. Nie różni się to od zachowania rządu PO, który w ramach polityki unijnej zabiegał o pochwały czy akceptację na forum UE, a Polakom nic nie tłumaczył ze swej polityki zagranicznej.

Jeśli mowa po polityce zagranicznej, daje pan wiarę słowom Arkadiusza Mularczyka, że niemieccy obywatele są chętni płacić Polakom odszkodowanie? Polityk wywnioskował to z rozmowy z niemieckim małżeń-

eprasa.pl a681997a9a

stwem na ulicy w Berlinie. Podobno byli zawstydzeni tym, że Niemcy nie wypłaciły nam dotąd reparacji wojennych.

Nie uważam pana Mularczyka za osobę miarodajną w kwestii polityki niemieckiej. Szkoda czasu na zastanawianie się, czy jego wpis to był żart, ironia czy prawdziwa historia. To kompletnie nieważne. Politycy PiS takimi wrzutkami odwracają uwagę od realnych problemów.

Nie ma takiego tematu jak reparacje w stosunkach polsko-niemieckich, bo w nocie dyplomatycznej takie słowo nawet nie padło.

A więc nie ma sensu tego tematu podnosić?

Jeśli przez lata, być może dekady, państwo polskie będzie ponawiać oczekiwanie rozmów, może strona niemiecka kiedyś podejmie temat. Na razie nie ma żadnych sukcesów ani widoku na sukces w tej materii. Kluczowe jest docieranie do niemieckiej opinii publicznej publikacjami na ten temat, a nie bicie piany tu w Polsce.

Takie kroki wykonał niedawno Mateusz Morawiecki, wypowiadając się na łamach „Der Spiegel” a także

eprasa.pl a681997a9a

Marek Kuchciński, szef KPRM, którego tekst opublikowano w „Berliner Zeitung”. Czy takie publikacje przybliżają nas do reparacji, a może przeciwnie – oddalają?

Nigdy nie twierdziłem, że domaganie się od Niemiec odszkodowań jest bezzasadne, natomiast propaganda polityczna i rozniecone oczekiwania budowane wśród wyborców PiS wokół tego tematu są całkowicie wyolbrzymione. Ubolewam, że dopiero w siódmym roku rządzenia PiS postawił ten temat na forum międzynarodowym. Co gorsza, ton wypowiedzi polityków PiS jest wewnętrznie sprzeczny. Tekst ministra Kuchcińskiego miał wydźwięk proniemiecki, natomiast inni liderzy obozu rządzącego przyjmowali postawę biegunowo odmienną. Obóz rządzący nie ma żadnej czytelnej strategii wobec Niemiec, dlatego moim zdaniem, niestety, nie można liczyć na osiągnięcie efektów w polityce wobec tego państwa.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a681997a9a



Tomasz P. Terlikowski

To trzeba powiedzieć jasno

Czy PiS chciał rozbioru Ukrainy? W pewnej – na szczęście dość odległej mi bańce internetowej – rozgorzała właśnie debata na ten temat. I co ciekawe jest to bańka, w której teorie spiskowe są ostro potępiane, o ile oczywiście nie dotyczą Prawa i Sprawiedliwości. Wtedy są nie

Fot. Archiwum prywatne

eprasa.pl a681997a9a

tylko w porządku, ale i są w istocie poważnymi analizami.

Wypowiedzi Radosława Sikorskiego cytować nie będę, podobnie jak rozwijającej jej wypowiedzi Jana Rostowskiego. W wielkim skrócie można powiedzieć, że ten pierwszy zasugerował (a przynajmniej tak sformułował wypowiedź, że taka interpretacja stała się możliwa), że PiS mógł przez kilka pierwszych dni wojny zastanawiać się, czy nie zaakceptować rozbioru Ukrainy. Ten drugi tę „genialną” (szkoda, że tylko dla Rosji) myśl podjął i twórczo rozwinął (i tu nie da się już twierdzić, że to było tylko nieszczęśliwe sformułowanie).

> *Efekt? Radość kremlowskich mediów, ale także* **WYSYP ANALOGICZNYCH ANALIZ** *wśród najtwardszego z twardych elektoratów opozycji.*

„Analiz”, które porównać można do paramedycznych przemyśleń inżyniera Zięby czy opowieści o tym, że pandemii COVID-u nigdy nie było, a za

eprasa.pl a681997a9a

wszystkim stoją koncerny farmaceutyczne i oczywiście zwolennicy „wielkiego resetu”. „Analiz” takich nie powstydziliby się także zwolennicy teorii reptilian.

Przesadzam? Niestety nie. Otóż z faktu (moim zdaniem błędnej) próby budowania prawicowej międzynarodówki populistów wyprowadza się wniosek, że PiS chciał wspierać Rosję. Dlaczego? Bo przecież niektóre z tych partii (dalece nie wszystkie), a konkretniej jej przedstawiciele wypowiadali się czasem przyjaźnie o Putinie (zazwyczaj przed wojną), a do tego były krytyczne wobec linii Unii Europejskiej. A skoro tak, to przecież były putinowskie, a zatem proputinowski jest PiS.

Idąc dalej tą linią trzeba by powiedzieć, że wszystkie partie w Polsce były proputinowskie, bo przecież lewica współpracuje z SPD, a liderem tejże był najbardziej proputinowski polityk w historii Niemiec, czyli Gerhard Schroeder.

PO chętnie współpracowała z CDU i Angelą Merkel, a akurat ta liderka niemieckiej chadecji także

eprasa.pl a681997a9a

była jednoznacznie prorosyjska, a jej konkretne decyzje przyczyniły się do realnego wzmocnienia Rosji. W PSL-u znajdziemy liderów (zazwyczaj histrorycznych), którzy bronili dostaw gazu z Rosji itd. Jednym słowem cała scena polityczna musiałaby zostać uznana za putinowską. Nikt poważny (mam świadomość, że mnóstwo polityków czy liderów opinii na prawicy robi to samo, ale to w istocie oznacza, że nie jest poważny) takiej opinii sformułować w sposób racjonalny nie może. A nie może, bo niemal cała polska klasa polityczna jest proukraińska i antyrosyjska. I niemal cała zajmuje w sprawie Ukrainy poważne, odpowiedzialne stanowisko.

Niepoważne jest tylko to, że tę sprawę, która powinna nas wszystkich jednoczyć, wykorzystuje się do spiskowego uderzania w innych. To nie służy ani poziomowi debaty, ani polskiej racji stanu, ani powadze polskiej polityki zagranicznej. I to trzeba powiedzieć zupełnie jasno.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a681997a9a

TAURON

W internetowym oceanie

NIE DAJ SIĘ

złapać na haczyk!

- Jak dbać o swoje dane w sieci?
- Jak nie dać się oszukać?
- Co zrobić, jeśli zostałeś oszukany?



Sprawdź na: **tauron.pl/bezpieczenstwo**

eprasa.pl a681997a9a

Społeczeństwo



MŁODE, ŁADNE, SKRZYWDZONE I OSZUKANE

Fot. Shutterstock

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl a681997a9a

Rozmiękczanie dyskursu na temat zalet sex workingu sprawia, że **EKSPLOATACJA SEKSUALNA NIELETNICH DZIEWCZĄT LUB BARDZO MŁODYCH KOBIET BĘDZIE CORAZ BARDZIEJ BEZKARNA**. *Przykład? Śledztwo w sprawie Zatoki Sztuki – mówi dr Magdalena Grzyb, kryminolożka z Uniwersytetu Jagiellońskiego.*



Rozmawia **Krystyna Romanowska**

Co sprawia, że od 2015 roku śledzi pani sprawę wykorzystywania seksualnego młodych kobiet i nastolatek wokół Zatoki Sztuki?

Przede wszystkim interesuje mnie ona jako badaczkę, ale również jako kobietę i feministkę. Analizuję ją w kontekście form przemocy wobec kobiet. W tej sprawie widzimy właściwie cały wachlarz sposobów, którymi można kobiety zmusić do seksu, a potem zacząć sprzedawać ich „usługi”.

eprasa.pl a681997a9a

Jeśli chodzi o samą sprawę zaczęło się od tego, że matka jednej z ofiar, dziewczynki, która popełniła samobójstwo, zaczęła szukać innych dziewczyn – ofiar Krystka, głównego stręczyciela. Sprawa publicznie uj-



Magdalena Grzyb

– dr nauka prawnych. Absolwentka studiów magisterskich i doktoranckich na Wydziale Prawa i Administracji UJ oraz Szkoły Prawa Francuskiego. Pracuje w Katedrze Kryminologii WPiA UJ. Odbyła kilka staży zagranicznych (m.in. w USA, Francji i Hiszpanii), autorka i współautorka kilkunastu książek i prac naukowych.

eprasa.pl a681997a9a

rzała światło dzienne dopiero w 2015 roku, chociaż ten proceder trwał już dłużej. Zainteresowali się nią nieliczni dziennikarze. Co odkryli: starszy dorosły mężczyzna, mówiąc kolokwialnie, „wyrywał” małolaty, często pod szkołami. Uwodził, przekupywał je zupełnie trywialnymi prezentami i w bardzo krótkim czasie zaczynał je wykorzystywać seksualnie i stręczyć. Doprowadzał je do poddania się stosunkom płciowym, często je przy tym nagrywał, by później szantażować. Następnie doprowadzał je do uprawiania prostytucji z innymi mężczyznami. Albo on, albo jego przełożeni czerpali z tego korzyści. Po prostu werbował ofiary do zorganizowanego procederu, który polegał na seksualnym wyzysku tych młodych dziewcząt.

Przypomnijmy, że to wszystko dzieje się w Polsce, w Unii Europejskiej. I nie jest to początek lat 90., czyli czas braku kontroli policji nad grupami przestępczymi walczącymi o wpływy, tylko pierwsza połowa XXI wieku.

Nie jest to także 1920 roku, w którym alfonsi rekrutują biedne Polki czy Żydówki i wysyłają je do argen-

eprasa.pl a681997a9a

tyńskich burdeli. Przerażające jest uświadomienie, na co narażone są kobiety w XXI wieku żyjące w Polsce i że de facto aż tak bardzo się to nie różni od sytuacji sprzed 100 lat. To dzieje się w jednej z największych metropolii w Polsce, ba, kolebce naszej demokracji. Tam przecież zaczęła się Solidarność. Z Gdańska czy z Trójmiasta jest bardzo wielu polityków – czy ich nie zawstydza, nie zastanawia, że taki proceder krzywdzenia bardzo młodych kobiet dzieje się właściwie na ich oczach? Że trwa wiele lat, biorą w tym udział często znani, bogaci ludzie? Setki, być może tysiące mężczyzn z całej Polski, którzy korzystają z „wdzięków” tych dziewcząt.

Pozostaje domniemywać, że być może dzieje się to za wiedzą, być może za jakimś przyzwoleniem organów ścigania czy urzędników państwowych, zważywszy na pobłażliwość policjantów wobec Krystka. Wykorzystywanie kobiet toczy pod płaszczykiem wykwintnych klubów nocnych dla bogatych ludzi „na poziomie”. Co warte zauważenia: w tej opowieści nie padają nazwiska wielkich gangsterów, nie ma układów klasycznie mafijnych. Wyłania się raczej obraz układu między biznesem na

eprasa.pl a681997a9a



Fot. Shutterstock

skraju legalności i lokalnym półświatkiem. W tle jest trochę celebrytów nie tylko trójmiejskich oraz ludzi władzy i urzędników miejskich. Czy były jakieś dymisje urzędników czy funkcjonariuszy związane z tą sprawą? Ja nie słyszałam. Układ trójmiejski dotyczył powiązań między „półświatkiem”, światem polityki, biznesu, kultury, czyli światem naszych elit.

Powstają w tamtym czasie książki na temat tej sprawy, dziennikarze piszą reportaże i teksty.

I nic się nie dzieje.

> *Nie ma trzęsienia ziemi, skandalu obyczajowego ani wzmożenia polityków czy mediów. Ja – niestety –* **ODCZYTUJĘ TO JAKO JASNĄ PORAŻKĘ DEMOKRACJI**

i roli mediów jako strażnika naszego porządku publicznego. Media powinny wskazywać organom ścigania czy instytucjom władzy nadużycia, niedociągnięcia, nieprawidłowości. Pozwalając w jakimś sensie naprawić się, skorygować swoje postępowanie. Tutaj ewidentnie tego

eprasa.pl a681997a9a

zabrakło. Wydawałoby mi się, że wtedy – w latach 2015/16 – jest to idealny pretekst to tego, żeby kolejna ekipa rządząca pokazała korupcję i zepsucie dotychczasowej władzy i zademonstrowała, jak się z nią rozprawia. O niczym takim nie słyszeliśmy. Nadal prokuratura i policja – jak twierdzą osoby pokrzywdzone – wykonuje w tempie ślimaczym swoje obowiązki lub nie wykonuje ich wcale. Pojawiają się także informacje, że być może niektórzy pracownicy organów ścigania sami w przeszłości skorzystali z wdzięków młodych kobiet i byli bywalcami klubów prowadzonych przez Marcina T.

Nie znalazł się żaden Sprawiedliwy, który stawiłby czoła układowi trójmiejskiemu?

Niestety, nie zobaczyliśmy nikogo, kto by wtedy, w tamtej sytuacji powiedział stanowczo: stop, „bierzemy się za tę sprawę ostro i konsekwentnie, szybko dokonujemy aresztowań i kierujemy sprawę do sądu”. Przez wiele lat Krystek siedział w areszcie. W końcu niedawno postawiono mu zarzuty. Podobnie jak drugi oskarżony w tej sprawie Marcin T., który nawet nie jest tymczasowo aresztowany! Mamy dwóch mężczyzn, ale

eprasa.pl a681997a9a

to co się działo wokół Zatoki Sztuki nadal jest niejasne i nie zostało w dokładnie wyjaśnione. Układ trójmiejski nadal działa, tylko że zmienili się protagoniści.

Mieszkańcy Sopotu mówią, że najchętniej zburzyliby budynek Zatoki Sztuki i zrobili tam skwerek z grillem. Mówią wprost: „nienawidzimy tego budynku”. Nie tylko dlatego, że po prostu jest brzydki.

Jest wstydliwym symbolem tego, w jaki sposób układ trójmiejski czy nasze elity władzy traktują społeczeństwo. W tym przypadku reprezentowane przez młode dziewczyny z nizin społecznych, uwodzone, werbowane i później prostytuowane przez bogatych i zblazowanych ludzi, w większości mężczyzn. Ten budynek jest symbolem tego, że to co było nazywane Zatoką Sztuki w rzeczywistości było „zatoką małoletnich prostytutek” albo „zatoką wyuzdanych orgii”. Co jest najbardziej w tym znaczące: krzywda tych dziewczyn w żaden sposób nie została naprawiona. Nie dostały żadnego zadośćuczynienia. Nawet na poziomie czysto symbolicznym, nie mówiąc już o konkretnych decyzjach prawno-karnych.

eprasa.pl a681997a9a



Fot. Shutterstock

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl a681997a9a

Jaki to jest sygnał dla młodych dziewczyn w naszym kraju?

„Twoja ewentualna uroda i atrakcyjność fizyczna to cały kapitał, który masz i który łatwo można wykorzystać. I nikt cię przed tym nie obroni. Nikt tego nawet nie zauważy. Co więcej, powiedzą, że sama tego chciałaś. Bo przecież uczciwa dziewczyna nie kręci się w takim towarzystwie. A poza tym sex work is work i powinnaś być z tego zadowolona”.

To jest niesłychanie smutny i niepokojący sygnał wpisujący się, niestety, w politykę i dyskurs lansowany przez media czy kulturę social-mediową. W sytuacji, w której liberalne media nachalnie promują dyskurs „proseksworkowy”, w którym praca seksualna – prostytucja, striptiz, tzw. kamerki, jest przedstawiana jako wolny wybór i atrakcyjna opcja kariery dla młodych kobiet i sposób monetyzowania swojej atrakcyjności, trudno zawyrokować, że te młode dziewczęta z Zatoki Sztuki zostały wykorzystane, oszukane, skrzywdzone.

Jeżeli intensyfikujemy dyskurs o atrakcyjności prostytucji, nie możemy się dziwić, że granica akceptacji

eprasa.pl a681997a9a

dla zachowań nadużywających kobiety – rozszerza się. O ile się w ogóle to dyskutuje. Bo ja zauważam zasłonę milczenia na ten temat.

> **TRUDNO JEST WPROST MÓWIĆ O KRZYWDZIE** *wykorzystywanych kobiet, skoro wszem i wobec opowiada się, że praca seksualna jest świetnym sposobem na karierę,*

jest sprawcza, kobiety mają wybór, nie dość, że zarabiają pieniądze, to jeszcze się w niej realizują. Ciężko w takim dyskursie mówić wprost o krzywdzie tych dziewcząt.

Czyli ta krzywda zostanie zapomniana?

Myślę, że już została zapomniana. Myślę, że bardzo na tym zależy wszystkim celebrytom, którzy przekroczyli drzwi Zatoki Sztuki i „świetnie” się tam bawili korzystając z ciał młodych kobiet. Myślę dosyć często o tych setkach, być może tysiącach mężczyzn: bogatych, znanych, na stanowiskach, którzy płacili pewnie

eprasa.pl a681997a9a

niemałe pieniądze za chwile przyjemności z dziewczynami, często pewnie odurzonymi narkotykami. Myślę o nich jak najgorzej. Być może myślę o nich równie źle, jak o Krystku i Marcinie T. Uważam, że powinni za to ponieść jakąś odpowiedzialność. I są na to przepisy w Kodeksie Karnym. Ale najprawdopodobniej na pewno wyjdą z tego obronną ręką.

Dla państwa polskiego nigdy nie było priorytetem ograniczenie zjawiska prostytucji i ściganie mężczyzn, którzy płacą za seks. Pewnie nawet nie znali imion tych dziewczyn. Czy śpią spokojnie? Pewnie tak. Dziewczyny były krzywdzone, ale co z tego. Jedna popełniła samobójstwo. Jej mama, która szukała sprawiedliwości dla córki, zasłużyła na okładkę w magazynach kobiecych, ale cóż – jest zwykłą kobieta, która pracowała jako sprzątaczka. Bez znajomości, bez kapitału społecznego czy kulturowego, żeby się przebić ze swoją historią. Żadna organizacja, która walczy o prawa kobiet nie zainteresowała się sprawą. Żaden z polityków i pań polityczek, posłanek, które też walczą o prawa kobiet przez 6-7 lat, nie zainteresowali się tą sprawą. Praw-

eprasa.pl a681997a9a

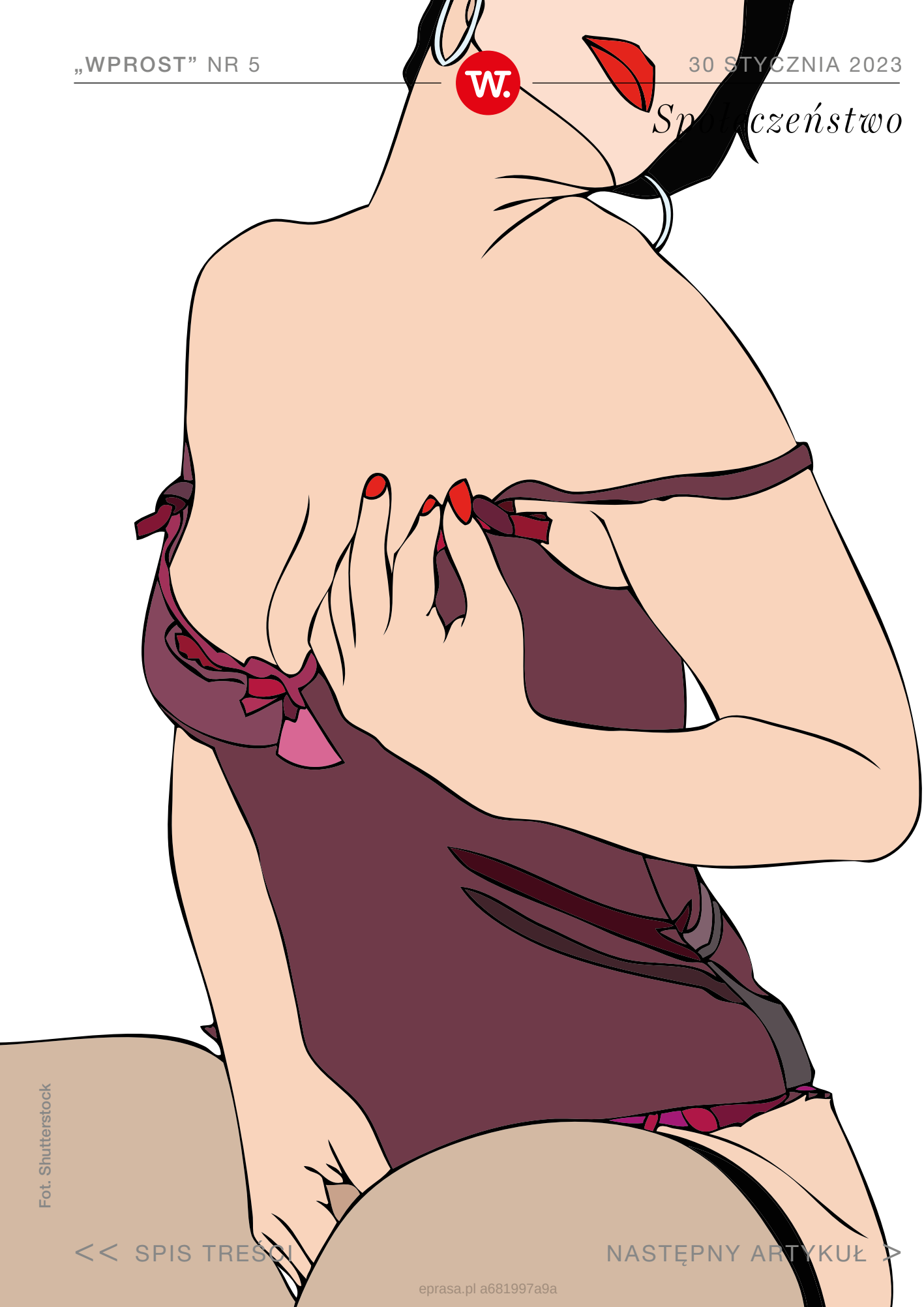
dziwe kobiece bohaterki to są często zwykłe kobiety, które walczą o siebie czy o swoje dzieci, o których szeroka publiczność nigdy się pewnie nie dowie, bo nie mają zasięgów w social mediach.

Straciliśmy wrażliwość społeczną na tyle, że nie rusza nas wykorzystywanie do prostytucji młodych kobiet?

Myślę, że to jest efekt przeżarcia naszego społeczeństwa ideologią neoliberalną i bardzo utowarowionym traktowaniem kobiet (kapitału kobiet) w postaci urody i seksapilu. Często matki młodych dziewczyn chcą, żeby ich córki zostały influencarkami czy modelkami i wspierają je w pasji monetyzowania młodości czy atrakcyjności fizycznej. Same sponsorują zabiegi medycyny estetycznej dla córek.

Żyjemy w czasach i w kraju, w którym wartość kobiety coraz bardziej a nie coraz mniej jest redukowana do jej atrakcyjności fizycznej i narzucane są nam nienaturalne i spornifikowane kanony „piękna”. Pamiętajmy o tym, że niektóre dziewczyny nie będą miały raczej wielkiej szansy na studiowanie. Często dla nich

eprasa.pl a681997a9a



Fot. Shutterstock

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl a681997a9a

uroda to może być jedyny kapitał, jaki one mają. Ale czy koniecznie musi on być monetyzowany na drodze prostytucji?

Wszystko wskazuje na to, że żyjemy w takim dwudziestoleciu międzywojennym, jeżeli chodzi o traktowanie ciał kobiecych, ale w jego neolibaralnej quasi emancypacyjnej odsłonie?

Nazywam to „rajfurstwo 2.0”. Kultura nam wmawia, żebyśmy przestali widzieć coś złego w tym, że te dziewczyny były wykorzystywane. Może rzeczywiście ocenilibyśmy, że ten Krystek się niełądnie zachował. Ale z drugiej strony zawsze można zrelatywizować i pomyśleć: „ale te dziewczyny były głupie, że poleciały. Po co wsiadały z Krystkiem do samochodu? Zamiast siedzieć i się uczyć to wolały gdzieś łazić ze starszymi facetami. Same są sobie winne. Porządna dziewczyna by nie wsiadła, nie dała się zwieść”. Mamy nawet w polszczyźnie pogardliwe określenie na takie dziewczyny „blachary”!

Dlaczego kompletnie nie mówi się o mężczyznach płacących za seks? Powtarzam:

eprasa.pl a681997a9a

dla młodych kobiet **TO JEST BARDZO SMUTNY PRZEKAZ:** *sytuacje wykorzystywania seksualnego niemalże na oczach opinii publicznej miały i mają miejsce,*

pomimo istnienia bardzo wyraźnych konkretnych artykułów w kodeksie karnym, które tego zabraniają. W sprawie Zatoki Sztuki – powtarzam: przez lata nikt na to nie reagował. A kiedy dowiedzieliśmy się o tym – tak naprawdę nadal nic wielkiego się nie stało. Nie była to sprawa na pierwszych stronach gazet.

Pokrzywdzone dziewczyny, dzisiaj już dorosłe kobiety, będą sobie żyły ze swoimi traumami, za nimi przyjdą następne w 2023 roku – ich młodsze siostry, koleżanki, może córki? Tajemnicą poliszynela i zjawiskiem zupełnie niezbadanym jest prostytucja przez Instagram, czyli wrzucanie przez młode dziewczyny zdjęć do sieci i składanie im propozycji seksualnych. Nikt nie wie, jaka to skala i ile dziewczyn jest codziennie wykorzystywanych.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a681997a9a

Innowacyjne terapie dla pacjentów onkologicznych.

Poszukujemy ich z pasją.



Ponad **19 milionów osób** na świecie **w 2020 roku** dowiedziało się, że choruje na nowotwór[1].
W Polsce taką diagnozę usłyszało ponad **200 tysięcy pacjentów**[1,*].

Walka z nowotworami to jedno z największych wyzwań współczesnej medycyny.

Zrozumienie roli układu odpornościowego w leczeniu pacjentów onkologicznych przyczynia się do rozszerzania opcji terapeutycznych.

Realizujemy badania kliniczne w ponad 30 typach nowotworów, a nasz zespół dokłada wszelkich starań, aby droga od odkrycia do podania leku była jak najkrótsza i każdy pacjent otrzymał dostęp do nowych możliwości leczenia i więcej czasu z bliskimi.

Jesteśmy dumni z dostarczania przełomowych, innowacyjnych terapii w onkologii. Wierzymy, że nasza praca to znacznie więcej niż poszukiwanie nowych leków.

To przede wszystkim nowe perspektywy leczenia i wydłużenie życia pacjentów.

* Zgodnie z Narodową Strategią Onkologiczną spodziewamy się, że ta liczba znacząco wzrośnie w przyszłych latach[2].

1. International Agency for Research on Cancer, Globocan 2020.
2. Program wieloletni pn. NARODOWA STRATEGIA ONKOLOGICZNA na lata 2020–2030.

® Zastrzeżona nazwa handlowa Merck & Co, Inc., Rahway, NJ, USA
© Zastrzeżone prawa autorskie MSD Polska Sp. z o.o.

2024-09-PL-NON-00587 (wyd. 09.2022)

MSD ONKOLOGIA

MSD INVENTING FOR LIFE

eprasa.pl a681997a9a



POLSKA W EUROPEJSKIEJ CZOŁÓWCE OTYŁOŚCI

Fot. Gary Waters/East News

– Zbieramy żniwo zdalnej nauki, inflacji, okłamywania samych siebie i złych nawyków żywieniowych. Rezultat: **30 PROC. MŁODZIEŻY I DZIECI W POLSCE MA NADWAGĘ I OTYŁOŚĆ.** *Dodatkowo „szkoła w chmurze” to najgorsze rozwiązanie dla otyłych dzieci* – **MÓWI AGNIESZKA PISKAŁA-TOPCZEWSKA, DIETETYCZKA**, *specjalistka żywienia dzieci i młodzieży.*



Rozmawiała **Krystyna Romanowska**

Najnowsze zalecenia amerykańskich pediatrów opublikowane na początku zeszłego tygodnia mówią o bardziej „agresywnej” polityce leczenia otyłości dzieci i młodzieży. Obejmuje ona także operacje żołądka czy stosowanie leków podobnych do leczenia dorosłych. Okazuje się bowiem, że wieloletnia praktyka „uważnego czekania” (przekonanie, że dzieci samo-

eprasa.pl a681997a9a

dzielnie pokonają nadwagę czy otyłość) nie przynosi rezultatów. W USA otyłość/nadwagę ma 20 proc. dzieci i młodzieży.

A w Polsce już 30 proc. Jest pani zaskoczona? Badanie WHO pokazało, że prawie co trzeci nastolatek i dziecko ma otyłość i nadwagę. Jesteśmy na pierwszym



Agnieszka Piskała-Topczewska

– dietetyczka, specjalistka żywienia dzieci i młodzieży. Absolwentka Wydziału Nauk o Żywieniu Człowieka i Konsumpcji Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego oraz podyplomowych studiów pedagogicznych. Prowadzi szkolenia w zakresie zdrowego żywienia. Współautorka książki „Chrzań te diety”.

eprasa.pl a681997a9a

miejscu w przyroście otyłych dzieci w Europie. Co ciekawe, w niektórych krajach krzywa wzrostu liczby otyłych dzieci wypłaszczyła się lub kąt się zmniejszył. Tylko u nas zwiększył się prawie o 45 proc.

> *10 lat temu mieliśmy 15-20 proc. otyłych dzieci, teraz mamy 30 proc.* **OTYŁE DZIECKO RÓWNA SIĘ OTYŁE SPOŁECZEŃSTWO.** *Niestety.*

Wracając do tych amerykańskich zaleceń, poza operacjami na żołądku, nie ma w nich niczego obrazoburczego. Jeżeli dziecko ma cukrzycę związaną z otyłością, a na ogół to idzie w parze, podawanie dzieciom leków na bazie metforminy jest powszechnie stosowane.

Metformina ma działanie regulujące metabolizm, przeważnie węglowodanów. I dorośli, i dzieci chudną na tych lekach – a utrata wagi jest właściwie efektem ubocznym leczenia u nich cukrzycy metforminą.

Ostatnio na rynku pojawił się preparat ze strzykawką, który stosuję u dorosłych pacjentów – wraz ze

eprasa.pl a681997a9a

zdrową dietą przynosi efekt chudnięcia, ponieważ hamuje wydzielanie leptyny – hormonu powodującego łaknienie. Ma on zastosowanie u dzieci z nadmiernym apetytem, o ile młodzi ludzie odżywiają się zdrowo i regularnie i mają odpowiednią ilość aktywności fizycznej.

W przypadku dzieci z otyłością olbrzymią, które są także moimi pacjentami, rzadko zdarza się, że jest to człowiek zdrowy. Ma z reguły wysoki cholesterol, cukier, otłuszczenie narządów wewnętrznych, bezdech.

U takich dzieci odchudzanie po kilogramie nie przyniesie efektów. Operacji na żołądku dzieci nie robi się metodą resekcji, ponieważ dzieci jeszcze rosną. Stosuje się metodę balonika czy podobną – zatrzasku. Zakłada się na żołądek pętlę zaciskową – dziecko mniej je i chudnie.

Te amerykańskie rekomendacje brzmią tak, jakby dorośli zaniedbali dzieci pozwalając im się objadać i nie ruszać się, a teraz oferują im lekarstwa dla przewlekle chorych ludzi. Mnie to niepokoi.

eprasa.pl a681997a9a

Mam nadzieję, że to nie tak jest. Nie chciałabym, żeby zalecenia lekarzy było interpretowane w ten sposób: mamy otyłe dzieci i będziemy je teraz leczyć lekarstwami. Bo stosowanie leków w otyłości poprzedzone jest dosyć szczegółową diagnozą.

Nie można podawać metforminy, jeżeli chory nie ma cukrzycy, bo wówczas wystąpią zaburzenia metaboliczne, insulinooporności i inne choroby. Trzeba najpierw ustalić parametry (m.in. poziom trójglicerydów i cholesterolu), które określą, z czym związana jest nadwaga/otyłość. Wprowadza się dietę odchudzającą wraz z aktywnością fizyczną. Mamy bowiem wiele składowych, które w końcowych efekcie skutkują nadwagą. Mamy np. dzieci permanentnie odczuwające głód – czasami potrzebna jest też np. psychoterapia.

Leczenie środkami medycznymi czy operacjami powinno się stosować wtedy, kiedy wszystkie inne sposoby zostały wyczerpane lub dziecko jest naprawdę bardzo otyłe – towarzyszą temu wtedy choroby układu krążenia i zaburzeń węglowodanowych.

eprasa.pl a681997a9a

Jakie są historie pani młodych pacjentów z otyłością olbrzymią?

Wynika z nich smutny obraz, że zdalne nauczanie stało się triggerem otyłości dzieci i młodzieży. Zauważam niepokojący trend, że część dzieci – mimo tego, że nie ma lockdownu – przechodzi na naukę zdalną, do „szkoły w chmurach”. Z różnych powodów. Dziwnym trafem, bardzo wiele tych dzieci ma nadwagę. Jaki jest tego skutek? Dzieci siedzą same w domach (rodzice idą do pracy), uczą się, a w przerwach sięgają najczęściej po niezdrowe jedzenie albo je sobie zamawiają.

Jedzenie jest wciąż dla wielu dzieci wentylem emocjonalnym. A wiadomo, że potrawy tłuste i słone najlepiej taką potrzebę zaspokajają. Rozciągają im się żołądki – zaspokojenie głodu przy takim powiększonym żołądku jest trudniejsze. Nie mają ruchu: nie ćwiczą na WF-ie, jeżeli rodzice na zadbają o dodatkowe zajęcia ruchowe. Nie spalają kalorii nawet idąc czy biegnąc do autobusu w drodze do szkoły. Wchodzą w błędne koło złego odżywiania.

eprasa.pl a681997a9a

Jako dietetyczka, nie obserwuję, żeby próby ograniczania niezdrowej żywności przynosiły jakieś efekty. Nie spadło spożycie coca-coli mimo podatku cukrowego. Następuje za to np. promocja produktów w rozmiarze XXL.

Mamy w sklepach długie buły wypełnione pustymi kaloriami, a obok zdrowsze odpowiedniki w tej samej cenie, ale o połowę mniejsze. Możemy z pewnością zgadnąć, po które sięgnie młodzież.

Pamiętajmy, że w czasie pandemii

---

dorośli przytyli przeciętnie ok. 6 kg (od 2 do 12 kg). Dzieci średnio – 2-4 kg. Dlaczego? Prawdopodobnie dlatego, że **DOROŚLI ŹLE JE ODŻYWIALI.**

I – rzecz jasna – sami źle się odżywiali.

Z czego wynika ten największy europejski wzrost liczby otyłych najmłodszych?

Pandemia była „dobrym” zaczynem do tego, żeby machina otyłości poszła w ruch. Poza tym... chcemy dobrze, ale nam nie wychodzi.

eprasa.pl a681997a9a

W deklaracjach odżywiamy się zdrowo, albo właśnie zaczęliśmy się tak odżywiać (40 proc. Polaków tak twierdzi). W rzeczywistości połowa z nas nie ogranicza się w jedzeniu. 60 proc. twierdzi: „lubię eksperymentować z jedzeniem, gotuję, przeglądam internet w poszukiwaniu zdrowych przepisów”, w rzeczywistości 80 proc. je, bo musi (czyli traktuje jedzenie instrumentalnie).

Rezultat jest np. taki, że spożycie warzyw i owoców wcale nie wzrosło – od 20 lat jest na takim samym poziomie. 50 proc. Polaków nie wie, ile powinno zjadać warzyw i owoców dziennie, ale uważa, że spożywa ich odpowiednią ilość...

Wniosek? Między tym, co Polacy deklarują, a tym, co robią, jest rozbieżność, z jakiej nie zdajemy sobie sprawy. Śnimy i marzymy o tym, że tak zdrowo jemy, a w realu opychamy się tak samo jak 20-30 lat temu. Dorośli kaskadują kafeterię swoich nawyków żywieniowych na dzieci. Stąd ta dziecięca otyłość. Z badań jakościowych wynika, że spożycie mięsa w Polsce spadło o 1 proc., czyli praktycznie w ogóle, sprzedaż słod-

eprasa.pl a681997a9a

kich przekąsek wzrosła o około 3 proc., a przekąsek typu bit-size – nawet o 10 proc.

Ale z nas kłamczuszki i obżartuszki!

To jest najlepszy przykład żywieniowej prokrastynacji. Niepodejmowanie żadnych działań, mimo że widzi się negatywne skutki dotychczasowego działania, w tym przypadku przybierania na wadze.

Na serio: bardzo wyraźnie widać, że – jak to się mówi w USA – „bieda jest gruba”. Dzisiaj 40 proc. Polaków wybiera produkty gorszej jakości, bo nie stać ich na lepsze. Do niedawna matka kupowała dziecku parówki z szynki, a teraz zdecyduje się na te tańsze, ale niezdrowe.

Przed pandemią ludzie zwracali uwagę na – w tej kolejności – smak, cenę, walory odżywcze. Ostatnie badania pokazują, że na pierwszym miejscu jest cena, na drugim miejscu smak. Wartości odżywcze są na... piątym miejscu. Do niezdrowego jedzenia wróciliśmy, bo jest po prostu tańsze.

Poza tym, ludzie przestali zasięgać rady dietetyków, ponieważ mają inne pilniejsze wydatki. Zmagamy się

eprasa.pl a681997a9a

z popandemicznym wysypem nowotworów, chorób układu krążenia – to one są priorytetami.

Jaka będzie przyszłość?

Nie spowolnimy tempa wzrostu otyłości u dzieci. Będziemy grubsi i coraz bardziej schorowani. Odpukuję w niemalowane, ale możliwe, że dojdzie do podobnej sytuacji jak w USA, że długość życia przeciętnego obywatela – z powodu otyłości – zacznie spadać. Mamy też jeszcze naszą ciekawą narodową przypadłość: bardzo niezdrowo się odżywiamy, ale uspokajamy wyrzuty sumienia supelementami. Pod hasłem: „Zjem 5 hot-dogów dziennie, ale sobie wezmę witaminę D i cynk na odporność i będę zdrowy”.

Zakup suplementów nadal rośnie. Wydawało mi się, że trend wegański i wegetariański dojdzie do głosu, ale okazało się, że nie przyjął się na tyle, aby go było widać w statystykach.

Co jednak w tej trudnej inflacyjnej rzeczywistości możemy zrobić, żeby - jako dorośli - nie wpędzać dziecko w nadwagę?

eprasa.pl a681997a9a

Trzeba małymi krokami zmieniać własne nawyki żywieniowe. W styczniu – zrezygnować z napojów gazowanych, zacząć pić wodę, a dziecku rozcieńczać słodkie napoje. Aż do przejścia na wodę czy wodę gazowaną. W lutym – można zacząć z dziećmi jeść dobre zdrowe śniadania,

> **NIE NAMAWIAM DO REWOLUCJI,** *ale np. do układania na talerzach jedzenia tak, żeby 50 proc. każdego naszego posiłku stanowiły warzywa i owoce,*

25 proc. dodatek skrobiowy, 25 proc. białkowy. Nie trzeba nic mierzyć, ważyć, tylko położyć to na talerzu. Niech dzieci gotują razem z nami, a od marca zacznijmy chodzić na regularne spacery, co najmniej 45-minutowe.

Jak dbać o poprawną dietę dzieciaków, które uczą się „w chmurze”?

Jeżeli nie można było upilnować tego, co jadły, kiedy rodzice byli z nimi w domu, teraz będzie jeszcze trud-

eprasa.pl a681997a9a

niej. Oczywiście, dużo zależy od wieku – na najmłodsze dzieci mamy największy wpływ. Dobrze takiemu dziecku przygotować samodzielnie posiłek i uniemożliwić mu zamawianie z zewnątrz. Może dobrym rozwiązaniem jest dieta pudełkowa, ale to zawsze zwiększa koszty.

Powtórzę: nauczanie „w chmurze” nie wpływa dodatnio na aktywność fizyczną dzieci, dlatego powinny mieć rekompensatę w postaci dodatkowych zajęć ruchowych.

Pamiętajmy, że społeczny feedback bywa dobrą motywacją do utraty wagi. Czasem nieprzyjemny imperatyw z zewnątrz pomaga w tym, żeby zrzucić nadmiarowe kilogramy. Może nie jest miły, ale bywa skuteczny. Dzieci w chmurze przez brak kontaktu z rówieśnikami nie mają szans się z nim spotkać i zmienić swoich nawyków.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a681997a9a

Energetykę odmieniamy przez Bałtyk

My już teraz odmieniamy energetykę i budujemy największą polską farmę wiatrową na Bałtyku.



PGE

Prowadzimy w zielonej zmianie

eprasa.pl a681997a9a

Zagranica

Kanclerz Olaf Scholz i jego mentor, były kanclerz Gerhard Schroeder - obaj są członkami SPD i obaj sprzyjają Rosji.

POCZĄTKI KARIERY KANCLERZA



Fot. Reuters Photographer / Reuters / Forum

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl a681997a9a

Wyjaśnienie tajemnicy niemieckich uników w sprawie Ukrainy może być całkiem proste. Wystarczy zadać sobie to samo pytanie, które od lat pojawia się np. w przypadku Donalda Trumpa: **CZY OLAF SCHOLZ NIE ZACHOWUJE SIĘ JAK WYSOKO UPLASOWANY AGENT MOSKWY***?*



Tekst: **Jakub Mielnik**

Jeśli kogoś dziwią szkodliwe dla reputacji Niemiec i korzystne dla Rosji decyzje Olafa Scholza w sprawie wojny, powinien sięgnąć do początków kariery politycznej kanclerza Niemiec. Była ona ściśle związana z młodzieżówką SPD, organizacją mocno zinfiltrowaną przez wschodnioniemiecką Stasi. Pracujące dla Moskwy służby NRD pokładały wielkie nadzieje w młodym Olafie Scholzu i jego zaangażowaniu w walkę z rzekomymi podżegaczami wojennymi z NATO.

eprasa.pl a681997a9a

Dziś, jako kanclerz, Scholz kontynuuje tę walkę, blokując na wszelkie możliwe sposoby pomoc Ukrainie, która pozwoliłaby na szybkie pokonanie Rosji. Wymówka dla tych działań jest taka sama, jak w czasach, gdy zapraszano go do NRD, by w towarzystwie działaczy FDJ i wpływowych członków wschodnioniemieckiego politbiura krytykował sens obecności NATO w Europie. Albo kreował zagrożenie, jakie dla pokoju w Europie stwarzali ponoć Amerykanie.

Echo tych preparowanych przez sowiecką propagandę bredni pobrzmiewa także obecnie w wypowiedziach Scholza i jego doradców, próbujących za wszelką cenę zapobiec rosyjskiej klęsce na Ukrainie.

Sauna za żelazną kurtyną

Wpływowi politycy w Berlinie mówią o konieczności unikania eskalacji, zapominając, że to nikt inny, jak Rosjanie doprowadzili do wybuchu wojny w Europie. Tak samo było w czasach, gdy Scholz organizował antywojenne marsze w RFN, sprzeciwiając się rozmieszczaniu amerykańskiej broni jądrowej w Europie. Tak jak

eprasa.pl a681997a9a

dziś w przypadku wojny na Ukrainie, gdy Berlin upiera się, że naganne i niebezpieczne jest wsparcia kraju broniącego się przed rosyjską inwazją, tak i wtedy Scholz bardzo wybiórczo dobierał fakty.

W periodyku młodych zachodnioniemieckich socjaldemokratów pisał wręcz, że RFN grozi kompletne „poddanie się imperialistycznej strategii ofensywy globalnej, prowadzonej przez USA”. Dziś pewnie Scholz wie już, że coś, co wtedy nazywał imperialistyczną ofensywą, było reakcją na sowiecką inwazję na Afganistan, wprowadzenie stanu wojennego w Polsce i rozmieszczenie rosyjskich rakiet SS-20 w Europie. Mimo to

> *trzyma się w sprawie pomocy dla Ukrainy* **TEJ SAMEJ ANTYAMERYKAŃSKIEJ RETORYKI,** *której musiał nasłuchać się w czasach, gdy zaczęto zapraszać go do NRD.*

Pierwszy wyjazd miał miejsce we wrześniu 1983 roku w ramach zacieśniania więzów między młodymi

eprasa.pl a681997a9a

socjaldemokratami z zachodu a działaczami komunistycznej młodzieżówki FDJ. Więź zacieśniana była w saunie i to na tyle mocno, że po powrocie z Berlina wschodniego Scholz zajął się rozgrzewaniem debaty na temat wyjścia Niemiec z NATO i organizowaniem kolejnych antyamerykańskich protestów. O zagrożeniu, jakie stwarza dla demokracji sowiecki imperializm oczywiście nie padało ani jedno słowo.

Szło mu na tyle dobrze, że już w styczniu 1984 roku pojawiło się kolejne zaproszenie zza żelaznej kurtyny.

Czerwony dywan od Stasi

Wiele kluczowych dokumentów z infiltracji zachodnioniemieckiej SPD przepadło po upadku NRD. Z tych, które się zachowały wynika, że Stasi wiele obiecywała sobie po młodym Scholzu. Ważną rolę odegrały także raporty uplasowanego w hamburskim SPD agenta Stasi o pseudonimie Kugel. Krył się pod nim prawnik o nazwisku Kurt Wand, którego wieloletnia partnerka Trautte Muller przewodziła socjaldemokratycznej mło-

eprasa.pl a681997a9a

dzieżówce w czasach, gdy swoją karierę zaczynał tam Olaf Scholz.

Dla Stasi był on na tyle ważny, że rekomendowała w jego przypadku rezygnację z opłat wizowych, odstąpienie od szczegółowej kontroli granicznej a także obowiązkowej wymiany zachodnioniemieckiej twardej waluty na aluminiowe enerdowskie marki po mocno zaniżonym, oficjalnym kursie.

Krótko mówiąc, przez młodym Scholzem rozwinięto na berlińskim przejściu Friedrichstrasse czerwony dywan.

Prowadził on wprost do polityczno–ekonomicznego instytutu badawczego, będącego przykrywką dla wywiadu zagranicznego NRD. Delegację z RFN, której członkiem był Scholz, pokazano w enerdowskiej telewizji podczas spotkania z samym Egonem Krenzem, osobą numer dwa we wschodnioniemieckim politbiurze. Był on ostatnim przywódcą NRD, skazanym po zjednoczeniu na więzienie za wydanie rozkazu strzelania do Niemców, próbujących przedostać się na drugą stronę żelaznej kurtyny.

eprasa.pl a681997a9a

Walka o pokój wre

Wiele z tych faktów zostało ujawnionych po tym, jak Scholz został nowym kanclerzem Niemiec. On sam przyznał, że wiedział o inwigilacji przez Stasi, sugerując, że jest to raczej powód do dumy, niż coś podejrzanego. Innego zdania jest Hans Georg Maassen, były szef Federalnego Biura Ochrony Konstytucji, który stwierdził, że Stasi nie miała potrzeby inwigilowania takich jak Scholz działaczy lewego skrzydła SPD. Maassen przyznał, że na zlecenie Rosjan enerdowski wywiad koncentrował się na werbowaniu pokrewnych ideowo obywateli RFN i ułatwianiu im rozwoju politycznej kariery.

Z ramienia Stasi zajmował się tym wspomniany wyżej Kurt Wand. W latach 80. napisał on przynajmniej 12 szczegółowych raportów, dotyczących działalności Scholza w hamburskim SPD. Wand został zdemaskowany w latach 90., gdy Scholz piął się już po szczeblach kariery u boku ówczesnego lidera SPD, Gerharda Schroedera. Gdy jego mentor został kanclerzem Niemiec,

eprasa.pl a681997a9a

Scholz – obok obecnego prezydenta Niemiec, Franka Waltera Steinmeiera – był jednym z głównych, twórców strategii ścisłej współpracy politycznej i gospodarczej z Rosją.

Jej brutalne forsowanie na forum UE Niemcy tłumaczyli wiarą w to, że więzy handlowe z reżimami prowadzą do ich liberalizacji i rozwoju demokracji.

> *Przynajmniej od rosyjskiej inwazji na Gruzję w 2008 roku* **BYŁO WIADOMO, JAK NAIWNA JEST TO WIARA.** *Berlin się tym nie przejmował,*

budując konsekwentnie przewagę konkurencyjną niemieckiej gospodarki i geopolityczną pozycję w oparciu o sojusz z Moskwą. Oznaczało to jednocześnie udział w finansowaniu i politycznym wspieraniu kraju wrogiego wobec środkowoeuropejskich sojuszników Niemiec a przede wszystkim wobec Stanów Zjednoczonych. I tym się jednak nikt nie przejmował.

eprasa.pl a681997a9a

Wszystko rozgrywało się w zgodzie z poglądami politycznymi, które wykuwały się pod dyskretnym wpływem kontrolowanej przez Moskwę Stasi. Młodzi zachodnioniemieccy idealiści wyrośli na poważnych polityków, ale ciągle toczyli zaszczepioną im w czasach zimnej wojny walkę z amerykańskim imperializmem. Pobrane od Egona Krenza nauki pobrzmiewają i dziś w polityce Scholza wobec agresji rosyjskiej na Ukrainę.

Agent pod presją

Gdy Rosja zaatakowała Ukrainę, Scholz zapowiedział błyskawiczny zwrot w dotychczasowej strategii niemieckiej wobec Rosji. Cała Europa przyklasnęła temu z taką ulgą, że mało kto zwrócił uwagę, jak pozorna była to zmiana. Powiązanie polityki niemieckiej z interesami Rosji nie zmieniło się znacząco, co widać było choćby po tym, jak rozegrano sprawę rosyjskich uwikłań byłego kanclerza Gerharda Schroedera.

Scholz pozbawił swojego dawnego patrona opłacanego przez niemieckich podatników biura w Berlinie, ale wykluczył głębsze drążenie działalności byłego

eprasa.pl a681997a9a

kanclerza, pracującego od lat jako płatny agent wpływów rosyjskich w Niemczech.

Od tego czasu cała aktywność niemieckiego kanclerza koncentruje się wokół prób zapobieżenia rosyjskiej klęsce na Ukrainie. Choć jest to dewastujące dla pozycji niemieckiej w Europie i NATO, Scholz trzyma się tej strategii jak antyamerykańskich transparentów, noszonych na demonstracjach w Hamburgu w latach 80. Ustępuje tylko wtedy, gdy jest do tego przymuszony przez Amerykanów, innych członków NATO albo i własnych koalicjantów, jak Zieloni. Ich liderka, Annalena Baerbock, wraz z Polską i USA przymusiła Scholza do udzielenia zgody na wysłanie na Ukrainę czołgów Leopard, używanych przez inne niż niemiecka armie NATO.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a681997a9a



eprasa.pl a681997a9a

Zagranica

Prezydent Duda rozmawia z kanclerzem Scholzem w przerwie obrad Światowego Forum Ekonomicznego w Davos - 18.01.2023 r.

2023 BĘDZIE ROKIEM EUROPY ŚRODKOWEJ



Fot. Jakub Szymczuk/KPRP

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl a681997a9a

Wojna na Ukrainie wymusza na Europie Środkowej silną emancypację, bo też konflikt pokazał, że jej **INTERESY SĄ INNE NIŻ PAŃSTW EUROPY ZACHODNIEJ**.



Tekst: **Agaton Koziński**

Odpowiedzi na najważniejsze pytanie roku 2023 – jak długo potrwa wojna na Ukrainie – nie poznamy pewnie jeszcze długo. Dopóki nie będziemy wiedzieli, jakim rezultatem zakończy się ten konflikt, snucie wszelkich przypuszczeń jest ryzykowne, w tym sensie, że oparte bardziej na poszlakach niż faktach. Ale te poszlaki dziś (połowa stycznia 2023 r.) wydają się na tyle silne, a wynikające z nich trendy na tyle jednoznaczne, że można sobie pozwolić na następujące wnioski: rok 2023 będzie rokiem Europy Środkowej. Być może nawet najważniejszym dla niej od 1989 r.

eprasa.pl a681997a9a

Ruch wahadłowy

„We wrześniu 1956 roku dyrektor węgierskiej agencji prasowej, kilka minut przedtem zanim artyleria ostrzelała jego biuro, wysłał w świat rozpaczliwy teleks o rozpoczętej tego dnia ofensywie rosyjskiej na Budapeszt. Depesza kończyła się słowami:. Co miało znaczyć to zdanie? We Francji czy w Ameryce przywykliśmy sądzić, iż chodziło wówczas nie o Węgry, ani nie o Europę, ale o ustrój polityczny. Jest niezrozumiałe, dlaczego Węgier stojący twarzą w twarz wobec śmierci przywołuje Europę. Czy Sołżenicyn powołuje się na Europę jako wartość naczelną, dla której warto umierać? Nie. Zdanie jest nie do pomyślenia w Moskwie czy w Leningradzie, lecz właśnie w Budapeszcie lub w Warszawie” – pisał Milan Kundera w głośnym eseju „Zachód porwany albo tragedia Europy Środkowej” z 1984 r.

Powyższy cytat (choć przycięty) jest trochę za długi jak na standardy artykułu prasowego, ale warto tym razem nagiąć reguły, bo też Kundera świetnie złapał istotę sprawy. Zresztą cały jego esej to kwintesencja losu Eu-

eprasa.pl a681997a9a

ropy Środkowej w drugiej połowie XX wieku. Regionu, który znalazł się – choć nie miał takich zamiarów – pod jarzmem komunizmu. Lata dominacji Związku Radzieckiego skutkowały narzuceniem ustroju, którego nikt nie chciał.

> „**NIENAWIŚĆ PRZEBRANA W SZATY MIŁOŚCI** *i wierząca na dodatek szczerze, że jest miłością – oto czym jest socjalizm”*

– pisał filozof Mirosław Dzielski o zbudowanym przez ZSRR w Europie Środkowej systemie władzy. „Tak zwany system bolszewicki nie był nigdy niczym innym jak tylko kompletnym brakiem systemu” – jeszcze brutalniej recenzował tamtą epokę Jan Masaryk, czechosłowacki dyplomata.

Dlatego gdy tylko pojawiła się możliwość, z sowieckiego bloku uciekał każdy, kto mógł. Kierunek był jeden: Zachód. Wszystkie państwa Europy Środkowo-Wschodniej, które się zdecydowały na prozachodnią

eprasa.pl a681997a9a

transformację ustrojową, dziś są członkami UE, NATO – i generalnie mogą uznać ostatnie 30 lat swojej historii za czas sukcesu. Natomiast te, które szukały innych rozwiązań (kraje Bałkanów zachodnich, Białoruś, Ukraina), obecnie znajdują się w różnego rodzaju kłopotach. Najbardziej dobitnie widać to na przykładzie ogarniętej wojną Ukrainy. Nie ma też żadnych podstaw, by zazdrościć czegokolwiek całkowicie zdominowanej przez Rosję Białorusi czy pogrążonej w serii konfliktów Serbii. Każdy z tych krajów pisze swoistą historię alternatywną dla państw dążących w latach 90. do najszybszej integracji z zachodnimi strukturami – i pokazuje, że po 1989 r. region środkowoeuropejski generalnie podejmował słuszne decyzje strategiczne.

Daty wejścia do struktur zachodnich stały się ważnymi cezurami i symbolicznymi końcami epoki wychodzenia ze sfery sowieckiej oraz dołączenia do struktur zachodnich. Tyle że cały proces dokonał się na zasadzie wahadła. Najpierw środkowoeuropejskie wahadło zostało siłą odchylone na wschód. Potem gwałtownie przesunęło się na zachód. Tak jak po 1945 r. kraje

eprasa.pl a681997a9a

regionu musiały bezdyskusyjnie wprowadzać sowieckie wzorce, tak po 1989 r. bezkrytycznie przyjmowały wszystko, co wiązało się z Zachodem – i co Zachód proponował. Wszystko w imię wyższej racji: wyrwania się z komunizmu i jak najszybszego dołączenia do struktur instytucjonalnych demokratycznego świata.

Nie pierwszy raz zresztą miała miejsce taka sytuacja. Prof. Fernandel Braudel, wybitny francuski znawca Europy Środkowej, wskazuje, że ciągłe poruszanie się tym wahadłowym ruchem jest kluczową słabością regionu.

„Ten brak równowagi daje się we znaki Europie Środka, niszczy jej struktury, sprawia, że cierpi i przez większość czasu nie może być do końca sobą” – pisał we wstępie do książki „Trzy Europy” Jenő Szűcsa. Region, który swoje fundamenty cywilizacyjne zbudował w okresie Średniowiecza, właściwie od okresu potęgi Imperium Osmańskiego za czasów Sulejmana Wspaniałego znajduje się w defensywie. Apogeum tego stanu to XIX i XX wiek, kiedy dominacja mających mocarstwowe aspiracje sąsiadów (Turcji, ale przede wszyst-

eprasa.pl a681997a9a

kim Prus/Niemiec, Austrii, Rosji) zepchnęła narody środkowoeuropejskie w system głębokiej zależności.

Jedna wojna i dwa kryzysy

Ta zależność stała się tak silna, że przez kolejne lata po zrzuceniu jarzma komunizmu Europa Środkowa nie umiała jasno określić swojej tożsamości. Wiedziała, że nie chce mieć nic wspólnego ze Wschodem, utożsamianym przede wszystkim przez państwo rządzone z Moskwy. Aby lata zależności odreagować, bezrefleksyjnie zaczęła uważać się za Zachód – jakby między Paryżem i Pragą, Berlinem i Budapesztem, Madrytem i Sofią nie było prawie żadnych różnic.

A przecież są. Europa Środkowa jest regionem, który jest sui generis, powstał sam z siebie. Na przestrzeni wieków kształtował się w dużej mierze niezależnie od tego, co się działo na wschodzie i zachodzie kontynentu. Przez ten okres stworzył własną kulturę, historię, zwyczaje.

„Granica Renu i Dunaju jest granicą par excellence kulturową: z jednej strony mamy starą chrześcijańską

eprasa.pl a681997a9a

Europę, z drugiej podbite w późniejszym czasie. A przecież gdy rodzi się Reformacja, granica ta równa się niemal linii rozłamu, wzdłuż której ustala się podział chrześcijańskiego świata” – pisał Braudel w książce „Czas świata”.

Ta linia podziału została jeszcze umocniona w okresie zimnej wojny; tylko jej granica przesunęła się z Renu na Łabę.

> *Region utkwił w świecie zamkniętym* **Z JEDNEJ STRONY MUREM BERLIŃSKIM, Z DRUGIEJ MURAMI KREMLA.** *Ta sytuacja jeszcze bardziej scementowała kraje go tworzące*

– choć to cementowanie polegało głównie na zmaganiu się z tą samą biedą. Do dziś państwa Europy Środkowej mają bardzo podobne zapóźnienia cywilizacyjne. Bardzo długo jechały na tym samym wózku, niosąc ten sam krzyż centralnego planowania, cenzury i wszechobecnych służb bezpieczeństwa. Ale także do

eprasa.pl a681997a9a

dziś unosi się nad nimi ten sam cień nostalgii za tamtymi latami, który opisują takie symbole jak wykonany z plastiku trabant, szlagiery Heleny Vondráčkovej, wczasy w Słonecznym Brzegu czy serial „Niewolnica Isaura”. Akurat ta nostalgia (czy raczej „Ostalgia” – jak lubią określać to Niemcy) we wszystkich krajach dawnego bloku socjalistycznego ma podobne barwy i smak. Osoby pamiętające świat sprzed 1989 r. błyskawicznie znajdują wspólny język, bez względu na to, czy są Łotyszami, Polakami, Węgrami czy Bułgarami. Doświadczenie tej samej biedy jest uniwersalne. Zostawia ten sam ślad.

Ale teraz nakłada się na to nowe doświadczenie wojny na Ukrainie. Ten konflikt rozwiewa kolejny mit – Zachodu. Tuż po upadku muru berlińskiego stosunek do niego był niemal bezkrytyczny. Ten stan utrzymywał się do roku 2004 r., gdy do UE wstąpiło osiem krajów regionu. Trwał dalej, gdy w 2007 r. do Unii dołączały Bułgaria i Rumunia. Pierwszą rysą okazał się kryzys 2008 r. – okazało się, że Zachód nie umie kontrolować tego, co jest jego siłą, rynki finansowe, które były waż-

eprasa.pl a681997a9a

nym elementem mitu, okazały się bronią obosieczną, dającą nie tylko niezwykłe zyski, ale też boleśnie raniącą.

Nagle się okazało, że Zachód nie jest Midasem, który zamienia w złoto wszystko, czego dotknie.

W 2015 r. pojawiła się kolejna rysa, tym razem dużo głębsza: kryzys migracyjny. Dla krajów Europy Środkowej było nie do pojęcia, dlaczego Zachód jest gotów – całkowicie bezrefleksyjnie – przyjąć w swoje granice setki tysiące migrantów z całkowicie innych kulturowo krajów. W dodatku,

> *gdy przywódcy Czech, Słowacji i Węgier protestowali przeciwko systemowi rozdzielania kwot migrantów na poszczególne kraje UE,* **ZACZĘTO ICH DO ZGODY NA TO PRZYMUSZAĆ** *siłą,*

pod groźbą sankcji. To był szok. Dla Viktora Orbána przypominanie wydarzeń z 2015 r. to stały element każdej kampanii wyborczej. Rekordowe poparcie dla jego

eprasa.pl a681997a9a

partii (w ostatnich wyborach parlamentarnych zdobyła większość konstytucyjną) pokazuje, jak głęboką traumą okazało się to doświadczenie.

I wreszcie trzeci kryzys, trzecia rysa – najgłębsza, najbardziej brzemienna w skutkach. Chodzi o wojnę na Ukrainę. Zarówno okoliczności w jakich do nich doszło, a także reakcja na nią, to silny akt oskarżenia wobec Zachodu. Przede wszystkim Niemiec, ale też pozostałe kluczowe kraje (USA, Francja, Włochy) mają sporo za uszami, dając Rosji poczucie, że jest w sumie bezkarna.

O tym, że Władimir Putin nie musi się obawiać reakcji najważniejszych krajów sojuszu transatlantyckiego, przekonywały go kolejne decyzje: „wielki reset” z USA za czasów Baracka Obamy, zgoda na budowę obu nitek Nord Stream, mikre sankcje po aneksji Krymu i części Donbasu, czy wreszcie decyzje z 2021 r.: zniesienie sankcji przez USA na Nord Stream 2 czy fatalnie przeprowadzona ewakuacja amerykańskich żołnierzy z Kabulu. Ta druga decyzja bezpośredniego związku z Ukrainą nie miała, ale Putin odczy-

eprasa.pl a681997a9a

tał ją jako znak i uznał, że Zachód jest tak beznadziejny, że może sobie pozwolić na wszystko. Dlatego już trzy miesiące po dramacie, który rozegrał się na lotnisku w stolicy Afganistanu, rosyjskie czołgi były przy granicy z Ukrainą. Kolejne trzy miesiące później rozpoczęła się wojna.

Umiesz liczyć, licz na siebie

Także decyzje podejmowane przez Zachód już po 24 lutego budziły – i budzą – zdumienie i konfuzję. Choćby ostatni przykład, czyli dyskusja o tym, czy można Ukrainie wysłać czołgi Leopard. NATO popiera ten ruch, ale Niemcy nagle nie umieją podjąć żadnej decyzji. Nie pierwszy raz. Wcześniej podobnie było z jakimkolwiek wsparciem dla Ukrainy, z Berlina do walczących w okopach Ukraińców długo nie mogły dotrzeć nawet stare hełmy. Dużo łatwiej przychodziło za to kanclerzowi Scholzowi (podobnie jak prezydentowi Macronowi) zadzwonić do Putina, by podjąć z nim bliżej nieokreślone negocjacje. Rozmawiali z nim także wtedy, gdy na jaw wychodziły ko-

eprasa.pl a681997a9a

lejne masowe zbrodnie w Buczy, Irpieniu, Borodziance, Hostomlu. Gdy Boris Johnson, były już premier Wielkiej Brytanii, powiedział w jednym z wywiadów jesienią ubiegłego roku, że w chwili wybuchu wojny Francja, Niemcy i Włochy liczyły na szybką porażkę Ukrainy, ściągnął na siebie falę krytyki. Ale polityka prowadzona przez te państwa po 24 lutego to jedno wielkie potwierdzenie słów byłego szefa rządu w Wielkiej Brytanii.

Już dla Europy Środkowej kryzys migracyjny był sygnałem alarmowym, że najwyższa pora wybudzić się z miłego snu o Zachodzie, który podejmuje jedynie słuszne decyzje i zamienia wszystko w złoto. Natomiast to, co się wydarzyło po wybuchu wojny, a także stosunek Zachodu do Rosji w okresie przed nią, to już sygnał tak silny jak uderzenie dzwonu Zygmunta. Jeśli ktoś jeszcze zachował bezkrytyczny stosunek do Zachodu – tak typowy w latach po przełomie 1989 r. – to właśnie powinien go ostatecznie odrzucać. Jeśli ktoś liczył, że bliski sojusz z Niemcami i Francją to gwarancja bezpieczeństwa regionu i jego stabil-

eprasa.pl a681997a9a

nego rozwoju, to obserwując politykę tych państw wobec konfliktu na Ukrainie, musi szybko weryfikować nadzieje. To nieustanne hamletyzowanie Olafa Scholza i jego akolitów w kwestii czołgów Leopard jest tego najlepszych dowodem – tym bardziej, że ono idealnie wręcz zazębia się z retoryką rządu Angeli Merkel o tym, że Nord Stream „to jedynie projekt biznesowy”. Zderzenie tych dwóch faktów potwierdza, że nie można mówić o przypadku, tylko o trendzie. Dla Europy Środkowej jego wydźwięk jest jednoznaczny.

„Porzućcie wszelką nadzieję, Wy którzy tu wchodzicie” – pisał Dante w „Boskiej Komedii”. Teraz nadzieję powinni porzucić ci, którzy wierzą w parasol ochronny ze strony Zachodu.

Europa Środkowa musi przyjąć dewizę: umiesz liczyć, licz na siebie. Oczywiście, region nie jest – i nigdy nie będzie – samotną wyspą. Cały czas jest członkiem ważnych sojuszy: NATO i UE. One są kluczowe, odgrywają istotną rolę w architekturze bezpieczeństwa i rozwoju gospodarczo-cywilizacyjnego. Tu chodzi o coś in-

eprasa.pl a681997a9a

nego: o to, by wreszcie państwa regionu przestały uważać, że już nie muszą myśleć w kategoriach bezpieczeństwa i rozwoju, bo mają silnych sojuszników. Zamiast dalej przesuwać się zdefiniowanym przez Braudela ruchem wahadłowym, muszą się wreszcie zatrzymać. Przypomnieć sobie, że Europa Środkowa to region sui generis. I zacząć działać zgodnie z tą logiką.

Ale też widać coraz więcej sygnałów świadczących o tym, że kraje regionu mają tego świadomość. Wojna na Ukrainie zmieniła postrzeganie przez nie rzeczywistości; ten proces przebiega na tej samej zasadzie jak kryzys migracyjny, tylko na sterydach. Od samego początku państwa Europy Środkowej pomagają Ukrainie. Robią to, nie czekając na koordynację działań na szczeblu UE, bez spotkań w gronie sojuszników z NATO, bez pytania o zgodę najważniejszych stolic. W dodatku ta pomoc ruszyła w obszarach najbardziej newralgicznych i wrażliwych, a więc związanych z bezpieczeństwem militarnym i finansowym. Kraje regionu zaczęły w ogromnej skali wysyłać na Ukrainie sprzęt wojskowy, wspierać go gospodarczo-humanitarnie i przy-

eprasa.pl a681997a9a

jęły rzesze uchodźców z Ukrainy. I zaczęło się już wtedy, gdy zachodnie rządy ciągle nie wiedziały, jak zareagować na konflikt, licząc, że szybko on sam wygaśnie, a wśród sankcji nakładanych na Rosję rozważano tak „potężne” restrykcje jak zakaz udziału tego kraju w konkursie Eurowizji.

Na to nałożyła się jeszcze jedna zmiana: bezprecedensowe wydatki na zbrojenia. Właściwie

> *nie ma kraju w Europie Środkowej, który by nie inwestował ciężkich pieniędzy w sprzęt wojskowy. I znowu to* **WSZYSTKO DZIEJE SIĘ BEZ ŻADNYCH UZGODNIEŃ** *na szczeblu NATO czy UE.*

W 2023 r. sama Polska zamierza wydać na zbrojenia ponad 4 proc. PKB. Rumunia zamówiła w Turcji Bayraktary, Czechy chcą kupić od Niemców 40 czołgów Leopard 2A7, a z USA 24 samoloty F-35 Lightning II. Z kolei Bułgaria inwestuje w 70 samolotów F-16. To tylko przykłady, pełna lista wydatków na sprzęt wojskowy

eprasa.pl a681997a9a

krajów Europy Środkowej jest zdecydowanie dłuższa. I zdecydowanie dłuższa od analogicznej listy zakupów przez państwa zachodnie.

Jeszcze raz warto wrócić do przytoczonego na początku fragmentu eseju Kundery. Czechosłowacki autor wskazuje, że tylko w Europie Środkowej myśli się w kategoriach własnego kraju i Europy – i na wschodzie, i na zachodzie o Europie nikt nie myśli. To obserwacja aktualna także dziś. Sekwencja ostatnich zdarzeń dobitnie pokazała, jakie to ma konsekwencje. Ale też wszystko wskazuje na to, że świadomość tego dotarła do państw leżących w dorzeczu Wisły i Dunaju.

Rok 2023 będzie rokiem Europy Środkowej. Region staje się coraz bardziej asertywny – ale też w pełni uświadomił sobie, że jeśli sam się o siebie nie zatroszczy, to nikt nie zrobi tego za niego. W tym sensie następuje przełom, proces emancypacji, zakotwiczenia się w obszarze Karpat bez oglądania się na innych. Cały czas to jest chwiejne, niepewne. Ale wystarczy jeden sukces – choćby skuteczna pomoc w odparciu rosyj-

eprasa.pl a681997a9a

skiej agresji na Ukrainę – by ten cały proces doznał turbodoładowania. Oczywiście, nie wiemy jeszcze jak ta wojna się zakończy, ale wiemy, że sukces Kijowa byłby też sukcesem całego regionu. I narodzinami zwartej, zjednoczonej wspólnym wysiłkiem struktury środkowoeuropejskiej.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a681997a9a

MATERIAŁ
MARKETINGOWY



Różni ludzie, różne potrzeby
jedna platforma PZU Benefity

Zainspiruj **swoich pracowników**
Poznaj ofertę platformy **PZU Benefity**.

Więcej na: **www.pzu.pl/benefity**

eprasa.pl a681997a9a



JESTEŚMY ZA, ALE...

Prezydent Turcji Recep Tayyip Erdogan sprzeciwia się przyjęciu Szwecji i Finlandii do NATO. W tle zbliżające się wybory.

Fot. Markus Schreiber/AP/East News

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

28 z 30 państw należących do NATO dopełniło już formalności i ratyfikowało protokoły poszerzenia Sojuszu o Finlandię i Szwecję. Decydujące są jednak te dwa kraje, które jeszcze tego nie zrobiły. **TURCJA I WĘGRY NIE KWAPIĄ SIĘ ZE ZGODĄ NA PRZESUNIĘCIE GRANIC NATO NA PÓŁNOC EUROPY**. *A do tego niezbędna jest zgoda wszystkich członków.*



Tekst: **Michał Banasiak**

Czas powitać Finlandię i Szwecję w NATO – mówił w listopadzie 2022 sekretarz generalny NATO, Jens Stoltenberg, szykując się w Stambule do spotkania z prezydentem Turcji. Od formalnego złożenia przez Sztokholm i Helsinki wniosków o członkostwo w Sojuszu mijało właśnie pół roku.

W międzyczasie udało się zadośćuczynić wielu procedurom – przede wszystkim podpisaniu protokołów

eprasa.pl a681997a9a

akcesyjnych. W Brukseli zrobili to przedstawiciele wszystkich krajów NATO. Bo też nikt w Sojuszu nie miał wątpliwości, że rozszerzenie jego granic to korzyść nie tylko dla nowych, ale też starych państw członkowskich.

Już dwa dni po ich podpisaniu, protokoły zostały ratyfikowane przez parlamenty Danii i Islandii. W następnych tygodniach zielone światło dawały kolejne państwa. Do września, bez głosów sprzeciwu albo przy ich marginalnej liczbie, zgodę na poszerzenie NATO wyraziło 28 z 30 państw Sojuszu. W Polsce „za” głosowało 440 z 442 posłów. Wstrzymał się Grzegorz Braun z Konfederacji. Przeciwko był jego koalicyjny kolega Robert Winnicki – później tłumaczył to pomyłką.

Turcy grają na siebie

Swoje tłumaczenia od początku dyskusji o poszerzeniu NATO mieli Turcy, którzy dotąd nie zajęli się ratyfikacją protokołów akcesyjnych Finlandii i Szwecji. Wypowiedzi i komunikaty tureckich polityków z obozu

eprasa.pl a681997a9a

prezydenta Erdoğana można streścić krótko: „jesteśmy za, ale”....

A pod „ale” skrywają się kolejne roszczenia wysuwane przez Ankarę. Wśród postulatów znalazło się zniesienie przez aspirujące do NATO kraje nordyckie embarga na sprzedaż broni do Turcji oraz ograniczenie przez nie działalności organizacji kurdyjskich.

– Tureckie władze wskazują na powiązane z Partią Pracujących Kurdystanu (PKK) m.in. Ludowe Jednostki Samoobrony (YPG) oraz Partię Unii Demokratycznej (PYD), które uznają za organizacje terrorystyczne – tłumaczy Anna Maria Spancerska, analityczka ds. Turcji w Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych.

Współpraca w walce z terroryzmem znalazła się w trójstronnym memorandum podpisanym przez Turcję, Finlandię i Szwecją w czasie ubiegłorocznego szczytu NATO w Madrycie. Pod koniec roku doszło do głośnej ekstradycji mieszkającego w Szwecji Kurda, oskarżanego przez Ankarę o współpracę z PKK.

eprasa.pl a681997a9a

Lista osób, których wydania domaga się Turcja jest jednak coraz dłuższa. – Turcy argumentują, że w Szwecji i Finlandii działają zwolennicy ruchu Fethullaha Gülena, którzy po nieudanej próbie zamachu w Turcji w 2016 roku otrzymali schronienie na Zachodzie – dodaje Aleksandra Maria Spancerska.

> *Szwedzi tłumaczą, że* **NIE SĄ W STANIE SPEŁNIĆ WSZYSTKICH ŻĄDAŃ TURCJI** *w tym zakresie, bo decyzje o ekstradycji każdorazowo podejmują sądy.*

W grudniu Szwedzki Sąd Najwyższy odmówił wydania dziennikarza Bülent Keneşa, oskarżanego przez Turcję o udział w nieudanym puczu w 2016.

Oczekiwania Turcji nie ograniczają się do ekstradycji jej obywateli. „Wall Street Jorunal” informuje, że ceną za turecką zgodę na poszerzenie NATO ma być również zgoda USA na sprzedaż Turcji 40 samolotów F-16.

W najbliższych tygodniach do już niełatwych negocjacji dojdzie kolejny czynnik: zbliżające się wybory

eprasa.pl a681997a9a

prezydenckie i parlamentarne w Turcji. Według sondaży Recep Tayyip Erdoğan nie może być pewny wygranej, dlatego będzie walczył o każdy głos. A politykę zagraniczną kraju już dawno podporządkował celom polityki wewnętrznej.

– Grożąc wetem wobec członkostwa Szwecji i Finlandii w NATO, pozycjonuje się w roli silnego gracza, jednocześnie chce odwrócić uwagę od sytuacji gospodarczej kraju i dąży do mobilizacji konserwatywno-nacjonalistycznej części elektoratu – komentuje Aleksandra Maria Spancerska.

Początkowo wybory miały zostać zorganizowane w czerwcu, ale prezydent właśnie ogłosił, że zostaną przeprowadzone w maju. Wygląda na to, że dyskusją na temat poszerzenia NATO o Szwecję i Finlandię Turcy zajmą się dopiero po wyborach.

– Gdy Erdoğan ponownie obejmie fotel prezydencki można spodziewać się, że nie będzie wyrażał sprzeciwu. Jeśli wygra opozycja, można spodziewać się bardziej nieustępliwej postawy – twierdzi analityczka PISM.

eprasa.pl a681997a9a

Budapeszt gra na czas

Taktyczna opieszałość Turcji stała się wygodną wymówką dla drugiego zwlekającego z ratyfikacją protokołów akcesyjnych Finlandii i Szwecji kraju – Węgier.

– Węgry chowają się za Turcją i mówią: „zajmiemy się tym, nie będziemy ostatni” – komentuje dr Dominik Héjj, politolog z Instytutu Europy Środkowej i dziennikarz „Dziennika Gazety Prawnej”.

Na poziomie deklaracji Węgrzy popierają rozszerzenie Sojuszu, ale – podobnie jak Turcja – też chcą przy tej okazji ugrać swoje, a ratyfikację akcesji Finlandii i Szwecji traktują jak kartę przetargową. Chociażby w kolejnych konfliktach na forum Unii Europejskiej, dotyczącymi blokowania przez Brukselę środków z Krajowego Programu Odbudowy.

Oprócz tego powraca dobrze znana z wypowiedzi premiera Viktora Orbána i polityków Fideszu retoryka o nieprowokowaniu Rosji. Europarlamentarzyści Fideszu nie wzięli udziału w głosowaniu nad rezolucją Parlamentu Europejskiego, uznającą Rosję za państwo-

eprasa.pl a681997a9a

-sponsora terroryzmu. Byli wówczas obecni na sali obrad, ale wyjęli karty do głosowania pozorując swoją nieobecność..

– Węgrzy inaczej interpretują bezpieczeństwo w regionie i uważają, że nie należy zadzierać z Rosją – mówi dr Dominik Héjj.

– Viktor Orbán wielokrotnie mówił, że

> *rozszerzenie NATO na Wschód sprawia, że* **ROSJA CZUJE SIĘ ZAGROŻONA** *i się broni. Że z tego powodu buduje strefy buforowe,*

które przebiegają przez terytorium Ukrainy – przypomina.

Dlatego Węgry lawirują. Z jednej strony chcą podjąć decyzję jak najpóźniej, by nie psuć swoich relacji z Kremlem. Z drugiej – nie zamierzają być ostatni, by nie wyjść na jedynego hamulcowego rozszerzenia NATO. – W końcu się zgodzą, ale na razie patrzą, co robi Turcja – mówi dr Dominik Héjj.

eprasa.pl a681997a9a

Według ostatnich informacji, węgierski parlament ma zająć się zgodą na rozszerzenie NATO w lutym.

Co dalej?

Poszerzenie NATO będzie istotną zmianą polityczną i wojskową w europejskim układzie bezpieczeństwa. Granica Sojuszu z Rosją wydłuży się o granicę fińsko-rosyjską, a Bałtyk stanie się de facto wewnętrznym akwenem NATO. – To wzmocni naszą obecność w tej części świata. Doprowadził do tego Putin – mówił Jens Stoltenberg.

– Okres integracji będzie najszybszy w historii, bo proces wprowadzania Finlandii i Szwecji do polityczno-wojskowego krwiobiegu NATO już dziś jest bardzo zaawansowany – zauważa Robert Pszczel, dyplomata pracujący do niedawna w strukturach Sojuszu, a obecnie starszy ekspert Fundacji Pułaskiego.

– Oba kraje od lat, zwłaszcza po 2014 roku, uczestniczą w konsultacjach Sojuszu. Organizowane są też wspólne ćwiczenia wojskowe – dodaje Robert Pszczel.

eprasa.pl a681997a9a

Przyjęcia do NATO coraz bardziej wyczekują mieszkańcy Finlandii i Szwecji. Jeszcze w styczniu 2022 roku tylko 30 proc. Finów wyrażało poparcie dla akcesji. Tuż po rosyjskiej agresji na Ukrainę ten odsetek po raz pierwszy w historii przekroczył 50 proc. We wrześniu oscylował już w granicach 80 proc. Coraz większa aprobata dla NATO jest też w Szwecji.

Oficjalne ogłoszenie, że Finlandia i Szwecja należą do NATO nastąpi w ciągu kilku dni po ratyfikacji protokołów przez ostatniego członka Sojuszu. Potem rozpocznie się etap pełnej integracji nowych członków.

– Są państwa, które udzieliły Szwecji i Finlandii gwarancji bezpieczeństwa już na okres akcesyjny. To m. in. USA, Wielka Brytania i Polska – mówi Robert Pszczel.

W kolejce do NATO stoją Gruzja oraz Bośnia i Hercegowina. Ostatnio dołączyła do niej także Ukraina, która we wrześniu złożyła wniosek o przyjęcie jej w trybie przyspieszonym. Póki co może jednak liczyć jedynie na zwiększające się wsparcie finansowe, wywia-

eprasa.pl a681997a9a

dowcze i wojskowe ze strony Sojuszu. O jednomyślne poparcie jej członkostwa w NATO będzie o wiele trudniej niż w przypadku Ukrainy i Szwecji.

Możliwości poszerzenia NATO bez zgody wszystkich państw członkowskich, traktat waszyngtoński nie przewiduje.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a681997a9a

TOTALIZATOR
SPORTOWY

18+



GRALIŚCIE I WYGRALIŚCIE!

Jesteście Wielcy! Dzięki Wam 27 obiektów otrzyma dofinansowanie, które pozwoli na rozwój działalności sportowej i kulturalnej w Waszej okolicy.

Gratulujemy i dziękujemy!

#WYgrywamy Razem, bo WYgrywamy zaczyna się od WY

gramywygrywamy.pl

LOTTO Lotto Multi Multi Mini Lotto Ekstra Pensja Zdrapki Keno Kaskada Super Szansa Gierki

eprasa.pl a681997a9a

Zagranica

NIEPOZORNA TWARZ ROSYJSKIEGO IMPERIALIZMU



Fot. YouTube

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl a681997a9a

Rosyjski pisarz **DIMITRIJ GAŁKOWSKI** *nie budził zainteresowania na Zachodzie bo był zupełnie zwyczajny. Ot, facet w średnim wieku, średniego wzrostu, średniej tuszy, ze zwykłą łysiną i zwykłą brodą. W dodatku mówił prosto i bez przesadnych emocji. W kwestiach historycznych poruszał się pomiędzy brawurowo błędną interpretacją wydarzeń, zmyślaniem faktów i sięganiem po dane z „Ministerstwa Danych z Czapy”.* **DZIŚ CAŁY PROPAGANDOWY ROSYJSKI MAINSTREAM MÓWI GŁOSEM GAŁKOWSKIEGO**.



Tekst: **Miłosz Szymański**

Wojska rosyjskie powinny zostać wysłane na Białoruś i Ukrainę. Ta operacja potrwa 2-3 dni i nie spowoduje poważnego oporu. Na szczęście ani Białoruś, ani Ukraina nie mają

eprasa.pl a681997a9a

wojska. Prawdopodobnie uda się nawet uniknąć bezpośrednich starć i zablokować wojska w koszarach. Chyba że osobiście Łukaszenka i jego ochroniarze będą w stanie stawić jakiś opór – ale to tylko i lepiej” – tak pisał na swoim blogu Dimitri Gałkowski w 2014 r. w głośnym wpisie pt. „Plan dla Ukrainy”.

Wtedy jego sława już zaczynała blednąć wobec pozycji, jaką w sercach i umysłach wielu Rosjan wyrobił sobie dekadę wcześniej. Ale jego filozofia pomogła ukształtować nowoczesny imperialny sposób myślenia w dzisiejszej Rosji.

Tymczasem w zachodnich (i polskich, bośmy Zachodem) mediach za najważniejszego ideologa Rosji uważany jest Aleksander Dugin, który bywa nawet nazywany „mózgiem Putina”, co przyprawia mnie o ból zębów.

„Mózg Putina” nie istnieje

Absolutnie nie uważam, że Dugin jest nieważny. Ma on swoje grono zwolenników, jest chętnie czytany i oglądany przez rosyjskich nacjonalistów, faszystów i impe-

eprasa.pl a681997a9a

rialistów. Od kilku lat produkuje teksty, w których udowadnia, że Rosja

> *jest jedyną siłą zdolną* **DO MORALNEJ ODNOWY ŚWIATA** *zainfekowanego przez „zniewieściałe gejowsko-pedofilskie ekolobby”, które trzeba ratować przed upadkiem.*

Nie ma natomiast żadnych dowodów na to, że Dugin ma dostęp do prezydenckiego ucha. Ma za to charyzmatyczny wizerunek Rasputina i świetnie pasuje do zachodniego stereotypu „Rosji rozumem nie pojmiesz, arszynem zwykłym nie zmierzysz”.

To orientalizowanie Rosji nie służy dobrze próbom jej zrozumienia, a czynienie z jednego człowieka autora całej rosyjskiej ideologii blokuje możliwość zrozumienia czegokolwiek. Podobnie zresztą twierdzenie, że ktokolwiek może być „mózgiem Putina”.

Nie jest moim celem przesadne pastwienie się nad tym idiotyzmem, ale napiszę jedynie, że Władimir Pu-

eprasa.pl a681997a9a

tin nie jest człowiekiem, który przywiązywałby jakąkolwiek wagę do ideologii.

Dla kagiebisty ideologia jest takim samym narzędziem jak śrubokręt, młotek, nowiczok czy czekan. Kiedy była taka potrzeba, to Putin mówił o wzroście gospodarczym, inwestycjach, doganianiu poziomem życia Portugalii i prześciganiu wielkością gospodarki Wielkiej Brytanii. Innym razem zakładał szaty dobrego sojusznika Zachodu w walce ze światowym terroryzmem, odpowiedzialnego światowego lidera zatroskanego losem biednych państw albo ginących gatunków zwierząt. Kiedy tego potrzebował, stawał się wrogiem Zachodu, piewcą euroazjatyckości, pobożnym prawosławnym będącym dalece ponad dobra doczesne i wzrost PKB.

W związku z tym dowolny „mózg” produkujący jakąkolwiek ideologię jest takim samym pionkiem jak siepacze wysłani do Anglii, żeby otruć Siergieja Skripala czy setki tysięcy mobików wysłanych na „specjalną operację wojskową”.

Wizja, w której jakiś Dugin stoi za Putinem i szepcze mu do ucha swoje wizje niczym Rasputin carycy

eprasa.pl a681997a9a

Aleksandrze Heskiej, jest takim samym absurdem jak to, że Rosjanie masowo czytają wiersze Puszkina także po skończeniu szkoły. Zdaję sobie sprawę z tego, że łatwiej byłoby pojąć skalę zbrodni popełnianych przez Rosję, gdyby dało się zwalić winę w całości na jakąś szarą eminencję, która kontroluje cara podejmującego zbrodnicze decyzje. Rzeczywistość jest jednak bardziej prozaiczna i mniej filmowa.

Dugin zdobył sławę i kretyńskie przydomki, bo pasuje do zachodniej wizji złowieszczego szarlatana. Jednak Putin i jego kremlowscy polittechnolodzy zajmują się raczej chłodną kalkulacją i dopasowywaniem przekazu do oczekiwań ludzi, które starają się przy okazji kreować. Same oczekiwania jednak kreowane są przez licznych rosyjskich ideologów i myślicieli, których doskonałym przykładem jest Dimitrij Gałkowski.

Jak przyciągnąć młodych Rosjan

Gałkowski zdobył pewną sławę swoimi powieściami, szczególnie tą zatytułowaną „Bezkoniećnyj tupik” („Nieskończony ślepy zaułek”). Jednak prawdziwą po-

eprasa.pl a681997a9a

pularność w Rosji przyniósł mu założony w 2003 r. blog na portalu livejournal. Przez niemal dwie dekady publikował tam swoje przemyślenia, skierowane przede wszystkim do młodych czytelników, którzy potrzebują prostego przekazu, który pomógłby im się odnaleźć w nowym świecie.

Mam tu na myśli ówczesnych dwudziesto- i trzydziestolatków, którzy urodzili się za późno, żeby uwierzyć w komunizm i internacjonalizm, ale wystarczająco wcześnie, żeby przeżyć rozpad znanego od pokoleń świata, potężny kryzys gospodarczy, falę przemocy i przestępczości oraz poszukiwania sensu w nowej „demokratycznej” Rosji.

Ludzie ci, urodzeni około 1980 r., wychowani jeszcze w chwiejącym się Związku Radzieckim, widzieli na własne oczy ostateczną klęskę komunizmu, który zastąpił prymitywny kapitalizm i odebrał Rosjanom oszczędności, godność oraz sens życia. Internacjonalizm, zawracanie rzek i zbawianie mas pracujących na całym świecie były już niemożliwe. Z drugiej strony demokracji i kapitalizmu nikt nie rozumiał. Rosji ampu-

eprasa.pl a681997a9a

towano jej kolonie i jasnym się stało, że nie jest ona już przeciwwagą dla Stanów Zjednoczonych, a Moskwa drugą stolicą świata.

> *Rosjanie mieli za to Internet i mogli na własne oczy przekonać się, jaka* **PRZEPAŚĆ DZIELI ICH KRAJ OD CHOCIAŻBY POLSKI,** *nie wspominając o Niemczech czy Stanach.*

Wtedy właśnie, na tej ideologicznej pustyni, cały na biało zjawił się Dimitrij Gałkowski. Nie budził zainteresowania na Zachodzie, bo był zupełnie zwyczajny. Ot, facet w średnim wieku, średniego wzrostu, średniej tuszy, ze zwykłą łysiną i zwykłą brodą. W dodatku mówił prosto i bez przesadnych emocji. W niczym nie przypominał mistyka z długą brodą, wypowiadającego w emocjonalny sposób długie i skomplikowane zdania. Jednak to, co pisał, padło na podatny grunt. A co pisał? Ano to czego ci młodzi i pogubieni potrzebowali. Przede wszystkim jednak pisał tak, żeby go rozumieli.

eprasa.pl a681997a9a

Dlaczego „wolno sięgać po przemoc”

„Moskwa jest zapchana Azjatami, w mieście nie ma spójnej polityki narodowej. Jeśli zapytasz urzędnika: «W Moskwie było milion rasy kaukaskiej, a w ciągu ostatniego roku przybyło kolejne 200 000. Czy to dobrze, czy źle?». Szkoda, że nie może nawet powiedzieć, że dobrze. «Nie mogę wiedzieć». W rezultacie ludzie będą po prostu coraz częściej wpadać na siebie, zgodnie z teorią prawdopodobieństwa, aż w końcu nastąpi eksplozja. W wyniku takiej eksplozji wygrają Rosjanie. Po pierwsze, jest ich znacznie więcej, a po drugie, sprzeciwiające się im grupy etniczne są podzielone i tchórzliwe”.

I już czytelnik rozumiał, że nie ma pracy albo jest bieda, bo przyjechali jacyś źli Azjaci i to ich wina, a głupi urzędnicy nic z tym nie robią, a co więcej boją się nawet coś z tym zrobić. Jest jednak nadzieja, bo na końcu wygrają Rosjanie, muszą jednak, (z poczucia obowiązku, a nie wrodzonej skłonności) użyć przemocy, żeby naprawić sytuację. Żeby jednak Rosjanie nie bali się, dla dobra własnego, sięgać po przemoc Gałkowski mówi

eprasa.pl a681997a9a

im, że przecież po pierwsze czasami trzeba. Po wtóre tu chodzi o rzeczy większe od pojedynczych ludzi, bo dobro całego NARODU. Wreszcie wtłaczanie Rosjanom do głów historycznego poczucia winy za „grzechy” przeszłości robi z nich słabych ludzi bez charakteru, którzy nie potrafią walczyć o własne interesy.

Dobrze to widać na przykładzie jego prześmiewczego wpisu o podręczniku historii dla Rosjan (a powinien być podręcznik historii Rosjan):

„Wszystkie te podręczniki są napisane przez nie-Rosjan.

1904-1905 – przegrana wojna rosyjsko-japońska. Wojna jest niesprawiedliwa, drapieżna, dali za sprawę zęby i to mocno.

Za to przepraszam i przepraszam/ Będę pracować dzień i noc/ Nie płać mi żadnych pieniędzy/ Przecież ja, zaraza, wróciłem z wojny żywy.

1905-1907 – niechlubna rewolucja rosyjska, żałosna próba liberalizacji. Zaczęło się od potwornej egzekucji ludności cywilnej, a zakończyło fiaskiem reform i zamachem stanu z 3 czerwca.

eprasa.pl a681997a9a

Za to przepraszam i przepraszam/ Będę pracować dzień i noc/ Nie płać mi żadnych pieniędzy/ Przecież ja, zaraza, wróciłem z wojny żywy.

1914-1917 – słaba Rosja została wciągnięta w wojnę imperialistyczną, gdzie wyciągała kasztany z ognia dla dorosłych. Od razu zaczęły się haniebne niepowodzenia i katastrofy, które w naturalny sposób doprowadziły do upadku 1917 r.

Za to przepraszam i przepraszam/ Będę pracować dzień i noc/ Nie płać mi żadnych pieniędzy/ Przecież ja, zaraza, wróciłem z wojny żywy”.

Gałkowski powtarzał przez lata setkom tysięcy swoich czytelników, że Związek Radziecki był nie-rosyjskim eksperymentem, zbrodnią na Rosjanach i zaprzeczeniem rosyjskości: „90 proc. intelektualistów popierających szalony komunistyczny terror okazało się Żydami i Kaukazczykami”. Nie wszystko w czasach Imperium Rosyjskiego było doskonałe, ale wtedy to dopiero Rosja była CZYMŚ (zagraniczne pochodzenie większości carów mu nie przeszkadza).

eprasa.pl a681997a9a

„Ministerstwo Danych z Czapy”

Zresztą w kwestii historii Gałkowski poruszał się pomiędzy brawurowo błędną interpretacją wydarzeń, zmyślaniem faktów, aż po sięganie po dane z „Ministerstwa Danych z Czapy”. Pisał o „wciągnięciu Rosji w wojnę w 1914 r”, co jest tezą oryginalną, bo Rosja parła do wojny tak samo jak i Niemcy czy Brytania. Stale twierdził, że Rosjanie, Ukraińcy i Białorusini, to „jeden i ten sam naród, który został sztucznie podzielony i teraz Małorusini i Białorusini tracą kontakt z macierzą”.

A czasami rzucał bzdurami i patrzył, co się przyklei, jak np w wywodzie o próbie zabójstwa Juszczenki: „Juszczenko wstrzyknął sobie botoks, po czym przeszedł pomyślną poprawę wizerunku wódką z boczkiem, pokrył się strupami i powiedział, że Moskale otruli go tajnymi truciznami”.

Czy wręcz negował fakty historyczne: „W osłabionej formie taki reżim powinien istnieć także dla rdzennej ludności Rosji – czyli ludów, które nie mają

eprasa.pl a681997a9a

innych ośrodków narodowych i zawsze żyły tylko na terytorium współczesnej Rosji (Tatarzy, Jakuci itp.)”

W tym miejsca odsyłam Państwa do mojego tekstu o zniszczeniu Chanatu Kazańskiego, który był normalnym państwem i ojczyzną Tatarów: **HTTPS://HISTORIA.WPROST.PL/10928848/MOSKWA-UTOPILA-KAZAN-WE-KRWI-NIE-BYLOBY-TYLU-OFIAR-GDYBY-TATARZY-PRZYJELI-OFERTE.HTML**

Gałkowski wiedział jednak, co robi. Pisał przecież do młodzieży, która niekoniecznie musiała być dobrze zaznajomiona z historią, czy pamiętać realia życia w Związku Radzieckim. Poza tym pisał także często o zaletach gier komputerowych i chwalił się swoimi osiągnięciami w World of Tanks, największym hicie produkcji białoruskiej (dla niego jest grą rosyjską, bo przecież Białorusini to Rosjanie).

Przerażające jest to, że mimo swojej popularności Gałkowski był wtedy jednak postrzegany jako skrajny i niszowy, a dziś jego tezy są mainstreamem rosyjskich mediów.

eprasa.pl a681997a9a

Przecież ów fragment, pochodzący jeszcze sprzed aneksji Krymu i wojny w Donbasie, brzmi jakby został napisany wczoraj:

„Obwody południowe i wschodnie powinny zostać uznane za Noworosję, a po deukrainizacji regiony lokalne powinny zostać włączone w skład regionów Rosji na wspólnych zasadach. Zakazać południowego ultrawoliapiuka [języka ukraińskiego – przyp. aut.], zmienić znaki i szyldy na rosyjskie. Niewielka część aktywnych separatystów na miejscu powinna zostać wysiedlona na Ukrainę – dla własnego bezpieczeństwa”.

> *Gałkowski* **O UKRAINIE ZAWSZE WYPOWIADAŁ SIĘ Z WYŻSZOŚCIĄ,** *sugerując, że są dwie Ukrainy: wschodnia – nierozerwalna część Rosji i zachodnia*

– zaludniona Polakami, którzy są odszczepieńcami od własnego narodu. Stąd próba odsunięcia od władzy w Kijowie skorumpowanych prorosyjskich polityków, jest w istocie walką z Rosją i rosyjskością. No, a wzno-

eprasa.pl a681997a9a

szenie antyrosyjskich haseł na Majdanie w 2014 r. jest po prostu zdradą.

„Ludzie mówili: «Nie jesteśmy Rosjanami i będziemy walczyć z Rosjanami» Ale oni są Rosjanami – i będą walczyć ze sobą. A teraz duszą się ze złości w «obcym» języku rosyjskim”.

Dziś Gałkowski nie ma już tej samej mocy co dekadę temu. Przestał aktualizować bloga, a zamiast tego skupił się na nagrywaniu filmów na Youtube, które ogląda kilka-kilkanaście tysięcy ludzi. Jednak ziarna, które zasiał wtedy, już dawno wykiełkowały i mimo że głosu Gałkowskiego słucha niewielu, to głosem Gałkowskiego mówi propagandowy rosyjski mainstream.

Może właśnie dlatego sam Gałkowski popadł w zapomnienie, już nie szokuje. Śmiało można jednak powiedzieć, że odniósł w ten sposób sukces, a także, że władza mówiąca jego językiem nie ustąpi. Wygląda na to, że jedyną możliwością na zapewnienie prawdziwego pokoju jest zmiana władzy na Kremlu na taką, która takiego języka akceptować nie będzie.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a681997a9a

Felieton



Gen. Waldemar Skrzypczak

Strach przed Niemcami

NATO a w sojuszu głównie USA deklarują wsparcie Ukrainy tak długo, jak będzie to potrzebne. Politycy z Waszyngtonu wskazują nawet cele, jakie Ukraina powinna w tej wojnie osiągnąć, określając odzyskanie Krymu jako warunek zwycięstwa nad Rosją.

Fot. Adam Jagielak

eprasa.pl a681997a9a

Sytuacja na froncie jest bardzo trudna. Wyczerpujące walki mocno przetrzebiły walczące wojska. Zacięte walki o wrota do Donbasu nie tracą na intensywności i po działaniach wojsk widać, że żadna ze stron nie rezygnuje ze zwycięstwa. Rosjanie mają nadzieję na zdobycia Donbasu a Ukraińcy, że obronią ten region dla Ukrainy.

Jednocześnie obie strony prowadzą pospieszne przygotowania do decydującej batalii, która zapewne niebawem będzie miała swój początek. I rozpoczną ją Rosjanie ofensywą prawdopodobnie z kierunku północnego od Kursk na Połtawę i Dnipro oraz mogą wykonać uderzenie pomocnicze z kierunku Rostów na Zaporoże. Z zamiarem rozbicia obrony wojsk ukraińskich za wschód do Dniepru i opanowania wschodniej Ukrainy.

Zamiarem Ukraińców będzie załamanie rosyjskiej ofensywy, wyczerpania jej wojsk i stworzenie warunków do kontrofensywy wiosną tego roku. Oczywiście pod warunkiem, że będą dysponować uzbrojeniem ofensywnym, które zostało przez

eprasa.pl a681997a9a

prezydenta Zełenskiego na Zachodzie „zapotrzebowane”.

Rosjanie czynią przygotowania do drugiej fazy agresji praktycznie od października 2022. Od tamtego czasu odtworzyli znaczny potencjał, który kilkakrotnie przekracza ten z którym zaczynali agresję na Ukrainę.

> *Czekają na okienko pogodowe, które pozwoli* **ROZPOCZĄĆ OFENSYWE NA KILKU KIERUNKACH** *jednocześnie. Ukraińcy świadomi zagrożenia przygotowują swoje pozycje obronne*

oraz nowe formacje, którym przyjdzie się zmierzyć z rosyjską ofensywą. Wiedzą, że od skutecznej obrony zależy to, czy w przyszłości wykonają kontrofensywę i wyzwolą utracone terytoria.

Mimo błagalnych próśb Kijowa o broń i amunicję, pomoc ma nadal charakter kroplówkowy i defensywny, co w konsekwencji nie pozwala Ukraińcom myśleć o silnej obronie na szerokim froncie i o kontrofensywie.

eprasa.pl a681997a9a

Niekończące się „przepychanki” polityczne o to, co kto i ile ma dać Ukrainie wcale jej sytuacji nie poprawiają. Rosjanie z uwagą obserwują to co „wyczyniają” europejscy politycy i na pewno z satysfakcją odbierają te upubliczniane medialnie spory. A przecież takie ustalenia powinny zapadać za kulisami i poza wiedzą dostępną dla Rosjan. To powinny być tajne operacje a nie operacje służące zbijaniu kapitału politycznego. Bo za te gry cenę płacą ukraińscy żołnierze i cywile.

Rosjanie czekający na dobrą pogodę dla ofensywy, zapewne wyrażają radość, że dostawy deklarowanego sprzętu do Ukrainy dotrą zapewne po rosyjskiej ofensywie, więc z wojskowego punktu widzenia nie spełnią nadziei pokładanej w nich przez Ukraińców. A może niektórym politykom właśnie o to chodzi?

Spotkanie w Ramstein jeszcze raz potwierdziło różnice dzielące zarówno członków NATO, jak i UE w działaniach na rzecz Ukrainy. Poza innymi ustaleniami głównym problemem pozostaje przekazanie Ukrainie czołgów Leopard. Stworzono koalicję donatorów wyrażających wolę przekazania tych czołgów.

eprasa.pl a681997a9a

Ale okazuje się, że wszyscy potencjalni ofiarodawcy odwołują się do Niemiec, jako właściciela technologii, o zgodę na przekazanie Leopardów.

> *W warunkach pokoju odsprzedaż tych wozów bojowych przez tego, co je zakupił wcześniej,* **WYMAGAŁO ZGODY NIEMIEC,** *bo takie były zapisy umów.*

bo takie były zapisy umów. Natomiast politycy i zapewne doradzający im prawnicy usilnie starają się zapominać o tym, że jest wojna i Ukraina toczy morderczy bój z agresorem. Ukraińcy walczą o przetrwanie. Europejskie salony nie wykazują wrażliwości na śmierć, jaką zadają Ukraińcom Rosjanie. I to się dzieje w XXI wieku. A co by było w warunkach wojny Rosji z NATO? Wolę nie myśleć, jak zachowaliby się Niemcy w przypadku ataku na jedno ze wschodnich państwa Sojuszu.

Spotkanie w Ramstein utwierdza mnie jeszcze w jednym. Że w Europie nie ma silnych elit politycz-

eprasa.pl a681997a9a

nych, które w warunkach zagrożenia kolektywnego bezpieczeństwa są w stanie podjąć natychmiastowe, zdecydowane działania.

To brzmi zatrważająco. Czym ryzykują potencjalni ofiarodawcy czołgów dla Ukrainy? Sporem sądowym z Niemcami. Karami finansowymi co najwyżej. A przecież w spór z Berlinem wejdzie kilka stolic. Skąd więc obawy o przegraną w sądzie, kiedy decyzje będą podejmowane w warunkach wyższej konieczności. W obronie tego, co zapisały w swoich konstytucjach kraje demokratyczne. W obronie życia ludzkiego. Niech jakieś państwo będzie pierwszym i przełamie strach przed Niemcami. Niech da przykład innym. Niech za przegraną Ukrainy świat już teraz obciąża Niemcy i ich skorumpowane elity polityczne.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a681997a9a

wprost | LAT 40

2022

CZŁOWIEK ROKU | WPROST



MECENAS NAGRODY
CZŁOWIEK ROKU 2022

Bank Pekao

CZŁOWIEKROKU.WPROST.PL

eprasa.pl a681997a9a

49. Światowe Forum Ekonomiczne



W DAVOS O UKRAINIE I BEZPIECZEŃSTWIE ENERGETYCZNYM

Uczestnicy debaty „Rebuilding Ukraine. Mapping out the needs of Ukrainian business sector” na 49. Światowym Forum Ekonomicznym w Davos. Od lewej: Marek Tejchman („Dziennik gazeta Prawna”, prowadzący), Leszek Skiba, Alain Pilloux, Ołeksandr Krawczenko, Marek Dietl, Alexander Rodnyansky.

Fot. Materiały prasowe/Bank Pekao

eprasa.pl a681997a9a

49. Światowe Forum Ekonomiczne

W trakcie Światowego Forum Ekonomicznego w Davos już po raz czwarty Bank Pekao S.A. był współgospodarzem pawilonu konferencyjnego Dom Polski. Projekt ma na celu zaprezentować światowym liderom kluczową pozycję Polski w regionie. W tym roku podczas odbywających się tam debat i prelekcji dużo miejsca poświęcono sytuacji geopolitycznej i związanym z nią wyzwaniom dla szeroko rozumianego bezpieczeństwa. **BANK PEKAO BYŁ W DOMU POLSKIM ORGANIZATOREM DEBATY NA JEDEN Z NAJBARDZIEJ ŻYWIOŁOWO DYSKUTOWANYCH W DAVOS TEMATÓW, CZYLI UKRAINY.** *Przedstawiciele banku brali też udział w innych dyskusjach na temat energetyki czy inwestycji.*

Tekst: **Jan Matura**

eprasa.pl a681997a9a

49. Światowe Forum Ekonomiczne

Dom Polski w Davos to miejsce spotkań, konferencji i prelekcji uczestników forum oraz debat o aktualnych zagadnieniach istotnych dla państw z regionu Europy Środkowo-Wschodniej. To także platforma do dyskusji o bieżących problemach globalnej gospodarki, a przy okazji forma promocji Polski na arenie międzynarodowej. Projekt służy bowiem również prezentacji kluczowego znaczenia i pozycji naszego kraju w regionie.

W tym roku filarami agendy były takie obszary, jak postęp technologiczny, zrównoważony rozwój i niezależność energetyczna oraz bezpieczeństwo regionu. Hasłem przewodnim Domu było z kolei „POLAND bridge to freedom” (Polska most do wolności). Idea ta miała podkreślać skalę pomocy humanitarnej Polski dla ukraińskich uchodźców oraz geostrategiczną pozycję kraju, który łączy wschodnie i zachodnie gospodarki, a także otwiera drzwi do biznesowego potencjału regionu.

Zagadnienia związane z agresją Rosji na Ukrainę omawiano w trakcie zainicjowanej przez Bank Pekao

eprasa.pl a681997a9a

debaty „Rebuilding Ukraine. Mapping out the needs of Ukrainian business sector”. W dyskusji wzięli udział Leszek Skiba – prezes Banku Pekao, Alain Pilloux – wiceprezes Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju, Ołeksandr Krawczenko – partner zarządzający w ukraińskim oddziale McKinsey, Marek Dietl – prezes Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie oraz Alexander Rodnyansky, doradca ekonomiczny prezydenta Ukrainy. Debatę obserwowali przedstawiciele ukraińskich instytucji, firm i think tanków, w tym mer Lwowa Andrij Sadowy.

Odbudowa Ukrainy

Uczestnicy debaty rozmawiali o wyzwaniach związanych z odbudową państwa ze zniszczeń wojennych oraz o mapie potrzeb ukraińskiego sektora biznesowego. Dużo miejsca w dyskusji poświęcono sprawom pomocy finansowej dla Ukrainy zarówno w trakcie działań wojennych, jak i po ich zakończeniu. Podkreślano znaczenie odpowiedniego planowania odbudowy, tak by cały

eprasa.pl a681997a9a

proces mógł być rozpoczęty szybko, a następnie sprawnie realizowany.

Paneliści zgodnie ocenili, że odbudowa kraju ze zniszczeń będzie wyzwaniem wymagającym znacznych nakładów i wcześniejszego strategicznego planowania. Zdaniem prezesa Banku Pekao Leszka Skiby kluczowy w tym procesie jest stabilny, nowoczesny i wolny od korupcji sektor bankowy w Ukrainie.

> *– Po wygranej wojnie* **UKRAINA MUSI MIEĆ MOCNY SEKTOR BANKOWY, KTÓRY BĘDZIE FACHOWO ALOKOWAĆ I INWESTOWAĆ PIENIĄDZE,** *wspierać wzrost gospodarczy i tworzenie miejsc pracy – komentował prezes Banku Pekao S.A.*

Przedstawiciele Pekao uczestniczyli również w innych dyskusjach panelowych, w których rozmówcy najwięcej uwagi poświęcili kwestii bezpieczeństwa energetycznego Europy, również Polski, po napaści Rosji

eprasa.pl a681997a9a

na Ukrainę. W ich trakcie podkreślali gotowość banku do finansowania inwestycji w projekty związane z energetyką odnawialną, w tym magazyny energii, biogazownie i farmy fotowoltaiczne, jak również wielkich inwestycji w morskie farmy wiatrowe i energetykę jądrową.

Leszek Skiba wskazywał na znaczne możliwości współpracy między Polską a Ukrainą i jednocześnie potrzebę zmian w polskiej gospodarce, także w obliczu zmian na Ukrainie. – Polska powinna awansować w łańcuchach dostaw, zwiększyć marże i innowacyjność gospodarki. Konkurencja ze strony odbudowującej się Ukrainy będzie nas do tego dodatkowo motywować – mówił.

Dom Polski na Światowym Forum Ekonomicznym w Davos został w tym roku otwarty po raz czwarty (po raz pierwszy miało to miejsce w 2019 r. z inicjatywy Banku Pekao i PZU). Tegoroczny projekt zorganizowano pod auspicjami prezydenta RP Andrzeja Dudy, a w odbywających się tam wydarzeniach wzięli udział

eprasa.pl a681997a9a

premier Mateusz Morawiecki oraz wicepremier i minister aktywów państwowych Jacek Sasin.

> *– Spotkania w Davos to dla nas szansa na zaprezentowanie sukcesów polskich firm i całej gospodarki, a* **INICJATYWA DOMU POLSKIEGO TO SPRAWDZONY JUŻ SPOSÓB NA PROMOCJĘ NASZEGO KRAJU** *jako miejsca przyjaznego inwestycjom i oferującego szerokie spektrum możliwości – ocenił prezes Banku Pekao.*

Współgospodarzami Domu Polskiego, oprócz Banku Pekao, były Bank Gospodarstwa Krajowego, Giełda Papierów Wartościowych w Warszawie, KGHM Polska Miedź, PKO Bank Polski, PGE oraz PZU.

Artykuł sponsorowany

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a681997a9a

Sport

Debiut Fernando Santosa w roli selekcjonera polskiej reprezentacji



Fot. Andrzej Iwańczuk/Reporter

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

ep.asa.pl/681997a9a

SAMOTNOŚĆ TRENERA

Wyglądał trochę jak przybysz z innego świata i nie chodzi o ciemniejszą karnację, imię, którego nie był w stanie zapamiętać prezes PZPN i język ojczysty, który oddzielał go od reszty sali. **FERNANDO SANTOS SPRAWIAŁ WRAŻENIE OSAMOTNIONEGO I NIE CAŁKIEM ŚWIADOMEGO, CO CZEKA GO W POLSCE**.



Tekst: **Dariusz Grzędziński**

W świetnej „Samotności Portugalczyka” dziennikarka, Iza Klementowska portretuje kraj nowego selekcjonera reprezentacji Polski, jako miejsce dalekie od naszych wyobrażeń i wrażeń wyniesionych z krótkich wycieczek do Lizbony czy Porto. Nie tyle kraj azulejos, fado, vinho verde i widzianego zawsze w tle oceanu, co miej-

eprasa.pl a681997a9a

sce naznaczone trudną historią i w zasadzie odosobnione, izolowane. Jeśli „samotność Portugalczyka” miałaby postać, to trener Fernando Santos świetnie ją we wtorek uosabiał.

Przybysz z innego świata

Santos nie wchodził w small talki z dziennikarzami, bo żadnego z nich nie znał. Z tego samego powodu nie uśmiechał się ani nie krzywił, słysząc kolejne nazwiska zadających banalne na ogół pytania. Zaprezentował się jako przybysz z innego piłkarskiego świata, nieobarczony żadnymi ciężarami, z którymi od początku musiał mierzyć się jego poprzednik.

To zresztą na wejściu największy atut Santosa – nie jest Czesławem Michniewiczem i to w zasadzie wystarcza, żeby być względnie zadowolonym ze zmiany, która zaszła na (czasami) najważniejszym stanowisku w kraju. Gorzej i bardziej prząśnie niż przez ostatni rok już nie może być. Santos pewnie nie powie w euforii o żadnym dziennikarzu, że pierd... głupoty ani nie zapyta, czy przyjechał na zgrupowanie kadry „za swoje”. A nawet

eprasa.pl a681997a9a

jeśli powie, po portugalsku mało kto zrozumie, co zasadniczo rozwiązuje problem.

Poważne sukcesy

A teraz całkiem serio – przyjechał do nas trener, który przez osiem lat pracy z kadrą Portugalii zdobywał z tą drużyną średnio ponad dwa punkty w meczu. Po drodze zdobył mistrzostwo Europy.

Wcześniej, przez cztery lata z mocno przeciętną drużyną narodową Grecji, Fernando Santos przegrał tylko siedem na prawie pięćdziesiąt spotkań. Nie miał takich statystyk Michniewicz, daleki od nich był ten zły Portugalczyk Paulo Sousa – ponad dwa punkty w meczu zdarzało mu się zdobywać, ale działo się tak wiele lat temu. O Jerzym Brzęczku i Adamie Nawałce nie ma nawet co wspominać, choć lata pracy tego drugiego z naszą drużyną wciąż są dla nas punktem odniesienia. Na tym polu samotność Santosa też mocno rzuca się w oczy – żaden z jego poprzedników nawet nie otarł się o podobne osiągnięcia. Na podium wokół nowego selekcjonera jest pusto.

eprasa.pl a681997a9a

Samotność to nie pierwszyzna dla Fernando Santosa. Kiedy sześć lat temu udzielał wywiadu katolickiemu serwisowi idziemy.pl, skarżył się, że ta doskwierała mu po przeprowadzce do Grecji z rodzimej Portugalii. „Oczywiście

> *moje początki w Grecji nie były łatwe.* **BYŁEM Z DALA OD DOMU I RODZINY.** *Pamiętam, że martwiłem się, że nie będę miał gdzie chodzić na Mszę.*

Problem szybko się rozwiązał, bo koło domu, w którym mieszkałem, był kościół katolicki. To właśnie tam zacząłem chodzić codziennie na Mszę Świętą” – mówił trener, który niedługo, jak deklaruje, ma sprowadzić się do Warszawy.

Tu ryzyko osamotnienia wydaje się zmniejszone, bo niezależnie od tego, w której części stolicy wyląduje Santos, nie powinien mieć problemów z usłyszeniem dzwonów, które naprowadzą go na ślad najbliższego Kościoła.

eprasa.pl a681997a9a

Nie ma wyjścia - musi być lepiej

Nie powiedział wreszcie Santos nic o swoich przyszłych polskich współpracownikach i piłkarzach, z którymi przyjdzie mu pracować. Ciężar przeżytych prawie siedemdziesięciu lat i zdobyte po drodze doświadczenie sprawiają, że trudno go podejrzewać o brak świadomości tego, w co się pakuje, ale tu też pustka wokół Portugalczyka może szybko stać się mocno widzialna. Z tak dyskusyjną jakościowo grupą dawno już nie pracował, a jeżeli zacznie odwiedzać nasze stadiony, szybko się przekona, że ich rosnąca jakość rzadko idzie w parze z czysto piłkarską zawartością. Od dobrego poziomu na ogół będzie odgrodzony ścianą przeciętności. Znów samotność.

A jednak ma przed sobą Portugalczyk chyba najłatwiejszy w historii bój o Mistrzostwa Europy. Grupa eliminacyjna jest na tyle banalna, że jeśli przy okazji kolejnych spotkań uda się Santosowi nikogo nie obrazić i nie mydlić oczu opowieściami o zaletach antyfutbolu, będzie o lata świetlne przed swoim skompromi-

eprasa.pl a681997a9a

towanym poprzednikiem. To już bardzo dużo i na końcu może przyjdzie nam cieszyć się wspólnie, bez nawiązań do tytułu książki Klementowskiej. Portugalczyk znajdzie się w towarzystwie liczniejszym i weselszym niż kabanosy, przy których pokazano go polskim kibicom.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a681997a9a

Pracownicze Plany Kapitałowe



AUTOZAPIS 2023 – SAM ZDECYDUJ, CZY CHCESZ OSZCZĘDZAĆ W PPK

Fot. Shutterstock

eprasa.pl a681997a9a

Pracownicze Plany Kapitałowe

Wielkimi krokami zbliża się moment pierwszego w Polsce tzw. autozapisu do programu Pracownicze Plany Kapitałowe (PPK). Od marca 2023 roku, na mocy Ustawy o PPK, **CO CZTERY LATA KAŻDY PODMIOT ZATRUDNIAJĄCY ZOBOWIĄZANY JEST PONOWNIE ZAPISAĆ DO PROGRAMU WSZYSTKICH SWOICH PRACOWNIKÓW W WIEKU 18-55 LAT**, *którzy wcześniej zrezygnowali z przystąpienia do PPK.*

Tekst: **Artur Stypka**

Nie oznacza to jednak, że każdy pracownik musi być uczestnikiem PPK. Podstawową cechą tego programu jest bowiem, oprócz prywatności i dziedziczenia gromadzonych środków, także dobrowolność, a ściślej możliwość wystąpienia z programu.

eprasa.pl a681997a9a

Komu PPK może się opłacać?

PPK to jedna z wielu możliwości długoterminowego oszczędzania na przyszły okres emerytalny. Dzięki unikatowym zasadom na prywatny rejestr uczestnika PPK kierowane są wpłaty z trzech źródeł: od samego pracownika, jego pracodawcy oraz Skarbu Państwa. Pracownik, jako uczestnik PPK, co miesiąc odkłada od 2 (obligatoryjnie) do 4 proc. swojego wynagrodzenia brutto (na swój wniosek). Kolejne 1,5 proc. wysokości wynagrodzenia brutto dokłada pracodawca, który może jeszcze zadeklarować wpłatę dodatkową w wysokości maksymalnie 2,5 proc. tej pensji (może to pełnić funkcję motywującą dla pracownika i wzmacniającą jego lojalność wobec pracodawcy).

Przeliczając powyższe wartości procentowe na konkretne kwoty, pracownik zarabiający przykładowo 5 000 zł brutto odkłada co miesiąc ze swojego wynagrodzenia 100 zł i dodatkowo 75 zł od pracodawcy, czyli razem 175 zł. Wreszcie, Skarb Państwa, poprzez Fundusz Pracy, dopłaca pracownikowi jesz-

eprasa.pl a681997a9a

cze powitalnie (jednorazowo) 250 zł oraz w każdym kolejnym roku po 240 zł.

> *Według danych pochodzących z prowadzonej przez PFR SA Ewidencji PPK na koniec listopada 2022 r.* **W PPK UCZESTNICZYŁO JUŻ 2,5 MLN OSÓB**.

Taka konstrukcja i wysokość wpłat daje pracownikowi konkretne korzyści finansowe. Jak podaje PFR Portal PPK w grudniowym numerze biuletynu miesięcznego Pracowniczych Planów Kapitałowych, kto nie wypisał się z PPK, po blisko trzech latach oszczędzania może liczyć na – w zależności od subfunduszu – 88-99 proc. zysku, wliczając w to dopłaty ze strony pracodawcy oraz ze strony Skarbu Państwa.

Widoczne jest to dla uczestnika w jego prywatnym rejestrze, gdzie złotówka odłożona przez niego do PPK w praktyce jest pomnażana przez dwa dodatkowe źródła. Oczywiście nadrzędnym celem instytucji finansowej jest wypracowanie dodatkowo jak najwyższego zy-

eprasa.pl a681997a9a

sku poprzez inwestowanie gromadzonych środków w fundusze zdefiniowanej daty.

Przekłada się to na partycypację w wysokości ponad 34 proc. Co istotne, łączna wartość aktywów netto wszystkich funduszy zdefiniowanej daty wynosi blisko 11,5 mld zł.

Inspirujące doświadczenia zagraniczne

Założeniem programu PPK było oparcie go na systemie Funduszy Zdefiniowanej Daty (ang. Target Date Fund, TDF). Koncepcja ta, zwana również funduszami cyklu życia, pozwala na dostosowanie strategii inwestycyjnej do profilu ryzyka w zależności od wieku uczestnika. I tak, na początku jego zawodowej ścieżki dominują w portfelu aktywa o większym ryzyku np. akcje, a w miarę zbliżania się tzw. zdefiniowanej daty (w PPK przyjęto wiek 60 lat) są one sukcesywnie zastępowane aktywami o niższym poziomie ryzyka, np. obligacjami czy też instrumentami rynku pieniężnego. Niższe ryzyko nie oznacza, że

eprasa.pl a681997a9a

Pracownicze Plany Kapitałowe

przejściowo nie mogą one ponosić straty w wyniku np. rynkowej przeceny obligacji.

> *System PPK stworzony został* **NA WZÓR PODOBNYCH PROGRAMÓW** *istniejących w Stanach Zjednoczonych od lat 90. XX wieku, w Wielkiej Brytanii (od 2012 r.) i w krajach skandynawskich.*

Polska wzorowała się na podobnym programie funkcjonującym w Wielkiej Brytanii pod nazwą Workplace Pension. Program ten jest także oparty na opcji automatycznego zapisu. Stąd jego inna nazwa: Automatic Enrollment Programme. Brytyjczycy również mogą się wypisać i co kilka lat należy tę deklarację powtarzać. Jedyną różnicę stanowi okres ponawiania deklaracji i autozapisu. Na Wyspach Brytyjskich jest to powtarzane nie co cztery, ale co trzy lata.

Co ciekawe, początkowo zainteresowanie Brytyjczyków oszczędzaniem w funduszach zdefiniowanej daty, tak jak i w Polsce, nie było zbyt duże. Z czasem

eprasa.pl a681997a9a

jednak do dobrowolnego programu systematycznego, długoterminowego oszczędzania przekonali się praktycznie wszyscy pracodawcy i, co najważniejsze, na dzisiaj wskaźnik partycypacji pracowników sięga blisko 90 proc.

Autozapis z perspektywy pracownika

Pracownik, który do tej pory złożył deklarację rezygnacji z dokonywania wpłat do PPK, powinien pamiętać, że w związku z autozapisem przestanie ona obowiązywać 28 lutego br. Ta sytuacja dotyczy zarówno tych osób, które zrezygnowały z udziału w PPK na samym początku, tj. przed zawarciem przez pracodawcę umowy o prowadzenie PPK, jak i tych, które mają już taką umowę, ale zrezygnowały później, już jako uczestnicy PPK.

Jeśli pracownik w wieku 18-55 lat decyduje się jednak na oszczędzanie w PPK, w praktyce nie musi robić nic. To pracodawca w jego imieniu zawrze umowę o prowadzenie, naliczy i pobierze z marcowego wynagro-

eprasa.pl a681997a9a

dzenia składkę, a następnie między 1 a 17 kwietnia br. przekaże wpłatę do instytucji finansowej na jego indywidualne, prywatne konto.

W przypadku osób, które do końca marca 2023 r. osiągną wiek 55 lat, jednak nie ukończą 70. roku życia, pracodawca również będzie mógł je zapisać do PPK, ale wyłącznie na ich wniosek o zawarcie umowy o prowadzenie PPK, złożony przez te osoby do końca lutego br. Z kolei, osoby, które nadal nie planują odkładać dodatkowych środków w ramach PPK, powinny złożyć u pracodawcy ponowną deklarację rezygnacji (ważny szczegół: koniecznie w formie pisemnej z datą nie wcześniejszą niż 1 marca 2023 roku). Będzie ona obowiązywać przez kolejne cztery lata lub do momentu jej odwołania.

Obowiązki pracodawcy

Autozapis w 2023 roku obejmuje wszystkich pracodawców bez względu na moment ich przystąpienia do PPK, tj. podpisania z instytucją finansową umowy o za-

eprasa.pl a681997a9a

rządzanie. Do końca lutego br. pracodawcy mają obowiązek poinformować o autozapisie wszystkich pracowników, którzy złożyli deklarację rezygnacji z PPK. Od 1 marca br. pracodawcy będą mogli ponownie przyjmować deklarację rezygnacji od osób, które od początku nie zdecydowały się przystąpić do PPK (nie mają zawartej umowy o prowadzenie) lub ponownie nie zdecydowały się na odprowadzanie wpłat do PPK. Natomiast od 1 kwietnia br. pracodawcy przekażą wpłaty na PPK do instytucji finansowej za osoby, które zdecydują się rozpocząć drogę systematycznego oszczędzania z PPK lub powrócą do programu po przerwie.

> *Pozytywne jest to, że nie tylko w Polsce, ale również w wielu krajach na świecie, żyjemy dłużej. Z drugiej strony,* **CORAZ MNIEJ OSÓB BĘDZIE JEDNAK CZYNNYCH ZAWODOWO**.

Wcześniej, w imieniu pracowników, którzy do tej pory nigdy nie byli uczestnikami PPK oraz którzy

eprasa.pl a681997a9a

nie złożą ponownej rezygnacji, ich pracodawcy powinni niezwłocznie zawrzeć umowę o prowadzenie PPK. Według publikacji zamieszczonej na stronie internetowej mojeppk.pl obowiązek niezwłocznego zawarcia takiej umowy nie oznacza, że trzeba to zrobić natychmiast. Powołano się w nim na orzecznictwo, gdzie przyjmuje się, że sformułowanie „niezwłocznie” oznacza „realny termin, uwzględniający okoliczności miejsca i czasu”. Ta kwestia najbardziej będzie interesowała pracodawców wypłacających wynagrodzenie z góry za marzec br., a konkretnie 1 marca br.

Być albo nie być w PPK?

Według ubiegłorocznego raportu Komisji Europejskiej „Semestr europejski” w Polsce w 2060 r. emerytura przeciętnego 20-latka wyniesie zaledwie 25 proc. ostatniej pensji (tzw. stopa zastąpienia). Obecnie jest to jeszcze poziom ok. 50 proc. Wpływa na to wiele czynników, głównie demografia.

eprasa.pl a681997a9a

Pracownicze Plany Kapitałowe

A to ma już niemałe znaczenie w obecnie funkcjonującym w Polsce systemie emerytalnym, opartym na pokoleniowej umowie, w której pracujące pokolenie finansuje emerytów z ich bieżących składek.

Odkładając na bok emocje i analizując wszystkie ekonomiczne argumenty za i przeciw, około pięciu milionów uprawnionych pracowników w marcu br. będzie miało okazję podjąć decyzję o gromadzeniu dodatkowych środków zabezpieczających ich finansową przyszłość w okresie emerytalnym. Ilu spośród uprawnionych pracowników wybierze PPK i skorzysta z jego możliwości, okaże się już wkrótce.

Autor jest managerem regionalnym PKO TFI S.A.

Inwestowanie w fundusze wiąże się z ryzykiem. Przed podjęciem ostatecznych decyzji inwestycyjnych należy zapoznać się z prospektem informacyjnym danego funduszu oraz z Dokumentem zawierającym kluczowe informacje (KID). Pełna treść noty prawnej znajduje się na stronie PKO TFI: https://www.pkotfi.pl/nota-prawna/.

Artykuł sponsorowany

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a681997a9a



BOLI? LECZENIE BÓLU POLEM MAGNETYCZNYM I ŚWIATŁEM LED

Urządzenie medyczne do magnetostymulacji i magnetoledoterapii Viofor JPS System. To jest wyrób medyczny. Dla bezpieczeństwa używaj go zgodnie z instrukcją używania lub etykietą. Producentem wyrobu jest firma Med & Life sp. z o. o. z siedzibą w Komorowie.

Fot. materiały prasowe Med & Life

eprasa.pl a681997a9a

Jeśli odczuwasz długotrwały ból, który zatruwa ci życie, zapytaj lekarza o zabiegi impulsowym polem magnetycznym. **PRZECIWBÓLOWE DZIAŁANIE TERAPII POLEM MAGNETYCZNYM WYKORZYSTYWANE JEST W LECZENIU RÓŻNEGO RODZAJU BÓLU,** *spowodowanego m.in. zwyrodnieniami kręgosłupa i stawów, chorobą reumatyczną, stanami pooperacyjnymi czy po zabiegach stomatologicznych. Wieloletnie badania potwierdziły korzystny przeciwzapalny, przeciwbólowy i regeneracyjny wpływ pola magnetycznego.*

Tekst: **Dorota Bardzińska**

Zabiegi leczniczym polem magnetycznym są wykorzystywane w medycynie od ponad 30 lat. Potwierdzono badaniami skuteczność ich działania m.in. w osteoporozie, stanach po udarach mózgu, nawracających infekcjach u dzieci, leczeniu

eprasa.pl a681997a9a

trudno gojących się ran, oparzeń i owrzodzeń czy bólach migrenowych.

> *Lista chorób jest naprawdę długa, jednak największe znaczenie przypisuje się* **DZIAŁANIU PRZECIWBÓLOWEMU ORAZ PRZECIWZAPALNEMU** *magnetostymulacji i magnetoterapii.*

Udowodniono, że analgetyczny (przeciwbólowy) efekt stosowania pola magnetycznego występuje nie tylko w trakcie jego aplikowania, ale utrzymuje się również po zakończeniu ekspozycji na pole magnetyczne. Przeciwbólowe i przeciwzapalne działanie pól magnetycznych ma zastosowanie w leczeniu różnych rodzajów bólu, m.in. w bólach kręgosłupa, bólach reumatycznych, bólach związanych ze schorzeniami neurologicznymi, migrenach, bólach pooperacyjnych, bólach związanych z urazami sportowymi i przeciążeniami oraz bólach w powikłaniach stomatologicznych. Dobre efekty osiągane są w chorobach zwyrodnieniowych układu kostno-stawowego.

eprasa.pl a681997a9a

Coraz częściej w leczeniu bólu stosuje się również leczenie światłem, czyli światłoterapię, inaczej nazywaną fototerapią. Polega ona na naświetlaniu danej części ciała światłem o parametrach leczniczych. Fototerapia w połączeniu z terapią polem magnetycznym również wykazuje działanie przeciwbólowe, a połączenie tych dwóch czynników fizykalnych wzmacnia ich efektywność.

Epidemia bólu

Czym jest ból? To złożone zjawisko fizjologiczne, powiązane z rzeczywistym lub potencjalnym uszkodzeniem tkanek. Pełni on w organizmie funkcję alarmu – ostrzega o zagrożeniu chorobą albo urazem lub jest jej objawem. Ból ostry jest bardzo silny, ale krótkotrwały; przewlekłym nazywa się ból odczuwalny co najmniej trzy miesiące. Niekiedy trwa latami.

Ból, szczególnie silny i długotrwały, powoduje cierpienie, dyskomfort, a także ograniczenie aktywności fizycznej, rozdrażnienie, agresję, depresję i bezsenność, pogarsza pamięć i koncentrację. Może wyłączyć człowieka z aktywnego życia.

eprasa.pl a681997a9a

Niestety, ból towarzyszący chorobom przewlekłym to rozpowszechnione zjawisko. Co piąty dorosły Europejczyk i Amerykanin odczuwa przewlekły ból o różnym pochodzeniu. Tyle że te dane to statystyka, średnia dla wielu państw. Na zespoły bólu przewlekłego o różnej etiologii cierpi nawet 27 proc. Polaków – wynika z badania przeprowadzonego na początku wieku na grupie ponad 46 tys. mieszkańców 15 krajów europejskich. Odsetek cierpiących na ból wzrasta wraz z wiekiem i wynosi ponad 50 proc. wśród pacjentów powyżej 65. roku życia.

Ankiety przeprowadzone wśród pacjentów pokazują, że długotrwały ból jest najczęściej wywołany osteoartrozą, czyli chorobą zwyrodnieniową stawów (47 proc. uczestników podało tę przyczynę), która jest też najczęściej występującym schorzeniem narządu ruchu. Przyczynami przewlekłego bólu są również choroby kręgosłupa (20 proc. odpowiedzi), a także osteoporoza, migrena i pozostałe bóle głowy, choroby naczyń obwodowych, reumatoidalne zapalenie stawów i in.

eprasa.pl a681997a9a

Medycyna fizykalna



Urządzenie medyczne do magnetostymulacji i magnetoledoterapii Viofor JPS System. To jest wyrób medyczny. Dla bezpieczeństwa używaj go zgodnie z instrukcją używania lub etykietą. Producentem wyrobu jest firma Med & Life sp. z o. o. z siedzibą w Komorowie.



Fot. materiały prasowe Med & Life

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl a68

Polem magnetycznym w ból długotrwały

Czy magnetostymulacja i magnetoterapia, czyli leczenie polami magnetycznymi, rzeczywiście pomaga w uśmierzaniu bólu? Czy naprawdę ma działanie analgetyczne?

Sama terapia z wykorzystaniem impulsowego pola magnetycznego jest obecnie jedną z najlepiej udokumentowanych w badaniach i obserwacjach klinicznych metodą medycyny fizykalnej. Tylko w Polsce badania nad terapią polem magnetycznym trwają już niemal 25 lat i wzięło w nich udział ponad 10 tys. pacjentów. Przebadano również działanie przeciwbólowe magnetostymulacji w wielu chorobach. Wyniki badań? Pole magnetyczne pomaga.

Na przykład w badaniu przeprowadzonym przez naukowców ze Śląskiej Akademii Medycznej „Analiza skuteczności terapeutycznej magnetostymulacji Viofor JPS w wybranych jednostkach chorobowych” wzięli udział pacjenci, którzy po cyklu zabiegów polem magnetycznym wypełniali anonimowe ankiety. 1296

eprasa.pl a681997a9a

uczestników cierpiało na schorzenia układu ruchu, takie jak: choroba zwyrodnieniowa stawów kręgosłupa, choroba zwyrodnieniowa stawów obwodowych, osteoporoza, zapalenie tkanek miękkich, zesztywniające zapalenie stawów kręgosłupa, reumatoidalne zapalenie stawów, stany po złamaniach kości i stany po urazach bez złamania. 463 osoby to pacjenci z chorobami układu nerwowego.

> *W grupie chorych ze schorzeniami układu ruchu zdecydowaną poprawę lub ustąpienie dolegliwości zgłaszało* **OD 89 PROC. (OSTEOPOROZA) DO 100 PROC. CHORYCH (STANY PO URAZACH NARZĄDÓW RUCHU)** *w zależności od jednostki chorobowej.*

Spośród 702 osób z chorobą zwyrodnieniową kręgosłupa odnotowano ustąpienie dolegliwości u 21 proc. badanych, znaczną poprawę u 51 proc. badanych, poprawę u 21 proc. Zaś u chorych z chorobą zwyrodnie-

eprasa.pl a681997a9a

niową stawów obwodowych dolegliwości ustąpiły u 23 proc. badanych, znaczną poprawę stwierdzono u 49 proc., zaś u 25 proc. – poprawę. Poprawa przejawiała się najczęściej w zmniejszeniu lub ustąpieniu nasilenia dolegliwości bólowych oraz polepszeniu zakresu ruchu bolących stawów, kręgosłupa i niedowładnych kończyn.

Podobne wyniki uzyskano u osób ze schorzeniami układu nerwowego (porażenie, niedowłady, stany po udarach mózgu, stwardnienie rozsiane i migreny). Poprawę lub ustąpienie dolegliwości zgłaszało od 90 do 99 proc. chorych.

Mechanizmy łagodzenia bólu

Badania wykazały, że terapia polem magnetycznym wpływa na układ nerwowy, a tym samym na wytwarzanie neuroprzekaźników. Neuroprzekaźnikiem, którego „produkcja” w szczególności rośnie pod wpływem stosowania pola magnetycznego, są beta-endorfiny, zwane również hormonami szczęścia (bo wpływają na jego odczuwanie). W leczeniu bólu ważne jest to, że odpo-

eprasa.pl a681997a9a

Medycyna fizykalna



Fot. materiały prasowe Med & Life

Urządzenie medyczne do magnetostymulacji i magnetoledoterapii Viofor JPS System. To jest wyrób medyczny. Dla bezpieczeństwa używaj go zgodnie z instrukcją używania lub etykietą. Producentem wyrobu jest firma Med & Life sp. z o. o. z siedzibą w Komorowie.

eprasa.pl a681997a9a

wiadają również za zmniejszenie jego odczuwania. Wzrost poziomu beta-endorfin spowodowany działaniem pola magnetycznego ma nie tylko korzystny wpływ na redukcję bólu, ale też na ogólną poprawę samopoczucia pacjenta.

Ponieważ pola magnetyczne mają również działanie przeciwzapalne oraz przeciwobrzękowe, ten efekt terapii wpływa dodatkowo na zmniejszenie bólu oraz skutecznie wspiera leczenie jego przyczyny. Podczas zabiegów magnetostymulacji dochodzi także do przyspieszenia procesów regeneracyjnych poprzez stymulację komórek oraz regulację procesów międzykomórkowych prowadzących do regeneracji tkanek. Dzięki tym wszystkim efektom leczenie polem magnetycznym pozwala nie tylko zredukować ból, ale przede wszystkim zmniejszyć objawy wielu chorób oraz spowolnić i nierzadko zatrzymać ich postęp.

W gabinecie stomatologa

Właśnie dzięki działaniu regeneracyjnemu, przeciwbólowemu i przeciwzapalnemu terapia polem magne-

eprasa.pl a681997a9a

tycznym zaczyna być również stosowana w leczeniu powikłań stomatologicznych.

> *Sprawdza się* **W SZCZEGÓLNOŚCI W ŁAGODZENIU BÓLU**, *po uszkodzeniu nerwu, w trakcie leczenia protetycznego czy po założeniu aparatu ortodontycznego lub implantu.*

Analgetyczne działanie pola magnetycznego wykazano w badaniu przeprowadzonym przez polskich lekarzy stomatologów na grupie 42 pacjentów (wyniki opublikowano w „Przeglądzie Stomatologicznym”). Celem badania była ocena wpływu działania magnetostymulacji Viofor JPS na ból pojawiający się podczas leczenia endodontycznego oraz po jego zakończeniu, a także u pacjentów po zabiegach chirurgicznych. Okazało się, że po każdym kolejnym zastosowaniu pola magnetycznego w obu grupach obserwowano wyraźne zmniejszenie występowania dolegliwości bólowych. Obniżyło się również nasilenie bólu, częstość jego wy-

eprasa.pl a681997a9a

stępowania, przez co możliwe było zdecydowane ograniczenie zażywania środków przeciwbólowych.

Magnetoledoterapia na ból kolana

Pole magnetyczne i światło generowane przez lampy LED wykorzystuje się w medycynie od wielu lat. Pole magnetyczne – w terapii kilkudziesięciu schorzeń. Światło LED jest stosowane przede wszystkim w medycynie estetycznej do rewitalizacji skóry, ale także pomaga w uśmierzaniu bólu i ma działanie przeciwzapalne.

Co, jeśli połączyć obie metody i wykorzystać oba te czynniki fizyczne w jednym zabiegu nazywanym magnetoledoterapią? Okazuje się, że jednoczesne zastosowanie fototerapii i magnetostymulacji ma działanie synergiczne, co oznacza, że zwiększa się efektywność zabiegu.

Metoda ta jest wykorzystywana w rehabilitacji wielu schorzeń, urazów, trudno gojących się ran i do terapii bólu. Co ciekawe, jest również wykorzystywana jako metoda anti-aging do fotoregeneracji i odmładzania

eprasa.pl a681997a9a

Medycyna fizykalna



Fot. materiały prasowe Med & Life

Urządzenie medyczne do magnetostymulacji i magnetoledoterapii Viofor JPS System. To jest wyrób medyczny. Dla bezpieczeństwa używaj go zgodnie z instrukcją używania lub etykietą. Producentem wyrobu jest firma Med & Life sp. z o. o. z siedzibą w Komorowie.

eprasa.pl a681997a9a

skóry oraz jako wsparcie leczenia niedoskonałości skóry, na przykład trądziku, a także w leczeniu łuszczycy.

Jak jednak sprawdza się magnetoledoterapia w leczeniu bólu spowodowanego m.in. chorobami przewlekłymi? W badaniu przeprowadzonym w Szpitalu Specjalistycznym nr 2 w Bytomiu, w którym wzięło udział 40 pacjentów, badano skuteczność tej metody w leczeniu bólu zmian zwyrodnieniowych stawów kolanowych. Uczestników poddano 30-dniowej terapii aparatem Viofor JPS generującym zarówno wysokoenergetyczne światło LED, jak i pole magnetyczne niskiej częstotliwości. W wyniku zastosowania ledoterapii w synergii z polem magnetycznym dolegliwości bólowe badanych osób zmniejszyły się średnio z bólu bardzo silnego do łagodnego lub dolegliwości ustępowały.

Co ciekawe, działania przeciwbólowe stwierdzono już w pierwszym tygodniu terapii. Wraz ze zmniejszeniem bólu uczestnicy badania zgłaszali zwiększenie sprawności ruchowej badanego stawu. Ruch zgięcia

eprasa.pl a681997a9a

zwiększył się przeciętnie o 45 stopni, dzięki czemu pacjenci mogli sprawniej chodzić.

Nie tylko tabletki

Leczenie fizykalne to jeden z najstarszych sposobów terapii bólu. Impulsowe pole magnetyczne, jak wykazało wiele badań, zajmuje wśród metod leczenia bólu stosowanych w medycynie fizykalnej czołowe miejsce. Terapia bólu to więc nie tylko leki przeciwbólowe, które są nad Wisłą jedną z najczęściej kupowanych grup leków bez recepty.

Jak piszą lekarze we wnioskach z omawianych badań („Analiza skuteczności terapeutycznej magnetostymulacji Viofor JPS w wybranych jednostkach chorobowych”) w leczeniu niektórych zespołów bólowych narządu ruchu terapia polem magnetycznym może być istotną alternatywą dla niesteroidowych leków przeciwzapalnych lub uzupełnieniem dobrzej prowadzonej farmakoterapii.

Magnetostymulacja to terapia, która ze względu na swoje bezpieczeństwo może być stosowana nie tylko

eprasa.pl a681997a9a

w gabinecie lekarskim czy fizjoterapeutycznym, ale również we własnym domu. Umożliwia to regularne stosowanie, które jest niezwykłe istotne dla skuteczności leczenia i najlepszych elektów terapeutycznych.

Urządzenie medyczne do magnetostymulacji i magnetoledoterapii Viofor JPS System to wyrób medyczny. Dla bezpieczeństwa używaj go zgodnie z instrukcją używania lub etykietą. Producentem wyrobu jest firma Med & Life sp. z o. o. z siedzibą w Komorowie.

Artykuł sponsorowany

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a681997a9a



ŹLE WYKONANEJ OPERACJI NIC NIE NAPRAWI

Fot. Shutterstock

eprasa.pl a681997a9a

– W Polsce nikt nie kontroluje w jaki sposób leczą oddziały chirurgiczne,. Nie ma rejestru, który pokazuje, czy były powikłania śródoperacyjne, pooperacyjne, jak długo chorzy żyją. Dlatego **WYNIKI LECZENIA ONKOLOGICZNEGO SĄ ZŁE. DRAMATYCZNIE BRAKUJE TEŻ CHIRURGÓW. NIEDŁUGO NIE BĘDZIE KOMU OPEROWAĆ – PRZESTRZEGA PROF. ADAM DZIKI**, *jeden z najbardziej znanych w Polsce i na świecie chirurgów.*



Rozmawiała **Katarzyna Pinkosz**

Od wielu lat przeprowadza pan skomplikowane leczenie chirurgiczne, również nowotworów. Jak ocenia pan wyniki leczenia nowotworów w Polsce?

Niestety, wyniki leczenia nowotworów w Polsce odbiegają od wyników innych krajów. 30 lat temu Polska była na ostatnim miejscu, jeśli chodzi o wyniki lecze-

eprasa.pl a681997a9a

nia nowotworów w Europie. Niedawne badania Eurostatu wykazały, że jesteśmy na trzecim miejscu od końca, mimo znacznego postępu w leczeniu – za pomocą chemioterapii, radioterapii. Wyniki leczenia nowotworów w Polsce są bardzo złe.



Adam Dziki

- prof. nauk medycznych, specjalista w zakresie chirurgii ogólnej oraz chorób jelita grubego. Wykonuje również zabiegi w ramach chirurgii onkologicznej. Wykładowca w Uniwersytecie Medycznym w Łodzi. Przez wiele lat kierował Kliniką Chirurgii Ogólnej i Kolorektalnej UM w Łodzi, był również m.in. przewodniczącym Interdyscyplinarnej Grupy ds. Leczenia Raka Jelita Grubego, prezesem Towarzystwa Chirurgów Polskich.

eprasa.pl a681997a9a

Dlaczego? Przecież obiektywnie rzecz biorąc jest coraz lepsza diagnostyka, są nowe metody leczenia.

Jedną z głównych przyczyn jest to, że chirurdzy źle operują. A nic nie jest w stanie poprawić źle wykonanej operacji. Późniejsza chemioterapia, radioterapia, nowoczesne leki nie są w stanie poprawić efektów źle wykonanej operacji.

Rzecz w tym, że nikt w Polsce nie kontroluje żadnego oddziału chirurgicznego, w jaki sposób leczy. Nie ma rejestru osób, który pokazałby, czy były powikłania śródoperacyjne, powikłania pooperacyjne, jaki jest długoletni wynik leczenia, jak długo chorzy żyją... Raporty, które powstają, są na takiej zasadzie: „Operuję najwięcej, to znaczy, że operuję najlepiej”. A na jakiej podstawie? „Bo tak mówię”.

Kraje, które mają najlepsze wyniki leczenia, jak choćby kraje skandynawskie czy Holandia, od lat prowadzą rejestry chorych z nowotworami. A w tych rejestrach, poza długością pobytu w szpitalu, jest wynik badania histopatologicznego, liczba wyciętych węzłów chłonnych, powikłania w czasie operacji, po operacji,

eprasa.pl a681997a9a

a na końcu jest długoletni wynik onkologiczny – jak długo chorzy operowani żyją. Na tej podstawie można ocenić, jaki oddział w jaki sposób leczy.

> *W Polsce, niezależnie od tego, czy oddział leczy dobrze, czy źle,* **DOSTAJE TYLE SAMO PIENIĘDZY Z NFZ.** *Nikt tego nie sprawdza.*

Zapowiadana jest jednak ustawa o jakości w ochronie zdrowia, gdzie mówi się też m.in. o monitorowaniu leczenia i płaceniu za efekty.

Nie znam tej ustawy, dopóki jednak nie będzie rejestrów osób operowanych, dopóki nie będzie audytu każdego oddziału chirurgicznego, przeprowadzanego chociaż raz w roku i sprawdzenia, w jaki sposób leczy, jakie są powikłania, to nie wydaje się, że w Polsce coś się zmieni. Mówię o tym od lat i nic się nie zmienia.

Druga rzecz: Polska jest chyba jedynym krajem w UE, który nie respektuje konieczności ciągłego dokształcania lekarzy. Na całym świecie, nawet w Indiach, jeśli

eprasa.pl a681997a9a

lekarz nie uzyska odpowiedniej liczby punków edukacyjnych, odbiera mu się licencję.

W Polsce też lekarze zbierają punkty edukacyjne....

Tak, w Polsce nakazuje się, żeby w określonym czasie lekarz zebrał określoną liczbę punktów edukacyjnych. Jeśli jednak lekarz ich nie zbierze, to... trudno. Nic się nie dzieje. Dlatego większość lekarzy nie jest zainteresowanych uczestnictwem w szkoleniach, kongresach. Każdy uważa siebie za Boga medycyny.

Jeśli chodzi o poprawienie wyników leczenia onkologicznego, to podstawą jest stworzenie rejestrów, pokazujących faktyczne wyniki leczenia?

Jeśli nie będzie rejestrów, to nie zrobimy kroku do przodu. Bardzo wielu chorych w Polsce umiera, bo nie potrafimy ich właściwie leczyć. Jeśli będzie źle wykonana operacja, to późniejsze leczenie niewiele już pomoże.

Problemem w Polsce jest też zbyt mała liczba chirurgów. Dlaczego tak niewielu lekarzy wybiera tę specjalizację?

eprasa.pl a681997a9a

To nie jest atrakcyjna specjalność, chirurdzy zarabiają za mało w stosunku do lekarzy innych specjalności. Jest to jednak pochodną wyceny procedur chirurgicznych. Jeśli lekarz chirurg przyjdzie do dyrektora szpitala prosząc o podwyżkę, gdyż zarabia zdecydowanie mniej niż anestezjolog i inni specjaliści, to zwykle słyszy odpowiedź, że leczenie chirurgiczne przynosi szpitalowi straty.

Drugi argument: „wisi” nad nami prokurator – za błędy medyczne. Pacjent nie oskarży dermatologa o złe leczenie, jeśli jednak po operacji chirurgicznej pojawi się np. ropienie rany, to pacjent uważa, że to błąd w sztuce i straszy prokuratorem.

> *Młode osoby, gdy to widzą, wybierają inne specjalności.* **ŚREDNI WIEK CHIRURGA W POLSCE TO DZIŚ 59 LAT!** *Niedługo nie będzie komu operować.*

Przyjdzie pacjent z ostrym zapaleniem wyrostka robaczkowego i nie będzie kto miał wykonać operacji.

eprasa.pl a681997a9a

Jest pan jednym z najbardziej cenionych w Polsce i na świecie chirurgów. Co pana skłoniło, żeby zostać chirurgiem?

Od dziecka chciałem zostać chirurgiem. Mimo że nie jestem z lekarskiej rodziny, to nie wyobrażam sobie innego zawodu niż bycie chirurgiem. Uważam, że to najpiękniejsza specjalność lekarska. Bardzo szybko widać efekt pracy: w ciągu kilku godzin, dni, tygodni. To specjalność, która daje największą radość.

Dziś część młodych ludzi idzie na medycynę by zarabiać pieniądze. Medycyna jest jednak powołaniem. Jeśli lekarz nie będzie miał powołania i będzie myślał tylko o zarabianiu pieniędzy, to nie będzie dobrym lekarzem.

Zachęcałby pan jednak młodych lekarzy do zostania chirurgami?

Zachęcam, bo to najwspanialsza specjalizacja, dająca największą radość w życiu.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a681997a9a

wprost

orły 2023

VII edycja Orłów Wprost



Dziękujemy Partnerom za pomoc w organizacji Gali Orły Wprost w Lublinie.

Zapraszamy do obejrzenia relacji na stronie orly.wprost.pl oraz w kolejnym wydaniu tygodnika Wprost

www.orly.wprost.pl

PARTNER HONOROWY:

Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej

PARTNERZY INSTYTUCJONALNI GALI:

Ministerstwo Edukacji i Nauki

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi

PARTNERZY STRATEGICZNI:

ORLEN · Bank Polski · PZU · Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa · #KUPUJŚWIADOMIE · PRODUKT POLSKI

PARTNERZY GŁÓWNI:

Fundusze Europejskie · Rzeczpospolita Polska · PARP Grupa PFR · Unia Europejska · Grupa Azoty · PGE · BOGDANKA · BGK

PARTNER: LUXOR

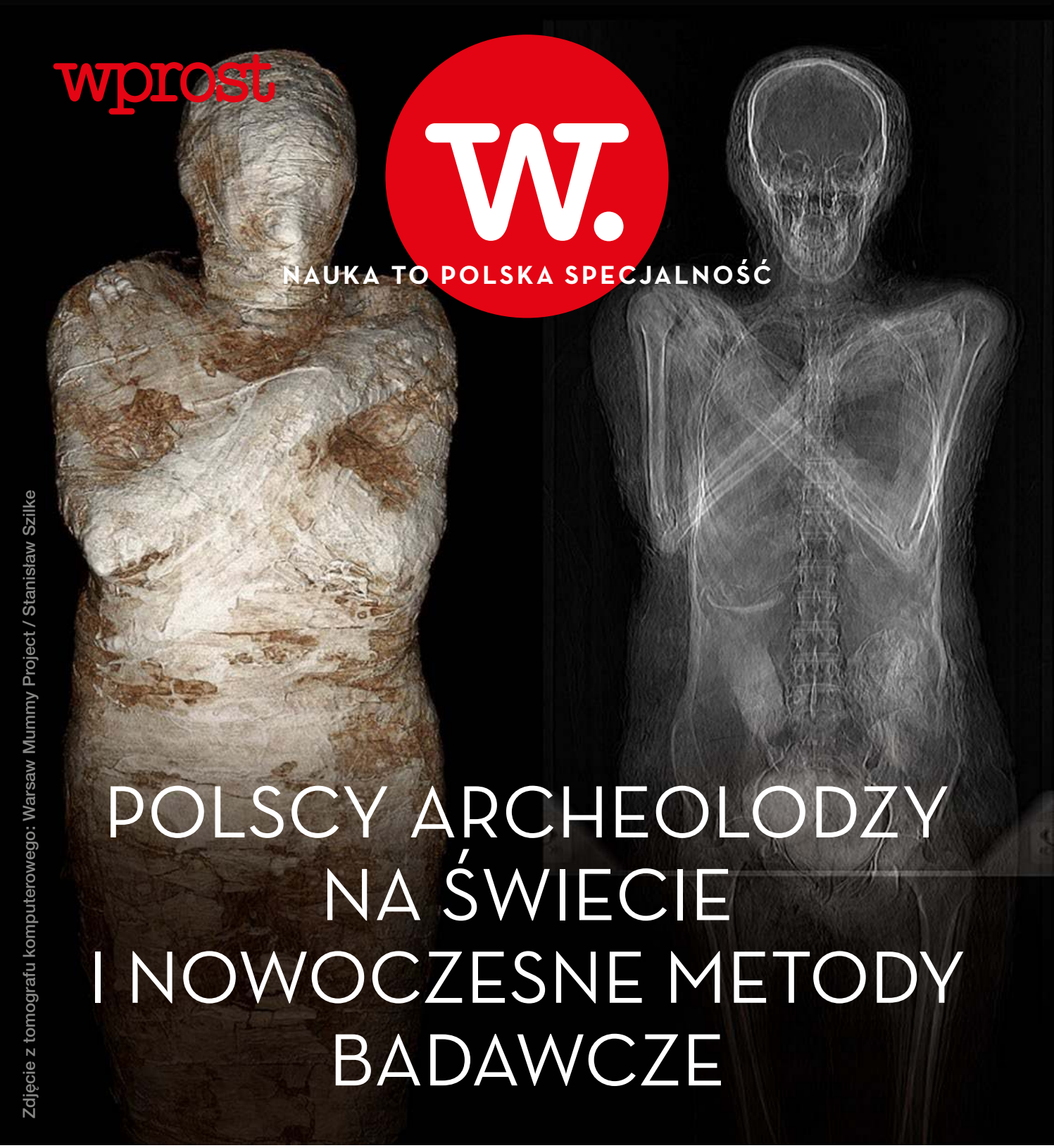
PARTNERZY MEDIALNI: TVP3 Lublin · kurierlubelski · lublin112.pl

eprasa.pl a681997a9a

wprost

W.

NAUKA TO POLSKA SPECJALNOŚĆ



Zdjęcie z tomografu komputerowego: Warsaw Mummy Project / Stanisław Szilke

POLSCY ARCHEOLODZY NA ŚWIECIE I NOWOCZESNE METODY BADAWCZE

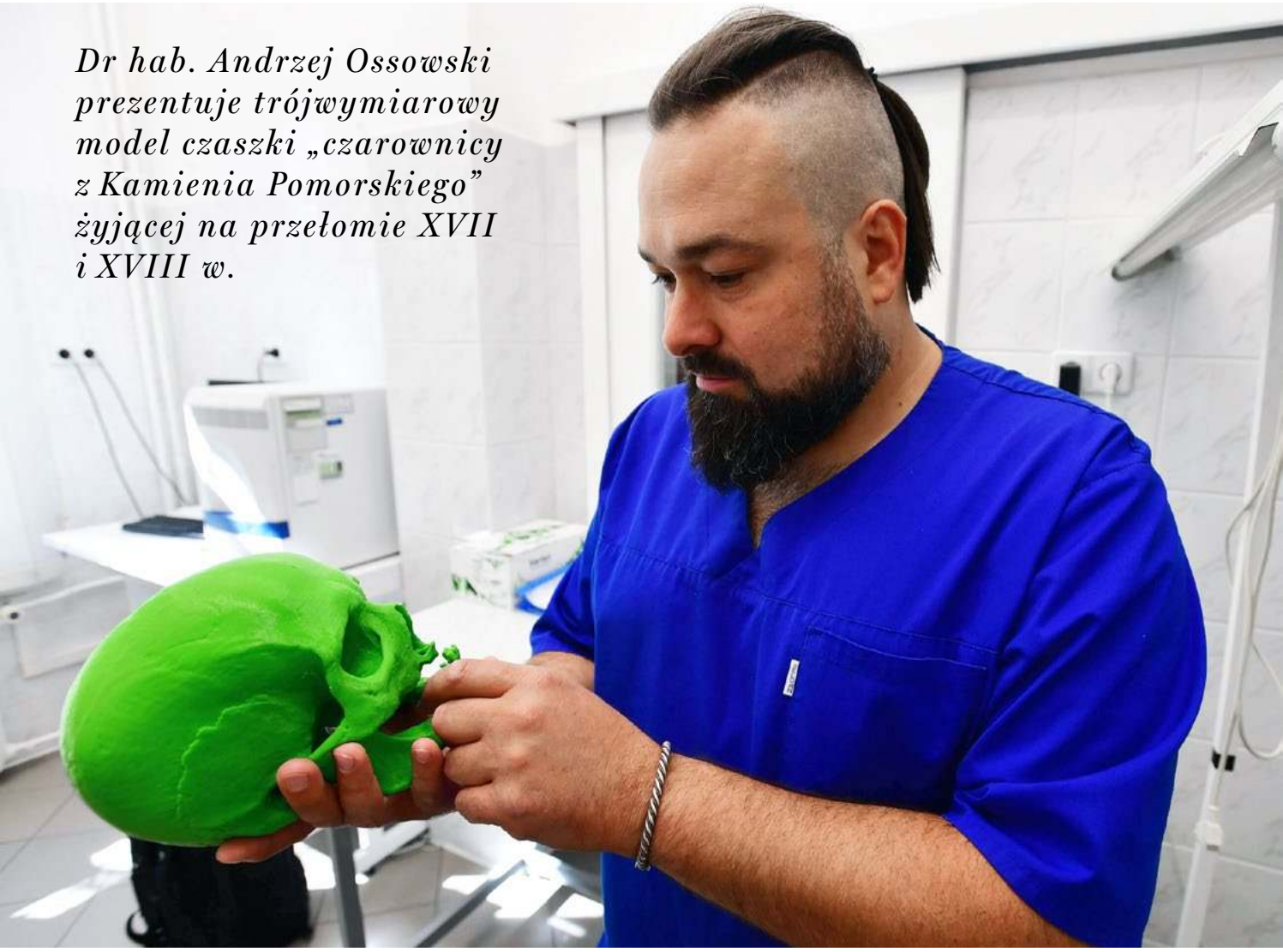
PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”

Ministerstwo Edukacji i Nauki

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność



Dr hab. Andrzej Ossowski prezentuje trójwymiarowy model czaszki „czarownicy z Kamienia Pomorskiego” żyjącej na przełomie XVII i XVIII w.

Fot. PAP / Marcin Bielecki

ARCHEOLOGIA I GENETYKA. DOBRANA PARA

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

Badania DNA pozwalają określić pokrewieństwo ludzi, ich pochodzenie, linie ewolucyjne, ale też cechy fenotypowe, czyli kolor włosów, skóry i oczu. **DZIŚ, DZIĘKI GENETYCE, ARCHEOLODZY MOGĄ WYCIĄGAĆ KOŚCI Z MAGAZYNÓW I BADAĆ JE NA NOWO, PRÓBUJĄC ZNALEŹĆ ODPOWIEDZI NA DAWNO POSTAWIONE PYTANIA.** *Nawet z pozoru tak błahe, jak to, jaki kolor oczu mieli nasi przodkowie.*



Tekst: **Katarzyna Świerczyńska**

Badania DNA w archeologii, czyli tzw. archeogenetyka, mają ogromne znaczenie dla archeologii i bardzo ją zmieniły. Przede wszystkim pozwoliły badać różne wcześniej niedostępne kwestie – mówi dr Dariusz Błaszczyk z Katedry Archeologii Średniowiecza i Nowożytności Uniwersytetu War-

eprasa.pl a681997a9a

szawskiego. – To zmiany rewolucyjne, ale to nie dotyczą tylko archeologii. Archeologia czerpie z innych dyscyplin, jeśli więc rozwija się medycyna, to rozwija się także archeologia – dodaje prof. Andrzej Buko z Instytutu Archeologii i Etnologii PAN.

Nowe metody do rozwikłania starych spraw

Przykład wykorzystania badań genetycznych do rozwikłania zagadki sprzed lat to projekt, którym kieruje prof. Buko, a dr Błaszczyk jest jednym z naukowców biorących w nim udział. Ta zagadka pozostaje nierozwiązana od blisko 150 lat. Chodzi o średniowieczne cmentarzyska i groby z ułożonymi warstwami kamieni. Takie groby znaleziono na terenie Mazowsza i Podlasia. Początkowo sądzono, że są one charakterystyczne dla ludzi z tego regionu. Podobne groby znaleziono jeszcze na Pomorzu. Sprawę skomplikowały badania, podczas których znaleziono na tych samych terenach cmentarzyska bez obudów kamiennych. Kim więc byli ludzie chowani na charakterystycznych cmentarzach z obudowami z kamieni?

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność



Fot. Populus Masoviae Medi Aevi

Naukowcy uczestniczący w projekcie Populus Masoviae Medi Aevi badają etniczne pochodzeni ludności zamieszkującej region Mazowsza

eprasa.pl a681997a9a

– Jak zwykle pojawiło się wiele koncepcji. Część badaczy uważała, że **CMENTARZYSKA BYŁY UŻYTKOWANE** *przez lokalną ludność słowiańską.*

W latach 90. ubiegłego wieku popularność zyskała koncepcja, że były tworzone i użytkowane przez przybyszów ze Skandynawii, gdyż tam również konstruowano groby w obudowach kamiennych – tłumaczy dr Błaszczyk.

Ale te teorie nie są jedyne. W latach 50. snuto domysły, że mogą tam być pochowani przybysze nie ze Skandynawii, a ze wchodu, z terenu Rusi. Jaka jest prawda?

Jak tłumaczy dr Błaszczyk, do niedawna jedyną metodą dostępną archeologom do określania pochodzenia chowanych na cmentarzyskach była tzw. atrybucja etniczna form pochówków i przedmiotów wchodzących w skład wyposażenia grobowego. – W jej ramach zakładano, że przybysze przynoszą ze sobą swoje zwyczaje i kulturę, w tym obrządek pogrzebowy i charakterystyczny

eprasa.pl a681997a9a

dla danej grupy etnicznej strój – mówi archeolog. Określając cechy charakterystyczne danego obrządku pogrzebowego np. formy grobów i charakterystyczne, dystynktywne elementy stroju (w przypadku Słowian były to np. kabłączki skroniowe, a w przypadku Skandynawów tzw. zapinki żółwiowate), można określić przynależność etniczną osób chowanych na cmentarzyskach – wyjaśnia.

Ta metoda jednak sprawdza się tylko częściowo. – Ludzie mogli ulegać akulturacji w nowym środowisku i dostosowywać się do nowych zwyczajów. Problem w tym, że przedmioty znajdowane w grobach mogły być również przedmiotem wymiany, handlu, czy rabunku i nie muszą świadczyć o przynależności etnicznej ich właściciela – dodaje dr Błaszczyk.

I tu z pomocą przychodzą nowe metody, które pomagają określić przynależność etniczną, w tym badania DNA. To właśnie po nie sięgnięto w projekcie badawczym dotyczącym grobów z Mazowsza i Podlasia (projekt Populus Masiviae Medii Aevi). – Chcemy za pomocą nowych metod odpowiedzieć na stare pytanie – mówi Dariusz

eprasa.pl a681997a9a

Błaszczyk. Nie zdradza na razie efektów. – Zmierzamy ku końcowi projektu – dodaje jedynie.

Jednocześnie przywołuje głośne w świecie naukowym sprawy, gdzie to właśnie badania DNA odegrały kluczową rolę. To np. kwestia relacji gatunku Homo sapiens i Homo neanderthalensis – jak przypomina dr Błaszczyk, okazało się, że neandertalczycy nie są naszymi przodkami, lecz stanowią osobną linię ewolucyjną, jeden z podgatunków człowieka. Dowiedziono jednocześnie, że dochodziło do kontaktów seksualnych między ludźmi i neandertalczykami i część ich genów przetrwała w naszym genomie. Na przykład, to po nich odziedziczyliśmy rude włosy i pewne geny wspomagające odporność organizmu.

Ale można spojrzeć też na własne podwórko i projekt realizowany w katedrze we Fromborku, gdzie wykorzystano do badania DNA szkielet przypisywany Mikołajowi Kopernikowi oraz włosy w należącej do niego książce. Obecnie naukowcy z niecierpliwością czekają na efekty badań realizowanych w Instytucie Chemii Bioorganicz-

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność



Fot. Populus Masoviae Medi Aevi

Przedmiotem badań są m.in. szczątki ludzkie zgromadzone w Muzeum Mazowieckim w Płocku.

eprasa.pl a681997a9a

nej PAN w Poznaniu pod kierunkiem prof. Marka Figlarowicza. Badacze mają dać odpowiedź na pytania dotyczące genomu i pochodzenia dynastii Piastów.

aDNA świeże i aDNA magazynowe

Wydobycie DNA z tak starych kości nie jest jednak proste. Wielokrotnie o tym mówił, także w rozmowie z „Wprost”, dr hab. Andrzej Ossowski z Zakładu Genetyki Sądowej PUM w Szczecinie. Zespół Ossowskiego, znany m.in. z identyfikacji ofiar zbrodni nazistowskich i komunistycznych, próbuje teraz stworzyć profil genetyczny rycerzy poległych w bitwie pod Grunwaldem. To projekt zaplanowany na kilka lat i bardzo skomplikowany, bo mowa tu o tzw. DNA kopalnym, aDNA (a od angielskiego „ancient” czyli „pradawny”). Jeśli się powiedzie, genetycy będą mogli odpowiedzieć na pytania, jaki dana osoba miała kolor oczu, włosów, jakiej była płci i określić jej biopochodzenie.

– Określone społeczności mają swoje charakterystyczne cechy, które są wspólne dla danej grupy lu-

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

dzi – mówi o biopochodzeniu Ossowski. I przypomina międzynarodowe badania, w których brał udział.

> *– Chodzi o badania szczątków dziesięciu osób znalezionych na terenie obozu zagłady w Sobiborze.* **ZAKŁADANO, ŻE TO DZIAŁACZE PODZIEMIA ANTYKOMUNISTYCZNEGO ZAMORDOWANI TAM POTAJEMNIE.** *Profile genetyczne ofiar należało porównać z materiałami w bazach genetycznych.*

I okazało się, że jednak – ku zaskoczeniu wszystkich – że nie są to osoby pochodzenia polskiego, bo profile genetyczne takie, jak u ofiar, występują wśród żyjących współcześnie Żydów aszkenazyjskich – mówi Ossowski.

Genetyk podkreśla, że DNA jest bardzo delikatną materią, W przypadku tak starych kości, jak te z pól bi-

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność



Fot. Pogotiu Moloviae Medi Aevi

W badaniach wykorzystywane są także zasoby Magazynu Instytutu Archeologii i Etnologii PAN w Dziekanowie Leśnym

eprasa.pl a681997a9a

tewnych sprzed 600 lat, najlepiej szukać go w jak najlepiej zachowanych kościach udowych, zębach i niektórych kościach czaszki.

Dr Błaszczyk tłumaczy, że współcześnie próbki do badań DNA pobiera się często bezpośrednio na stanowisku archeologicznym podczas badań wykopaliskowych lub krótko po nich – w żargonie bywa to określane jako „aDNA świeże”. – Jednocześnie jednak badania DNA stały się jedną z metod badawczych, która umożliwiła badanie i powrót do materiałów, które były wykopane w przeszłości i potem przechowywane w magazynach muzealnych, określane niekiedy jako aDNA magazynowe – mówi.

Zdaniem dr. Błaszczyka przygoda w tym zakresie dopiero się zaczyna – badania kopalnego DNA nabierają tempa i czeka nas jeszcze wiele ciekawych i przełomowych odkryć.

Dzięki analizie DNA archeolodzy mogą uzyskać precyzyjną wiedzę o kierunkach migracji całych grup ludzkich, ale też pojedynczych osobników. To pale-

eprasa.pl a681997a9a

ogenetyka pokazała, jak powstawał pomost między Europą a Azją. Międzynarodowe badanie, w którym uczestniczyły m.in. naukowczynie z Polski, a którego wyniki opublikowano w czasopiśmie „Science”, dostarczyło danych o całych genomach 727 starożytnych ludzi, pochodzących z regionu tzw. południowego łuku (ang. Southern Arc). To obszar rozciągający się od Kaukazu i Lewantu, poprzez Anatolię i region Morza Egejskiego po Bałkany, stanowiący pomost łączący Europę i Azję. Ta wiedza pozwoliła na uzupełnienie luk w zapisie paleogenetycznym Indoeuropejczyków. Okazało się, że w południowo-wschodniej Europie zamieszkują ludzie genetycznie tożsami z ludnością stepową.

Kluczowa dla śledzenia migracji ludności okazała się możliwość określenia haplogrupy badanych szczątków. Haplogrupa to, tłumacząc najprościej, grupa podobnych ze względu na wspólne pochodzenie haplotypów, czyli serii alleli genów położonych w specyficznym miejscu na chromosomie. Jeśli zbada się wystę-

eprasa.pl a681997a9a

powanie haplogrup, można śledzić migracje całych populacji. Powstały specjalne mapy, które pokazują na przykład rozmieszczenie haplogrup DNA chromosomu Y (osób o wspólnym biologicznym pochodzeniu, przekazywanym w linii męskiej).

Wyzwanie dla polskiej archeologii

Prof. Andrzej Buko mówiąc o rewolucji i możliwościach, jakie daje genetyka, zwraca jednak uwagę, że archeologia jest dziedziną interdyscyplinarną i sama genetyka nie wystarczy. Tak jest chociażby we wspomnianych badaniach średniowiecznych cmentarzysk.

> *– Łączymy tu kilka metod, które pozwolą nam możliwie precyzyjnie odpowiedzieć na pytania* **DOTYCZĄCE LUDZI, KTÓRYCH SZCZĄTKI BADAMY** *– mówi prof. Buko.*

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność



Fot. Populus Masoviae Medi Aevi

Wydobycie DNA ze starych kości nie jest proste. Najlepiej szukać go w dobrze zachowanych kościach udowych, zębach i niektórych kościach czaszki.

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

To nie tylko samo badanie DNA, ale też określanie wieku każdej z próbek za pomocą datowania C14 czy badania trwałych izotopów tlenu i strontu.

Problem, z jakim borykają się naukowcy, to przede wszystkim stan materiału badawczego. Nie pozwala to jednoznacznie określić etnogenezy i wciąż spornej kwestii pochodzenia Słowian.

– Nawet najlepsze metody nie pozwolą rozwiązać problemu badawczego, jeśli nie dysponuje się odpowiednim materiałem badawczym. Problem polega na tym, że na ziemiach polskich i terenach ościennych od środkowej epoki brązu po wczesne średniowiecze stosowano obrządek ciałopalny. Przepalone kości, z pewnymi wyjątkami, generalnie uniemożliwiają wykonywanie badań genetycznych i izotopowych – mówi dr Dariusz Błaszczyk.

Co prawda w tym okresie występują też pochówki szkieletowe, ale są one nieliczne. Inhumacja pojawia się ponownie wraz z wprowadzeniem chrześcijaństwa w X w. – Tym niemniej sądzę, że mimo tych ograniczeń

eprasa.pl a681997a9a

można by spróbować przeprowadzić badania biochemiczne na dostępnych materiałach. W mojej opinii jest to bez wątpienia wyzwanie, z którym powinna się zmierzyć polska archeologia – podsumowuje badacz.

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”

Ministerstwo Edukacji i Nauki

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność



Fot. Shutterstock

POSZUKIWACZE UKRYTYCH ZWŁOK

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

CZY ARCHEOLOG SĄDOWY TO INTERESUJĄCY ZAWÓD? *Jakie czynności wykonuje w trakcie śledztwa? W jaki sposób zdobyć kompetencje, aby wykonywać ten zawód?* **NA TE I INNE PYTANIA ODPOWIEDZIAŁ PROF. MACIEJ TRZCIŃSKI**, *wybitny prawnik i specjalista w dziedzinie archeologii sądowej.*



Tekst: **Rafał Borowski**

W bardzo dużym uproszczeniu, kryminalistyka to nauka prawna, której celem jest opracowywanie metod wykrywania przestępstw i ich sprawców. Czym w takim razie jest archeologia sądowa? Jest poddziedziną archeologii czy kryminalistyki?

PROF. MACIEJ TRZCIŃSKI: Czymś pomiędzy. Jesteśmy oswojeni z takimi pojęciami jak medycyna sądowa, chemia sądowa, toksykologia sądowa czy antropologia sądowa. Wreszcie przyszedł czas na archeologię sądową. Z naukami sądowymi – w tym z archeologią – mamy

eprasa.pl a681997a9a

do czynienia wtedy, gdy warsztat metodologiczny wypracowany przez daną dyscyplinę nauki znajduje swoje zastosowanie w sytuacji, gdy mamy do czynienia z jakimś problemem prawnym.

Prof. Maciej Trzciński

Doktor habilitowany nauk prawnych, profesor Uniwersytetu Wrocławskiego. Kierownik Katedry Kryminalistyki na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii, Studiów Podyplomowych Kryminalistyki oraz Międzywydziałowych Studiów Podyplomowych Archeologii Sądowej na wspomnianej uczelni.
Jest członkiem następujących stowarzyszeń: Polskie Towarzystwo Kryminalistyczne, Stowarzyszenie Naukowe Archeologów Polskich, Polski Komitet Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków oraz Forensic Archaeology – Work Group w strukturach European Network of Forensic Sciences.
Jego zainteresowania naukowe koncentrują się wokół prawa ochrony dziedzictwa kulturowego, przestępczość przeciwko zabytkom i archeologii sądowej. Jest autorem wielu publikacji naukowych, np. podręcznika „Kryminalistyka i archeologia sądowa w procesie poszukiwania ukrytych zwłok”, czy współautorem podręcznika „Archeologia sądowa w teorii i praktyce”, którego drugie, rozszerzone wydanie zostanie opublikowane w pierwszej połowie tego roku.

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

W przypadku archeologii sądowej najczęściej dotyczy to oczywiście spraw kryminalnych. Archeologia sądowa – tak w Polsce, jak i na świecie – to przede wszystkim działania związane z poszukiwaniami ukrytych zwłok, a w szerszym kontekście prowadzeniem poszukiwań osób zaginionych.

Wystarczy spojrzeć na sprawę, która w ostatnim czasie odżyła w mediach – zaginięcie Iwony Wieczorek. Do poszukiwań, a właściwie penetracji gruntu, użyto georadaru, który jest jednym z narzędzi wykorzystywanych przez archeologów sądowych.

Odnoszę wrażenie, że w Polsce działalność archeologów sądowych jest kojarzona raczej z wykrywaniem zbrodni wojennych i komunistycznych. Na przykład z poszukiwaniami ofiar mordów sądowych na Łączce, czyli jednej z kwater Cmentarza Wojskowego na Powązkach w Warszawie...

Tak, w polskich realiach aktywność archeologii sądowej wygląda trochę inaczej niż w krajach Europy Zachodniej, co jest związane z naszą historią najnowszą.

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

Przypomnę, że na gruncie polskiego prawa zbrodnie wojenne i komunistyczne nie przedawniają się. Te sprawy prowadzi pion śledczy Instytutu Pamięci Narodowej.

W Europie Zachodniej archeolodzy sądowi zajmują się przestępczością kryminalną – kolokwialnie mówiąc – „tu i teraz”. Co roku biorę udział w spotkaniach z kolegami z zagranicy. Jeden z nich opowiadał, że obecnie zajmuje się poszukiwaniami zwłok 12-letniego chłopca, którego zamordował ojciec, jednak ten nie chce wskazać miejsca ukrycia zwłok.

W Polsce także mamy kilku biegłych z zakresu archeologii sądowej, którzy współpracują z policją, gdy ma ona do czynienia z zaginięciem kryminalnym.

ARCHEOLOG SĄDOWY STANOWI NIEOCENIONĄ POMOC W POSZUKIWANIU UKRYTYCH ZWŁOK.

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

Jest jeszcze jedna aktywność archeologiczna, która wzorem krajów zachodnioeuropejskich funkcjonuje także w Polsce. Chodzi o rekonstruowanie przyczyn wypadków lotniczych. Od 2019 r. działa interdyscyplinarny zespół, w którym oprócz techników kryminalistyki i lekarzy medycyny sądowej znajdują się również archeolodzy sądowi.

Dzięki temu oględziny można przeprowadzić w kompleksowy sposób, co pozwala odpowiedzieć na zasadnicze pytania dotyczące wersji kryminalistycznej. Innymi słowy, czy mamy do czynienia z nieszczęśliwym wypadkiem, zamachem terrorystycznym, a może błędem pilota. Jakość oględzin to czynność absolutnie fundamentalna.

Po prostu im lepiej je zrobimy, tym szybciej odpowiemy na pytanie, co się tak naprawdę wydarzyło. Co więcej, w wielu krajach archeolodzy sądowi uczestniczą w oględzinach miejsc wszelkich katastrof masowych. Nie tylko lotniczych, ale także budowlanych czy w ruchu lądowym.

eprasa.pl a681997a9a

Proszę obrazowo wyjaśnić, jakie metody są najczęściej wykorzystywane w pracy archeologów sądowych? Na przykład antropolog sądowy zajmuje się m.in. odtwarzaniem wyglądu zażyciowego twarzy na podstawie czaszki – co miało miejsce w przypadku szczątków Mikołaja Kopernika – które można wykonać metodą rysunkową, z użyciem masy plastycznej czy grafiki komputerowej.

Jeśli chodzi o typowe metody, to archeolodzy są przede wszystkim dobrzy w lokalizowaniu – zwłaszcza w terenie otwartym – miejsc, które mają jakieś anomalie. Chodzi o wytypowanie podejrzanych miejsc, gdzie mamy jakiś nasyp, zagłębienie czy zmianę wegetacji roślinności. W tym celu bardzo często posługujemy się skanowaniem laserowym terenu i analizą zdjęć lotniczych.

Po wytypowaniu takich podejrzanych miejsc przechodzimy do metod wykopaliskowych, „do łopaty”, czyli tego, co się najczęściej kojarzy z archeologią. Robimy powszechne w każdej poddziedzinie archeologii wykopy sondażowe i odwierty geologiczne.

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

> *Warto podkreślić, że zarówno dzisiejsza archeologia, jak i kryminalistyka bardzo dynamicznie rozwijają się,* **CO WYNIKA Z ROZWOJU NOWYCH TECHNOLOGII**. *Dobrym przykładem są osiągnięcia z zakresu wspomnianej wcześniej geofizyki, czyli skanowanie laserowe terenu.*

Natomiast analiza zdjęć lotniczych jest bardzo pomocna w sytuacji, gdy mamy znaleźć grób masowy. I to się dzieje na Ukrainie. To zdjęcia lotnicze pozwoliły szybko ustalić, gdzie znajduje się grób masowy w Buczy.

W przypadku pracy archeologów sądowych jest jeszcze jeden aspekt. Mowa o ekshumacjach, czyli podejmowaniu zwłok. Po namierzeniu grobu masowego czy pojedynczego archeolodzy sądowi są dobrzy w dokumentowaniu całego procesu nawarstwień, określeniu czasu wykopania tej jamy grobowej i sposobu działania sprawców.

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

Aczkolwiek w procesie ekshumacji obowiązkowo musi uczestniczyć także antropolog sądowy i – moim zdaniem – lekarz medycyny sądowej. To ich zadaniem jest podejmowanie szczątków i przewożenie ich do dalszych badań. Zespół, w którym mamy archeologa, antropologa, lekarza medycyny sądowej jest w takim przypadku idealny.

Skoro mowa o ekshumacjach - choć to pytanie dotyczy medycyny sądowej - jeśli nie zachowały się żadne tkanki miękkie, czyli po prostu pozostał sam szkielet, czy można ustalić przyczynę zgonu, jeśli nie był nią uraz mechaniczny, np. rana po pchnięciu nożem, a powiedzmy otrucie?

Oczywiście, takie badania mają sens. W latach 80. powstała na ten temat bardzo ciekawa publikacja: „Detektywi na tropach zagadek historii”. Jej autorem jest prof. Jan Widacki, który przez wiele lat był szefem Katedry Kryminalistyki na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Zawarto w niej informacje o wynikach ekshumacji szczątki znanych Polaków, np. króla Kazimierza Jagiellończyka.

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

Oględziny materiału kostnego umożliwiają ustalenie, czy obrażenia na szczątkach zostały zadane ante mortem (łac. przed śmiercią – red.) czy post mortem (po śmierci – red.). Odsyłam tutaj do bardzo interesujących publikacji, poświęconych ekshumacjom z cmentarzy gladiatorów we Włoszech. Zwłaszcza teraz, gdy rozwijają się nowe technologie i badania genetyczne, tylko na podstawie oględzin materiału kostnego jesteśmy w stanie ustalić nie tylko przyczynę zgonu, ale również np. pochodzenie zmarłego czy sposób jego odżywiania.

> *W tym przypadku bardzo pomocna jest toksykologia sądowa.* **W KOŚCIACH MAMY ZAWARTĄ INFORMACJĘ** *np. o cyklicznym podtruwaniu cyjankiem.*

Spotkałem się z opiniami, że w naszym kraju archeolodzy sądowi są traktowani przez organy ścigania po macoszemu. Mało tego, mają one chętniej korzystać

eprasa.pl a681997a9a

w śledztwach z usług jasnowidzów niż archeologów sądowych. To wyolbrzymienie czy jednak smutna rzeczywistość?

Niestety, w polskich warunkach tak jest. Myślę, że to wynika z tego, że organy ścigania wciąż za mało wiedzą o archeologii jako nauce. Tradycyjna archeologia kojarzy się przeciętnemu policjantowi i prokuratorowi z piramidami w Egipcie czy z Indianą Jonesem. Niestety, wiem, co mówię, bo często spotykam się z tym środowiskiem.

Na szczęście, to się zmienia. Na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat dostrzegam postęp. Fakty są jednak takie, że instytucją, która najczęściej korzysta z archeologii sądowej, jest wciąż Biuro Poszukiwań i Identyfikacji IPN. W tej chwili pracuje tam na etacie już kilkunastu archeologów.

Aby sytuacja uległa zmianie, tj. aby wyglądało to podobnie jak w Holandii, Anglii czy Niemczech, musi zmienić się poziom edukacji w szkołach policyjnych. Mówiąc krótko, archeologia sądowa musi być bardziej

eprasa.pl a681997a9a

rozpoznawalna dla tych, którzy mogą z niej skorzystać w praktyce, czyli organów ścigania.

Zgodnie z przyjętą pod koniec roku nowelizacją Kodeksu karnego, okres przedawnienia karalności zbrodni zabójstwa został wydłużony z 30 do 40 lat. Czy zdaniem pana profesora ta zmiana może okazać się impulsem, który zaowocuje wzrostem znaczenia archeologów sądowych w procesie karnym?

Nie sądzę. Na marginesie, otwiera się tu pole do dyskusji o samym przedawnieniu. Były takie postulaty w środowisku prawniczym, aby w przypadku zbrodni zabójstwa w ogóle zrezygnować z okresu przedawnienia, podobnie jak w przypadku zbrodni wojennych.

Nasuwa się wówczas pytanie, czy to motywuje, czy raczej demotywuje organy ścigania. Zdaniem niektórych, gdy „zegar tyka”, organy ścigania powinny działać niezwłocznie. Jeśli zaś nie ma okresu przedawnienia, pojawia się ryzyko, że to rozleniwia organy ścigania i nie będą one działać skutecznie.

eprasa.pl a681997a9a

Na koniec chciałbym zapytać o kwestię, która może okazać się szczególnie interesująca dla młodszych czytelników, stojących przed wyborem swojej ścieżki zawodowej. Jakie wykształcenie należy odebrać, aby zostać archeologiem sądowym?

Przede wszystkim taka osoba musi ukończyć pięcioletnie studia archeologiczne. Nie można wykonywać tego zawodu, nie będąc archeologiem. Na niektórych uczelniach, w tym na Uniwersytecie Wrocławskim, są już seminaria magisterskie z archeologii sądowej lub są dedykowane wykłady. Reasumując, rodzi się ten rodzaj specjalizacji.

Jeśli nie uda się wyspecjalizować w tej dziedzinie już na studiach archeologicznych, jest możliwość ukończenia dodatkowych studiów. Na Uniwersytecie Wrocławskim prowadzimy międzywydziałowe studia archeologii sądowej w formie rocznych studiów podyplomowych. Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii naszej uczelni zawarł w tym celu porozumienie z Wydziałem Historycznym i Pedagogicznym oraz Uniwersytetem Medycznym we Wrocławiu.

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

> *Kadra wykładowców składa się przede wszystkim z* **ARCHEOLOGÓW, PRAWNIKÓW, KRYMINALISTYKÓW I LEKARZY SĄDOWYCH.** *Ukończenie tych studiów podyplomowych powinno umożliwić wpisanie na listę biegłych sądowych.*

Jak przedstawiają się perspektywy dotyczące zatrudnienia? Zapytam wprost – czy jest realna szansa na to, aby wykonywanie zawodu archeologa sądowego było jedynym źródłem utrzymania?

Uprzedzam, że to niszowa specjalizacja i tak samo wygląda to w innych krajach. Mamy wąskie grono specjalistów z tej dziedziny. Liczbę archeologów sądowych, którzy pracują w zawodzie, szacuję w całej Europie na 60-70 osób. Na przykład w Holandii było w zeszłym roku trzech takich specjalistów. Jeśli chodzi o perspektywy znalezienia stałej pracy, to w pierwszej kolejności nasuwa się obecnie IPN, gdzie jak już wspomniałem, w ostatnich latach pojawiło się 10-12 archeologów na pełnym etacie.

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

Wyobrażam sobie, że można by również znaleźć zatrudnienie w policji, a dokładnie w dziale techniki kryminalistycznej, jak ma to miejsce np. w Bundeskriminalamt (niem. Federalny Urząd Śledczy – red.) w Niemczech. Mówiąc krótko, być archeologiem sądowym pracującym w strukturach policji.

Otwiera się również perspektywa pracy za granicą w różnych organizacjach humanitarnych, które prowadzą działania poszukiwawcze na całym świecie.

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”

Ministerstwo Edukacji i Nauki

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność



BAŁTYCKIE WRAKI WCIĄŻ CZEKAJĄ NA ODKRYCIE

Fot. Magdalena Sugalska

Badania podwodne na rzece Pilicy w okolicach Warki. Badania Wydziału Archeologii UW i Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie.

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

– Bałtyk doskonale zachowuje, ale **POLSKA ARCHEOLOGIA PODWODNA TO NIE TYLKO MORZE.** *Gdy w czasie suszy w Warszawie Wisła odsłoniła zabytki wywożone z pałaców podczas potopu szwedzkiego, okazało się, że nasze rzeki skrywają w sobie wiele tajemnic –* **MÓWI MAGDALENA NOWAKOWSKA, ARCHEOLOG PODWODNY**, *koordynator studiów podyplomowych Archeologia Podwodna na Wydziale Archeologii UW i nurek zawodowy.*



Tekst: **Katarzyna Stańczyk**

Co skrywa dno Bałtyku? Czy nasze zimne morze pełne jest nieodkrytych skarbów?

MAGDALENA NOWAKOWSKA: Nasze morze jest wspaniałe. Bałtyk turystycznie może nie jest atrak-

eprasa.pl a681997a9a

cyjny, ale dzięki temu, że jest morzem zimnym o niskim zasoleniu, stwarza wspaniałe warunki do zachowywania drewnianych wraków i przedmiotów wykonanych z materiałów organicznych. Dodatkowym atutem naszego morza jest to, że nie występuje w nim świdrak okrętowy, małż, który żywi się drewnem i który stanowi duży problem np. w Morzu Śródziemnym.

Te wszystkie czynniki sprawiają, że w Bałtyku dobrze zachowują się wraki drewnianych statków, elementy takielunku, niekiedy przewożony ładunek oraz prywatne wyposażenie załogi. Przykładem jest wrak XV-wiecznego statku o nazwie Miedziowiec czy też wrak statku General Carleton, który zatonął w 1785 roku, a w którym oprócz ładunku zachowały się tkaniny, skóry, ubrania – to jest rzecz niezwykła. Wraki wciąż są nie do końca odkryte.

Naukowcy dowodzą, że na skutek topnienia lodowca skandynawskiego poziom Bałtyku podniósł się o 100 metrów, zalewając tereny

eprasa.pl a681997a9a

nadmorskie, na których 10 tysięcy lat temu kwitło życie. Czy dziś archeolodzy podwodni znajdują w pasie nadmorskim w Polsce ślady dawnego osadnictwa?

Tak, rzeczywiście znajdują. Okres, o którym pani wspomina, to mezolit i początki neolitu, kiedy to wybrzeża Bałtyku, głównie północną Jutlandię, południową Danię i Szwecję, ale też i Pomorze Zachodnie zamieszkiwała ludność tak zwanej kultury Ertebølle-Ellerbek, znanej dziś z licznych stanowisk archeologicznych położonych w miejscach ówczesnych wybrzeży, płytkich zatok oraz wysp. Ludność tej kultury związana była z rybołówstwem i eksplorowała naturalne zasoby płytkich wód Bałtyku.

W miarę podnoszenia się poziomu wody osiedla te stopniowo zostały zalane i dzięki temu, że relikty wiosek przykrył muł i piach, dziś archeolodzy odkrywają relikty osad.

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

Zachowały się resztki szałasów, znane są czółna wykonane z jednego pnia drewna, wiosła, a także **INNE ELEMENTY, PRZEDMIOTY ŻYCIA CODZIENNEGO,** *takie jak narzędzia krzemienne i kamienne, ale też i organiczne, wykonane z drewna, kości czy poroża, które na lądzie miałyby małą szansę na przetrwanie. Coś wspaniałego.*

Oprócz Bałtyku mamy w Polsce setki jezior, na których dnie również mogą skrywać się tajemnice. W okolicy Elbląga, przy Jeziorze Drużno, na szlaku do Zalewu Wiślanego, odnaleziono osadę założoną przez Skandynawów w VIII wieku. Jak często udaje się dokonać takich odkryć?

To Truso, miejsce opisane przez anglosaskiego podróżnika Wulfstana, który dotarł tam z portu Hedeby (w Danii) ok. 890 roku. Port i osada handlowa (emporium) wikińskie funkcjonowało tam w VIII–X wieku

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność



Fot. Magdalena Sugalska

Dokumentacja pułapek na ryby na Wyspie Failaka (Kuwejt) w Zatoce Arabskiej.

eprasa.pl a681997a9a

(lub do połowy XI wieku) na południowym wybrzeżu Bałtyku, w okolicach ujścia Wisły i rzeki Elbląg. Dzisiaj jest to stanowisko archeologiczne badane przez archeologów z Elbląga. Odnaleziono tam fragmenty infrastruktury portowej, ale badania związane są bardziej z archeologią lądową o charakterze błotno-bagiennym, niż podwodną.

Jakie miejsca w Polsce są zatem najciekawsze dla archeologów podwodnych?

Przez długie lata archeologia podwodna skupiona była na Bałtyku. Jednocześnie wzrastało zainteresowanie krainą Wielkich Jezior Mazurskich, gdzie przed II wojną światową prężnie działała siatka pruskich archeologów, nauczycieli i naukowców, którzy zaznaczali na mapach relikty osiedli nawodnych (osady rusztowe), znajdowanych głównie przy okazji melioracji okolicznych pól i osuszania jezior. Tam polscy archeolodzy od lat 60. prowadzili swoje pionierskie badania podwodne. Wraz z rozwojem techniki nurkowej i dostępnością sprzętu nurkowego badania zaczęły być prowadzone

eprasa.pl a681997a9a

na szerszą skalę. Wciąż podejmowane są próby weryfikacji i ponownego odnalezienia reliktów tego fenomenu osadniczego.

> *Duży zwrot dla archeologii podwodnej nastąpił, gdy we wrześniu 2012 roku przyszła duża susza, a Wisła odsłoniła skrywane przez siebie skarby. W Warszawie* **POSZUKIWANO WTEDY ZABYTKÓW WYWOŻONYCH Z PAŁACÓW WARSZAWSKICH PODCZAS POTOPU SZWEDZKIEGO W XVII WIEKU.**

Niski poziom wody i odsłonięcie dużych partii dna Wisły ukazał ekipie badawczej kierowanej przez prof. Huberta Kowalskiego z Wydziału Archeologii UW mnogość elementów i detali architektonicznych stanowiących wyposażenie m.in. Pałacu Kazimierzowskiego. Ten projekt chyba najsilniej pokazał, jakie bogactwo skrywają rzeki.

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

Do tamtego momentu nadzór archeologiczny przy pracach prowadzonych w korytach rzek był bardzo ograniczony i do tej pory wciąż w pełni go nie ma, ale to wydarzenie pokazało nam potencjał tkwiący w rzekach. Do dzisiaj tylko na warszawskim odcinku Wisły zanotowano szereg znalezisk nie tylko związanych z potopem szwedzkim, ale też liczne wraki statków zarówno drewnianych, jak i metalowych, relikty mostów i przepraw oraz inne zabytki historii.

Im bardziej zaczynamy się interesować tymi terenami, tym mocniej okazuje się, że skrywają różne tajemnice, a my mamy coraz więcej narzędzi, by je odkrywać. W województwie zachodniopomorskim podczas poszukiwania przedmiotów z II wojny światowej w jeziorze Lubanowo odnaleziono miejsce ofiarne, funkcjonujące podobnie jak znane ze Skandynawii stanowiska bagienne od okresu przedrzymskiego po czasy średniowiecza. Rzecz absolutnie unikatowa. Na bagnie Nidajno na Mazurach odnaleziono inne stanowisko z okresu późnej starożytności z dużą ilością niezwy-

eprasa.pl a681997a9a

kłych zabytków. Takich miejsc do odkrycia w Polsce jest jeszcze dużo.

Co najczęściej znajdują archeolodzy na dnie morza lub jeziora? Ceramika, narzędzia czy coś innego?

Są to różne przedmioty. Na Bałtyku najczęściej są to wraki, które odnajdywane są często dzięki wystającym z piachu drewnianym elementom konstrukcji statku. Poszukując osiedli nawodnych możemy natrafić na pale wystające nad poziom dna. Często tam, gdzie funkcjonowały osiedla ludzkie, z dużym prawdopodobieństwem znajdziemy ułamki naczyń glinianych, narzędzia np. kamienne, ale tu nie ma reguły.

A jaki najciekawszy przedmiot pani udało się odnaleźć?

Największą moją przyjemnością i przygodą archeologiczną było nurkowanie w zespole profesora Mariusza Ziółkowskiego w jeziorach wysokogórskich w Peru, w Andach. Na terenie parku narodowego Machu Picchu wokół świętej góry Salkantay prowadziliśmy poszukiwania w jeziorach położonych ponad 4 ty-

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność



Fot. Michaela Reinfeld

Badania podwodne na jednym ze stanowisk archeologicznych w Turcji.

eprasa.pl a681997a9a

siące metrów n.p.m., poszukując śladów reliktów miejsc ofiarnych.

Niewiarygodne! Miejsc ofiarnych Inków?

Dokładnie tak. Kiedy wiemy, że na dnie jest wrak i znajdziemy cały ładunek, cieszymy się. Ale gdy szukamy jakiegokolwiek śladu potwierdzającego nasze przypuszczenia i go znajdujemy, radość jest o wiele większa. Wypełnianie białych plam na mapie to coś, co cieszy mnie najmocniej.

Kiedyś, w latach 2007-2012, wraz z kolegą z Narodowej Akademii Nauk Ukrainy miałam przyjemność prowadzić badania podwodne na Krymie, gdzie poszukiwaliśmy miejsc kotwiczenia statków. Tam najczęściej znajdowaliśmy fragmenty amfor lub połamanych kotwic z okresu późnorzymskiego i wczesnośredniowiecznego. To również były ważne badania, przyniosły wiele znalezisk na mało rozpoznanym odcinku wybrzeża Morza Czarnego.

Ilu jest archeologów podwodnych w Polsce, którzy mogą wypełniać te białe plamy na mapie?

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

Niewielu, można ich policzyć na palcach jednej ręki. W naszym kraju działają dwa ośrodki kształcące archeologów podwodnych. Są to Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz Uniwersytet Warszawski, moja Alma Mater z Wydziałem Archeologii, gdzie można specjalizować się w archeologii podwodnej. Po ukończeniu studiów studenci najczęściej zakładają własne działalności lub znajdują zatrudnienie w firmach prywatnych, poszukujących specjalistów do pracy na dnie zbiorników wodnych.

> *Pieczę nad tym, co się dzieje na Bałtyku, sprawuje* **NARODOWE MUZEUM MORSKIE W GDAŃSKU. ONO JEST JEDNOSTKĄ NADRZĘDNĄ,** *a po podpisaniu konwencji UNESCO o ochronie podwodnego dziedzictwa kulturowego roztoczyło opiekę nad wodami morskimi Rzeczpospolitej.*

Tam również znajdują zatrudnienie archeolodzy podwodni, prowadzą badania na wrakach, dbają o upo-

eprasa.pl a681997a9a

wszechnianie podwodnego dziedzictwa kulturowego, pracując nad wystawiennictwem, udostępnianiem znalezisk dla szerszej społeczności, a także przygotowywaniem publikacji. Prowadzą również liczne interwencje, weryfikując zgłoszenia znalezisk.

Jak w rzeczywistości wygląda praca archeologa podwodnego? Naukowiec nurkuje i… no właśnie, co dzieje się dalej?

Jest to uzależnione od tego, gdzie taki archeolog pracuje. Jeśli jest naukowcem zatrudnionym na uniwersytecie, to zajmuje się dydaktyką, ale też prowadzi pracę naukowo-badawczą. Naukowcy z Uniwersytetu Warszawskiego oraz z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu prowadzą projekty badawcze skupione na różnych dziedzinach archeologii, m.in. badania podwodne jezior Niżu Polskiego, weryfikacje znalezisk w rzekach np. w Wiśle. Czasami podejmują interwencję, gdy ktoś zgłasza znalezisko i weryfikują je w porozumieniu z konserwatorem. W ośrodku warszawskim prowadzimy też badania podwodne poza granicami na-

eprasa.pl a681997a9a

szego kraju, w Europie, w Zatoce Arabskiej (w Kuwejcie), Peru, a nawet zapuszczamy się w odległe kraje azjatyckie czy do Afryki.

Jeśli w czasie badań archeolodzy natrafią na jakiś obiekt, np. wrak, czyli stanowisko archeologiczne, muszą wykonać dokumentację, zabezpieczyć znalezisko, odpowiednio je zaraportować. Celem pracy jest ochrona stanowiska archeologicznego, ale też dołożenie wszelkich starań, żeby to dziedzictwo kulturowe, które jest dobrem społecznym, było dostępne dla każdego. Oczywiście, nie każdy chce i może nurkować, ale w dzisiejszych czasach technika pozwala nam na wizualizację, tworzenie modeli 3D i udostępnianie tych wirtualnych obrazów całemu społeczeństwu.

Czy ta dokumentacja dzieje się jeszcze pod wodą?

Tak. Pod wodą wykonujemy dokumentację fotograficzną i kiedyś powszechnie, a teraz rzadziej, dokumentację rysunkową. W razie przypadkowego odkrycia przez płetwonurków rekreacyjnych należy zrobić jak najwięcej zdjęć, najlepiej ze skalą, żeby oddać wymiary

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność



Fot. Michał Piekarewicz

Pozostałości ładunku statku antycznego. Wyspa Vis, Chorwacja. Praktyki dla słuchaczy studiów podyplomowych „Archeologia Podwodna” prowadzonych na Wydziale Archeologii UW.

eprasa.pl a681997a9a

znaleziska oraz spróbować z jak największą dokładnością określić jego położenie.

Po wykonaniu pomiarów i zrobieniu zdjęć archeolog wydobywa przedmiot na powierzchnię czy zostawia go pod wodą?

Zostawia, zawsze. Podniesienie czegokolwiek i wydobycie z dna może oznaczać zniszczenie zabytku oraz pozbawienie go kontekstu archeologicznego i przyrodniczego, dlatego wykonujemy badania „in situ”, pozostawiając przedmiot na dnie zbiornika wodnego i odpowiednio go zabezpieczając.

> *Po dokonaniu pomiarów i wyjściu na powierzchnię* **ZNALEZISKO NALEŻY ZGŁOSIĆ SŁUŻBOM KONSERWATORSKIM** *lub innej jednostce związanej z danym regionem. Można także zgłosić na policję, która ma obowiązek w ciągu trzech dni przekazać taką informację odpowiednim służbom.*

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

Jeżeli takie znalezisko to np. wrak lub konstrukcja drewniana, należy zanotować jak najwięcej informacji, zrobić zdjęcia, zapamiętać położenie, kształt, rozmiar, wygląd – np. czy to wrak drewniany, czy metalowy, w jakim stanie się zachował itp. Istotne są wszystkie informacje. Jeżeli to znalezisko jest niestabilne i jego porusznie grozi uszkodzeniem, musimy również wykonać należytą dokumentację i wtedy możemy taki przedmiot wydobyć, ale to zawsze wymaga rozwagi i niezwłocznego zgłoszenia służbom konserwatorskim.

Istnieje wtedy ryzyko, że nasze znalezisko odpłynie.

Może tak się zdarzyć, dlatego bardzo ważne jest, by dokładnie określić miejsce, w którym udało nam je się zauważyć.

A jeśli trafiamy na wrak? Czy zostaje on wydobyty z dna zbiornika wodnego?

Według konwencji o ochronie podwodnego dziedzictwa kulturowego podpisanej w Paryżu w 2001 roku przewidywane jest pozostawienie wraków na miejscu i niewydobywanie ich w ogóle. Ma to większy sens.

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

Wraki to zabytki wielkogabarytowe. Podniesienie wraku zawsze powinno być poprzedzone szczegółowymi badaniami, które mogą trwać wiele lat i które muszą odbywać się zgodnie z „protokołem”. Jeśli już wrak zostanie wydobyty, trzeba zapewnić mu odpowiedni transport, konserwację, wystawiennictwo, co czasem wiąże się z nawet budową nowego muzeum! W grę wchodzą bardzo duże pieniądze.

Najczęściej zatem wraków nie podnosimy, ale pozostawiamy je na dnie i tworzymy muzea wirtualne lub skanseny podwodne. Możemy wydobyć przedmioty, które były na dnie i które odnaleźliśmy w danym wraku, które są zagrożone zniszczeniem lub posłużą nam jako próby do badań analitycznych (ustalenie chronologii, pochodzenia i jakości ładunku). Wspaniałą ideą jest budowa podwodnych parków dla turystów, popularna zwłaszcza w regionie basenu Morza Śródziemnego i w krajach południowych. Tam parki podwodne są ogromną atrakcją turystyczną i doskonałym źródłem wiedzy.

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

A gdybym chciała zostać archeologiem podwodnym – czy jest to możliwe? Czy do pracy archeologa podwodnego trzeba mieć predyspozycje?

Musiałaby pani być czynnym płetwonurkiem i ukończyć studia na kierunku archeologia. To taka baza, pozwalająca wykonywać ten zawód. Uniwersytet Warszawski to jedyny wydział w Polsce, a może i w całej Europie, który oferuje studia podyplomowe z archeologii podwodnej dla płetwonurków. Studia trwają w zasadzie rok (1,5 roku z pisaniem pracy dyplomowej), a naszymi słuchaczami są czynni nurkowie, którzy bardzo często później przekazują zdobytą wiedzę w swoich centrach nurkowych, wśród znajomych. To przynosi ogromny rezultat, wzrasta świadomość społeczna, dlatego warto edukować jak najwięcej osób.

W Polsce mamy jednak jeden problem związany z określeniem uprawnień dla badaczy prowadzących projekty podwodne, m.in. archeologów podwodnych.

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność



Fot. Magdalena Sugalska

Badania podwodne na rzece Pilicy w okolicach Warki. Badania Wydziału Archeologii UW i Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie.

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

Archeologia podwodna, a co za tym idzie działalność archeologów podwodnych, podlega ustawie o ochronie zabytków, która określa możliwości prowadzenia badań, ale także ustawie o prowadzeniu prac podwodnych. Ta druga dotyczy głównie nurków zawodowych, których wykorzystuje się do prac podwodnych np. do kładzenia rur pod wodą, do prac na platformach czy przy budowie infrastruktury podwodnej.

Kilka lat temu prace badawcze zostały uwolnione spod tej ustawy, ale rozporządzenie nie określiło, jakie uprawnienia powinniśmy mieć jako archeolodzy podwodni. Na świecie zostało to rozwiązane uprawnieniami „scientifical diver”. Ja jestem nurkiem zawodowym, musiałam odbyć specjalistyczne szkolenie i zdać trudny egzamin… spawać pod wodą, betonować pod wodą, było to atrakcyjne, ale nigdy więcej mi się nie przydało (śmiech).

Na Uniwersytecie Warszawskim, na naszym Wydziale, te uprawnienia mam tylko ja, w Toruniu ma je kilka osób i oczywiście ma je ekipa z Narodowego Mu-

eprasa.pl a681997a9a

zeum Morskiego. Gdyby udało się uwolnić nurkowanie dla nauki spod przepisów o wykonywaniu prac podwodnych i tytułu nurka zawodowego, moglibyśmy na tym wiele zyskać, bo szkolenia w ramach „scientifical diver” naprawdę przygotowują badaczy do prowadzenia i wykonywania w sposób bezpieczny specyficznych, naukowych, podwodnych prac badawczych.

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”

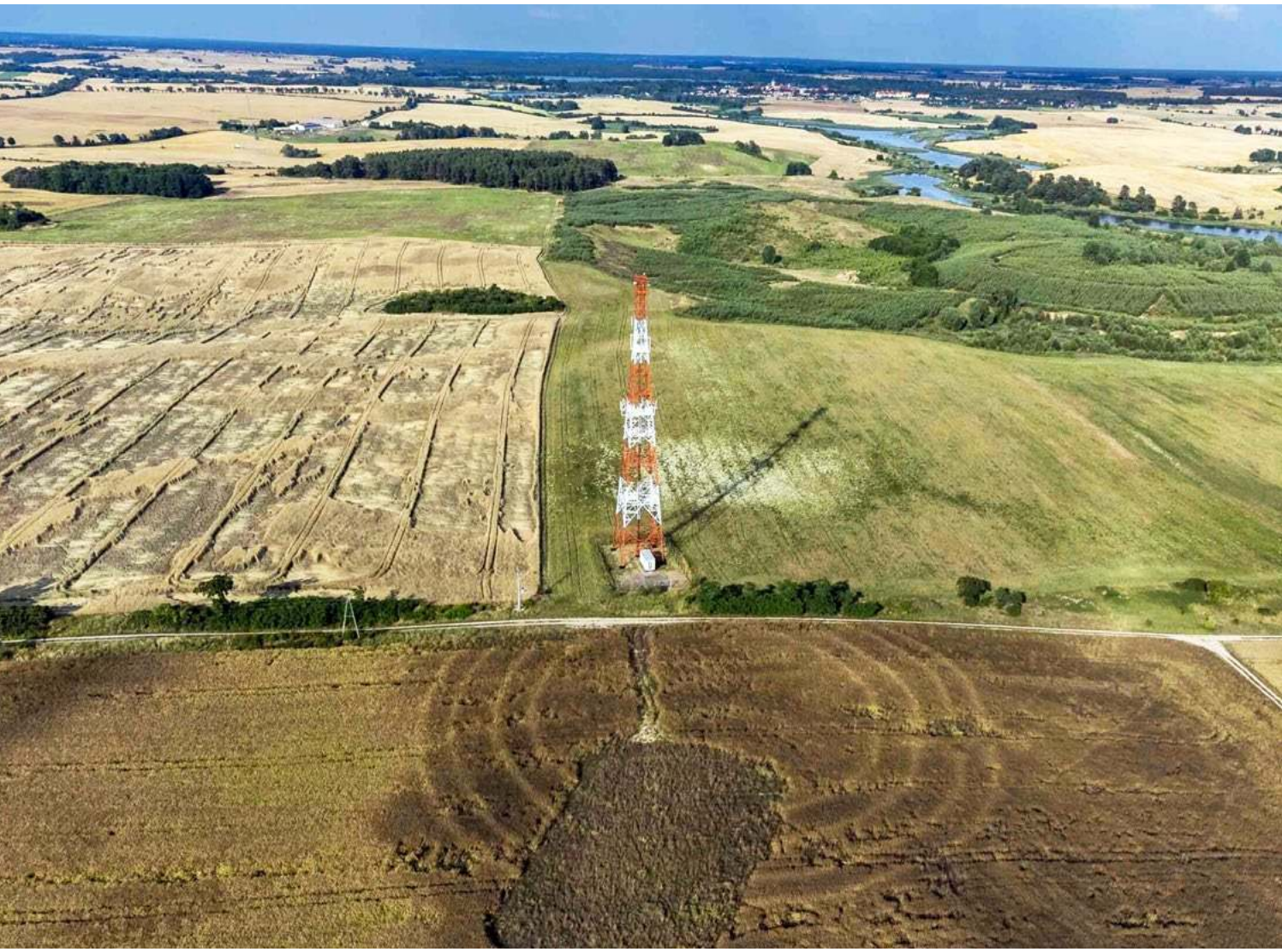
Ministerstwo Edukacji i Nauki

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność



SKĄD SIĘ BIORĄ KRĘGI W ZBOŻU

Fot. Robert Stachnik

Kręgi w zbożu w Nowym Objezierzu.

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

Rondel w Nowym Objezierzu na Pomorzu Zachodnim to **BEZ WĄTPIENIA JEDNO Z NAJCIEKAWSZYCH ODKRYĆ ARCHEOLOGICZNYCH OSTATNICH LAT.** *Co roku właściciel pola wysiewał tu pszenicę lub rzepak, dopiero fotografia lotnicza pozwoliła dostrzec to, czego z ziemi nie było widać.*



Tekst: **Katarzyna Świerczyńska**

Charakterystyczne kręgi w zbożu u wielu osób wywołują jedno skojarzenie: kosmici i historia godna serialu „Z Archiwum X”. Na polu w Nowym Objezierzu, niewielkiej wsi położonej na południe od Szczecina, dostrzegł je miejscowy motoparalotniarz, Norbert Pająk z Chojny.

eprasa.pl a681997a9a

Ale równolegle dziwne ślady zauważył także archeolog dr Marcin Dziewanowski. Ten z kolei przeglądał zdjęcia satelitarne okolicy.

Kiedy Norbert Pająk zrobił pierwsze fotografie kręgów, natychmiast udał się do właściciela pola. Tyle że z perspektywy ziemi nie potrafili wiele dostrzec. Kręgi widać z góry i, jak potem się okazało, ich wyrazistość zależy od wielu czynników: najbardziej wyraźne są w pszenicy i wtedy, kiedy jest sucho. Fotografie paralotniarza natychmiast zrobiły furorę w sieci. Wiele osób sugerowało, że kręgi to efekt „jakiegoś promieniowania”, ponieważ obok stoi wieża nadawcza. Jednak archeolodzy wiedzieli od razu – tam może być rondel, czyli charakterystyczna budowla wzniesiona, jak potem potwierdziły badania, 4800 lat przed Chrystusem.

Miejsce ceremonii i świętowania

Już rok później w Nowym Objezierzu badania zaczęli archeolodzy z Gdańska i Szczecina. Czym właściwie

eprasa.pl a681997a9a

jest rondel? Skojarzenie z naczyniem jest słuszne, bo nazwa nawiązuje do jego kształtu.

– Rondele charakteryzowały się występowaniem koncentrycznych rowów o charakterystycznym przekroju w kształcie litery V, których ciągłość przerywały „bramy” prowadzące do niezabudowanego wnętrza dodatkowo otoczonego drewniano-ziemnym szańcem, której śladem są trzy koncentryczne rowki fundamentowe. W Nowym Objezierzu największy rów tworzył okrąg o średnicy 112-113 m, a kolejne trzy: 99, 83 i 69 m. Szerokość tych rowów sięgała trzech, a głębokość dwóch metrów – wyjaśnia prof. Lech Czerniak z Uniwersytetu Gdańskiego, który kieruje badaniami w Nowym Objezierzu.

Wspomniany szaniec kręgu osłaniał wewnętrzny plac o średnicy 48 m. Plac nie był zabudowany i tworzył przestrzeń, w obrębie której przez blisko trzy stulecia odbywały się ceremonie gromadzące lokalną społeczność rolników i hodowców.

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

– Rondele służyły celom społecznym, **BYŁY MIEJSCEM SPOTKAŃ ÓWCZESNYCH MIESZKAŃCÓW TYCH TERENÓW.** *Odbywały się tu ważne dla nich wydarzenia, świętowanie, jakieś rytuały – mówi prof. Czerniak.*

Warto dodać, że do tej pory w całej Europie zlokalizowano blisko 200 rondeli. Najwięcej w Austrii, ale też w Niemczech, na Węgrzech czy w Czechach. – Rondeli w Europie jest dużo i zostały nieźle, chociaż dość jednostronnie zbadane. Skupiano się bowiem głównie na kwestiach różnic w rozplanowaniu tych obiektów i możliwości „odczytania”, czy bramy rondeli wskazują kierunki mające znaczenie astronomiczne – np. wskazując zachód słońca w dniu przesilenia zimowego. My postanowiliśmy podjąć próbę odpowiedzi na pytanie: jak długo i w jaki sposób funkcjonowały rondele? – mówi Lech Czerniak.

eprasa.pl a681997a9a

Sensacje z Nowego Objezierza

W Polsce odkryto do tej pory kilkanaście rondeli, wszystkie dzięki fotografii lotniczej. Jednak ten w Nowym Objezierzu jest wyjątkowy pod wieloma względami. Możemy tu mówić wręcz o sensacyjnych odkryciach – podkreśla prof. Czerniak.

Tych sensacji jest kilka. Po pierwsze, dzięki datowaniu C14, wiemy, że budowla funkcjonowała przez ok. 250 lat. Jak tłumaczą archeolodzy, oznacza to, że użytkowało ją aż dziesięć kolejnych pokoleń. Po drugie, pomimo że obiekt jest położony na najdalszych północnych peryferiach ówczesnego obszaru występowania społeczności rolniczych, został zbudowany w tym samym czasie, co podobne obiekty nad Dunajem i górną Łabą. Wyjątkowa jest też liczba rowów otaczających ten obiekt, bo większość znanych rondeli ma ich jeden lub dwa. I tu kolejna sensacja: archeolodzy nie mają wątpliwości, że cztery rowy, które tworzą dziś charakterystyczne kręgi, nie funkcjonowały jednocześnie.

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

– Co więcej, były one cyklicznie odkopywane i zasypywane, wyznaczając w ten sposób początek i koniec świętowania. Towarzyszący temu ogromny wysiłek dawał zapewne poczucie współtworzenia obiektu, powtarzania aktu wykonanego w „dawnych czasach” przez przodków – mówi prof. Czerniak. I jak wyjaśnia, po odnowieniu obiektu odbywało się ucztowanie, w czasie którego spożywano mięso krów oraz odbywały się inscenizacje przywołujące pamięć ważnych wydarzeń i postaci z przeszłości.

– Dlaczego powstawały nowe rowy? Być może było to związane z jakąś wybitną jednostką, może osobą, która przewodziła odbywającym się tam ceremoniom? Kiedy jedna taka osoba umierała, być może wtedy wybierano kolejną i tym samym budowano nowy rów? – zastanawia się dr Agnieszka Matuszewska z Uniwersytetu Szczecińskiego, która również zajmuje się badaniem rondela.

Dr Matuszewska podkreśla, że naukowcy w ramach projektu badawczego, starali się spojrzeć na rondel

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność



Fot. Grafika: M. Osiadacz; koncepcja: L. Czerniak

Komputerowa wizualizacja 3D prawdopodobnego wyglądu rondela w Nowym Objezierzu. Widzimy masywny wał wykonany z drewna i gliny, rów otaczający wał wraz ze śladami dwóch starszych rowów już zasypanych i trzy bramy prowadzące do wnętrza.

eprasa.pl a681997a9a

z punktu widzenia społecznego i przez pryzmat ludzi, którzy wówczas tu żyli. Jednak trudno dziś jednoznacznie powiedzieć, na czym dokładnie polegały ceremonie, które odbywały się w rondelu.

> *Ale nie mamy wątpliwości co do ceremonialnego, rytualnego charakteru rondela – mówi badaczka. Jak tłumaczy, już* **SAM KSZTAŁT SPRAWIAŁ, ŻE WSPÓLNOTA BYŁA RAZEM,** *odgrodzona od tego, co na zewnątrz.*

– Poza tym w rowach znaleźliśmy kości bydła, w tym czaszki, które interpretujemy jako celowe depozyty towarzyszące ceremoniom odbywającym się na rondelu. Warto dodać, że wśród ogółu kości bydło miało udział ponad 90 proc., co – w porównaniu ze strukturami odpadków po konsumpcji mięsa na osadach, gdzie spory udział mają też szczątki owcy, kozy i świni – dowodzi ich wyjątkowej roli w rytuałach. Te czaszki musiały

eprasa.pl a681997a9a

więc mieć związek z jakimiś rytuałami – dodaje Agnieszka Matuszewska.

Przypomina też, że dzięki fotografii lotniczej i zdjęciom z drona udało się odnaleźć pierwszy dom należący do budowniczych rondela (potem tych domów odkryto w okolicy jeszcze kilka). – To charakterystyczna konstrukcja sprzed ponad 7 tysięcy lat z rowem fundamentowym wykonanym na planie trapezu, datowana na ten sam okres, co rondel – mówi. Na zdjęciach z góry jak na dłoni widać, że sam rondel znajdował się na wzgórzu i musiał być widoczny dla mieszkających w okolicy ludzi.

Jak współcześnie wybudowano fragment rondela

1 stycznia 2023 roku premierę miał film dokumentalny „Rondele – wielka zagadka sprzed 7000 lat”. Jak podkreślał jego twórca, Krzysztof Palusiński, na potrzeby dokumentu udało się odtworzyć fragment ówczesnego świata.

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

Przeprowadzono wyjątkowy eksperyment archeologiczny. Naukowcy, we współpracy z filmowcami na jednym z pól w pobliżu Nowego Objezierza, postanowili zrekonstruować fragment budowli. Prof. Czerniak czuwał nad szczegółami. – Uzmysłowiliśmy sobie, jak tytaniczną pracę musieli wykonać ci ludzie, aby, posługując się znanymi im narzędziami, stworzyć coś takiego. Samo ścięcie, przygotowanie i przetransportowanie ok. tysiąca drzew, które były potrzebne do budowy, mogło trwać nawet kilka lat – mówi archeolog.

I tu pojawia się jeszcze jedno ważne zagadnienie. – Przecież ci ludzie na co dzień ciężko pracowali, aby się wyżywić, aby zrobić zapasy, zajmowali się hodowlą zwierząt, byli rolnikami. Jak ogromne znaczenie musiał dla nich mieć rondel, skoro tyle wysiłku poświęcono na jego zbudowanie. Dopiero gdy sobie to uświadomimy, możemy domyślać się roli rondeli jako miejsc zgromadzenia i rytuałów, w którym mieszkające na co dzień w rozproszonych gospodarstwach grupy rodzinne

eprasa.pl a681997a9a

mogły się spotkać, odnawiając poczucie wspólnoty i bezpieczeństwa.

> *Rondele w swych ogromnych rozmiarach były równocześnie sygnałem dla obcych, że* **ZIEMIE W OKOLICY SĄ OD WIEKÓW ZAJĘTE,** *a mieszkańcy mają siłę, by bronić swych praw – mówi prof. Czerniak.*

Kilkudziesięciu aktorów i statystów na potrzeby filmu odtwarzało sceny, jakie mogły towarzyszyć budowaniu rondela i codziennemu życiu ówczesnych mieszkańców tych terenów. Wszystko było konsultowane z badaczami rondela.

– Przyznam, że mieliśmy jedną wątpliwość podczas tworzenia filmu. Chodzi o rozczochrane włosy kobiet. Czy one rzeczywiście tak wyglądały, czy jedynie to nasz powielany stereotyp o rozczochranych i zaniedbanych ludziach z epoki kamienia? Prof. Czerniak nawet próbował szukać, czy są jakiekolwiek znaleziska grzebieni

eprasa.pl a681997a9a

z tamtych czasów... Pytanie o fryzury kobiet sprzed siedmiu tysięcy lat pozostaje więc otwarte – mówi Agnieszka Matuszewska.

W jaki sposób rondel mógł funkcjonować blisko 300 lat?

Badania i eksperyment z odtworzeniem fragmentu budowli pokazały coś jeszcze. Jak mówi prof. Czerniak, wśród archeologów toczą się spory czy rzeczywiście rondele mogły funkcjonować dłużej niż 20-30 lat. – Zwracają uwagę, że wnętrze rondela zamykała konstrukcja drewniana, po której zachowały się rowki fundamentowe bez śladów wymiany słupów, a drewno nawet przy dzisiejszych chemicznych zabezpieczeniach jest nietrwałe – tłumaczy.

Dlatego naukowcy odwrócili pytanie. Jeśli są niezbite dowody w postaci datowań radiowęglowych, że obiekt działał przez około 250 lat, to należy się zastanowić, co można zrobić używając ówczesnej techniki, by konstrukcja tak długo przetrwała.

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

– Zaczęliśmy od analizy konstrukcji domów drewnianych budowanych przez neolitycznych rolników, które były tynkowane gliną i zabezpieczane wapnem, a skończyliśmy na wałach średniowiecznych grodów, w których drewno przykryte grubą warstwą gliny przetrwało do naszych czasów. Dlatego uważamy, że konstrukcja nie składała się wyłącznie z drewnianych słupów, lecz były one tylko szkieletem ukrytym pod nasypem glinianym, który umożliwiał spiętrzenie gliny i przykrycie jej dachem chroniącym przed erozją wywołaną deszczem i wiatrem – wyjaśnia prof. Czerniak.

Mówiąc o Nowym Objezierzu trzeba też wspomnieć, że archeolodzy przeprowadzili tradycyjne badania wykopaliskowe jedynie na jego wybranym fragmencie (doskonale to widać z góry – miejsce badań to charakterystyczny prostokąt przerywający kręgi). Jak mówią naukowcy, chodziło o to, aby zbadać rondel, ale jednocześnie zostawić większą jego część bez naruszenia w oczekiwaniu na nowocześniejsze metody i możliwo-

eprasa.pl a681997a9a

ści badania przeszłości, które bez wątpienia przyniesie przyszłość.

Każdego roku pole w Nowym Objezierzu uważnie ze swojej motoparalotni obserwuje także Norbert Pająk. Kiedy kręgi na polu zaczynają być widoczne, natychmiast daje znać archeologom. Dla nich to bardzo ważny sygnał. Skoro widać rondel, być może uwidocznią się także ślady innych obiektów sprzed tysięcy lat.

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”

Ministerstwo Edukacji i Nauki

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność



Fot. Archiwum prywatne/Miłosz Giersz

RZEMIOSŁO CENNIEJSZE NIŻ ZŁOTO

Artefakt znaleziony w Galerii Elit Rzemieślniczych, w peruwiańskim Castillo de Huarmey

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

Na liście 10 najważniejszych znalezisk archeologicznych 2022 roku, opublikowanej przez renomowane pismo „Archaeology”, znalazł się polski akcent. To tzw. Galeria Elit Rzemieślniczych w peruwiańskim Castillo de Huarmey, miejsce pochówku twórców rękodzielniczych przedinkaskiej kultury Wari.

ODKRYCIA DOKONAŁ POLSKO-PERUWIAŃSKI ZESPÓŁ WSPÓŁKIEROWANY PRZEZ DR. MIŁOSZA GIERSZA, KIEROWNIKA KATEDRY ARCHEOLOGII AMERYK WYDZIAŁU ARCHEOLOGII UW.

– Przed nami jeszcze lata ciężkiej pracy i, miejmy nadzieję, wiele spektakularnych odkryć – mówi badacz w rozmowie z „Wprost”.



Rozmawiała **Martyna Kośka**

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

Znalezienie się w zestawieniu magazynu „Archaeology” to wielkie osiągnięcie, ale nie był to pierwszy raz, gdy państwa odkrycia zostały dostrzeżone przez twórców zestawienia.

DR HAB. MIŁOSZ GIERSZ: To prawda. Po raz pierwszy na liście magazynu „Archaeology” znaleźliśmy się w 2013 roku za odkrycie dokonane w Dolinie Huarmey, która położona jest w regionie Ancash, około 300 km na północ od stolicy Peru, Limy. Jest to ostatnia dolina Północnego Wybrzeża Peru, w której rozwijały się klasyczne cywilizacje, m.in. kultura Moche. Jest to ten sam region geograficzny, gdzie w latach 80. XX wieku doszło do odkrycia grobowców władców z Sipán, uznanego za jedno z najważniejszych odkryć archeologicznych XX wieku.

W regionie Doliny Huarmey pracujemy od 21 lat. W Castillo de Huarmey, gdzie odkryliśmy ostatnio Galerię Elit Rzemieślniczych, prowadzimy badania od 13 lat. Częścią tego rozległego ośrodka przedhiszpańskiego jest unikatowa nekropolia królewska, gdzie znaj-

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność



Dr hab. Miłosz Giersz

Archeolog, profesor uczelniany Uniwersytetu Warszawskiego. Od 2002 roku współkieruje dwoma polsko-peruwiańskimi projektami archeologicznymi w północno-zachodnim Peru: Projektem Archeologicznym Valle de Culebras oraz Projektem Archeologicznym Castillo de Huarmey. W ramach tego drugiego kierował zespołem, który odnalazł prekolumbijskie mauzoleum królewskie w Castillo de Huarmey, z pierwszym niewyrabowanym grobowcem należącym do władczyń kultury Wari, starożytnej południowoamerykańskiej cywilizacji poprzedzającej Imperium Inków (ok. 600 – 1050 n.e.).
Za swoją pracę doktorską, obronioną w 2007 roku, otrzymał Nagrodę Prezesa Rady Ministrów Rzeczpospolitej Polskiej, jak również Nagrodę imienia Ignacego Domeyki za najlepszy doktorat

eprasa.pl a681997a9a

z zakresu studiów latynoamerykanistycznych, ufundowaną przez Polskie Towarzystwo Studiów Latynoamerykanistycznych. Jest laureatem szeregu nagród i odznaczeń, w tym VIII edycji stypendium „Zostańcie z nami!”, ufundowanego przez tygodnik „Polityka” (2007), nagrody Traveler 2013 National Geographic Polska za najważniejsze polskie odkrycie naukowe (2013) oraz Kawalerem Orderu Zasługi Rzeczpospolitej Polskiej (2015) i Komandorem Orderu Zasługi Republiki Peru (2018) za wybitne osiągnięcia na rzecz nauki oraz wkład we współpracę pomiędzy Rzeczpospolitą Polską i Republiką Peru.

dują się nie tylko bogate pochówki, ale i monumentalne mauzolea zbudowane z suszonej na słońcu cegły mułowej, kamieni i drewna, pełniące funkcję swoistych świątyń dedykowanych kultowi zmarłych, w których żywi potomkowie odwiedzali swych zmarłych przodków i gdzie odbywały się ceremonie z ich udziałem.

Zacznijmy od pierwszego odkrycia, które przyniosło pana zespołowi międzynarodowy zaszczyt.

W 2012 roku odkryliśmy grobowiec królewski prekolumbijskiej cywilizacji Wari, w którym znajdowały

eprasa.pl a681997a9a

się szczątki 58 arystokratek, 6 ludzkich ofiar, dwojga okaleczonych strażników i ponad 1300 artefaktów wykonanych ze złota, srebra, brązu, a także zdobiona ceramika, rzadkie wyroby z drewna, kości, muszli i kamieni. Odkryciu towarzyszył wyjątkowy rozgłos medialny uwieńczony pierwszą publikacją międzynarodowego artykułu okładkowego poświęconego polskiemu odkryciu archeologicznemu na łamach „National Geographic”, który trafił do 50 milionów czytelników na całym świecie.

To odkrycie było niesamowite z kilku powodów. Po raz pierwszy udało nam się odkryć nienaruszony grobowiec z czasów tzw. imperium Wari. Ta cywilizacja zaczęła się rozwijać w V wieku n.e., a upadła z końcem wieku XI n.e. Wcześniej archeolodzy wielu rzeczy na temat tego imperium musieli się domyślać, a odkrycie grobowca umożliwiło skonfrontowanie tych wyobrażeń z faktami. Kultury prekolumbijskie nie używały pisma, więc jedynych źródeł wiedzy o prastarych cywilizacjach Ameryki Południowej dostarczają wykopaliska.

eprasa.pl a681997a9a

Ogromnym zaskoczeniem było samo zlokalizowanie królewskich grobowców Wari: **NA WYBRZEŻU PERUWIAŃSKIM, SETKI KILOMETRÓW OD GÓRSKIEJ STOLICY** *tego pierwszego w Ameryce prekolumbijskiej imperium.*

Co stało za takim wyborem?

Nie wiemy jeszcze, z jakich przyczyn dwanaście wieków temu władcy imperium Wari – które, jak się sądzi, dało podwaliny późniejszemu imperium Inków – wybrali właśnie tę okolicę na miejsce pochówku ważnych przedstawicieli swoich elit. Wybór nieoczywisty, bo to pustynne wybrzeże, rzadko preferowane przez górali. Z drugiej strony były to tereny niezwykle istotne ze strategicznego punktu widzenia. Ekspandujące na północ imperium musiało znaleźć w Huarmey idealną enklawę do dalszego podboju bogatych terytoriów dawnych władców królestwa Moche.

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność



Fot. Archiwum prywatne/Miłosz Giersz

Dolina Huarmey

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

Niewykluczone również, iż w Huarmey dokonał swego żywota jeden z politycznych liderów Wari, którego grobowiec mógł być swoistym kamieniem węgielnym powstania królewskiej nekropolii w Castillo de Huarmey. Jedno jest pewne: wybór pustynnej doliny Huarmey na królewską nekropolię pozwolił na wręcz idealne zachowanie się do naszych czasów wszelkich artefaktów oraz zmumifikowanych ciał pochowanych w grobowcach ludzi i zwierząt.

> *Trudno w to uwierzyć, ale gdy pokazywaliśmy dziennikarzom znalezione tkaniny czy skórzane sandały,* **MYŚLELI, IŻ OGLĄDAJĄ WSPÓŁCZESNE WYROBY RĘKODZIELNICZE,** *a nie liczące ponad tysiąc lat zabytki!*

Kierowany przez pana zespół badawczy na tym jednak nie poprzestał i przez kolejną dekadę kontynuował prace w tym rejonie.

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

Odkrycie sprzed 10 lat postawiło więcej pytań, niż dostarczyło nam odpowiedzi, więc kontynuowaliśmy badania na terenie tej ogromnej nekropolii. Przede wszystkim zastanawialiśmy się, dlaczego w królewskiej komorze grobowej złożono aż 58 ciał kobiet i ani jednego mężczyzny. Czy w imperium Wari panował matriarchat?

Kilka lat temu rozpoczęliśmy nowe wykopaliska tuż obok odkrytego w 2012 roku mauzoleum. Po roku prac zeszliśmy kilka metrów poniżej poziomu oryginalnej komory grobowej i całkiem niespodziewanie natknęliśmy się na zupełnie nam nieznaną część nekropolii – galerię zbudowaną częściowo pod naturalnym nawisem skalnym, gdzie dawni budowniczowie ukryli kolejne komory grobowe. Pochowano w nich osoby z otoczenia władców. Odkryliśmy szczątki co najmniej dwóch kobiet, dwóch mężczyzn i trojga nastolatków. Wraz z nimi złożono również liczne dary grobowe, w tym złotą i srebrną biżuterię, naczynia ceremonialne, ofiary zwierzęce oraz setki narzędzi, pół-

eprasa.pl a681997a9a

produktów i surowców, które służyły do produkcji rękodzielniczej.

Są to między innymi siekiera, noże, piła oraz materiały do wyplatania koszy. W otoczeniu zmarłych złożono także piękne wytwory z drewna, tkaniny oraz wyroby ze skóry i trzciny z przepięknymi przedstawieniami ikonograficznymi. Znalezisko potwierdza, iż Castillo de Huarmey nie funkcjonowało jedynie jako grobowiec królewski i miejsce kultu przodków, ale również jako ważny ośrodek administracyjny królestwa Wari i miejsce produkcji elitarnego rękodzieła. Dodatkową sensacją są pochówki męskie, których nie znaleźliśmy w grobowcu arystokratek.

Nazwa wskazuje, że było to miejsce pochówku rzemieślników. Kim oni byli?

Rzemieślnicy, których pochowano w Castillo de Huarmey, byli przedstawicielami najwyższych elit, członkami dworu. Przeprowadzimy wkrótce badania DNA i badania izotopowe, by ustalić, czy byli skoligaceni z królową i innymi członkami jej dworu. Galeria Eli-

eprasa.pl a681997a9a

tarnych Rzemieślników została zbudowana już po zamknięciu komory grobowej, którą odkryliśmy w 2012 roku, stąd wnioskujemy, że pochowane tam osoby zmarły później niż kobiety pochowane w grobowcu królewskim.

> *Rzemieślnicy ci za swego życia produkowali w Huarmey najcenniejsze dobra materialne imperium Wari. Kobiety tworzyły wspaniałe tkaniny,* **KTÓRE W CZASACH PRZEDHISZPAŃSKICH BYŁY CENNIEJSZE OD WYROBÓW ZE ZŁOTA LUB SREBRA.** *Pamiętajmy, że w przedhiszpańskim Peru nie znano pieniądza, a najwyższą wartością była praca człowieka.*

W Castillo de Huarmey powstawały przepięknie dekorowane tkaniny, w tym tapiserie wykonywane splotem płóciennym, na bawełnianej osnowie z wykorzy-

eprasa.pl a681997a9a

staniem barwionego na różne kolory wątku z wełny andyjskich wielbłądowatych. Ich wytwarzanie było niezwykle czasochłonne i z tego powodu wyroby te były tak wysoko cenione. Władcy imperium nosili bogato zdobione tuniki i szale, a zamiast złotych koron ich głowy zdobiły tkane z wełny tiary. Nie znali pisma, ale prowadzili swego rodzaju „księgi rachunkowe” khipu, mnemotechnicznego systemu zapisu danych liczbowych za pomocą supełków wiązanych na wielokolorowych sznurach. Zarówno wspomniane królewskie tiary, jak i najstarsze znane przykłady khipu znaleźliśmy właśnie podczas naszych wykopalisk w Castillo de Huarmey.

To nie koniec niespodzianek?

Badania szkieletu jednego z rzemieślników dowodzą, że był on niepełnosprawny: nie miał obu stóp. To nie pierwszy raz, gdy w Castillo de Huarmey znaleźliśmy pochówki takich osób. Rodzi to pytanie, czy osoby powołane do grona rzemieślników były specjalnie okaleczane, aby poświęcić się dozgonnie pracy

eprasa.pl a681997a9a

twórczej na dworze w Huarmey, czy może ich kalectwo było konsekwencją nieszczęśliwego zdarzenia lub choroby. Będziemy starali się odpowiedzieć na to pytanie.

Odkrycie pochówków rzemieślników należących do najwyższych elit imperialnych rzuca nowe światło na strukturę społeczną prekolumbijskich Andów. Jak widać, rzemieślnicy byli w imperium Wari bardzo poważani. Mieli o wiele wyższy status społeczny niż skupieni w cechach rzemieślnicy średniowiecznej Europy. Tworzone przez nich dzieła stanowiły wyjątkowo cenne dobra luksusowe, stanowiące zapewne substytut waluty w handlu wymiennym, ale także przekazywane przodkom jako dary grobowe.

Kult zmarłych był niezwykle ważny dla dawnych mieszkańców dzisiejszego Peru?

Dane etnohistoryczne odnoszące się do czasów panowania Inków oraz dane archeologiczne dotyczące kultur preinkaskich potwierdzają, iż dawne społeczności andyjskie przykładały ogromną wagę do mumi-

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność



Fot. Archiwum prywatne/Miłosz Giersz

Wyroby rękodzielnicze rzemieślników przedinkaskiej kultury Wari zachowały się w doskonałym stanie

eprasa.pl a681997a9a

fikacji swoich zmarłych przodków. W tubylczych wierzeniach i praktykach religijnych doby prekolumbijskiej zmarłym przodkom przypisywano bowiem niezwykłą rolę. Inkowie i ich poprzednicy wierzyli, że po śmierci jedna z duchowych cząstek człowieka nadal pozostaje związana z ciałem. Dlatego też niezwykłą wagę miały różnego rodzaju praktyki dążące do jak najlepszego zachowania ludzkich zwłok po śmierci, a obsesja na tym punkcie była motorem wielu niezwykłych wynalazków. Warto przypomnieć, że już pięć tysięcy lat p.n.e. to lud Chinchorro z pustyni Atacama – a nie, jak powszechnie może się wydawać, starożytni Egipcjanie – preparował najstarsze znane na świecie mumie.

Wraz z wykształceniem się wczesnych społeczeństw złożonych i powstaniem bardziej skomplikowanych organizacji politycznych – w tym pierwszych imperiów – pietyzm, z jakim traktowano ludzkie ciało po śmierci, wydaje się być jeszcze bardziej uderzający. Mumie odziane w strojne szaty i zawi-

eprasa.pl a681997a9a

nięte w toboły grzebalne fardo towarzyszyły żywym potomkom zmarłych podczas głównych obrzędów i uroczystości celebrowanych w specjalnie konstruowanych mauzoleach lub dziedzińcach wież grobowych chullpa. Doktryny religijno-filozoficzne organizujące przedhiszpański świat andyjski nadawały też niezwykły status osobom zmarłym. Zmumifikowani przodkowie mallki mogli czynnie uczestniczyć w życiu społeczności, biorąc udział w rytualnych ucztach, tańcach.

„Mumie założycieli inkaskich rodów królewskich posiadały nawet rozliczne dobra ziemskie i imponujące stada lam, **CO NIE SPODOBAŁO SIĘ EUROPEJSKIM NAJEŹDŹCOM,** *którzy pod sztandarem walki z bałwochwalstwem systematycznie szukali i palili czczone przez tubylców mumie.*

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

Co władze Peru zrobią z odkrytą Galerią? Czy w planach jest zorganizowanie w tym miejscu muzeum, czy może raczej znalezione szczątki i artefakty zostaną przewiezione do jakiejś dużej instytucji muzealnej?

Nasze prace badawcze organizowane są pod ścisłym nadzorem Ministerstwa Kultury Peru. Po ich zakończeniu artefakty zostaną przekazane ministerstwu, które zadecyduje o ich dalszym losie. Liczymy, iż – tak jak miało to miejsce dekadę temu, kiedy dokonaliśmy odkrycia grobowca wspomnianych arystokratek – zorganizujemy wspólną wystawę muzealną i pokażemy znaleziska szerokiej publiczności nie tylko w Peru, ale i w innych muzeach na całym świecie. W 2017 roku część odkrytych przez nas wcześniej skarbów z Castillo de Huarmey udało nam się sprowadzić z Peru na wystawę czasową do Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie. Kto wie, może niebawem wyjątkowe zabytki archeologiczne odkryte przez nas w Galerii Elit Rzemieślniczych trafią do Polski?

eprasa.pl a681997a9a

Media nazywają odkrycie Galerii Elit Rzemieślniczych ukoronowaniem działań polskich archeologów w Peru. Czy to już koniec, przeniesiecie się w inne miejsce?

To dopiero początek naszej przygody! Okazało się, za stanowisko jest bardziej rozległe, niż nam się to początkowo wydawało, i że przebadaliśmy dopiero kilka procent jego obszaru. Przed nami jeszcze lata ciężkiej pracy i – miejmy nadzieję – wiele spektakularnych odkryć. Musimy też chronić stanowisko, aby prekolumbijskie skarby trafiały w ręce archeologów, a nie rabusiów.

Czy tzw. huaqueros, czyli lokalni poszukiwacze skarbów, to nadal problem dziedzictwa archeologicznego Peru?

Oczywiście! I nie dotyczy jedynie Peru, ale ma wymiar globalny i wcale nie odnosi się tylko do czasów zamierzchłych, kiedy archeologia nie była jeszcze odrębną dyscypliną nauki. Bogactwo dawnych kultur Ameryki Południowej, wyjątkowe praktyki grzebalne,

eprasa.pl a681997a9a

którym towarzyszyło składanie do grobów licznych precjozów, czy wspomniane już przeze mnie wyjątkowe warunki klimatyczne pozwalające na świetne zachowanie zabytków w ziemi, przyciągają uwagę nie tylko archeologów, ale również rabusiów grobów i nielegalnych poszukiwaczy skarbów.

Tylko wspólne działania naukowców i przedstawicieli peruwiańskiego Ministerstwa Kultury, angażujące lokalną społeczność i władze regionu przynoszą zamierzone efekty. Tak właśnie działamy w Castillo de Huarmey, prowadząc od ponad 12 lat nie tylko wykopaliska, ale również liczne działania zmierzające do zrównoważonej ochrony dziedzictwa. Prowadzimy szkolenia i wykłady w miejscowych szkołach, publikujemy materiały edukacyjne, a w tym roku planujemy rozpocząć budowę lokalnego centrum kulturalnego i muzeum.

Peruwiańska administracja publiczna i przedsiębiorcy wykorzystują światowy rozgłos, jaki uzyskały nasze badania w Castillo de Huarmey, do rozwoju tu-

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

rystyki, promocji Peru za granicą i budowania tożsamości narodowej, a nasza działalność zacieśniła relacje polsko-peruwiańskie, definiując naukę, jako jeden z głównych przedmiotów współpracy bilateralnej.

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”



Ministerstwo Edukacji i Nauki



© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność



METODY, KTÓRE ZMIENIŁY ARCHEOLOGIĘ

Fot. Miron Bogacki

Dom Leukaktiosa – Polska Misja Archeologiczna w Ptolemais (Libia)

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

– Wcześniej, badając osadnictwo na terenach dzisiejszej Polski, mieliśmy takie puste plamy. **LIDAR POZWOLIŁ TE PLAMY ZAPEŁNIĆ,** *bo okazało się, że nie wynikały one z tego, że tam osadnictwa nie było, ale po prostu nie byliśmy w stanie przy użyciu innych metod ich odkryć –* **MÓWI O NIEINWAZYJNYCH METODACH W ARCHEOLOGII DR HAB. PROF. UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO KRZYSZTOF MISIEWICZ.** *Czy nowe metody badawcze wyprą te tradycyjne?*



Rozmawiała **Katarzyna Świerczyńska**

Czym są nieinwazyjne metody badań archeologicznych?

PROF. KRZYSZTOF MISIEWICZ: Generalnie można powiedzieć, że są narzędziem do rozwiązywania problemów, z którymi stykamy się podczas badań arche-

eprasa.pl a681997a9a

ologicznych. I przede wszystkim mają swoje ogromne zalety, bo możemy dzięki nim prowadzić badania na dużo szerszą skalę. Nie tylko rozkopywać pojedyncze stanowiska archeologiczne, ale także zajmować się większymi obszarami. To działania nieinwazyjne zmieniły między innymi metodykę badań nad osadnictwem. Dzięki nim możemy zadawać sobie nowe pytania i przede wszystkim nie musimy bezpośrednio ingerować w zachowaną substancję archeologiczną.

Bo jeśli zaczynamy kopać, to jednocześnie niszczymy to, co badamy?

Nie określiłbym tego tak kategorycznie, bo właśnie dzięki zastosowaniu metod nieinwazyjnych nie musi to być do końca prawda. Jeśli, na przykład, tworzymy na bieżąco dokumentację z zastosowaniem skanowania laserowego czy modelowania za pomocą fotogrametrii w mikroskali, to nawet jeśli same warstwy, które odsłaniamy i badamy, zostają zniszczone, to mamy ich bardzo dokładny obraz i możemy je odtworzyć.

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność



Dr hab. Krzysztof Misiewicz

Prof. Uniwersytetu Warszawskiego. Od 1974 roku zajmuje się wykorzystaniem metod technicznych w archeologii. W latach 1980-2012 zatrudniony w Pracowni Geofizycznej Laboratorium Bio- i Archeometrii Instytutu Archeologii i Etnologii PAN (dawniej Instytut Historii Kultury Materialnej), a od 2006 w Instytucie Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego (od 2015 roku kieruje Zakładem Badań Nieinwazyjnych). Brał udział w badaniach ponad 250 stanowisk archeologicznych w Polsce i za granicą. Jest autorem i współautorem ponad 130 opracowań z zakresu geofizyki archeologicznej, systemów GIS oraz integracji danych z badań nieinwazyjnych – w tym 3 pozycji książkowych: Metody geofizyczne w planowaniu badań wykopaliskowych, Warszawa 1998; Geofizyka Archeologiczna, Warszawa 2006; Ptolemais in Cyrenaica, Results of non-invasive surveys, Warszawa 2015.

eprasa.pl a681997a9a

Pozwala to na pełniejszą prezentację tego, co odkryliśmy. Daje nam także możliwość pełniejszej interpretacji badań. Co więcej – **MOŻEMY WRACAĆ DO TEGO, CO ODSŁONILIŚMY** *i dokonywać ponownych interpretacji.*

Jak długo jest pan archeologiem?

Od 1974 r. Postęp technologiczny od tego czasu jest ogromny, ale same metody nieinwazyjne wcale nie są taką nowością. Ja, już będąc studentem, zainteresowałem się nieinwazyjnymi metodami. Miałem wtedy stypendium w centralnej Grecji. Ekspedycja kanadyjska prowadziła tam inwentaryzację i odsłanianie pozostałości z epoki brązu. Okazało się, że w tym samym miejscu bardzo dobrze zachowały się warstwy z epoki klasycznej, czyli IV-V wieku przed naszą erą. I dlatego nie zdecydowano się na ich zniszczenie, aby dotrzeć do tych niewielkich fundamentów, które zachowały się ze starszych okresów. Przeprowadzono tam wówczas badania

eprasa.pl a681997a9a

geofizyczne, to znaczy pomiary rozkładu oporności gruntu z powierzchni, co pozwoliło uzyskać obraz tego, co znajdowało się w kolejnych warstwach ziemi.

Dla mnie było to fascynujące i po powrocie z Grecji zainteresowałem się, czy coś podobnego stosuje się w Polsce. Okazało się, że w Instytucie Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk działała pracownia nazywająca się „Stanowisko do spraw zastosowania metod geofizycznych w archeologii” i którą kierował dr Jacek Przeniosło. Skontaktowałam się z dr. Przeniosłą i w zasadzie od roku 1976 zacząłem współpracę z tą pracownią, a po zrobieniu doktoratu zostałem tam zatrudniony na ponad 20 lat. Można powiedzieć też, że przez te lata przeszedłem wiele etapów rozwoju nowoczesnych technologii, udoskonalania urządzeń i metod.

Ma pan swoją ulubioną metodę nieinwazyjną?

Powiem tak: im więcej stosujemy metod, tym pewniejsze są interpretacje wyników. Ja sam specjalizowałem się przez wiele lat w metodzie elektrooporowej, usiłując znaleźć sposób na precyzyjne określenie głęboko-

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność



Fot. Polska Misja Archeologiczna w Ptolemais

Polska Misja Archeologiczna w Ptolemais – Bazylika Zachodnia

eprasa.pl a681997a9a

ści zalegania obiektów archeologicznych wywołujących rejestrowane zmiany obserwowanych parametrów. Następnie przeszedłem do metody magnetycznej i opanowałem praktycznie cały arsenał możliwości jej zastosowania: od działań z zastosowaniem prostych magnetometrów po wprowadzane dziś skomplikowane zestawy np. instrumenty cezowe z precyzyjną lokalizacją pomiarów z użyciem systemów nawigacji satelitarnej.

Czy jest jakaś konkretna metoda, która – pana zdaniem – zmieniła archeologię?

Na pewno metoda magnetyczna, która pozwala na dosyć szybkie rozpoznanie bardzo dużych obszarów. Podam przykład. Realizując badania Ptolemais, mieliśmy ok. 160 ha zamkniętych w dawnych murach miasta...

Mowa o jednej ze stolic Świata Antycznego, której ruiny znajdują się obecnie w Libii?

Tak, to hellenistyczne miasto, prawdopodobnie założone w III w p.n.e. według tak zwanego planu hippodamejskiego, z ulicami przecinającymi się pod kątem prostym... Od razu wiadomo było, że nie da się odsło-

eprasa.pl a681997a9a

nić pozostałości na tak dużym obszarze. Dlatego problemem i wyzwaniem było odtworzenie topografii tego miasta bez badań wykopaliskowych.

> *To właśnie tam zastosowaliśmy metodę magnetyczną z różnymi typami magnetometrów i gradientometrów. Pozwoliło nam to odtworzyć całą siatkę ulic i nie tylko prześledzić układ urbanistyczny miasta,* **ALE TAKŻE ZAREJESTROWAĆ JEGO ZMIANY W KOLEJNYCH OKRESACH DZIEJÓW.**

Jako uzupełniającą stosowaliśmy tam metodę elektrooporową, która dawała nam informację o głębokości zalegania poszczególnych warstw. Tam też po raz pierwszy na tak szeroką skalę użyliśmy zdjęć z powietrza połączonych z pomiarami topograficznymi na powierzchni gruntu.

To też ciekawa historia, bo nie mogliście wtedy użyć drona...

eprasa.pl a681997a9a

Tak, nie było na to zgody. Dlatego młodszy kolega, Miron Bogacki, skonstruował specjalny latawiec, pod którym był podwieszony aparat fotograficzny i po raz pierwszy zastosował skutecznie metodę przesyłania na bieżąco obrazu, który był widoczny w obiektywie. To oznaczało, że mogliśmy wykonywać zdjęcia nie przypadkowe, a intencjonalne, przygotowując obrazy wertykalne i szczegółowe panoramy całego badanego obszaru. Dziś każde zdjęcie może mieć szczegółową lokalizację dzięki GPS, co dla archeologa kluczowe, bo bez odniesienia do konkretnego miejsca to będzie po prostu jedynie ładna pocztówka.

Trudno nie odnieść wrażenia, że fotografia lotnicza jest dziś niezwykle ważnym aspektem badań archeologicznych.

My w Polsce mamy to ogromne szczęście, że stosunkowo wcześnie zaczęliśmy stosować fotografię lotniczą w archeologii. Zdjęcia z powietrza z zastosowaniem balonu czy samolotu wykonywano już w latach 30. XX wieku między innymi podczas badań w Biskupinie. W drugiej połowie lat 90. zastępcą głównego konserwatora

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność



Fot. Polska Misja Archeologiczna w Ptolemais

Polska Misja Archeologiczna w Ptolemais – Odeon

eprasa.pl a681997a9a

zabytków przy Ministerstwie Kultury został profesor Zbigniew Kobyliński i on przeznaczył wtedy bardzo duże środki na tę gałąź badawczą. Były nawet specjalne szkolenia dla konserwatorów wojewódzkich. I wtedy nowe odkrycia posypały się jak z rękawa. Mamy też prof. Włodzimierza Rączkowskiego, który specjalizuje się w fotografii lotniczej i ma przy tym ogromne szczęście, które tu też jest potrzebne. To prof. Rączkowski dzięki fotografii lotniczej odkrył nieznane wcześniej w Polsce okrągłe konstrukcje neolityczne z rowami i palisadą...

Nazywane rondelami...

Tak, ale to nie wszystko. To przecież prof. Rączkowski odkrył miasto średniowieczne w Szamotułach. I tu wrócę do tego szczęścia – to miasto było widoczne jedynie w stosunkowo krótkim okresie i po wyjątkowo suchym lecie. Profesor latał nad tym terenem wiele razy i tylko wtedy udało się to zrobić. Oczywiście sama fotografia lotnicza nie wystarczy. W Szamotułach zrobiono też szereg badań geofizycznych i potwierdzono, że źródłem obserwowanych zmian jest obecność obiektów archeologicznych.

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

My podobne badania robiliśmy z kolei w Dzwonowie, to jest na granicy województw wielkopolskiego i lubuskiego. Tam też zachowały się podobne pozostałości średniowiecznych domów.

> *Ale tu też muszę powiedzieć, że największym przełomem dla archeologów była nie fotografia lotnicza, ale* **SKANOWANIE Z POWIETRZA ZASTOSOWANIEM SYSTEMÓW LASEROWYCH POTOCZNIE ZWANYCH LIDAR** *(ang. Light Detection and Ranging – red.) które na początku było wykonywane między innymi na potrzeby kartografii.*

W czym Lidar jest lepszy od fotografii z powietrza?

W pewnym uproszczeniu można powiedzieć, że Lidar pozwala nam wykryć niewielkie zmiany rzeźby powierzchni związane z zaleganiem poszukiwanych obiektów archeologicznych nawet na obszarach porośnię-

eprasa.pl a681997a9a

tych lasem. To, czego nie zobaczymy na najlepszej fotografii zrobionej z powietrza, zarejestrujemy na „mapie lidarowej”. Kiedy rezultaty tych działań udostępniono dla badań naukowych praktycznie bezpłatnie, pojawiło się wiele nowych odkryć na terenach mocno zalesionych, na przykład na styku Mazowsza oraz Warmii i Mazur. Wcześniej, badając osadnictwo na terenach dzisiejszej Polski, mieliśmy takie puste plamy. Pustki osadnicze – tak to się nazywa. Lidar pozwolił te plamy zapełnić, bo okazało się, że nie wynikały one z tego, że tam osadnictwa nie było, ale po prostu nie byliśmy w stanie przy użyciu innych metod ich odkryć.

Stare metody odejdą w zapomnienie?

W żadnym wypadku! Nie jesteśmy w stanie dać odpowiedzi na wiele pytań stosując tylko metody nieinwazyjne. Nowe metody dają nowe, nieznane dotąd możliwości, ale tak naprawdę wykorzystywane razem i odpowiednio dobrane pozwalają na właściwą interpretację.

Można się pomylić?

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność



Fot. Polska Misja Archeologiczna w Ptolemais

Polska Misja Archeologiczna w Ptolemais – fotografia z latawca

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

Oczywiście! Wiele miejsc, które na podstawie map lidarowych wzięto za dawne grodziska, na Warmii i Mazurach było tego sporo, okazało się być anomaliami wynikającymi z budowy geologicznej, a nie skutkiem tego, że wznoszono tam jakiekolwiek konstrukcje. Są opracowane metody weryfikacji tego typu odkryć. I proszę pamiętać, że postęp technologii, ale też innych gałęzi nauki daje nam też możliwość wracania do starych badań i reinterpretacji ich rezultatów, czy postawienia nowych pytań. Takie możliwości daje przede wszystkim genetyka w tym badanie DNA ze starych kości.

> *Z kolei* **NIEINWAZYJNE METODY DAJĄ NAM DZIŚ NA PRZYKŁAD WIĘKSZE MOŻLIWOŚCI DZIAŁAŃ NA STANOWISKACH PODWODNYCH,** *co jeszcze do niedawna było niemożliwe lub bardzo trudne, ale wymienię tu też archeologię wirtualną, którą również zaliczamy do metod nieinwazyjnych.*

eprasa.pl a681997a9a

Chodzi o możliwość graficznego odtworzenia tego, co jest badane?

Tak, dokładnie tak samo, jak w grze komputerowej. Symulacje i rekonstrukcje 3D pozwalają na własne oczy zobaczyć to, jak np. mogła wyglądać osada sprzed tysięcy lat. Chociaż tu też rodzi się wiele niebezpieczeństw...

Bo nigdy dokładnie wszystkiego nie wiemy?

Tak, a odtwarzamy całe środowisko, więc uzupełniamy luki, aby mógł powstać pełny obraz. I czasem może kogoś za bardzo ponieść fantazja. Dlatego ja zawsze mówię moim studentom, że nowoczesne technologie są wspaniałe i dają niezwykłe możliwości, ale one same nie wystarczą. Pytała pani wcześniej, czy tradycyjne metody odejdą w zapomnienie. To ja tu jeszcze dam porównanie do biblioteki. Czy jeśli zamknie pani bibliotekę, będzie pani w stanie powiedzieć wszystko o znajdujących się w niej książkach, przeczytać je? Aby to zrobić, musi pani wziąć książkę do ręki. To zapewne

eprasa.pl a681997a9a

sprawi, że może ją pani zniszczyć. Dlatego zawsze ważymy korzyści. I lubię powtarzać tu zasadę moich niemieckich kolegów, bez której nie ma archeologii: „immer denken” czyli „zawsze myśleć”.

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”

Ministerstwo Edukacji i Nauki

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność



Fot. Pomorski Uniwersytet Medyczny

KRZYŻACY POD LUPĄ GENETYKÓW

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

Jak wyglądali, jak zginęli i skąd pochodzili rycerze, którzy zginęli na polach Grunwaldu? Na te pytania chce odpowiedzieć zespół naukowców ze Szczecina. **NAJBARDZIEJ ŻMUDNY ETAP MAJĄ JUŻ ZA SOBĄ: OPISALI I POSEGREGOWALI PÓŁ TONY KOŚCI.**



Tekst: **Katarzyna Świerczyńska**

Osobno kości strzałkowe, osobno piszczele, osobno czaszki i fragmenty czaszek. Wszystko posegregowane, pomierzone i opisane. Tak teraz wyglądają kości, które pochodzą z kaplicy pobitewnej pod Grunwaldem (kaplicę w 1411 roku zaczęli wznosić Krzyżacy). Jeszcze ponad rok temu naukowcy mówili o nich: zsyp kostny. Po prostu ludzkie szczątki liczone w setkach kilogramów, a gdyby przeliczyć te kości na sztuki to jest ich ok. 35 tysięcy.

eprasa.pl a681997a9a

To kości, które zostały wydobyte w latach 60. i 80. ubiegłego wieku, ale dopiero nowe możliwości, jakie daje między innymi genetyka, sprawiły, że naukowcy postanowili się im ponownie przyjrzeć. W 2021 r. kości pojechały do Szczecina – tu zajmują się nimi genetycy, antropolodzy, medycy sądowi z Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego.

Największe wyzwanie: wyizolowanie DNA

35 tysięcy ludzkich kości to około 200 szkieletów. Ale w tym przypadku szkieletów nikt nie „składał”. – Jeśli badamy „zsyp kostny”, czyli przemieszane szczątki kilku szkieletów, możemy przeprowadzić badania genetyczne, aby dopasować kości do poszczególnych osób. Przy tej ilości natomiast jest to po prostu niemożliwe – mówi prof. Andrzej Ossowski z Zakładu Genetyki Sądowej PUM w Szczecinie. Jednocześnie podkreśla, że antropologom udało się kilka szkieletów fragmentarycznie złożyć.

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

To antropolodzy wykonali mrówczą pracę polegającą na posegregowaniu kości, teraz mogą się nimi zająć genetycy.

> *Chcemy zrobić bardzo szeroki panel badań,* **DO TEJ PORY NIKT TEGO TAK KOMPLEKSOWO NIE ROBIŁ** *– mówi Ossowski.*

– Chcielibyśmy przeprowadzić na przykład badania pochodzenia biogeograficznego, ale też badania pokrewieństwa pomiędzy tymi osobnikami. Wiemy, że tam są zarówno szczątki osób, które brały udział w bitwie pod Grunwaldem, jak i szczątki osób pochowanych później przy istniejącej kaplicy. Tak więc traktujemy to jako stanowisko szkieletowe zlokalizowane przy tym obiekcie sakralnym i dopiero badania pomogą nam w segregacji tych szczątków i określeniu, które należą do osób biorących udział w bitwie. Stąd zaangażowany jest w to dosłownie cały nasz zespół, około 20 naukowców – tłumaczy prof. Ossowski.

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

Już samo wyizolowanie fragmentów DNA będzie dużym wyzwaniem, bo mowa tu o ancient DNA, czyli DNA kopalnym. – Pierwsza rzecz, od jakiej zaczniemy to izolacja DNA, jest to kluczowy etap warunkujący następne badania. W takich próbkach odnajdujemy nie tylko DNA ludzi, ale także mikroorganizmów. Bo przecież te kości były skolonizowane przez grzyby i bakterie, których DNA również znajdziemy. Należy założyć, że na kościach znajdziemy także DNA osób, które miały kontakt z nimi w przeszłości.

Archeolodzy i antropolodzy kilkadziesiąt lat temu na pewno nie używali środków zabezpieczających przed naniesieniem „współczesnego DNA” na kości, chociażby dlatego, że nikt wtedy nie myślał o analizach DNA. Próbki mogą być dlatego zanieczyszczone obcym DNA na wiele różnych sposobów, a my musimy uzyskać DNA możliwie najlepszej jakości i czystości, aby z małego fragmentu móc zsekwencjonować genom danego człowieka – mówi Andrzej Ossowski.

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

Oczy niebieskie czy piwne

Dr hab. nauk biol. Ewelina Pośpiech wraz z zespołem Zakładu Genetyki Sądowej PUM zajmie się odtworzeniem tego, jak wyglądali rycerze spod Grunwaldu.
– Geny w bardzo skomplikowany sposób determinują cechy naszego wyglądu, a ich analiza umożliwia lepsze poznanie różnorodności człowieka i stanowi bardzo ciekawy kierunek współczesnej genomiki, czyli nauki zajmującej się analizą genomu różnych organizmów.

> *Ostatnie 20 lat to ogromny postęp w zakresie poznania ludzkiego genomu i mówiąc najprościej:* **JESTEŚMY W STANIE Z DNA ODCZYTAĆ CORAZ WIĘCEJ INFORMACJI** *– mówi dr Pośpiech.*

Co DNA Krzyżaków powie o ich wyglądzie? – To nie jest tak, że przeprowadzimy sekwencjonowanie DNA danej próbki i już wszystko o niej wiemy. Przy określaniu cech fizycznych człowieka mówimy o ich predyk-

eprasa.pl a681997a9a

cji, czyli przewidywaniu tych cech na podstawie opracowanych przez naukowców matematycznych modeli predykcyjnych. Żeby uzmysłowić sobie, jakie to jest trudne, wspomnę na przykład, że obecne modele do predykcji wzrostu, bo tę cechę również możemy określić na podstawie analizy DNA, obejmują analizę ok. 20 tysięcy miejsc w genomie – tłumaczy dr Pośpiech.

Jak wyjaśnia badaczka, całą trudność polega na tym, aby te informacje z DNA odczytać i następnie umieć je zinterpretować. – Dodatkowo praca ze starym materiałem kostnym stanowi szczególnie trudne zadanie, bo musimy zmierzyć się tutaj z niewielką ilością, często zdegradowanego, DNA. Może to oznaczać problemy w określaniu sekwencji analizowanych fragmentów DNA, konieczność powtarzania analiz oraz trudności w ocenie uzyskiwanych wyników – mówi.

Zwraca też uwagę, że nauka wciąż się rozwija i daje nowe możliwości. – Możemy dziś z bardzo wysoką dokładnością przewidywać na podstawie analizy DNA cechy pigmentacyjne, czyli kolor oczu, skóry i włosów,

eprasa.pl a681997a9a

ale mamy też narzędzia do predykcji kształtu włosów czy stopnia łysienia u mężczyzn. Trwają też intensywne badania mające na celu określanie różnych cech twarzoczaszki – mówi.

Co więcej, szersza analiza obejmująca metylację DNA, która stanowi zachodzącą w komórkach modyfikację chemiczną DNA, może przynieść nam szczegółowe informacje na temat naszego stylu życia, np. palenia papierosów, stosowanej diety czy aktywności fizycznej. Daje to szansę na uzyskanie pełniejszego profilu analizowanego materiału biologicznego.

Jak odkryć biopochodzenie

Dr Maria Szargut jest w zespole zajmującym się kośćmi Krzyżaków odpowiedzialna za ustalenie biopochodzenia badanych osób. – To nie jest główny element tych badań, ale chcemy się przyjrzeć także tej kwestii z czystej naukowej ciekawości. Na podstawie różnych markerów genetycznych możemy opisać, skąd pochodzili ludzie, określić pewne wspólne cechy. Ze źródeł historycznych

eprasa.pl a681997a9a

wiemy, że państwo krzyżackie było pod tym kątem bardzo zróżnicowane, ale jeśli mówimy o pochodzeniu biogeograficznym, to nie będzie stwierdzenie czy ktoś pochodził np. z terenów dzisiejszej Litwy, czy Łotwy.

Dr Szargut podaje obrazowy przykład dwóch populacji, które są rozdzielone jakąś barierą fizyczną, np. wysokimi górami. Można być pewnym, że dawniej, kiedy możliwości przemieszczania się były bardziej ograniczone, populacje po obu stronach gór miały inne, charakterystyczne dla siebie pule genetyczne. Badając je, możemy określić, kto, z której strony gór pochodził. – Oczywiście jest to dużo bardziej skomplikowane, jednak pewne cechy genetyczne pozostają niezmienne i to one nam pozwalają typować biopochodzenie zarówno w linii matczynej – wtedy przyglądamy się DNA mitochondrialnemu, jak i w linii męskiej – o której mówi nam chromosom Y – tłumaczy Maria Szargut.

Dodatkowo naukowcy chcą sięgnąć po najnowszą zdobycz genetyki sądowej i populacyjnej – analizę dziesiątek markerów rozsianych po całym genomie jądrowym.

eprasa.pl a681997a9a

– One pozwolą nam także spojrzeć na pochodzenie badanych osób jako całość, bez rozdzielania go na osobne linie. Badania te, choć kosztowne, poszerzają naszą wiedzę o populacjach historycznych i pozwalają zrozumieć wyniki uzyskiwane dla próbek współczesnych, nawet w sprawach kryminalnych – mówi dr Szargut.

Wszyscy jesteśmy... Chińczykami?

Kościom spod Grunwaldu przyjrzą się także medycy sądowi, którzy będą oceniać m.in. widoczne na nich obrażenia. Dzięki temu być może dowiemy się, jak zginęli poszczególni walczący tam rycerze. Naukowcy są zgodni: różne dziedziny nauki doskonale się tu uzupełniają, co pozwoli możliwie najdokładniej odpowiedzieć na pytania dotyczące kości spod Grunwaldu.

– Nigdy nie możemy oceniać materiału na podstawie jednej przesłanki. Zawsze trzeba podchodzić do tego typu badań interdyscyplinarnie i tego uczę moich studentów i doktorantów – podkreśla prof. Ossowski. I podaje działający na wyobraźnię przykład: gdyby ktoś

eprasa.pl a681997a9a

nas ekshumował, mógłby powiedzieć, że jesteśmy Chińczykami, bo większość przedmiotów, jakie by przy nas znalazł, została wyprodukowana w Chinach.

> *Badając kości,* **NIE MOŻEMY NP. SKUPIAĆ SIĘ JEDYNIE NA JEDNEJ GAŁĘZI NAUKI** *i tylko na kwestiach kulturowych. Genetyka daje ogromne możliwości, ale sama nie da odpowiedzi na wszystkie pytania – mówi.*

Dlatego Andrzej Ossowski podkreśla unikatowość szczecińskiego projektu (jego zespół znany jest m.in. z identyfikacji ofiar zbrodni nazistowskich i komunistycznych). – Interdyscyplinarność to jest to, co nas wyróżnia. Ale jest też często naszym przekleństwem, bo trudniej jest uzyskać granty na takie projekty, ponieważ w komisjach konkursowych zasiadają specjaliści z konkretnej dziedziny i jeśli czyta to historyk, niekoniecznie zrozumie, czego chcą antropolodzy czy ge-

eprasa.pl a681997a9a

netycy i odwrotnie. Moglibyśmy rozbijać te projekty na mniejsze klocki i tak robi wiele ośrodków, ale wtedy nie uzyskamy pełnego obrazu danego stanowiska, a badania mogą trwać w nieskończoność – mówi.

Naukowcy przewidują, że odtworzenie wyglądu Krzyżaków może im zająć kilka lat. – A efektem tego wszystkiego będą rekonstrukcje, które będzie można zobaczyć w Muzeum Bitwy pod Grunwaldem, które już w tej chwili robi olbrzymie wrażenie. I mam nadzieję, że my swoją cegiełkę do tego dołożymy – mówi prof. Andrzej Ossowski.

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”

Ministerstwo Edukacji i Nauki

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność



Fot. Aleksander Leydo/Warsaw Mummy Project

MUMIE LEPIEJ PRZEŚWIETLAĆ, NIŻ ROZWIJAĆ

Mumia Tajemniczej Damy badanie tomografem komputerowym.

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

Naukowcy z Warsaw Mummy Project badają mumie przechowywane w Muzeum Narodowym w Warszawie za pomocą nowoczesnych, nieinwazyjnych metod. Udowadniają, że **W JEDNEJ Z MUMII, KTÓRĄ POCZĄTKOWO UWAŻANO ZA CIAŁO KAPŁANA, ZNAJDUJĄ SIĘ POZOSTAŁOŚCI PŁODU. – OTWORZYLIŚMY ZUPEŁNIE NOWE POLE DO BADAŃ – PODKREŚLA DR WOJCIECH EJSMOND** *w rozmowie z „Wprost”.*



Tekst: **Maciej Zaremba**

Badania nad mumiami przechowywanymi w Muzeum Narodowym w Warszawie, prowadzone przez naukowców z Warsaw Mummy Project, trwają od 2015 roku. W ramach cyklu „Nauka to polska specjalność” odwiedziliśmy poświęconą pracom zespołu wystawę „Mumia Tajemniczej Damy. Stu-

eprasa.pl a681997a9a

dia i perspektywy” prezentowaną w Muzeum Śląskim w Katowicach.

Na wystawie przedstawiono najważniejsze informacje i ciekawostki dotyczące egipskich mumii, w tym wyjaśniono proces balsamowania i pokazano narzędzia i substancje, które do tego służyły. Oprócz wielu prezentowanych zdjęć i nagrań ukazujących prace zespołu Warsaw Mummy Project na wystawie można też obejrzeć odtworzone za pomocą tomografii komputerowej i wydrukowane w 3D amulety czy dokładny model czaszki jednej z mumii. W ramach ekspozycji wyświetlony jest również hologram mumii wykonany na podstawie skanów z tomografu.

Wśród ukazanych zdjęć i skanów znalazły się także rekonstrukcje twarzy mumii wykonane przez specjalistów antropologii sądowej oraz kryminalistyki.

Nieinwazyjne badania warszawskich mumii

Na wystawie w Muzeum Śląskim spotkaliśmy się z dr. Wojciechem Ejsmondem, archeologiem z Warsaw

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

Mummy Project, który opowiedział nam o pracach swojego zespołu. – Warsaw Mummy Project to interdyscyplinarne przedsięwzięcie mające na celu przebadanie wszystkich egipskich mumii, które znajdują się w kolekcji Muzeum Narodowego w Warszawie – mówi dr Ejsmond. – Obecnie przebadaliśmy około 43 mumie egipskie, zarówno ludzi, jak i zwierząt. Mamy mumie kotów, barana, ibisa czy sokoła – wymienia.

W pracach łącznie udział wzięło ponad 20 naukowców. – Badaniami kieruję wraz z Marzeną Ożarek-Szilke. Mamy specjalistów z Włoch, z Francji i, oczywiście, z Polski, z różnych jednostek naukowych. W badaniach biorą udział m.in. egiptolodzy, archeolodzy, lekarze i kryminolodzy – wskazuje współkierownik projektu.

Dr Ejsmond przekonuje, jak użyteczne jest zastosowanie w badaniach mumii nowoczesnych metod. – Badania, które rozpoczęliśmy w 2015 roku, obejmują skany tomografem komputerowym i wykonanie zdjęć rentgenowskich, które pozwalają nam zajrzeć do mu-

eprasa.pl a681997a9a

mii, wręcz wykonać autopsje bez dotykania ich. Lepiej jest prześwietlić mumię, niż ją rozwinąć.

> *Rozwinięcie mumii sprawiałoby, że uległaby zniszczeniu.* **A NASZE BADANIA SĄ NIEINWAZYJNE** *– podkreśla naukowiec.*

– Widzimy, jak bandaże oplatają ciało, widzimy skórę, kości, jak organy wewnętrzne zostały w niektórych przypadkach z powrotem włożone do ciała. Możemy dzięki zdjęciom rentgenowskim przyjrzeć się strukturze kości, szukać patologii rozwojowych, chorób i innych rzeczy, które potrafią nam przekazać informacje, jak żyli ci ludzie, w jakim wieku zmarli, jaka była ich płeć, na jakie choroby cierpieli – wymienia.

Tajemnicza Dama

Mumie badane przez Warsaw Mummy Project trafiły do Polski już w XIX wieku. Pierwsza z nich pojawiła

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność



Fot. Warsaw Mummy Project

Wystawa „Mumia Tajemniczej Damy. Studia i perspektywy” w Muzeum Śląskim w Katowicach.

eprasa.pl a681997a9a

się w kolekcji Uniwersytetu Warszawskiego na przełomie 1826 i 1827 r., gdy sprowadził ją z Egiptu Jan Wężyk-Rudzki. Miała pochodzić z wielkiej piramidy w Gizie albo z królewskich grobowców w Tebach. Druga opcja jest bardziej prawdopodobna, bo mumia przyjechała w sarkofagu kapłana Hor-Dżehutiego.

> *– W trakcie badań naukowców z UW okazało się jednak, że* **RZEKOMA MUMIA HOR-DŻEHUTIEGO JEST MUMIĄ KOBIETY.** *To było pierwsze takie „łał” w naszych badaniach – zdradza archeolog.*

Co więcej, późniejsze analizy wykazały, że zmumifikowana kobieta była w ciąży. – Marzena, kiedy oglądała zdjęcia rentgenowskie i z tomografu komputerowego, zobaczyła dziwny obiekt w miednicy. Przyglądała się przekrojom i skonsultowała to z ginekolog-położnik, która potwierdziła jej przypuszczenie, że jest to ciąża – mówi dr Ejsmond.

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

Z badań zespołu wynika, że kobieta zmarła między 20. a 30. rokiem życia, będąc między 26., a 30. tygodniem ciąży. Na ciążę ma wskazywać wiele czynników. – Ma zamkniętą szyjkę macicy, obiekt w jej miednicy jest jednolitej struktury, otoczony tkanką miękką – wymienia dr Ejsmond. – Co więcej, kobieta cierpiała na lordozę, chorobę, która często występuje w czasie ciąży. Ma typowy brzuch ciążowy, trochę grubszą skórę na bokach, a cieńszą pod pępkiem. A amulety położone na mumii zostały umieszczone w dość nietypowy sposób. Z reguły amulety przedstawiające czterech synów Horusa kładziono w rządku poziomym lub pionowym na klatce piersiowej. Nasza mumia ma je położone dookoła brzucha – miały chronić to, co kryje się wewnątrz. Więc może miały chronić płód? – zastanawia się naukowiec.

A jak to się stało, że pozostałości płodu przetrwały w mumii? – Zaszły skomplikowane i jeszcze nie do końca poznane procesy rozkładu wewnątrz ciała matki. Należy pamiętać, że w momencie śmierci pH krwi zmienia się, krew staje się bardziej kwaśna, wody płodowe

eprasa.pl a681997a9a

kwaśnieją, generalnie środowisko było kwaśne. To sprzyja zachowaniu się tkanki miękkiej, ale może rozpuszczać kości – tłumaczy archeolog.

> *– Należy pamiętać, że jest to niewielki obiekt badań i przeszedł naprawdę wiele. To, że udało się go zaobserwować, jest niezwykłym szczęściem. Nie udałoby się to,* **GDYBY NIE WYSOKIEJ JAKOŚCI SPRZĘT I ZNAKOMITE ZDJĘCIA TOMOGRAFU** *– dodaje.*

Wyniki badań wskazujące na to, że mumia w swoim wnętrzu ma kilkumiesięczny płód, badacze opublikowali w kwietniu 2021 r. w czasopiśmie „Journal of Archaeological Science”, co wywołało niezwykłe zaciekawienie w naukowym świecie. Badanie wzbudziło też kontrowersje. W lipcu 2022 r. ukazała się publikacja w „Archeological and Anthropological Sciences”, w której inny zespół podważał ustalenia o znalezieniu płodu.

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność



Fot. Aleksander Leydo/Warsaw Mummy Project

Wojciech Ejsmond i Marzena Ozarek-Szilke z mumią Tajemniczej Damy w Muzemu Narodowym w Warszawie.

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

– Nasze odkrycie jest pierwszym opublikowanym w czasopiśmie naukowym przypadkiem starożytnej egipskiej „mumii w ciąży”. Nasze dalsze konsultacje ze specjalistami wykazały, że takie mumie były znajdowane, ale nie publikowano o nich badań. Był to temat do tej pory niepodejmowany w nauce – mówi dr Ejsmond. – Temat ten zwrócił uwagę badaczy na pomijany wcześniej aspekt religii egipskiej. Co się działo z duszami nienarodzonych dzieci? Jak Egipcjanie podchodzili do kwestii śmierci kobiety w ciąży? Jakie były zwyczaje pogrzebowe związane z małymi dziećmi i kobietami, które zmarły w ciąży, albo niedługo po porodzie? Otworzyliśmy zupełnie nowe pole do badań – podkreśla.

Zrehumanizować mumie

Dr Ejsmond wyjaśnia też, jaki cel, oprócz poznania samego wyglądu zmumifikowanej kobiety, ma wykonanie rekonstrukcji jej twarzy. – Rekonstruowanie twarzy pomaga pokazać mumie nie jako obiekty muzealne, ale jako kochających i kochanych ludzi, którzy mieli

eprasa.pl a681997a9a

własne historie, których śmierć była tragedią dla ich bliskich. W ten sposób chcemy zrehumanizować mumie i pokazać je nie jako kurioza za szkłem, ale jako niegdyś żyjących ludzi – mówi.

Badacze z WMP zapowiadają dalsze, dokładne badania mumii. – Nie wiemy, jak na imię miała ta kobieta. Dalej próbujemy to ustalić. Nazwaliśmy ją Tajemniczą Damą ze względu na sekrety, które powoli zdradza. Na pewno wszystkich nie poznamy, ale warto trzymać kciuki za nasze badania – mówi dr Ejsmond.

Archeolog wskazuje też, że jednym z sekretów jest sama śmierć kobiety. – Dalej niewyjaśnione jest, jak umarła Tajemnicza Dama. Analiza kości czaszki wskazuje, że mogła mieć raka. Ale nie mamy tu stuprocentowej pewności, więc temat jest otwarty – mówi dr Ejsmond. – Chcielibyśmy dokonać mikroinwazyjnych badań mumii, pobrać próbki z tkanek miękkich i dowiedzieć się więcej o stanie jej zdrowia, przebytych chorobach, jej diecie i wielu innych rzeczach, których ślady można tam odnaleźć. Mamy jeszcze dużo pracy – dodaje.

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

Dr Ejsmond zapowiada również badania dotyczące innych mumii. – Mamy na warsztacie na przykład mumię Panepiego, tzw. pseudomumię dziecka – zdradza.

ZOBACZ FILM YouTube

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”

Ministerstwo Edukacji i Nauki

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność



QUIZ ARCHEOLOGICZNY. SPRAWDŹ SIĘ!

Fot. Shutterstock

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

„Polscy archeolodzy na świecie i nowoczesne metody badawcze” to styczniowy odcinek cyklu „Nauka to polska specjalność. Wielkie postacie polskiej nauki”. **W NASZYM QUIZIE SPRAWDZAMY, JAK WIELE ZAPAMIĘTALIŚCIE Z LEKTURY ARTYKUŁÓW POŚWIĘCONYCH BADANIOM POLSKICH ARCHEOLOGÓW.**



Tekst: **Maciej Zaremba**

Polscy archeolodzy prowadzą niezwykłe badania zarówno w Polsce, jak i w wielu innych regionach świata. Działają nie tylko na lądzie, ale i pod wodą. Stosują nowoczesne metody badawcze, które pozwalają na prowadzenie badań w sposób, który nie uszkodzi badanych obiektów. Inne nowoczesne sposoby badawcze umożliwiają dotarcie do wiedzy,

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

która do tej pory była poza zasięgiem. A sama archeologia coraz rzadziej jest stereotypowym „kopaniem w ziemi”, chociaż same wykopaliska raczej prędko nie znikną.

Pod linkiem **HTTPS://WWW.WPROST.PL/NAUKA-POLSKA-SPECJALNOSC** znajdziesz wszystkie nasze artykuły, reportaż wideo i podcast opublikowane w styczniu, a poświęcone polskiej archeologii. Po zapoznaniu się z nimi sprawdź w naszym quizie, ile wiesz o współczesnej polskiej archeologii i badaniach prowadzonych przez bohaterów naszego cyklu!

SPRAWDŹCIE W NASZYM QUIZIE, JAK WIELE ZAPAMIĘTALIŚCIE Z TYCH TEKSTÓW!

ROZWIĄŻ QUIZ

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”

Ministerstwo Edukacji i Nauki

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność



Fot. ze zbiorów dr. Mariusza Gwiazdy

POLSCY ARCHEOLODZY DZIAŁAJĄ W WIELU MIEJSCACH NA ŚWIECIE

Wykopaliska w Berenike

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

– Zmiana, która zaszła w naszych badaniach, to **ZAPRASZANIE DO NASZYCH PRAC WIĘKSZEJ LICZBY SPECJALISTÓW, KTÓRZY NIE SĄ ARCHEOLOGAMI – PRZYZNAŁ W PODCAŚCIE „LUDZIE NAUKI” DR MARIUSZ GWIAZDA** *z Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej Uniwersytetu Warszawskiego. Ze współkierownikiem ekspedycji w Berenike rozmawialiśmy o badaniach polskich archeologów na świecie.*



Tekst: **Maciej Zaremba**

Gościem kolejnego odcinka podcastu „Ludzie nauki” realizowanego przez „Wprost” w ramach cyklu „Nauka to polska specjalność” był dr Mariusz Gwiazda, adiunkt w Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej Uniwersytetu Warszawskiego. Dr Gwiazda, współkierownik polsko-amerykańskiej ekspedycji w Berenike, starożytnym porcie

eprasa.pl a681997a9a

nad Morzem Czerwonym, opowiedział nam o badaniach swojego zespołu, o działalności CAŚ UW oraz o współczesnej polskiej archeologii.

Zespół dr. Gwiazdy bada pozostałości archeologiczne na stanowisku w Berenike pochodzące z okresu po wycofaniu się z tych terenów administracji i wojska rzymskiego pod koniec III wieku. – Pustka pozostawiona w tym miejscu została wypełniona przez lokalną ludność. Ze źródeł pisanych wiemy, że byli to Blemiowie. To koczowniczy lud zajmujący się przede wszystkim, jeżeli wierzyć źródłom greckim, rabowaniem mieszkańców żyjących w dolinie Nilu – opowiadał gość podcastu „Ludzie nauki”.

Starożytne Berenike

Archeolog natychmiast jednak wytłumaczył, że prawda była bardziej złożona. – Wypełniając lukę po Rzymie Blemiowie musieli przejąć kontrolę nad portem w Berenike, który pośredniczył w wielkoskalowej wymianie dóbr luksusowych między basenem Morza Śród-

eprasa.pl a681997a9a

ziemnego a Oceanem Indyjskim. Mówimy tutaj o wybrzeżach Indii, Pakistanu, a także wschodniej Afryki, gdzie dostępne były drogie przyprawy, tekstylia, kość słoniowa oraz kamienie półszlachetne i szlachetne. Wszystko to przechodziło w tym czasie przez ręce Blemiów, co oczywiście umożliwiło im rozwinięcie swojej gospodarki, czego efektem są grobowce, które eksplorujemy – stwierdził.

Archeolog podkreśla, że ze względu na swoją rolę handlową, Berenike jest wyjątkowym miejscem. – Te wszystkie dobra, które miały jakiś swój punkt docelowy, czy to na Półwyspie Apenińskim, czy też w Aleksandrii, w niewielkich ilościach zostawały na tym stanowisku – mówi dr Gwiazda, wymieniając takie zabytki jak liczne srebrne obiekty dekoracyjne, ceramika, lampki oliwne, amfory na wino, pozostałości przypraw i różnego rodzaju egzotycznych roślin.

– Teksty zapisane bądź na kamieniu, bądź we fragmentach naczyń ceramicznych poświadczają obecność w tym miejscu co najmniej kilkunastu grup językowo-

eprasa.pl a681997a9a

-etnicznych. To naprawdę wyjątkowa sytuacja – podkreśla archeolog.

> *Badania w Berenike trwają od wielu lat, a mimo to naukowcy* **ODKOPALI ZALEDWIE 1-2 PROC. POWIERZCHNI** *całości miasta.*

W Berenike używane są też nowoczesne metody badań. – Na szeroką skalę mogliśmy zastosować badania magnetyczne. Z pomocą Tomasza Herbicha z Instytutu Archeologii i Etnologii PAN udało się zmapować całą powierzchnię starożytnego miasta – przyznaje dr Gwiazda. – Wykorzystuje się do tego magnetometr i mapuje 10-metrowe kwadraty, na które dzieli się stanowisko. W ten sposób uzyskujemy wgląd w to, co znajduje się pod powierzchnią – tłumaczy archeolog. – To nam pozwala odtworzyć całkiem dokładny plan rozmieszczenia różnych budynków i wzajemnych relacji między nimi na bardzo dużym terenie, nie wbijając nawet na centymetr szpadla – dodaje.

eprasa.pl a681997a9a

Jak wygląda typowy dzień archeologa?

Jednak badania archeologiczne to w dużej mierze wykopaliska. Zapytaliśmy dr. Gwiazdę, jak wygląda typowy dzień archeologa na stanowisku w Egipcie. Przyznał, że, ze względu na temperatury, prace zaczynają się o świcie.

– Udajemy się w teren, gdzie wraz z robotnikami odkopujemy poszczególne struktury. Oczywiście w międzyczasie mamy przerwy śniadaniowe. Gdy skończymy prace wykopaliskowe, tę intensywną część fizyczną, czyli jakieś 6-8 godzin dziennie, mamy czas na chwilę odpoczynku, ale zaraz potem wracamy do prac intelektualnych i dokumentacyjnych – opowiada dr Gwiazda. – Wypełniamy karty wykopaliskowe, które pozwalają nam zarejestrować wszystkie szczegóły związane z eksplorowanymi nawarstwieniami czy też uporządkować je. Porządkujemy dokumentację fotograficzną, wykonujemy rysunki, tworzymy trójwymiarowe modele obiektów, które eksplorujemy, tak, aby móc zachować dla następnych generacji możliwie w jak najwyższej jakości to, co odkryliśmy w momencie odsłonięcia – dodaje.

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

Archeolog przyznał, że praca ta zawsze wiąże się z pewną destrukcją.

> *– Dlatego naszym obowiązkiem jest dokumentować wszystko w taki sposób,* **ABY MOŻNA BYŁO TO W PRZYSZŁOŚCI ODTWORZYĆ**, *powielić – podkreśla.*

Dr Gwiazda zajmuje się również projektem polegającym na opracowaniu wirtualnej przechadzki po starożytnym porcie Berenike. – Wykorzystujemy do tego celu kamery 360 stopni, bardzo podobne do tych, które wykorzystuje się w systemie tworzenia wirtualnej rzeczywistości przy Google Maps. Taki też ma być efekt, że będzie można w systemie Google Maps przejść się po stanowisku po wyznaczonych ścieżkach, tak aby można było obejrzeć najbardziej interesujące obiekty – przyznał.

Oczywiście badania w Berenike to nie jedyne działania Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej Uniwersytetu Warszawskiego.

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

– Obecnie Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej **REALIZUJE OKOŁO 20 PROJEKTÓW WYKOPALISKOWYCH** *w siedmiu krajach.*

Jest to m.in. Tunezja, Liban, Gruzja, Cypr, Egipt, Sudan. Są to bardzo zróżnicowane badania pod względem chronologicznym, jak i tematyką, którą poruszają – przyznał archeolog. – Jest to naprawdę bardzo szerokie spektrum. Jeżeli byśmy próbowali szukać na świecie innej instytucji, która prowadzi tyle badań, to wydaje mi się, że byłby to tylko Niemiecki Instytut Archeologiczny, który jest częścią MSZ Niemiec – dodał.

O przyszłości archeologii

A jak zmieniła się archeologia wraz z rozwojem techniki? – Z jednej strony nastąpiło ulepszenie naszych metod dokumentacyjnych. Są to wspomniane badania magnetyczne. Są to nowe sposoby rejestracji zabytków tworzące modele trójwymiarowe, czy to wykorzystując ska-

eprasa.pl a681997a9a

nery, czy też po prostu zdjęcia – mówi dr Gwiazda. – Zmiana, która także zaszła w naszych badaniach, to zaproszenie do naszych prac większej liczby specjalistów, którzy nie są archeologami. Są to geolodzy, specjaliści związani z medycyną, a także matematycy i fizycy, którzy pomagają nam wymyślać nowe sposoby analizowania zebranych przez nas danych oraz oczywiście chemicy, którzy pozwalają nam na przykład określić, jakie pierwiastki zostały zdeponowane w poszczególnych warstwach archeologicznych – wymienia.

Zapytaliśmy też archeologa z CAŚ UW o to, jak wyobraża sobie przyszłość archeologii. – Myślę, że nie jesteśmy w stanie przewidzieć, w jakim kierunku będzie to dokładnie zmierzało, ale bezdyskusyjne jest, że na większą skalę będziemy wykorzystywali osiągnięcia innych dyscyplin naukowych.

Będziemy korzystali z coraz szerszego spektrum podejść analitycznych, co będzie nam dostarczało przede wszystkim większej ilości bardziej szczegółowych danych – przewiduje archeolog.

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

– Już teraz jesteśmy na etapie tworzenia gigantycznych baz zawierających informacje, które są już przedmiotem analiz bardziej statystycznych niż typowych dla minionej archeologii studiów, w których poświęcało się uwagę jednemu, odkrytemu zabytkowi w jego konkretnym kontekście. Teraz staramy się zebrać jak najwięcej wiarygodnych danych, które w wielu wypadkach muszą być już przetwarzane przez systemy komputerowe. Wykorzystujemy też do tego celu sztuczną inteligencję – mówi.

Dr Gwiazda przyznał, że powszechnym staje się wykorzystanie sztucznej inteligencji do identyfikacji stanowisk w oparciu o zdjęcia satelitarne, w tym widoczne na powierzchni Ziemi różnice kolorystyczne, czy też różnice w ukształtowaniu terenu.

– To są kierunki, które na pewno będą się upowszechniały – podkreśla archeolog. – Ale i tak na koniec wciąż musimy przekopać pewien teren, pozyskać konkretne informacje, które na przykład umożliwią nam datowanie tego, co widzimy na powierzchni – dodaje.

eprasa.pl a681997a9a

Nauka to polska specjalność

POSŁUCHAJ PODCASTU



PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”

Ministerstwo Edukacji i Nauki

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a681997a9a

wprost | LAT 40

2022

CZŁOWIEK ROKU | WPROST



MECENAS NAGRODY
CZŁOWIEK ROKU 2022

ORLEN

CZLOWIEKROKU.WPROST.PL

eprasa.pl a681997a9a



NIEWINNY CZARODZIEJ NA OŚLIM GRZBIECIE

Fot. Jacek Siderski / Forum

SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl a881997a9a

Jako scenarzysta debiutował u boku Andrzeja Wajdy, był architektem nurtu trzeciego kina polskiego, będącego odpowiedzią na francuską nową falę, zalazł za skórę komunistom i wystąpił u boku Scarlett Johansson w widowisku Marvela „Avengers”. **JERZY SKOLIMOWSKI, KTÓRY OD PONAD 60 LAT PRZESUWA GRANICĘ TEGO, CO W KINIE DOZWOLONE, WŁAŚNIE OTRZYMAŁ PIERWSZĄ W KARIERZE NOMINACJĘ DO OSCARA. JEGO „IO” POWALCZY O STATUETKĘ** *Amerykańskiej Akademii Filmowej w kategorii Najlepszy Film Nieanglojęzyczny.*



Tekst: **Maciej Drzażdżewski**

eprasa.pl a681997a9a

Nominacja do Oscara dla „IO”, choć oczywiście cieszy, to stanowi jedynie wierzchołek olbrzymiej góry lodowej, jaką jest trwająca już ponad sześć dekad kariera artystyczna Jerzego Skolimowskiego. By w pełni docenić historię tułającego się po Polsce i Europie osiołka, warto wybrać się w podróż ścieżkami reżysera, którego ogromne zasługi dla – nie tylko polskiego – kina są niepodważalne.

Rysopis niewinnego czarodzieja

Skolimowski urodził się na rok przed wybuchem drugiej wojny światowej, która odebrała mu ojca zamordowanego przez nazistów w obozie koncentracyjnym. O jego zainteresowanie kulturą i sztuką zadbała matka, pełniąca po wojnie funkcję attaché kulturalnego w Pradze. Tam też pobierał edukację, a jego kolegami ze szkolnych korytarzy byli m.in. Vaclav Havel i Milos Forman. W roku 1959 ukończył etnografię na Uniwersytecie Warszawskim, a w cztery lata później reżyserię na Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej i Filmowej w Łodzi.

eprasa.pl a681997a9a

Jeszcze podczas studiów w łódzkiej filmówce nawiązał współpracę z Andrzejem Wajdą. W 1960 r. wraz z Jerzym Andrzejewskim napisał scenariusz do kultowego dramatu miłosnego mistrza „Niewinni czarodzieje". W dwa lata później do kin trafił kolejny kamień milowy w historii polskiej kinematografii „Nóż w wodzie" Romana Polańskiego, do którego scenariusz Skolimowski napisał razem z reżyserem i Jakubem Goldbergiem. Echa wykreowanych na potrzeby obu filmów postaci będą wracały w późniejszych dziełach Skolimowskiego.

> *Jako reżyser w pełnym metrażu,* **DEBIUTOWAŁ NIEZWYKLE NOWATORSKIM W SWOJEJ FORMIE "RYSOPISEM"** *z 1964 r., w którym zagrał również główną rolę.*

Obraz złożony był z czterech krótszych, powstających w różnych okresach, filmów studenckich. Bohatera filmu z jego twórcą łączyło nie tylko zamiłowanie

eprasa.pl a681997a9a



Fot. Atelier Aneta&Filip Gębscy/Gutek Film

eprasa.pl a681997a9a

do boksu. Andrzej Leszczyc dysponował zestawem cech, których widzowie nie widywali dotąd nazbyt często w polskim kinie. Był indywidualistą, który w obawie przed utratą swojej odrębności próbował wydrzeć się poza narzucone mu społecznie ramy. To nie podobało się, oczywiście, uzależnionym od władz komunistycznych krytykom, którzy młodego studenta ichtiologii oskarżali o ucieczkę przed dojrzałością i szablonem.

Ta właśnie ucieczka stała się znakiem rozpoznawczym twórczości Skolimowskiego.

Nieprzekraczalna bariera

Debiutancki „Rysopis” doczekał się kontynuacji w postaci „Walkowera” z 1965 r., ale międzynarodową rozpoznawalność reżyserowi przyniosły kolejne filmy, czyli nagrodzona Grand Prix festiwalu w Bergamo „Bariera” oraz „Start”, za który otrzymał Złotego Niedźwiedzia festiwalu w Berlinie.

Pierwsze dzieła Skolimowskiego stały się głównymi przedstawicielami nurtu trzeciego kina polskiego, bę-

eprasa.pl a681997a9a

dącego odpowiedzią na napędzane przez Jean-Luca Godarda francuskie kino nowej fali. U jego fundamentów legło, jakże obecne u Skolimowskiego, zagubienie w realiach dojrzewającego socjalizmu. Nowi polscy twórcy i bohaterowie filmowi – w odróżnieniu od swoich poprzedników – w dorosłość wchodzili w okresie stabilizacji socjalizmu, co wiązało się z próbami określenia swojego stosunku do kształtujących go norm społecznych i etycznych. Wynikające z tego moralne dylematy ekranowych postaci nie mogły podobać się ówczesnej władzy.

> *O ile filmy Skolimowskiego zyskiwały uznanie poza granicami kraju, o tyle* **W POLSCE ZACIEŚNIAŁY SIĘ WOKÓŁ NIEGO RAMY CENZURY.**

Niestety, to właśnie cenzura doprowadziła reżysera do wyjazdu z Polski i zerwania z kinem nowofalowym, o czym po latach opowiadał w wywiadach z nieskrywanym żalem.

eprasa.pl a681997a9a



Fot. Atelier Aneta&Filip Gębscy/Gutek Film

eprasa.pl a681997a9a

Decyzją, która zaważyła na jego losach, było niedopuszczenie do dystrybucji filmu „Ręce do góry”. Mimo wstawiennictwa zaangażowanego wówczas mocno w działalność partii Tadeusza Łomnickiego i rozmów z najwyższymi przedstawicielami władzy, Skolimowskiemu nie udało się doprowadzić do premiery filmu, opowiadającego o rozliczających się z przeszłością członkach Związku Młodzieży Polskiej. Był to dla reżysera cios tak silny, że postanowił nie kręcić już filmów w ojczyźnie i wyemigrował do Włoch. Ostatecznie stłamszone przez cenzurę „Ręce do góry” miały swoją premierę 12 grudnia 1981 r.

Kilka godzin po niej zaprowadzono w Polsce stan wojenny.

Ośla ławka

W kontekście historii, jaka doprowadziła Skolimowskiego do emigracji, jego najnowszy film nabiera znacznie szerszego znaczenia. Nominowana do Oscara w kategorii Najlepszy Film Nieanglojęzyczny opowieść o osiołku imieniem Io jest dziełem na wskroś autobiograficznym.

eprasa.pl a681997a9a

Mistrz przebrany za wyśmiewane, będące symbolem uporu zwierzę, rozlicza się ze swoją przeszłością, jednocześnie zwracając uwagę widzów na patologie zżerające nie tylko polską, lecz także globalną rzeczywistość.

Osioł odebrany swojej obrończyni i opiekunce, z którą występował w cyrku dając publiczności radość, mimowolnie wyrusza w wielką podróż. Po drodze doświadcza zarówno troski, jak i okrucieństwa. Przygląda się absurdom codzienności, w której zwierzęta stały się jedynie przedmiotami wykorzystywanymi by dostarczyć ludziom rozrywki i pożywienia. Staje się ozdobą podczas przecinania wstęgi, maskotką w dłoniach pijanych kibiców i narzędziem w okrutnym przemyśle futrzarskim. Rzucany z kąta w kąt nieustannie tęskni do dawnego życia i otaczającej go miłością towarzyszki, które bezpowrotnie już stracił.

Jednak Skolimowski, jako twórca niezwykle wszechstronny, nie ogranicza się jedynie do autobiograficznej opowieści i listu miłosnego do braci mniejszych wykorzystywanych przez ludzkość w okrutnych celach. Jed-

eprasa.pl a681997a9a



Fot. Atelier Aneta&Filip Gębscy/Gutek Film

eprasa.pl a681997a9a

nocześnie oddaje hołd klasykowi kina, który niegdyś wzruszył go do łez.

Widzowie, którym tułaczka filmowego Io wydaje się znajoma, nie mylą się. Dzieło Skolimowskiego w bardzo bezpośredni sposób nawiązuje do „Na los szczęścia, Baltazarze” Roberta Bressona – jednego z najwybitniejszych przedstawicieli kina europejskiego, którego dzieła zachwycały twórców francuskiej nowej fali. W nim również przedstawione są losy osiołka. Baltazar, podobnie jak Io, ma na koncie karierę cyrkowca i podobnie jak Io przechodzi ścieżkę od szczęśliwej relacji z opiekunami aż do rozdzierającego serce finału, zgodnie uważanego za jeden z najbardziej poruszających w historii wielkiego ekranu.

Skolimowski z Oscarem?

Największym i najsurowszym krytykiem Jerzego Skolimowskiego jest on sam. O swoich filmach potrafił wypowiadać się z bezwzględnością, a najbardziej dobitnym przykładem jego autokrytycznej postawy jest re-

eprasa.pl a681997a9a

akcja na „Ferdydurke” z 1991 r. Zawód, jaki przyniósł mu jego własny film, był tak wielki, że na 17 lat porzucił zajęcie reżysera.

Czy zatem Skolimowski przejmuje się opiniami innymi niż swoje własne? Czy nagrody i związany z nimi międzynarodowy prestiż mają dla niego większe znaczenie? Wydaje się, że

> *reżyser, którego kariera podążała ścieżkami pod prąd i na przekór obowiązującym standardom, może być kompletnie* **NIEZAINTERESOWANY TEGO TYPU SPLENDORAMI.**

Nie zmienia to jednak faktu, że nie udało mu się przed nimi uciec.

Dzieła Skolimowskiego nagradzane były w Cannes, Wenecji i Berlinie, jego filmy regularnie doceniane są również na polskich festiwalach filmowych. Cenią go zarówno krytycy, jak i widzowie nagradzający jego filmy owacjami na stojąco.

eprasa.pl a681997a9a



Fot. Atelier Aneta&Filip Gębscy/Gutek Film

eprasa.pl a681997a9a

„IO” ma wszystko, co powoduje, że z miejsca stawiany jest w gronie faworytów do zdobycia najważniejszych nagród filmowych na świecie. Skolimowski zadbał o to, by uwagę widza przyciągnąć i utrzymać świetnym scenariuszem, zaskakującą formą, nagrodzoną Europejską Nagrodą Filmową poruszającą muzyką Pawła Mykietyna i niespodziankami w postaci epizodycznych ról, aktorów, którzy w każdym innym filmie graliby pierwsze skrzypce. Wydaje się, że to zestaw gwarantujący statuetki na każdej liczącej się gali i każdym szanującym się festiwalu.

Z jakiegoś jednak powodu najnowszy film Skolimowskiego został kompletnie pominięty przez jury konkursu głównego Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni.

O ile w pełni zrozumiałym było docenienie Agnieszki Smoczyńskiej za świetne „Silent Twins” (Złote Lwy), o tyle trudno pogodzić się z faktem, że film Skolimowskiego w walce o gdyńskie trofea pokonały filmy co najwyżej, średnie. Zarówno „Filip” (Srebrne Lwy), jak i „Orzeł. Ostatni patrol” (nagroda

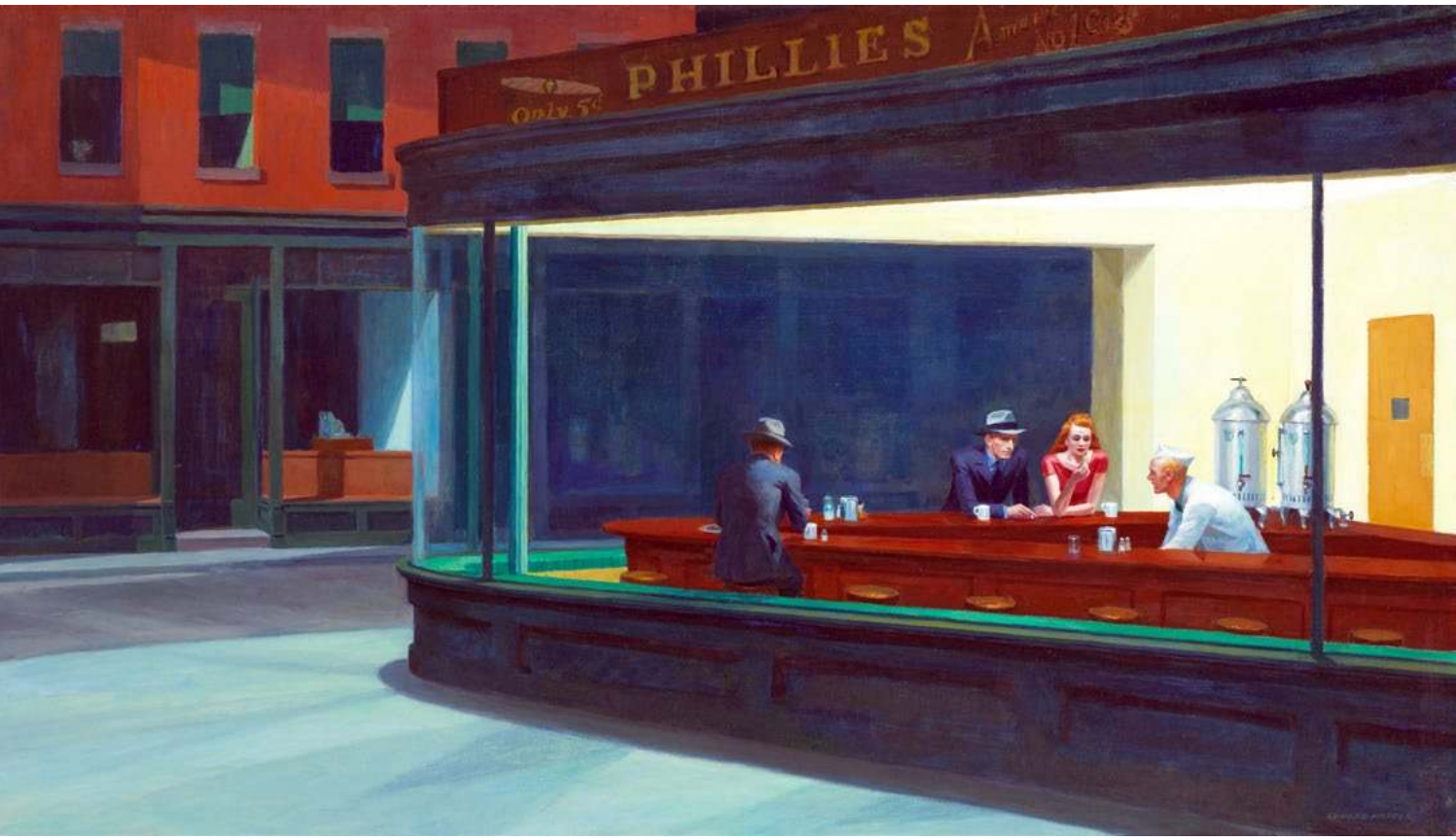
eprasa.pl a681997a9a

dla Jacka Bławuta za reżyserię) bledną w starciu z świeżością i odwagą „IO”.

Pozostaje mieć nadzieję, że tę uparcie młodzieńczą odwagę doceni Amerykańska Akademia Filmowa, bo ten osioł zasługuje na Oscara.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a681997a9a



Fot. Art Institute of Chicago

MIASTO SAMOTNOŚCI

Najsłynniejszy obraz Edwarda Hoppera „Nocne marki” uważany za taki, który najdoskonalej pokazał samotność wśród ludzi.

eprasa.pl a681997a9a

Pierwsze skojarzenie, jakie wzbudza Nowy Jork, to tłum ludzi kłębiących się na ulicach i bogate życie artystyczne promieniujące na sporą część świata. Ale kiedy wylądowała w nim na roczny pobyt brytyjska eseistka Olivia Laing, bynajmniej **NIE ZACHWYCIŁA SIĘ MIEJSKIM ŻYCIEM W WERSJI TURBO, LECZ POGRĄŻYŁA W ANALIZOWANIU SAMOTNOŚCI, KTÓRA NAGLE NA NIĄ SPADŁA. A TAKŻE UCZUCIA ODCIĘCIA OD INNYCH, JAKIE NIE JEST CZYMŚ NIEZWYKŁYM DLA PRZYJEZDNYCH.** *Taki był punkt startowy książki, która napisała: „Miasto zwane samotnością. O Nowym Jorku i artystach osobnych”.*



Tekst: **Leszek Bugajski**

eprasa.pl a681997a9a

Samotność w tłumie to dzisiaj mocno już zużyty banał. Im nas więcej na Ziemi, tym według badań naukowych, bardziej czujemy się samotni, zamknięci w swoich bańkach. Zresztą i bez badań naukowych – znamy to zjawisko z codzienności, nawet jeśli nie doświadczamy jej sami, to słyszymy o niej w rozmowach, czytamy w czasopismach, oglądamy w filmach. Samotność to jedna z współczesnych chorób społecznych, choć nie wiem, czy ktoś ją już tak nazwał. Ale skoro badania wykazały, że 1 na 12 osób czuje się samotna, to zjawiska nie powinno się, a nawet nie można, lekceważyć.

Nic dziwnego, że Olivia Laing, zabrała się za temat samotności. Sama ją odczuwała, ale jako eseistka zajmująca się głównie kulturą, spojrzała na nią od strony tego, jak wpływa ona na twórczość artystów i jak się w ich dziełach ujawnia. Zwłaszcza zaś w twórczości tych, którzy związani byli (dopóki żyli) z Nowym Jorkiem, stolicą „wszystkiego”, a więc i światowym centrum samotności w tłumie.

eprasa.pl a681997a9a



Fot. Art Institute of Chicago

Edward Hopper – „Pokój w Nowym Jorku”

eprasa.pl a681997a9a

Przez szybę

Wybrała sobie pięciu głównych bohaterów. Zaczęła od Edwarda Hoppera, malarza powszechnie uważanego za artystę, który najlepiej sportretował samotność odczuwaną wśród innych ludzi. Jego obrazy uważa się wręcz za ikoniczne przedstawienia samotności i niemożności porozumiewania się. Ludzie przedstawiani na nich są obok siebie, ale Hopper umiejętnie pokazał, że choć są blisko siebie, to nie ma między nimi porozumienia, nie starają się wzajemnie rozumieć i porozumieć. Jak na najsłynniejszym z nich „Nocnych markach”, który doczekał się nieskończenie wielu analiz i wciąż wzbudza wzruszenie i niepokój. Wszyscy znają te kilka postaci widocznych przez szybę nocnej kawiarni, siedzących nad kawą i zamkniętych w sobie. Jakby trwali w wielkim lodowym bloku, który nie pozwala im na żaden ruch, gest, na odwrócenie spojrzenia w stronę drugiego człowieka.

Sam Hopper też – choć trwał w małżeństwie – był człowiekiem zamkniętym, małomównym i chyba od-

eprasa.pl a681997a9a



Fot. Art Institute of Chicago

Edward Hopper – „Pokój na Brooklynie”

eprasa.pl a681997a9a

czuwał samotność. Według Laing doskonale czuł nastrój, w jakim żył wrażliwy człowiek w wielkiej machinie miasta, które jakby samo z siebie uniemożliwiało nawiązywanie bliższych kontaktów, jakby samo było „samotnością”. I trafił – pewnie mimowolnie – w to, co odczuwało wielu ludzi obok niego. Że tylko obserwowali życie, ale nie czuli z nim bliskich związków. Malarz odbywał samotne spacery, w czasie których podpatrywał innych, z daleka, jakby przez szybę i tak ich później malował.

Zapisać się i zniknąć

Inaczej Andy Warhol. Jego publiczny wizerunek to człowiek aktywny, odnoszący sukcesy, otoczony gronem artystów i tłumem wielbicieli. A jednak tak naprawdę był „wewnętrznie” samotny, bo nie czuł się związany z tymi ludźmi. Miał kompleksy. Wiedział, że jest nieatrakcyjny fizycznie, miał trudności z wypowiadaniem się, a jednak z tych swoich słabych stron zbudował swoją siłę. Stworzył się na nowo zakładając „maskę”, za którą się schował. Nosił perukę, nakładał na

eprasa.pl a681997a9a

twarz makijaż, oczy chował za okularami – był nieprzeniknięty, jak powielane w jego pracach twarze Elvisa Presleya czy Marilyn Monroe.

Jego samotność dostrzega ktoś, kto dokładnie obejrzy jego filmy, zapisy wideo, odsłucha nagrania magnetofonowe, przeczyta dzienniki, a nawet zajrzy do dziesiątek pudeł – nazywanych kapsułami Warhola – w których gromadził wszystkie rzeczy, z jakimi się zetknął: od elementów ubioru matki po bilety, wydruki bankowe i rozmaite inne śmieci. Warhol miał obsesję drobiazgowego dokumentowania swojego życia, co może się wydawać niewinnym dziwactwem, ale

> *autorka książki dostrzega w tej manii i fascynacji maszynami jakiś* **POKRĘTNY SPOSÓB NA UWOLNIENIE SIĘ OD SAMOTNOŚCI.**

Pokręcony, bo z jednej strony przecież takie obsesyjne dokumentowanie własnego życia jest – jak mi się

eprasa.pl a681997a9a



Fot. Art Institute of Chicago

Edward Hopper – „Światło słoneczne w kawiarni”

eprasa.pl a681997a9a

zdaje – przejawem megalomanii i przekonania o własnej wybitności, a z drugiej w działaniach Warhola autorka dostrzega starania o „niewidzialność”. No, ale zawsze było wiadomo, że Warhol to skomplikowany przypadek. I tak go Olivia Laing opisuje.

Pod maską

Dalej opowiada i analizuje twórczość i postawę Davida Wojnarowicza, znanego (choć raczej nie u nas) fotografa, filmowca i pisarza amerykańskiego, a przez pewien czas gwiazdy nowojorskiego świata artystycznego. W jego twórczości samotność to wynik seksualnej orientacji, z którą się nie ukrywał, którą manifestował w swojej sztuce, a żył w czasach, jakie jeszcze temu nie sprzyjały. Homoseksualista był kilkadziesiąt lat temu osobą społecznie wykluczoną – nie zawsze oficjalnie, a jednak w odczuwalny sposób dawano mu do zrozumienia, że jest osobą nie do końca akceptowaną. To oczywiście niosło szereg życiowych komplikacji, zwłaszcza że zbliżała się epoka strachu przez AIDS.

eprasa.pl a681997a9a



Fot. Art Institute of Chicago

Edward Hopper – „Nowojorskie biuro”

eprasa.pl a681997a9a

Pierwszą, znaną z działalności artystycznej, ofiarą tej choroby był Klaus Nomi – niezwykły śpiewak nie pasujący do żadnej z „przegródek” kultury, łączący operową klasykę z muzyką techno i niesamowitym głosem. Podobnie jak Warhol stworzył swój wizerunek postaci jakby przybywającej spoza naszego świata, inaczej ubranej, inaczej uczesanej, inaczej śpiewającej, a nawet poruszającej się. I znów widzi w nim autorka człowieka samotnego, bo geja, bo artystycznie niedopasowanego do niczego. Bo wyglądał – jak to ktoś określił – jak „najbardziej samotny człowiek na świecie”. Nomi żył krótko, zostawił po sobie tylko dwie płyty i kilka innych nagrań, przemknął przez świat jak ikona osobności – pod każdym względem.

Za murem

Nikt natomiast nie wiedział o Henrym Dargerze. Dla Olivi Laing jest ona przykładem tego, jak w wielkim mieście znikają bez śladu samotnicy. Darger przez dziesiątki lat był dozorcą szpitalnym, a w rzeczywi-

eprasa.pl a681997a9a

stości przez całe życie malował i pisał tworząc dziwne prace docenione po latach, perwersyjne do tego stopnia, że podejrzewano go iż był niespełnionym pedofilem. To posądzenie to w sumie głupstwo, istotne natomiast jest, że Darger był głęboko samotny na skutek ponurych życiowych perypetii w okresie młodości, że czuł się odrzucony i postanowił tym samym odpowiedzieć światu. Zamknął się przed nim i stworzył w swoich pracach własną, inną rzeczywistość.

> *Tak jak Hopper patrzył na świat, co wskazuje na zainteresowanie nim, tak on z powodu swojej obcości* **CAŁKOWICIE SIĘ OD ŚWIATA ODWRÓCIŁ.**

Jak Warhol czy Nomi ukrywali się pod maskami i przebraniami, lecz uczestniczyli w tym, co działo się w rzeczywistości, tak Darger ukrył się o wiele radykalniej – ograniczył swoje kontakt z rzeczywistością do niezbędnego minimum. Wybudował mur.

eprasa.pl a681997a9a



Fot. edwardhopper.net

Edward Hopper – „Automat”

eprasa.pl a681997a9a

Olivi Laing analizując te postawy, bardzo interesująco pisze o wpływie kłopotów z mówieniem na odczuwanie samotności. I o prowadzących do odczuwania samotności dramatach z okresu dzieciństwa tych artystów.

Swoich bohaterów opisuje w konkretnych miejscach, które – tak się składa – wszystkie są w pobliżu mieszkań, jakie sama wynajmowała w Nowym Jorku. Mimo że ich życie upływało w gigantycznym mieścieo, wszystko w tej książce dzieje się w ściśniętej przestrzeni, nad którą ciąży coś w rodzaju klątwy samotności.

Życie w izolatkach

A potem bańka pęka i samotnością zaraża nas internet – wszystkie te platformy, które odcinają człowieka od normalnego kontaktu z innym przy pozorach komunikacyjnego ożywienia. Ponieważ sporo w swoich tekstach pisze o własnych przeżyciach, o sobie, gdy zabiera się za internet wtrąca: „myślę palcami, choć niemal straciłam zdolność mowy”.

eprasa.pl a681997a9a

Dla człowieka zatopionego w internecie inni stają się abstrakcją, dlatego łatwo komentować z brakiem tolerancji ich słowa, bo gdzieś ginie przynależność tych słów do konkretnego człowieka, a nawet jeśli nie, to i tak jest to przecież ktoś nieznajomy. Według Laing człowiek w sieci jest sam i w wielkim mieście jest także coraz bardziej samotny mimo rozmaitych technologicznych „protez”, którymi może się posługiwać.

Najpierw więc była samotność indywidualna, potem pojawił się AIDS. Dla Laing był on zapowiedzią końca społecznych więzi, bo nagle zarażony wirusem HIV był odtrącany, spychany na daleki margines, otoczony kordonem – jego samotność była niejako samotnością narzuconą instytucjonalnie. Jeszcze dalej „poszedł” internet, który rozprzestrzenił samotność bez ograniczeń, zglobalizował ją, ale była to samotność duchowa. Konkretna, fizyczna i zarazem globalna przyszłą wraz z niemożliwą dla autorki do przewidzenia – gdy pisała swoja książkę – pandemią z ostatnich lat, która przymusowo oddzieliła ludzi od siebie.

eprasa.pl a681997a9a



Olivia Laing

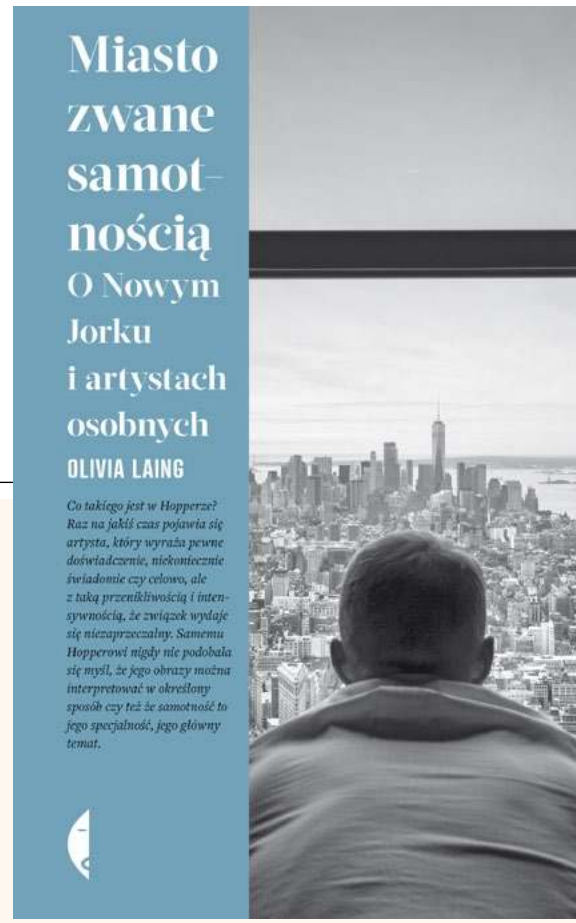
Fot. Sophie Davidson

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

Choć już pisząc swoją książkę jakby przeczuwała nadejście takiego kataklizmu – w pewnym momencie stwierdziła, że „miasta zmieniają się w miejsca przypominające izolatki”.

Nie znaczy to, że samotność jest zła – to życie takie samo, jak inne, a może być bogatsze od innych. To po prostu jeden ze sposobów życia i sposobów na życie.



Olivia Laing
„Miasto zwane samotnością. O Nowym Jorku i artystach osobnych”
Wydawnictwo Czarne

eprasa.pl a681997a9a

Nie jest to klęska. I warto też uświadomić sobie, że nie zawsze samotność jest wyborem, to – jak pisze autorka – bywa „efekt działania potężniejszych sił, takich jak stygmatyzacja czy wykluczenie, którym można i trzeba stawiać opór”.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a681997a9a

wPolsceNajlepiej.pl









Do zobaczenia

w naszych obiektach!











eprasa.pl a68

UKRYTY „PATRIOTA”



Michael Dorman w serialu „Patriota”

Fot. Amazon Prime

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

epr asa.pl e681997a9a

Serial „Patriota” na Amazon Prime to najlepsza rzecz, jaką widziałem na tej platformie. Jednocześnie jest to chyba najpilniej skrywany sekret Amazon Studios. **MEDIALNA CISZA WOKÓŁ TAK DOBREJ PRODUKCJI ZAKRAWA NA SKANDAL, KTÓRY TRZEBA WYCIĄGNĄĆ NA ŚWIATŁO DZIENNE I ODPOWIEDNIO NAGŁOŚNIĆ.** *A przynajmniej postąpić słusznie i podjąć próbę.*



Tekst: **Jakub Bojakowski**

Nigdy bym się nie dowiedział o istnieniu „Patrioty”, gdyby nie zamęczający mnie tym tytułem znajomy. On sam też nigdy by o tym serialu nie usłyszał, gdyby nie przypadkowe polecenie od przypadkowej osoby gdzieś w sieci. To nieczęste – po blisko czterech latach od premiery w polskim internecie znaleźć tylko jedną recenzję poświę-

eprasa.pl a681997a9a

coną danej produkcji. Autor pisze w niej o „ekscentrycznej”, ale „nudnej” komedii pomyłek. To wszystko, poza tym cisza. Nawet na Filmwebie nie ma dłuższego opisu, zaledwie kilka komentarzy zapaleńców.

„Patriot” czyli serialowy „Patriota”

Na hasło „Patriota” każdy z nas pomyśli od razu o filmie kostiumowym z Melem Gibsonem z 2000 r. Takie też wyniki podrzuci wyszukiwarka Google. Tak jakby „Patriot” specjalnie chciał zmylić tropy, ukryć się przed wzrokiem postronnych osób. To w końcu historia szpiegowska, której główny bohater poświęca własne zdrowie (fizyczne i psychiczne), by pozostać nieuchwytnym. Z samym serialem jest nieco podobnie i wbrew własnemu interesowi pozostaje on poza radarem. Tak, jakby marketingowcy Amazon Prime Video nie chcieli, by pierwszy z brzegu widz mógł łatwo znaleźć ich produkt.

Takie metamyślenie tuż po seansie jeszcze bardziej pokazuje, jak wwierca się ten tytuł w głowę. Mówimy przecież o komedii – pełnej wisielczego humoru, ale nadal błazeńskiej, podchodzącej do siebie bardzo niepo-

eprasa.pl a681997a9a

ważnie. Główny bohater, mimo wielu makabrycznych sekretów, chcąc nie chcąc wciąż tworzy wokół siebie sporo szumu i wciąga w swoją orbitę nowe osoby, by finalnie otoczyć się gronem prawdziwych dziwaków. Jest samotnikiem, który jakimś cudem działa w tłumie życzliwych mu osób. Ostatecznie nie umie więc utrzymać swojego sekretu. Czy z czasem ta sama prawidłowość ma szansę zaistnieć także w przypadku serialu?

„Patriota” Michael Dorman

Obsada to mocna strona tego serialu, mimo że oprócz Terry’ego O’Quinna („Lost”) praktycznie nie ma w niej znanych nazwisk. Dostajemy tutaj całą galerię osobliwości: aktorów często brzydkich, wyciągniętych z niebytu, którzy do swoich pomniejszych rólek pasują idealnie. Każdy z nich zdaje się zresztą być bardziej wyrazisty od głównego bohatera, który z odcinka na odcinek zanika, szarzeje i cichnie. Słyszymy go wyraźnie chyba tylko w momentach, w których zaczyna śpiewać.

Wtedy John Lakeman staje się prawdziwym człowiekiem i opowiada prawdziwe historie. Bez owijania

eprasa.pl a681997a9a





Fot. Amazon Prime

eprasa.pl a681997a9a

w bawełnę nuci o popełnionych zbrodniach, wykonanych egzekucjach, klnie i pozwala sobie na czułe słowa. Aktor Michael Dorman sprawdza się w swojej roli wyśmienicie i tworzy niezapomnianą kreację. Szalenie oszczędnymi środkami portretuje postać, która zostaje z widzem już na zawsze. Coraz bardziej znikając w serialu, coraz mocniej odciska swój kształt w naszej pamięci.

Serial poświęcony głębszym uczuciom?

Piosenki Lakemana są nie tylko dopełnieniem znakomitej ścieżki dźwiękowej, ale stanowią jej motyw przewodni. Chyba właśnie ten element sprawił, że zdałem sobie sprawę z wyjątkowości „Patrioty”. To podczas epizodu poświęconego przyjaźni dwóch muzyków dostrzegłem w tym wszystkim coś więcej niż tylko komedię, która może zirytować ciągłymi niepowodzeniami głównych bohaterów i ciągłym mnożeniem przeciwności – nieustannym „rozszczepianiem się meduz”. Znalazłem tu jakąś dawno zapomnianą część siebie. Choć trudno to opisać w tekście takim jak ten, to po-

eprasa.pl a681997a9a

dejrzewam, że jest to uczucie nieobce fanom kina czy dowolnej innej dziedziny sztuki. Dla takich odkryć chyba w ogóle szukamy kolejnych filmów i seriali, prawda?

W „Patriocie” nie znajdziemy za to typowych gagów. Nie spodziewajcie się sitcomowych żartów. To humor, który nie każdego przekona. Ja sam też nie pamiętam, żebym płakał ze śmiechu. Przyciągnęła mnie raczej druga część z etykietki „komediodramat”. Scenarzysta Steve Conrad

> **UJĄŁ MNIE SWOIM HUMANIZMEM,** *zdolnością pochylenia się nad własnymi postaciami, wrażliwością. Nie wyobrażajcie sobie jednak żadnej sielanki.*

Momenty wytchnienia przychodzą dopiero po godzinach znęcania się nad bohaterami, łamania ich konstrukcji psychicznej. Ta czułość scenarzysty postawiona jest obok jego okrucieństwa. Niektórych podobne połączenie może odrzucić.

eprasa.pl a681997a9a

Kontrowersyjny drugi sezon „Patrioty”

Zwłaszcza w drugim sezonie trafimy na sceny, które mogą być przykre dla pewnych grup widzów. Twórcy serialu i jego bohaterowie wyśmiewają się np. z człowieka mniejszych rozmiarów i nie łagodzą tego żadnym jego sukcesem, żadną zemstą. Pod względem bezkompromisowości czy wręcz bezczelności drugi sezon zdecydowanie przebija to, co można zobaczyć w pierwszym – również w warstwie formalnej. Kamera często trzęsie się i pokazuje nam rozmazany obraz. W innych sytuacjach z kolei potrafi pozostawać przez długi czas złośliwie statyczna.

Drugi sezon nie jest już tylko ekscentryczny – zaczyna być eksperymentalny. Twórcy ciągle testują granice. Sprawdzają, na ile mogą sobie pozwolić względem widza, ale też osób finansujących ich zabawy. Daje to oczywiście piorunujący efekt i sprawia, że czekamy z uśmiechem na ich coraz to bardziej szalone pomysły. W pewnych momentach jest więcej języka francuskiego niż angielskiego. Kamera pokazuje niecenzuralne zbliżenia penisów. Przez długie minuty oglądamy trzęsące

eprasa.pl a681997a9a





Fot. Amazon Prime

eprasa.pl a681997a9a

się plamy, a nie naszych bohaterów. Niezależne kino europejskie pełną gębą. Nie jest to raczej coś, co trafi do przeciętnego amerykańskiego konsumenta.

Trzeci sezon „Patrioty”?

Być może dlatego dyrektorzy w Amazonie mieli dość i stwierdzili, że trzeciego sezonu nie będzie. A może zdecydowały po prostu wyniki oglądalności, które platformy streamingowe mogą śledzić przecież na bieżąco? Zagraniczne artykuły zwracają jeszcze uwagę na komunikat w tej sprawie, mówiący o braku odpowiednich okoliczności do kontynuacji, a nie o definitywnym zamknięciu opowieści. Daje to pewną nadzieję na ciąg dalszy, gdyby kiedyś jakimś cudem „Patriot” zyskał jeszcze rozgłos, a Steve Conrad znalazł wenę do dopisania ciekawej historii.

Szukasz dobrego serialu? Daj szansę „Patriocie”

Nie łudzę się, że ta spóźniona o cztery lata recenzja będzie jakimś kamyczkiem, który poruszy lawinę. To raczej mozolna kontynuacja tego, co od dłuższego czasu

eprasa.pl a681997a9a

robił mój znajomy. Po prostu polecam ten tytuł wszystkim fanom dobrych seriali, tak jak mnie polecono go wcześniej. Być może dzięki temu kolejne osoby będą miały szansę zapoznać się z niezwykłymi losami Johna Lakemana. Mam nadzieję, że choć część z nich znajdzie tam to samo, co ja i będzie polecać „Patriotę” dalej.



„Patriota”
Amazon Prime

eprasa.pl a681997a9a

W powyższym tekście nie wspomniałem nawet słowem o niezwykle mocno akcentowanych w tym serialu tematach: zdrowiu psychicznym, rodzinie, Paryżu, poświęceniu dla sprawy, rurach. Moim celem było tylko doprowadzić czytelnika z punktu A do punktu B. Sprawić, by z osoby nieświadomej istnienia odcinkowego „Patrioty” zamienił się w osobę co najmniej tym tytułem zaintrygowaną. Po drodze napotkałem oczywiście na mnóstwo nieprzewidzianych komplikacji, przez co cały proces zajął mi nieco więcej czasu i kosztował nieco więcej wysiłku. No, ale o tym przecież ma być ten serial.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a681997a9a

Felieton



Łukasz Orbitowski

Chaos z cenami biletów

Trwa zamieszanie związane z podwyżką cen biletów kolejowych. Jako niezmotoryzowany przeżywam tę sytuację osobiście. Śmieję się czasem, że mieszkam na dworcu.

Najpierw ogłoszono podwyżki w wysokości pomiędzy dziesięć a prawie dwadzieścia procent.

eprasa.pl a681997a9a

Raban podniosła opozycja, ekolodzy i pasażerowie. Zwracano uwagę, że kolej nie jest zwyczajnym środkiem transportu, a Niemcy czy Francja dbają o niskie ceny i wysoką jakość połączeń kosztem zysku. Kolej tłumaczyła podwyżkę (drugą w ciągu roku) wzrostem cen prądu, którego nie dało się zamrozić ze względu na politykę Unii Europejskiej. Unia, jak wiemy, odpowiada za całe zło w Polsce. Odra została zatruta, bo nasikał do niej pewien urzędnik z Brukseli.

Proponowano różne rozwiązania naprawy tego problemu, od likwidacji opłaty za tory po zniesienie podatku VAT, co pomogłoby przywrócić ceny do poprzedniego, i tak wygórowanego poziomu. Nie wiem, co z torami, ale wyzerowanie VAT okazało się niemożliwe ze względów budżetowych. Rząd rozdaje forsę z hojnością cezarów, brakuje jednak na transport zbiorowy.

Polski budżet przypomina Tardis, pojazd którym poruszał się Doctor Who ze znakomitego brytyjskiego serialu: jest mniejszy na zewnątrz, a większy w środku.

eprasa.pl a681997a9a

Rzecznik PiS, pan Rafał Bochenek zauważył, że większość Polaków nie jeździ pendolino, wybierając tańsze połączenia, które podrożały odpowiednio mniej. Dostępność tańszych pociągów oraz komfort jazdy pozostają mocno dyskusyjne, chodzi mi jednak o coś innego. Znajduję się po dobrej stronie progu podatkowego i jakoś przełknę dwadzieścia procent podwyżki na pendolino. Dla większości ludzi w naszym nieszczęsnym kraju liczy się każdy gorsz. Pięć, dziesięć złotych dorzucone do biletu na TLK również.

Do sprawy włączył się nieoceniony premier Morawiecki. Z charakterystyczną dla siebie brawurą

> *będzie „domagał się od kierownictwa Ministerstwa Infrastruktury* **ZDECYDOWANYCH DZIAŁAŃ OSZCZĘDNOŚCIOWYCH** *we wszystkich spółkach PKP,*

po to, aby doprowadzić do jak najniższych cen biletów”.

eprasa.pl a681997a9a

Skalę tych obniżek owiewa mgła tajemnicy, wiadomo jednak, że gra idzie o jakieś 300 milionów z budżetu. Te musi jednak klepnąć Unia. Nie uda się, to znów zwalimy na nią.

Obawiam się innego scenariusza. Spółki kolejowe, postawione wobec konieczności powrotu do starych cen przy drastycznej podwyżce kosztów poszukają oszczędności tnąc połączenia, oczywiście te najtańsze i najmniej rentowne. Wykluczenie komunikacyjne ulegnie pogłębieniu, pasażerom pozostaną do wyboru wyłącznie droższe składy. Otrzymamy więc podwyżkę bez żadnych podwyżek.

Żeby było jeszcze śmieszniej, wczoraj kupowałem bilety na najbliższe wyjazdy (mam małą trasę po Polsce, trochę się tego nazbierało). Wszystkie na promocji w wysokości mniej więcej piętnastu procent. Ceny podniesiono, aby natychmiast je obniżyć. Tak wiele musi się zmienić, by wszystko pozostało po staremu.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a681997a9a

Iskra w oku



KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST" UKAŻE SIĘ W **NIEDZIELĘ O GODZ. 20.**
SZUKAJ NA **WPROST.PL** ORAZ WE WSZYSTKICH **E-KIOSKACH** ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH **APP STORE** I **GOOGLE PLAY**

eprasa.pl a681997a9a

wprost

REDAKTOR PROWADZĄCY: *Szymon Krawiec*

SEKRETARZE REDAKCJI: *Katarzyna Dobrowolska-Batyra, Leszek Bugajski*

REDAKTOR: *Paulina Socha-Jakubowska*

ZESPÓŁ: *Karolina Baca-Pogorzelska, Piotr Barejka, Dariusz Grzędziński, Jakub Mielnik, Joanna Miziołek, Eliza Olczyk, Katarzyna Pinkosz, Agnieszka Szczepańska*

STUDIO „WPROST”: *Karol Kinal (kierownik) Anna Abratańska, Jakub Wiewiorowski*

WYDAWCA: *Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost” Sp. z o.o.*

DYREKTOR DS. ROZWOJU CYFROWEGO: *Małgorzata Golińska*

BIURO REKLAMY: *reklama@wprost.pl, tel.: 22 347 50 00*

ADRES REDAKCJI: *Batory Office Building II, Al. Jerozolimskie 212, 02-486 Warszawa, tel.: 22 347 50 00 (recepcja), www.wprost.pl*

Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost”, należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA

ISSN *02091747*

NA PODSTAWIE ART. 25 UST. 1 PKT 1B PRAWA AUTORSKIEGO WYDAWCA WYRAŹNIE ZASTRZEGA, IŻ DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE MATERIAŁÓW OPUBLIKOWANYCH W TYGODNIKU „WPROST” JEST ZABRONIONE.

© WSZYSTKIE MATERIAŁY W TYGODNIKU CHRONIONE SĄ PRAWEM AUTORSKIM. WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE. DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE TREŚCI ARTYKUŁU TYLKO ZA ZGODĄ WYDAWCY. REGULAMIN I WARUNKI LICENCJONOWANIA MATERIAŁÓW PRASOWYCH NA WWW.WPROST.PL/REGULAMIN/

eprasa.pl a681997a9a